

Drukowane jako rękopis.

DELEGACJE POLSKIE
W KOMISJACH REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ W MOSKWIE.

DOKUMENTY

DOTYCZĄCE AKCJI

DELEGACYJ POLSKICH

w Komisjach

Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej

W MOSKWIE.

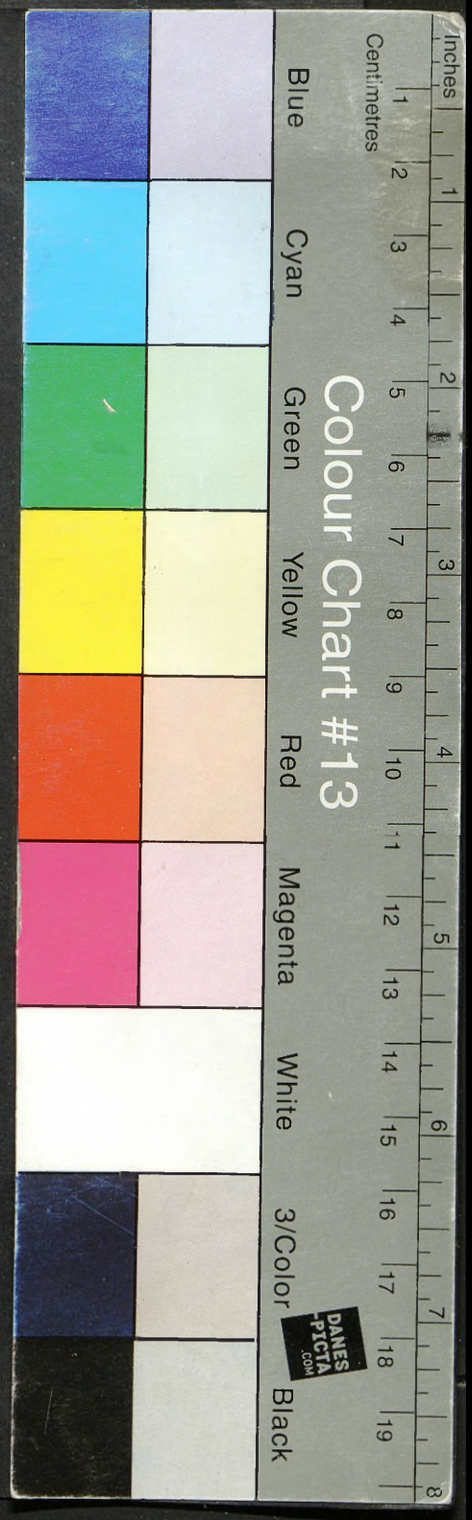
ZESZYT 4.

SPRAWY OGÓLNE i II. KOMISJA SPECJALNA
W OKRESIE OD 15. II. DO 17. V. 1922 R.

511

WARSZAWA
1922

621.



Drukowane jako rękopis.

DELEGACJE POLSKIE
W KOMISJACH REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ W MOSKWIE.

DOKUMENTY

DOTYCZĄCE AKCJI

DELEGACYJ POLSKICH

w Komisjach

Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej

W MOSKWIE.

ZESZYT 4.

SPRAWY OGÓLNE i II. KOMISJA SPECJALNA
W OKRESIE OD 15. II. DO 17. V. 1922 R.

II 5.11

WARSZAWA
1922

621.

4910

DELEGACJE POLSKIE
W KOMISJACH REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ W MOSKWIE

BIBLIOTEKA INSTYTUTU Naukowego Badania Komunizmu
№ 511.

Drukowane jako rękopis.

621

DOKUMENTY

DOTYCZĄCE AKCJI

DELEGACYJ POLSKICH

w Komisjach

Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej

W MOSKWIE.

ZESZYT 4.

I. SPRAWY OGÓLNE i II. KOMISJA SPECJALNA
W OKRESIE OD 15. II. DO 17. V. 1922 R.

WARSZAWA
1922

2253

Tłocznia
WŁ. ŁAZARSKIEGO
w Warszawie

Instytut Naukowego Badania Komunizmu
Z księgozbioru A. KWIATKOWSKIEGO

32220/2

[Zeszyt niniejszy, jak i poprzednie, nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu działalności Delegacyj Polskich w Moskwie. Podany w nim wybór korespondencji urzędowej w sprawach ogólnych oraz w sprawach z zakresu prac Delegacji Specjalnej z okresu 3-miesięcznego (15.II.—17.V. 1922 r.) ma na celu poinformowanie o najważniejszych sprawach wchodzących w ogólny zakres prac Delegacyj nad wykonywaniem poszczególnych artykułów Traktatu Ryskiego oraz o przebiegu rewindykacji mienia kulturalnego na podstawie art. XI. Traktatu.

Pojęcie o ogólnym przebiegu dotychczasowej akcji Delegacyj na terenie Rosji daje zamieszczone w poprzednim zeszycie (3-im) sprawozdanie do p. Prezydenta Ministrów z pierwszego roku działalności Delegacyj.

Materjał został podzielony na 5 części, taksamo, jak w zeszycie poprzednim, z tą różnicą, że w obrębie każdej części jest on ułożony według poszczególnych kwestyj, w tym ostatnim zaś zakresie — chronologicznie, oraz że tym razem, z powodu obfitości materjału, trzeba było uwzględnić w tym zeszycie tylko I. Sprawy Ogólne i II. Komisję Specjalną, pozostawiając rozdziały III. (art. XIII) IV. (Komisję Reewakuacyjną) i V. (techniczne warunki prac Delegacyj) do zeszytu 5-go, który ukaże się w najbliższym czasie.

Należy wreszcie zwrócić uwagę, że odnośne artykuły (XI., XIV. i XV.) Traktatu Ryskiego, których wykonanie jest powierzone Delegacjom, zostały dla informacji umieszczone na str. 53—59 Zeszytu pierwszego, noszącego tytuł: „Prezes Delegacyj Polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie do Prezesa Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich d. 31 grudnia 1921 r.“]

I.

SPRAWY OGÓLNE

1.

REEWAKUACJA MIENIA
Z TERYTORJÓW SPORNYCH MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

[Nota niniejsza Poselstwa Polskiego w Moskwie jest odpowiednikiem analogicznej noty Prezesa Delegacyj Polskich z dnia 9/II № 676/S.G. (ob. Zesz. II str. 68—69)].

POSELSTWO POLSKIE
w MOSKWIE.
№ 823.

Moskwa, d. 13 marca 1922 r.

SZANOWNY PANIE KOMISARZU LUDOWY

Do wiadomości mojej doszło, że urzędująca w Moskwie Mieszana Komisja Rosyjsko-Litewska do Spraw Reewakuacji uchwaliła wnioski Strony Litewskiej tejże Komisji, dotyczące zwrotu przez Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republikę Rad mienia, wywiezionego przed wojną lub ewakuowanego podczas wojny z miejscowości wchodzących w skład terytorjum spornego między Polską a Litwą.

Zaszły już nawet fakty rzeczywistego wydania tego rodzaju mienia przedstawicielom Rządu Litewskiego w Kownie. Tak np. w dniu 4 stycznia r. b. zostało wydane Rządowi Litewskiemu mienie Wileńskiego Sądu Okręgowego i Wileńskiej Kasy Gubernjalnej, których akty i dokumenty kasowe są nader ważnym materjałem dowodowym, zarówno dla ludności miejscowej, jak i dla rozrachunków międzynarodowych.

Prócz tego jestem w posiadaniu danych, świadczących o tem, że na porządku dziennym obrad tejże Komisji Mieszanej znajduje się cały szereg innych spraw, dotyczących reewakuacji mienia pochodzącego z terytorjum spornego, na rzecz Rządu Litewskiego.

Podobne postępowanie Rosyjsko-Litewskiej Komisji Mieszanej do Spraw Reewakuacji sprzeciwia się literze zobowiązań, przyjętych przez Rząd Rosyjski w Traktacie Pokojowym, zawartym między Polską a Rosją.

Rządowi Rosyjskiemu było wiadomo w chwili zawierania Traktatu Pokojowego i jest wiadomo dzisiaj, że między Polską a Litwą istnieje spór graniczny, dotyczący przynależności państwowej terytorjum wileńskiego. W Traktacie Pokojowym Rząd Rosyjski zobowiązał się do zachowania całkowitej neutralności w tym sporze. Neutralność ta wymagałaby conajmniej niewydawania mienia, pochodzącego z terytorjum spornego, żadnej ze stron, biorących udział w sporze. Jeżeli więc Rząd Rosyjski nietylko przedmioty te wydaje, ale wydaje je stronie, nie będącej nawet w posiadaniu terytorjum spornego, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej widzieć w tem musi niewątpliwą sprzeczność z zobowiązaniem, przyjętem przez Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad w artykule III. Traktatu Pokojowego i z prawnem pojęciem neutralności, która w tym wypadku została naruszona przez Rząd Rosyjski na korzyść Rządu Litewskiego, a tem samem na niekorzyść Rządu Polskiego i przeciw niemu.

Wychodząc z powyższego założenia prawnego i stwierdzając, że zarówno w ciągu całego okresu porozbiorowego, jak i od czasu ostatniej wojny światowej, z terytorjum, o którem mowa, zostały wywiezione liczne przedmioty doniosłej wartości kulturalnej oraz mienie państwowe i prywatne, czuję się zmuszonym założyć imieniem Rządu Rzeczypospolitej Polskiej protest przeciw omówionemu wyżej postępowaniu Rosyjsko-Litewskiej Komisji Mieszanej do Spraw Reewakuacji, którego skutkiem jest naruszenie praw Polski zapewnionych jej przez Traktat Pokojowy i zagwarantowanych przez Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad. Jednocześnie mam zaszczyt prosić Pana, Panie Komisarzu Ludowy, o zarządzenie wstrzymania wykonania przez Rząd Rosyjski wszystkich już zapadłych uchwał Rosyjsko-Litewskiej Mieszanej Komisji do Spraw Reewakuacji w tej sprawie, oraz wstrzymania rozpatrzenia i rozstrzygnięcia przez tę Komisję wniosków Strony Litewskiej, dotyczących mienia przemysłowego, użytkowego i kulturalnego, skonfiskowanego lub ewakuowanego do Rosji z miejscowości, wchodzących w skład terytorjum spornego między Polską a Litwą.

Instytut Naukowego Badania Komunizmu

Przywiązując największą wagę do jaknajrychlejszego załatwienia poruszonej przezemnie sprawy, proszę Pana, Panie Komisarzu Ludowy, o poinformowanie mnie o wynikach poczynionych przez Pana w tej mierze zarządzeń.

Zechce Pan przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy, zapewnienia mego głębokiego szacunku.

Chargé d'Affaires Rzeczypospolitej Polskiej
w Moskwie
L. S. *(—) Dr. Z. Stefański.*

DO PANA
KOMISARZA LUDOWEGO
SPRAW ZAGRANICZMYCH
W MOSKWIE.

[Odpowiedź na notę Poselstwa Polskiego w Moskwie z d. 13/III. 1922. № 823].

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
KOMISARJAT LUDOWY
DO SPRAW
ZAGRANICZNYCH.
№ 84|1223.

Moskwa. dn. 18 kwietnia 1922 r.

SZANOWNY PANIE
CHARGÉ D'AFFAIRES

W odpowiedzi na notę Pańską z 13-go marca r. b. za № 823 mam zaszczyt zakomunikować, co następuje.

Rządowi Polskiemu w chwili zawierania Traktatu Ryskiego było wiadoma treść art. II. Traktatu Pokoju między Rosją i Litwą, zawartego w Moskwie 12-go lipca 1920 roku.

Zgodnie z tymże artykułem II-im Traktatu Pokoju R. S. F. S. R. z Litwą Rząd Rosyjski uznał, że ziemia Wileńska wchodzi w skład terytorjum Rzeczypospolitej Litewskiej i tem samem Rząd Rosyjski nie może jednostronnie swem oświadczeniem zmienić treści i ducha Traktatu Pokojowego Litewsko-Rosyjskiego.

Zgodnie z tym Traktatem od 17 lutego 1921 roku, czyli od 13 i pół miesięcy, trwają prace Rosyjsko-Litewskiej Komisji Mieszszanej do Spraw Reewakuacji, co nie mogło nie być wiadomem Rządowi Polskiemu.

Na skutek powyższego żądanie Rządu Polskiego co do zawieszenia dalszego rozpatrywania i rozstrzygania przez wymienioną Komisję spraw, tyczących się mienia przemysłowego, użytkowego i kulturalnego, skonfiskowanego lub ewakuowanego do Rosji z miejscowości, wchodzących w skład terytorjum spornego między Polską i Litwą, jest dla Rządu Rosyjskiego nie do przyjęcia. Tego rodzaju wyłączenie z urzędowania Rosyjsko-Litewskiej Komisji Mieszanej szeregu spraw byłoby nietylko przeciwne Traktatowi, zawartemu przez Rosję i Litwę i znanemu Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej w chwili podpisywania przezeń Traktatu Ryskiego, lecz niewątpliwie również byłoby sprzeczne z dosłownym tekstem Trak-

tatu Ryskiego, zawartego między Polską z jednej strony, a Rosją i Ukrainą z drugiej strony.

Zgodnie z art. III. Traktatu Ryskiego, w razie sporu między Polską a Litwą odnośnie do tego lub innego terytorjum, sprawa jego przynależności „należy wyłącznie do Polski i do Litwy".

Istnienie faktycznego sporu między Polską a Litwą co do przynależności tej lub innej ziemi do jednego lub drugiego ze wspomnianych państw nie może mieć dla Rosji znaczenia prawno-międzynarodowego do chwili zawiadomienia Rządu Rosyjskiego przez Rządy Polski i Litewski o zakończeniu tego sporu.

Gdyby Rząd Rosyjski podzielił taką interpretację art. III. Traktatu Polskiego między Rosją i Ukrainą z jednej, a Polską z drugiej strony, jaką podaje nota Pańska z 13-go marca, to wówczas znalazłby się w sytuacji strony, wykraczającej nietylko przeciwko Traktatowi Pokoju między Rosją a Litwą, lecz również przeciwko Traktatowi Pokoju między Rosją i Ukrainą a Polską.

Wobec powyższego Rząd Rosyjski nie może się zgodzić na powstrzymywanie dalszego rozpatrywania i rozstrzygania przez Rosyjską-Litewską Komisję Mieszaną do Spraw Reewakuacji tych spraw, o których wspomina Pan w swej nocie.

Proszę przyjąć, Panie Chargé d'Affaires, wyrazy głębokiego szacunku.

Zastępca Komisarza Ludowego do Spraw Zagranicznych

L. S. *(—) Hanecki.*

[Replika na odpowiedź rosyjską z d. 18.IV № 84/1123].

POSELSTWO POLSKIE
W MOSKWIE.
№ 1471.

Moskwa, dnia 27 kwietnia 1922 r.

SZANOWNY PANIE
ZASTĘPCO KOMISARZA LUDOWEGO.

W odpowiedzi na notę Pańską z dnia 18 kwietnia 1922 roku mam zaszczyt stwierdzić co następuje:

Traktat Ryski podpisany został przez upełnomocnionych Przedstawicieli Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad dnia 18 marca 1921 roku, a przeto w osiem miesięcy po zawarciu przez tenże Rząd układu w Moskwie z 12 lipca 1920 roku.

Traktat Ryski ustalił na przedrozbiorowych terytorjach Państwa Polskiego nowy stan rzeczy. Artykuł III. Traktatu z 18 marca 1921 roku, konstatując, że rozgraniczenie terytorjów leżących na zachód od linji granicznej Traktatu zależy wyłącznie od Polski i Litwy, ustalił w formie zupełnie kategorycznej fakt wyrzeczenia się przez Rosję wszelkiego prawa, zarówno zakwestjonowania faktycznego stanu rzeczy na tych ziemiach, jak i zastosowania do tego stanu rzeczy własnej krytyki.

Rządowi Sowieckiemu znany był w chwili zawierania Traktatu Ryskiego faktyczny stan terytorjum Państwa Polskiego, z którym, jako ze stroną nazwaną w Traktacie ogólnem mianem Polski, Rosja zawarła w Rydze układ o pokoju. Podpisanie go 18 marca 1921 roku było przeto przez Rosję zaakcentowaniem tego faktycznego stanu terytorjalnego.

Miasto Grodno i jego terytorjum leżało już wówczas na obszarze Państwa Polskiego. Jedynie terytorjum Ziemi Wileńskiej, złożone z powiatów: Wileńskiego, części Trockiego, Oszmiańskiego i Święciańskiego, było w owym czasie pod zarządem Tymczasowej Komisji Rządzącej w Wilnie, jako reprezentantki ludności miejscowej. Kraj ten nosił wówczas nazwę „LitwyŚrodkowej“, a o losach jego zdecydować miała wola ludności.

Rząd Polski, stojąc na stanowisku formalnem wobec zgłaszanych do terytorjum Wileńskiego roszczeń Rządu Litwy Kowieńskiej, oraz zważywszy nieujawnioną jeszcze podówczas formalnie wolę jego ludności, nazywał ten kraj w swych notach do Rządu Rosyjskiego — obszarem spornym między Polską a Rządem Litwy Kowieńskiej.

Ten stan rzeczy z okresu zawierania Traktatu Ryskiego uległ na Wschodzie od 18 marca 1921 roku tej tylko zmianie, że, na podstawie jednomyślnej uchwały Sejmu Wileńskiego z 20 lutego 1922 roku i zgodnie z zasadą „stanowienia narodów o sobie", w porozumieniu się Polski z ludnością kraju, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przyjął w dniu 18 kwietnia 1922 roku w Wilnie władzę nad zwróconą w ten sposób Polsce i połączoną z nią od tej pory na wieczne czasy Ziemią Wileńską. Terytorjum Wileńskie, nazywane czas jakiś Litwą Środkową, przestało być od tej chwili obszarem spornym.

Nota Pańska, Panie Zastępco Komisarza Ludowego, z 18 kwietnia roku bieżącego, zarówno jak inne ustępy dotyczące terytorjum Wileńskiego i Grodzieńskiego w dawniejszych notach Rządu Sowieckiego, np. z dnia 5 grudnia 1920 roku, 24 listopada 1921 roku, wreszcie deklaracji Delegacji Rosyjskiej w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej z dnia 28 marca 1922 roku, oparte są na stanowisku prawnie nieusprawiedliwionem i niezgodnem z Traktatem Ryskim, że część terytorjum państwa, z którem zawarty został przez Rosję traktat pokojowy, uważana jest przez Rosję, wbrew istotnemu stanowi rzeczy i wbrew woli ludności kraju, za obszar należący do innego państwa. Rząd Polski dał już stanowczą odpowiedź na to nieprawidłowe i niezgodne z Traktatem Ryskim rozumowanie Rządu Sowieckiego w szeregu not, np. z dnia 13-go grudnia 1920 roku, 1-go listopada 1921 roku, 2 grudnia 1921 r., 13 marca 1922 roku, to też obecnie, utrzymując całkowicie stanowisko zajęte w notach poprzednich, Rząd Polski uważał za słuszne przypomnieć Rządowi Rosyjskiemu jego zobowiązania i faktyczny stan rzeczy.

Rząd Polski nie dopuszcza myśli, by jakiekolwiek rozumowanie lub komentowanie artykułów III. i XI. Traktatu Ryskiego mogły uprawniać władze rosyjskie do wydawania Rządowi Litwy Kowieńskiej mienia: Wileńskiego Sądu Okręgowego, Wileńskiej Kasy Gubernjalnej, aktów Uniwersytetu Wileńskiego, fabryk obywateli polskich, jak np. Szereszewskiego w Grodnie i t. p., podczas gdy

Wilno, Grodno i ich terytorja są faktycznie częścią terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiły od stuleci i stanowią jej część nierozerwalną. To też Rząd Polski prosi raz jeszcze o najrychlejsze pouczenie Delegacji Rosyjskiej w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, aby zaniechała wysuwania na posiedzeniach Komisji zagadnień treści politycznej, przekraczających kompetencję Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, oraz wzywa Rząd Rosyjski do zaniechania wydawania mienia, podlegającego na zasadzie Traktatu Ryskiego zwrotowi przez Rosję Państwu Polskiemu, poza granice tego Państwa i poza terytorjum ich pochodzenia.

Zechce Pan przyjąć, Panie Zastępco Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych, zapewnienia mego głębokiego szacunku.

Chargé d'Affaires Rzeczypospolitej Polskiej

L. S. *(—) Dr. Z. Stefański.*

DO PANA
ZASTĘPCY KOMISARZA LUDOWEGO
SPRAW ZAGRANICZNYCH
W MOSKWIE.

[Przypomnienie w tejże sprawie w związku z notą Prezesa Delegacyj Polskich do Prezesa Deleg. Ros.-Ukr. z d. 10/II. 1922 № 677/S. G. (ob. Zesz. II. str. 70)].

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
m. Moskwa.
№ 2311 G. S.

Moskwa, dn. 6 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

Niniejszym mam zaszczyt prosić Pana, Panie Prezesie, o zakomunikowanie mi wyników kroków podjętych przez Pana w związku z treścią mego pisma za № 677/S. G. z dnia 10-go lutego roku bieżącego.

Wobec upłynięcia już niemal 3-ch miesięcy od daty przesłania Panu Prezesowi wspomnianego pisma, byłbym Mu bardzo zobowiązany za udzielenie mi informacyj, o których wyżej mowa, w najkrótszym terminie.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) *A. Olszewski.*

L. S.

2.

KLAUZULE EKONOMICZNE TRAKTATU RYSKIEGO.

[Nota polska w rocznicę podpisania Traktatu. Sprawy te poruszone były m. in. również w nocie Prezesa Del. Polskich z d. 31/XII 1921 (ob. Zesz. I) w odpowiedzi rosyjskiej z d. 30/I 1922 (ob. Zesz. II. str. 19—42) i w replice polskiej z d. 4/II (ob. Zesz. II. str. 43—67)].

POSELSTWO POLSKIE
W MOSKWIE.
№ 1054.

Moskwa, dn. 18 marca 1922 r.

SZANOWNY PANIE.

Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie:

W rocznicę podpisania Traktatu Ryskiego Rząd Polski uważa za właściwe zreasumować wyniki wykonania przez Rząd Sowietów klauzul ekonomicznych Traktatu oraz zobowiązań w dziedzinie zwrotu mienia kulturalnego.

Rząd Polski stwierdza, że w ciągu roku tego Rząd Sowietów nietylko nie wykonał należycie swych zobowiązań względem Polski, ale nawet nie uznał za stosowne przeprowadzić w swem prawodawstwie zmian, niezbędnych z powodu istniejących sprzeczności między wydanemi dekretami władz sowieckich a Traktatem Ryskim, jako obowiązującem Rząd Sowietów prawem międzynarodowem.

Wyszczególnienie niektórych ważniejszych dekretów (w ilości ośmiu) sprzecznych z Traktatem Ryskim znajduje się w piśmie Prezesa Delegacyj Polskich w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej z dn. 4 lutego r. b. za № 604/S. G. do Prezesa Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich w tychże Komisjach i w odnośnym wniosku Delegacji Polskiej, złożonym na pierwszem po-

siedzeniu Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej. Na temże posiedzeniu, już 8. X. ub. r., w odpowiedzi na wniosek Delegacji Polskiej, Delegacja Rosyjsko-Ukraińska złożyła odpowiednią deklarację, dotychczas jednak niezrealizowaną.

Taki stan rzeczy narusza zagwarantowane w Traktacie prawa Państwa Polskiego i jego obywateli, gdyż mienie polskie podlegające reewakuacji lub rewindykacji nie jest zabezpieczone i, jak to wielokrotnie stwierdzono, ulega zniszczeniu i rozproszeniu, o czem Rząd Sowietów był kilkakrotnie powiadomiony.

W tych warunkach, nawet przy dobrej woli Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich w Komisjach Mieszanych, wszelkie jej zarządzenia są paraliżowane, gdyż zarówno urzędy, jak i osoby prywatne kierują się w swej działalności przedewszystkiem istniejącemi dekretami władz państwowych.

Przechodząc do spraw, dotyczących poszczególnych artykułów Traktatu, Rząd Polski stwierdza, że w zakresie art. XV nie zostało dosłownie nic dokonane. Nie powróciła do Polski ani jedna fabryka, ani jedna maszyna, ani jeden wogóle przedmiot.

Rządowi Sowietów znaną jest dobrze historja ewakuacji Polski przez b. władze rosyjskie i ten stan zniszczenia, do jakiego zostało doprowadzone życie gospodarcze Polski przez b. Rząd Rosyjski. Powetowanie strat tych znalazło znikomy wyraz w postanowieniach art. XV., lecz i w tym szczupłym zakresie zobowiązanie Rządu Sowietów nie jest realizowane.

P. 5 art. XV ściśle określa 18-miesięczny termin na załatwienie całkowitego wzajemnego rozrachunku między właścicielami reewakuowanego mienia a rządem państwa zwracającego. Od podpisania Traktatu minęło już tymczasem 12 miesięcy. Na wykonanie olbrzymiej pracy zgodnie z Traktatem pozostaje więc zaledwie pół roku, a trwający obecnie system prac Komisji Mieszanej nie wzbudza nadziei, aby terminy te były dotrzymane.

Delegacja Rosyjsko-Ukraińska wyraźne postanowienia Traktatu interpretuje w sposób czysto kazuistyczny oraz tak formalistycznie traktuje sprawy, że uniemożliwiła w ciągu całych miesięcy osiągnięcie jakichkolwiek wyników. Żądane są np. od strony polskiej dowody i dokumenty, które odebrane zostały fabrykom przez zarządy znacjonalizowanych przedsiębiorstw, gdy tymczasem strona Rosyjsko-Ukraińska Komisji, w której posiadaniu winny

się znaleźć wszystkie te dowody, wbrew brzmieniu odnośnych postanowień Traktatu, nie przedstawiła dotąd ani jednego dokumentu, a nawet nie zwróciła dotychczas archiwów dotyczących ewakuacji, mimo wziętych na siebie zobowiązań na pierwszem posiedzeniu Komisji Reewakuacyjnej.

Taka metoda pracy powoduje odmawianie przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską zwrotu mienia rekwirowanego, mimo odnośnej decyzji Komisji Mieszanej i mimo faktycznego stanu rzeczy, w którym, jak musi być wiadomo Rządowi Sowietów, pojęcia rekwizycji i ewakuacji były przez b. władze rosyjskie plątane a cała ewakuacja była dokonywaną przez komisje rekwizycyjne.

To powoduje również, wbrew duchowi i brzmieniu Traktatu, odmawianie przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską zwrotu mienia repatrjantów, tej najliczniejszej kategorji powracających do kraju obywateli, oraz żądanie udawadniania obywatelstwa polskiego repatrjantów.

Dotychczas też Rząd Polski nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi w sprawie przedłużenia terminu przewidzianego w p. 8 art XV. W sprawie tej składany był szereg not, z których ostatnia w dniu 13 lutego r. b. Przedłużenie terminu tego o trzy miesiące 26 dni jest prostą konsekwencją opóźnienia przez Rząd Sowietów rozpoczęcia prac Komisji Reewakuacyjnej i już 29/X ub. r. chargé d'affaires R.S.F.S.R. w Warszawie p. Karachan zawiadomił podsekrerza Stanu p. Dąbskiego, że sprawa ta będzie w krótkim czasie załatwiona.

W sprawie prac Komisji Reewakuacyjnej Rząd Polski stwierdza, że tempo prac nie odpowiada terminom przewidzianym w Traktacie. Dotychczas nie rozpoczęła działalności Podkomisja Rolna, Podkomisja Szosowa zaś odbyła tylko jedno organizacyjne posiedzenie, a ani jedna z uchwał Komisji, dotyczących zwrotu mienia, nie została wykonaną. Formalistyczne traktowanie spraw przewleka, hamuje i gmatwa wykonanie postanowień Traktatu. Postępowanie to nie jest niczem uzasadnione, zwłaszcza, że Delegacja Polska nie żądała zwrotu ani jednej fabryki, która w danym momencie byłaby niezbędną dla Rządu Sowietów.

W zakresie art. XIV. Traktatu dotychczas również ani jeden przedmiot nie został reewakuowany do Polski. Delegacja Polska przejęła dotychczas tylko 11 parowozów, gdyż cała praca w cią-

gu szeregu miesięcy sprowadzała się do teoretycznych rozważań i dyskusyj.

Raty za tabor kolejowy, zgodnie z załącznikiem Nr. 10, nietylko nie zostały w terminie wypłacone, ale trzecia rata nie została do dziś dnia uiszczoną, mimo iż termin wypłaty minął już przed kilku miesiącami.

W sprawie artykułów XVI., XVII. i XVIII-go, dotyczących całego rozrachunku, Rząd Polski stwierdza, że również nie zostało nic wykonane. Komisja Rozrachunkowa, której działalność powinna była zacząć się nie później, niż w 6 tygodni po ratyfikacji Traktatu, rozpoczęła swoje czynności zaledwie w listopadzie i po odbyciu dwuch posiedzeń dalsze nie mogły dojść do skutku nie z winy strony polskiej. Powzięte na tych posiedzeniach uchwały nie zostały wykonane i po dziś dzień nie zostały dostarczone nawet materjały do prac rozrachunkowych, które w myśl tych uchwał winny być dostarczone przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską.

Pomimo braku aktów i archiwów, wywiezionych przez Rosję a nie zwróconych przez Rząd Sowietów wbrew zobowiązaniom traktatowym, strona polska przedstawiła konkretne wnioski, opracowane na podstawie materjałów statystycznych urzędowo drukowanych, a więc nie ulegających wątpliwości. Jednakże Delegacja Rosyjsko-Ukraińska, pomimo przyjętych zobowiązań i oznaczenia ścisłych terminów, nie dała żadnej odpowiedzi i nie zajęła stanowiska w sprawie tych wniosków.

Art. XI Traktatu, który jest wynikiem nietylko porozumienia Rządów, ale również poczucia sprawiedliwości dziejowej, jakiego wyraz kilkakrotnie dawało społeczeństwo rosyjskie, również nie jest wykonywany tak, jak to zostało przewidziane w Traktacie.

Powszechnie znaną jest historja wywozu z Polski wszystkich jej dóbr kulturalnych, który to wywóz dokonywany był przez blizko półtora wieku. To wszystko, co pracą i ofiarnością obywateli polskich w dziedzinie nauki, sztuki i kultury zostało zebrane, na rozkaz carów rosyjskich bezprawnie wywieziono do Rosji.

Polska niejednokrotnie protestowała przeciw temu. Wśród szlachetniejszych odłamów społeczeństwa rosyjskiego nawet jeszcze za czasów caratu protesty te wywoływały przyjazne dla Polski oddźwięki. Już w 1905 roku część społeczeństwa rosyjskiego uznawała konieczność oddania Polsce jej dorobku narodowego.

To samo stanowisko zajął jasno Rząd Tymczasowy. Również i Rząd Sowiecki nie pozostał zrazu obojętny na tę sprawę i zajął wyraźne stanowisko, jeszcze przed zawarciem Traktatu Ryskiego. Przykładem tego służyć mogą dekrety Komisarza Ludowego Oświaty Łunaczarskiego z dn. 19/I i 20/VI 1918 roku, oraz nota Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych z dn. 10/II 1918 roku.

Wbrew powyższemu i wbrem dosłownemu brzmieniu Traktatu wykonanie art. XI. napotyka liczne i niespodziewane przeszkody, i to nietylko ze strony niższych organów wykonawczych, ale również ze strony pewnego odłamu ekspertów rosyjsko-ukraińskich, mających wpływ na decyzję Komisji. Przykładem tego jest deklaracja ekspertów sowieckich odczytana na posiedzeniu Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej w dniu 1 marca, w której zasadniczo odmawianem jest wydanie wszelkich archiwów historycznych, wbrew wyraźnemu brzmieniu art. XI. Traktatu.

Prace Mieszanej Komisji Specjalnej dały minimalne wyniki. Z urządzenia Zamku i Łazienek w Warszawie, które stanowi największy dotąd zwrócony objekt, nie zostały reewakuowane najcenniejsze przedmioty, jak obrazy, bronzy i t. d.

Pozatem zwrócony został tylko pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, część przedmiotów znajdujących się w Orużejnej Pałacie, oraz znikoma część (19) gobelinów z ogólnej liczby 156-ciu, których zwrot miał być dokonany przed 15 grudnia ub. r.

Z pozostałych licznych decyzyj Komisji Mieszanej żadna nie została zrealizowaną nawet częściowo, jak powyższe.

Tak więc z ewakuowanych w wielkiej ilości dzwonów kościelnych polskich Rząd Sowietów nietylko nie zwrócił dotąd żadnego w myśl decyzji Komisji, ale nawet objekty te, stanowiące dla narodu polskiego przedmiot szczególnego kultu, są zużywane jako surowiec dla przemysłu.

Mienie, zebrane w Rosji z nader wielkim trudem przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, również dotychczas nie zostało zwrócone, mimo iż decyzja o natychmiastowym i kategorycznym zwrocie zapadła prawie przed pół rokiem. Uchwała ta była nawet merytorycznie kwestjonowana, a oględziny składów wykazały, że większa część mienia została już zniszczona, bądź rozproszona.

Z licznych archiwów, tak niezbędnych dla administracji polskiej, których zwrot zdecydowany został również prawie przed pół rokiem, dotychczas nic nie zostało reewakuowane, natomiast archiwa te bądź gniją na składach, bądź nawet były niszczone i zużywane na wyrób papieru.

Prace Mieszanej Komisji Specjalnej obliczone zostały w Traktacie na 2 lata. Rok, który już minął od chwili zawarcia Traktatu, pozwala twierdzić, że, jeśli Rząd Sowietów nie zmieni natychmiast systemu, stosowanego przy wykonaniu art. XI Traktatu, prace te również nie będą mogły być ukończone w przepisanym terminie.

Niewykonywanie przez Rząd Sowietów Traktatu Ryskiego dotyczy nietylko wymienionych wyżej artykułów, ale również i załączników, z których niejedne, jak np. załącznik 6, mają dla Rządu Polskiego pierwszorzędne znaczenie, Rząd Sowietów zaś żadnych realnych przeszkód w wykonaniu ich mieć nie może. Zatrzymywanie przez Rząd Sowietów dziś jeszcze, po roku pokojowego współżycia z Polską, archiwów oraz mienia przedstawicielstw dyplomatycznych i placówek konsularnych polskich w Rosji, nie może wpływać dodatnio na unormowanie wzajemnych stosunków.

Stwierdzając, że Delegacje Polskie w Komisjach Mieszanych czynią stronie Rosyjsko-Ukraińskiej jaknajdalej idące ustępstwa, mimo czego Rząd Sowietów bądź zupełnie nie wykonywa swych zobowiązań, przyjętych w Traktacie, bądź wykonywa je jedynie w minimalnym zakresie i nader powolnem tempie, niezgodnem z ustalonemi terminami, Rząd Polski uważa za konieczne, ażeby Rząd Sowiecki wstąpił istotnie na drogę wykonania Traktatu i w tym celu proponuje, aby:

1) ze strony Rządu Sowieckiego zostały wydane zarządzenia, uzgadniające prawodawstwo sowieckie w zakresie, dotyczącym mienia polskiego, z zobowiązaniami przyjętemi przez Rząd Sowietów w Traktacie Ryskim;

2) system i tempo dotychczasowych prac Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich oraz żądanie zbędnych formalności, uniemożliwiających prace, zostały całkowicie zmienione w kierunku faktycznego realnego wykonania Traktatu;

3) termin, przewidziany w p. 8 art. XV. został, stosownie do obietnicy uczynionej przez Rząd Sowiecki, oficjalnie przedłużony o 3 miesiące 26 dni;

4) prace Komisji Rozrachunkowej były natychmiast wznowione i uchwały jej ściśle wykonane.

Zechce Pan przyjąć, Panie Komisarzu Ludowy, wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania

Chargé d'Affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie

L. S. *(—) Dr. Z. Stefański.*

3.

ZABEZPIECZENIE MIENIA PODLEGAJĄCEGO REEWAKUACJI.

[Sprawy te były już poruszane przez Stronę Polską w notach z dn. 31/XII 1921 (Zeszyt I.), 4/II (Zeszyt II. str. 63—65), 17/I (tamże str. 83); 10/I (tamże str. 119) oraz z 23/I 1922 (tamże str. 129—130)].

RZECZPOSPOLITA POLSKA

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2032|S. G.

Moskwa, 25 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ.

W numerze 71-ym „Izwiestij W. C. K. W." z dnia 29-go czerwca roku bieżącego został ogłoszony dekret Rady Komisarzy Ludowych z dnia 16 marca r. b., normujący sprawy zwrotu mienia byłym właścicielom przez osoby, w których posiadaniu ono się znajduje.

Zważywszy, że w praktyce postanowienia tego dekretu mogłyby być stosowane przez odnośne władze sowieckie także względem mienia, podlegającego reewakuacji na mocy artykułów XI-go i XV-go Traktatu Ryskiego, pozwalam sobie zwrócić uwagę Pana Prezesa na niejasność i sprzeczność tego dekretu z podstawowemi przepisami Traktatu Pokoju.

Zgodnie z artykułami XI-ym i XV-ym Traktatu Pokoju mienie obywateli polskich, ewakuowane do Rosji lub Ukrainy w czasie

wojny i będące w posiadaniu nietylko instytucyj rządowych lub społecznych tych państw, lecz i w posiadaniu osób trzecich, fizycznych lub prawnych, — winno być reewakuowane.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że obywatele polscy w żadnym wypadku nie mogą być pozbawieni prawa własności swego ewakuowanego mienia.

Wobec tego proszę Pana, Panie Prezesie, o przedsięwzięcie niezbędnych kroków celem zabezpieczenia mienia ewakuowanego z Polski i podlegającego reewakuacji, a mocno zagrożonego przez wyżej wspomniany dekret Sownarkomu.

Mam nadzieję, że Pan Prezes podzieli mój pogląd w tej sprawie i wpłynie na wydanie przez odnośne władze niezbędnych wyjaśnień, zabezpieczających mienie obywateli polskich, podlegające reewakuacji.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. *(—) A. Olszewski.*

4.

KOSZTY OPAKOWANIA I TRANSPORTU REEWAKUOWANEGO MIENIA.

[Propozycja Narkomindieła pokrywania kosztów opakowania przez Delegacje Polskie.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
KOMISARJAT LUDOWY
DO SPRAW ZAGRANICZNYCH
WYDZIAŁ
EKONOMICZNO-PRAWNY.
16 lutego 1922 r.
№ 36123 V.
m. Moskwa.

B. PILNE.

DO PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Mieszanych
ROSYJSKO-UKRAIŃSKO-POLSKICH
Reewakuacyjnej i Specjalnej
PANA MINISTRA
A. OLSZEWSKIEGO.

Przy odbiorze przez Delegację Polską przedmiotów o wartości kulturalno-historycznej i artystycznej podlegających reewakuacji do Polski, przedmioty te są dostawiane do państwowej granicy rosyjskiej w opakowaniu przygotowanem specjalnie w tym celu przez Wydział V Ekonomiczno-Prawny N.K.I.D. Ponieważ, na mocy punktu 13-go artykułu XI-go Traktatu Ryskiego, państwo zwracające ponosi koszty reewakuacji wyłącznie w granicach własnego

terytorjum, przeto Wydział V. „Ekprawa“ powinienby, w celu maksymalnego wyzyskania tary, żądać niezwłocznego jej zwrotu od granicy do Moskwy, by móc w nią opakować inne przedmioty podlegające reewakuacji. Chcąc później jednakże ułatwić Delegacji Polskiej pracę związaną z reewakuacją i zwolnić ją od konieczności przepakowywania reewakuowanych przedmiotów na granicy, Ekpraw N.K.I.D. wyraża gotowość zgodzenia się na całkowite oddanie Delegacji Polskiej tary dla dalszego przewiezienia w niej reewakuowanych przedmiotów na terytorjum Polski, jednakże pod tym warunkiem, że Delegacja Polska zgodzi się na pokrycie wydatków związanych z przygotowaniem wyżej wskazanego opakowania.

Komunikując o powyższem, Wydział Ekonomiczno-Prawny Komisarjatu Ludowego Spraw Zagraniczuych ma zaszczyt prosić Pana o niezwłoczne zakomunikowanie mu Pańskiej decyzji w poruszonej sprawie, aby mieć możność, w razie Pańskiej zgody, wydania odnośnych rozporządzeń o nieczynieniu trudności przy przejściu przez granicę opakowania wraz z reewakuowanem mieniem.

Kierownik Wydziału
Ekonomiczno-Prawnego N.K.I.D.
(—) *Załkind*

Kierownik Oddziału U Ekprawa N.K.I.D.
(—) Ginzburg

[Pismo odrzucające propozycję rosyjską z dn. 16/II. 22].

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 830|S. G.

Moskwa, dn. 17 lutego 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ

W piśmie z dnia 16 lutego r. b. № 36423/V Wydział Ekonomiczno-Prawny N. K. I. D. proponuje Delegacji Polskiej przyjęcie na siebie opłaty za opakowanie reewakuowanych do Polski przedmiotów o wartości kulturalno-historycznej i artystycznej.

Na tę propozycję Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych zgodzić się nie mogę, ponieważ tego rodzaju obowiązek, wbrew mniemaniu Narkomindieł'a, nie może obciążać państwa otrzymującego przedmioty reewakuowane, zgodnie z niewzbudzającym wątpliwości tekstem Traktatu Pokojowego.

Według punktu 13-go artykułu XI-go Traktatu Pokojowego państwo zwracające ponosi koszty związane ze zwrotem i reewakuacją mienia w granicach własnego terytorjum do granicy państwowej. Następnie, jak wynika z punktu 5-go Instrukcji Wykonawczej do wskazanego artykułu, „wszystkie przedmioty przekazywane według art. XI. Traktatu Pokojowego winny być opakowane i dostarczone do punktów granicznych. ... Przekazanie stronie drugiej uskutecznia się na miejscu opakowania".

Traktat Pokojowy w sposób wyraźny wskazuje na to, iż dostarczenie mienia do punktów granicznych ma być dokonywane w opakowaniu (tara) i że przekazywanie, t. j. oddawanie tego mienia w zupełne władanie drugiego państwa, uskutecznia się na miejscu opakowania, przyczem Traktat wskazuje wyraźnie, kto ponosi koszty związane ze zwrotem i reewakuacją, bez specjalnego omówienia, że państwo przyjmujące ma przyjąć na siebie koszty opakowania. Wobec tego dochodzę do wniosku, że propo-

zycja Narkomindieł'a, zawarta w piśmie z dnia 16 lutego r. b., w żadnym razie nie jest oparta na treści Traktatu, a wskutek tego musi być uważana przez Delegację Polską za niemożliwą do przyjęcia. Tembardziej nie może być uważana wspomniana propozycja Narkomindieł'a, jak tenże przypuszcza, za chęć ułatwienia Delegacji Polskiej prac związanych z reewakuacją, drogą zwolnienia jej od konieczności przepakowywania na granicy przedmiotów reewakuowanych, gdyż, jak to wynika z wyżej przytoczonych artykułów Traktatu Pokojowego, o takim obowiązku nie może być mowy, wobec tego, że mienie reewakuowane ma być przekazane w zupełne władanie drugiej strony na miejscu opakowania, a nie na granicy.

Przytem uważam za niezbędne podkreślić, że w wypadkach konkretnych, w celach przyspieszenia reewakuacji, Delegacja Polska proponowała uskutecznienie opakowania na swój koszt, jednakże Strona Rosyjska nie uważała za możliwe zgodzić się na tę propozycję.

Na zakończenie dodam, powołując się na dzieje wywożenia w r. 1832 z Polski do Rosji przedmiotów pamiątkowych i artystycznych należących do Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, a z których znaczna część podlega w chwili obecnej rewindykacji, że wtedy Skarb Państwa Polskiego obciążyły nietylko wydatki, związane z opakowaniem, wysłaniem i przewozem, ale nadto, na zasadzie rozporządzenia cara Mikołaja I., Skarb ten był zmuszony zapłacić długi ciążące na wywiezionem mieniu, przyczem wypłata ta była uskuteczniona znacznie później, aniżeli samo wysłanie cennych objektów.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Prezes Del. Ros. podtrzymuje propozycję Narkomindieła z 16/II]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
DELEGACJA
ROSYJSKO-UKRAIŃSKA
w Mieszanej
Komisji Reewakuacyjnej
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej.
Dn. 20 lutego 1922 r.
№ 47 p.
m. Moskwa.

DO PANA PREZESA DELEGACJI POLSKIEJ
POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

W odpowiedzi na pismo Pańskie, Panie Prezesie, z dnia 17 lutego № 830 w sprawie propozycji Wydziału Ekonomiczno-Prawnego Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, aby Polska przyjęła na siebie opłatę za opakowanie reewakuowanych do Polski przedmiotów o wartości kulturalno-historycznej i artystycznej, zmuszony jestem zakomunikować Panu, że nie mogę się zgodzić z Pańskim punktem widzenia. Paragraf 13 artykułu XI. Traktatu Pokojowego głosi dosłownie: „Koszty związane ze zwrotem i reewakuacją w obrębie własnego terytorjum do granicy państwowej ponosi państwo zwracające". Powiedziane tu jest w sposob ścisły i określony, że koszty związane z reewakuacją ponosi państwo zwracające tylko w obrębie swego terytorjum, stąd wynika, że bezwzględnie wszelkie koszty reewakuacji poza granicą państwa zwracającego ponosi to państwo, które przyjmuje przedmioty reewakuowane. Koszty opakowania należą bezwątpienia do kategorji kosztów, związanych ze zwrotem i reewakuacją, i inaczej kwalifikowane być nie mogą. Ograniczenie tych kosztów do granicy terytorjum państwa zwracającego pociąga za sobą konieczność, aby państwo otrzymujące opłacało opakowanie czy to całkowicie, czy częściowo, czy też, aby miało własne opakowanie na granicy, gdzie odbywa się ostateczne przejęcie mienia. Dokładne brzmienie pa-

ragrafu 13 art. XI. Traktatu, na który się Pan powołuje w swem piśmie, nie dopuszcza żadnego innego rozwiązania kwestji opakowania.

Co do punktu 5-go Instrukcji do Traktatu Pokojowego, na który powołuje się Pan w swem piśmie, to punkt ten wogóle nie dotyczy sprawy kosztów związanych ze zwrotem i reewakuacją. Punkt ten ustanawia jedynie stronę techniczną zwrotu, niezależnie od kwestji kosztów, a w szczególności niezależnie od tego, która ze stron winna ponosić te czy inne koszty. A więc punkt 5 Instrukcji, według mego mniemania, bezwarunkowo nie jest sprzeczny z zasadniczym punktem Traktatu, przeto sprawa kosztów, związanych ze zwrotem mienia, powinna być regulowana podług punktu 13 art. XI-go.

Uważam za konieczne zaznaczyć, że dotychczas Strona Polska nie uważała widocznie sprawy ponoszenia przez siebie tych kosztów za tak sporną, jak to głosi ostatnie Pańskie pismo, jako że proponowała Stronie Rosyjskiej własne opakowanie przedmiotów, zwracanych Rzeczypospolitej Polskiej. Tego rodzaju proponowanie tary niewątpliwie dowodziło, że Strona Polska w tym czy innym stopniu poczuwa się do obowiązku poniesienia części kosztów związanych z reewakuacją poza granicami terytorjum Rosyjsko-Ukraińskiego.

Na zakończenie, w sprawie historycznej informacji, dotyczącej sum czerpanych ze Skarbu Polskiego na koszty ewakuacji mienia do Rosji, — jestem zmuszony zaznaczyć, że twierdzenie to, może zupełnie słuszne w tych czy innych wypadkach, nie dotyczy kwestji zwrotu samego mienia, natomiast powinno być całkowicie odniesione do odpowiednich artykułów Traktatu, regulujących rozrachunek wogóle, a zwłaszcza rozrachunki dotyczące Skarbu Królestwa Polskiego.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego prawdziwego poważania.

Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej

L. S. *(—) P. Wojkow*

[Odpowiedź na pismo Strony Rosyjskiej w tej sprawie z d. 20/II № 471 p.].

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej
№ 2031|S. G.

Moskwa, 25 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
W MIEJSCU.

Nie mogę się zgodzić z wygłoszoną w liście Pana z dnia 20 lutego r. b. za № 47/p. zasadą, wedle której Delegacje Polskie winny ponosić chociażby połowę kosztów opakowania przedmiotów zwracanych i reewakuowanych do Polski na mocy artykułu XI Traktatu Pokojowego.

W myśl punktu 13 artykułu XI koszty, związane ze zwrotem i reewakuacją, w obrębie własnego terytorjum do granicy państwowej ponosi państwo zwracające. Stąd jednak nie wynika jeszcze, jak twierdzi Pan, Panie Prezesie, że do tary, w której zwracane lub reewakuowane przedmioty były dostawione do granicy, Polska nie ma prawa i że tara ta winna być zwrócona Rosji lub wypłacona w sumie, stanowiącej jej wartość, a przynajmniej w połowie tej sumy.

Na mocy punktu 5 Instrukcji Wykonawczej do artykułu XI. Traktatu Pokoju (załącznik Nr. 3) wszystkie przedmioty przekazywane według art. XI. Traktatu Pokoju winny być opakowane i dostarczone do punktów granicznych. Przekazywanie stronie drugiej uskutecznia się na miejscu opakowania przy sporządzaniu protokułów zdawczo-odbiorczych. Na punktach granicznych dokonywa się sprawdzanie pak (całość opakowania, pieczęci i t. p.) i spisuje się odpowiedni akt. W wypadkach uszkodzenia opakowania lub pieczęci może być dokonane sprawdzenie zawartości. Po przekazaniu transportu na punktach granicznych odpowiedzialność za całość jego przechodzi na państwo odbierające.

Nie podlega zatem wątpliwości, że punkt 5 Instrukcji nakłada obowiązek opakowania na Stronę Rosyjską i przekazanie uskutecznia się na miejscu opakowania, a po dostarczeniu przedmiotów do granicy uskutecznia się ostateczne przekazanie i bezwątpienia w tem samem opakowaniu, gdyż na punktach granicznych dokonywa się tylko sprawdzanie pak (całość opakowania, pieczęci i t.p.).

Skoro zaś punkt 5 Instrukcji nakłada na Stronę Rosyjską obowiązek opakowania oraz przekazania zwracanych przedmiotów w opakowaniu, należy uznać, że — na mocy punktu 13 artykułu XI Traktatu Pokoju, w związku ze ścisłą treścią przytoczonego punktu 5 Instrukcji — Strona Polska winna ponosić wyłącznie koszty przewozu od granicy państwowej.

Zgadzam się z Panem, Panie Prezesie, że rozchód na opakowanie związany jest ze zwrotem przedmiotów, muszę jednak zaznaczyć, że twierdzenie Pana, iż tara po dostawieniu przedmiotów do granicy winna być zwrócona, jest sprzeczne ze ścisłą treścią punktu 5-go Instrukcji, na mocy którego przedmioty są przekazywane *w opakowaniu*. Postanowienie o opakowaniu jest normą prawną o charakterze specjalnym. A ponieważ, wedle ogólnej zasady prawa, przy istnieniu takiej normy, do przewidzianych przez nią wypadków nie mogą być stosowane ogólne normy prawa, przeto należy uznać, że kwestja opakowania może być rozstrzygnięta tylko na mocy wskazanego 5 punktu Instrukcji. Ten zaś punkt, jak już wyżej zaznaczyłem, nakłada na Stronę Rosyjsko-Ukraińską nietylko obowiązek opakowania, lecz i dostarczenia przedmiotów do granicy w opakowaniu, przyczem punkt ten żadnej wzmianki o opłacie za opakowanie nie zawiera. Wobec takiego kategorycznego specjalnego postanowienia dotyczącego opakowania, ogólne, zawarte w punkcie 13 artykułu XI., postanowienie o kosztach zwrotu i reewakuacji do granicy państwowej, nie może być stosowane do opakowania. Podziela to widocznie i Pan, Panie Prezesie, zgadzając się już na poniesienie kosztów opakowania, chociażby w połowie.

Chodzi tu jednak o zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji, czy Strona Rosyjsko-Ukraińska ma prawo do zwrotu kosztów opakowania. Zgodnie z wyżej przytoczonemi dowodami, osnutemi na przytoczonych artykułach, należy uznać, że prawo to Stronie Rosyjsko-Ukraińskiej nie przysługuje. Zatem i na zwrot połowy kosztów opakowania Strona Polska zgodzić się nie może.

Wedle ścisłej treści powołanego punktu 5 instrukcji, przekazuje się nietylko same zwracane przedmioty, lecz i opakowanie, w którem się one znajdują. Zatem zwracane przedmioty są jakby przywiązane do opakowania i każda paka stanowi całość, i jedynie w wypadkach naruszenia opakowania może być dokonane sprawdzenie zawartości.

Gdyby obowiązkiem Strony Rosyjsko-Ukraińskiej miało być opakowanie tylko do granicy państwowej, to, oczywiście, nie mogłaby mieć miejsca ta część punktu 5 Instrukcji, która nakłada na Stronę Rosyjsko-Ukraińską obowiązek *przekazania* zwracanych przedmiotów w opakowaniu, i w punkcie tym bezwątpienia musiałoby być postanowienie o zwrocie części kosztów opakowania z powodu przekazania zwracanych przedmiotów na granicy *w opakowaniu* dla dalszego przewozu ich do Polski.

Kiedy w niektórych wypadkach Strona Polska nawet proponowała swoją tarę, na co Pan, Panie Prezesie, powołuje się, to wynikało to z jej chęci przyspieszenia wywozu i okoliczność ta z punktu widzenia prawnego żadnych obowiązków na Stronę Polską nie nakłada.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Ponowne wyjaśnienie stanowiska Strony Polskiej w tej sprawie zawiera pismo jej z d. 29.IV № 2117/S. G. (ob. str. 38—40), w związku z kwestją kosztów transportu i podróży ekspertów polskich na ekspertyzy mieszane z ekspertami rosyjskimi].

[W sprawie kosztów opakowania ewakuowanego mienia fabryki „J. L. Hirszowicz“].

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
KOMISARJAT LUDOWY
DO SPRAW ZAGRANICZNYCH.
WYDZIAŁ
EKONOMICZNO-PRAWNY.
28 kwietnia 1922 r.
m. Moskwa.
№ 38869/V.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ POLSKICH
Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego,
A. OLSZEWSKIEGO.

Wydział Ekonomiczno-Prawny ma zaszczyt zawiadomić Pana, że podlegające reewakuacji do Polski mienie fabryki graficznej *J. L. Hirszowicza* zostanie wysłane w pierwszym transporcie, zapakowane w skrzynie specjalnie w tym celu przygotowane przez Oddział U [*)] Wydziału Ekonomiczno-Prawnego. Ponieważ, zgodnie z Traktatem Ryskim, państwo zwracające ponosi koszty reewakuacji tylko do granicy państwa, więc Wydział Ekonomiczno-Prawny musiałby zażądać niezwłocznego zwrotu tary z granicy do Moskwy w celu użycia jej do opakowania innego mienia, podlegającego w przyszłości reewakuacji, w celu maksymalnego wykorzystania tary. Dlatego też Wydział Ekonomiczno-Prawny uważałby za bardziej celowe i dogodne, by nie dokonywać przepakowania na granicy pod warunkiem zapłacenia przez Delegację Polską pięćdziesięciu procent (50%) wartości opakowania. Wskutek powyższego Wydział Ekonomiczno-Prawny ma zaszczyt prosić Pana o wydanie rozporządzenia wniesienia do kasy Oddziału Pakowego stu dwudziestu miljonów osiemdziesięciu dziewięciu tysięcy (120,089,000) rubli sowieckich, jako 50% sumy, wydanej przez Oddział ten Wydziału Ekonomiczno-Prawnego na zapakowanie wspomnianego mienia.

Zechce Pan przyjąć zapewnienia zupełnego szacunku.

Zarządzający Wydziałem
Ekonomiczno-Prawnym N. K. I. D.
L. S. *(—) Załkind.*

Zarządzający U Oddziałem Ekprawa N. K. I. D.
(—) Ginsburg.

[*) U — Отделение = Oddział Pakowy.]

[Odpowiedź na pismo Ekprawa z d. 28/IV № 38869/V.]

B. PILNE!

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 235 S. G.

Moskwa, dn. 10 maja 1922 r.

Do
WYDZIAŁU EKONOMICZNO-PRAWNEGO
KOMISARJATU LUDOWEGO
SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W odpowiedzi na pismo № 38869/V z dn. 28 kwietnia r. b. mam zaszczyt zakomunikować, że sprawę udziału Delegacyj Polskich w pokryciu kosztów opakowania reewakuowanego mienia wyczerpałem w mych pismach do Pana Przezesa Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej z dnia 25 i 29 kwietnia za №№ 2031/S. G. i 2117/S. G., w których na ścisłej podstawie tekstu Traktatu Ryskiego wyjaśniłem, iż wszelkie koszty związane ze zwrotem i reewakuacją mienia winny ponosić wyłącznie państwa zwracające.

Wobec powyższego sprawę wniesienia do kasy Oddziału U Wydziału Ekonomiczno-Prawnego Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych sumy 120.089.000 rb. sow., stanowiącej 50% kosztów opakowania mienia fabryki „J. Ł. Hirszowicz", również uważam za wyczerpaną.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

5.

OPŁATY ZA KORZYSTANIE PRZEZ EKSPERTÓW POLSKICH Z WAGONÓW T. ZW. „PROTEKCYJNYCH“ PODCZAS WSPÓLNYCH PODRÓŻY Z EKSPERTAMI ROSYJSKIMI.

(Tłumaczenie z rosyjskiego.)

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
DELEGACJA
ROSYJSKO-UKRAIŃSKA
w Mieszanej Komisji
Reewakuacyjnej
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej.
29 marca 1922 r.
№ 81|p.
m. Moskwa.

B. PILNE.

DO PANA
PREZESA DELEGACYJ POLSKICH,
POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

Proszę Pana, Panie Prezesie, o wydanie rozporządzenia dotyczącego uregulowania połowy opłaty, jak to było umówione, za użytkowanie wagonu, który odjeżdża z ekspertami polskimi i rosyjskimi do Homla w celu przyjęcia pomnika Józefa Poniatowskiego, oraz drugiego—z ekspertami Podkomisji Kolejowej, udającymi się do Briańska, a następnie na Ukrainę, — według załączonego rachunku.

Załącznik: rachunek.

Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) Wojkow.

L. S.

RACHUNEK

za korzystanie z wagonu protekcyjnego Członków Delegacyj Polskich.

Za podróż do m. Briańska w sprawach Podkomisji Kolejowej należy się za 12 dni po 100 rb. 50 kop. w złocie	1206 r. 00 k.
Za podróż na Ukrainę w sprawach Podkomisji Kolejowej należy sie za 25 dni po 100 rb. 50 kop. w złocie	2512 r. 50 k.
Za podróż do m. Homla dla odbioru pomnika J. Poniatowskiego za 8 dni po 100 rb. 50 kop. .	804 r. 00 k.
RAZEM . . .	4522 r. 50 k.

(cztery tysiące pięćset dwadzieścia dwa ruble pięćdziesiąt kopiejek.)

Z powyższej sumy podlega opłacie tylko połowa, t. j. 2261 r. 25 k., co według kursu marcowego N. K. FIN.'a stanowi w przeliczeniu na walutę R. S. F. S. R. 2261.25 × 200.000 r. = 452.250.000 (czterysta pięćdziesiąt dwa miljony dwieście pięćdziesiąt tysięcy) rubli, którą to sumę należy wnieść do kasy Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich.

Przytem należy mieć na uwadze, że zwłoka we wniesieniu opłaty nie leży w interesie Delegacyj Polskich, ponieważ kwietniowy kurs N. K. FIN.'a będzie bezwątpienia daleko wyższy od marcowego.

Prócz tego Delegacje Polskie winny zapłacić za wszystkie bilety kolejowe według ich rzeczywistej ceny.

Sekretarz Delegacji

L. S. (—) *A. Pietrow.*

[Pismo to jest odpowiedzią na prośbę Strony Rosyjskiej z d. 29.III. № 81/p. w sprawie udziału Strony Polskiej w kosztach podróży ekspertyzy mieszanej do Homla, Briańska i na Ukrainę. Jednocześnie stoi w związku z korespondencją punktu 4-go w sprawie kosztów opakowania i transportu mienia].

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2117|S. G.

Moskwa, 29 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ.

W odpowiedzi na pismo Pańskie, Panie Prezesie, z dnia 29-go marca roku bieżącego za № 81/p mam zaszczyt zakomunikować, iż bynajmniej nie umówiłem się i nie zobowiązałem do pokrycia połowy kosztów wyjazdu do Homla celem przyjęcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, jak również wyjazdu członków Podkomisji Kolejowej do Briańska i na Ukrainę celem przyjęcia parowozów. W rozmowie naszej w tej sprawie oświadczyłem jedynie Panu, Panie Prezesie, że sprawę tę rozpatrzę i że ewentualnie za wyjazd do Homla Delegacja Polska gotowa jest w drodze wyjątku ponieść połowę kosztów.

Potwierdzając to niniejszem odnośnie wyjazdu do Homla po pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, zaznaczam, że nie może to w żadnym wypadku stanowić precedensu odnośnie innych podróży i, powołując się na pismo swoje L. 2031/S. G. z dnia 28.IV. w sprawie kosztów opakowania, jako ściśle związane ze sprawą omawianą w piśmie niniejszem, mam zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Kwestja o prawie Strony Rosyjsko-Ukraińskiej do zwrotu kosztów, związanych z wydaniem i reewakuacją mienia wymienionego w artykułach XI., XIV. i XV. Traktatu Ryskiego, winna być rozstrzygniętą na mocy zawartych w tych artykułach postanowień. W punkcie 13-ym Artykułu XI-go zostało kategorycznie zastrzeżone, że „koszta związane ze zwrotem i reewakuacją w obrębie własnego terytorjum do granicy państwowej ponosi państwo zwra-

cające". To samo, prawie że dosłownie, powtórzone jest w punkcie 6-ym artykułu XV-go; punkt ten głosi, że „koszta reewakuacji w obrębie własnego terytorjum do granicy państwowej ponosi państwo zwracające". Odnośnie mienia podlegającego reewakuacji z tytułu art. XV-go, to w punkcie 2-gim tego artykułu powiedziane jest, że obie Strony zobowiązują się wzajemnie zwrócić sobie na ogólnych zasadach, przewidzianych w artykule XV-ym Traktatu, państwowe mienie rzeczne, a także mienie zarządów szosowych. Drugi zaś ustęp punktu 2-go artykułu XIV-go orzeka, że wprowadzenie w życie postanowień tego punktu oraz roztrzygnięcie wszelkich związanych z tem spraw przekazuje się Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej, przewidzianej w artykule XV. Traktatu. W punkcie 1-szym tegoż artykułu XIV-go, który dotyczy zwrotu mienia kolejowego, niema żadnych zastrzeżeń co do kosztów reewakuacji, wykonanie zaś tego punktu ciąży na Komisji Reewakuacyjnej, która znów powstała i działa w myśl postanowień artykułu XV. Traktatu.

Z wyżej cytowanego punktu 13-go artykułu XI-go, w myśl zawartych w nim kategorycznych przepisów, bezwątpienia wynika, że wszelkie koszty, które są związane ze zwrotem i reewakuacją wskazanego w powołanym artykule XI-ym mienia—do granicy państwowej winno ponieść państwo zwracające, zatem koszty te przy reewakuacji mienia z Rosji i Ukrainy winny ponieść te ostatnie państwa. Aż nadto wyraźny przepis ten bezwzględnie wyklucza jakiekolwiek roszczenia w tym kierunku Strony Rosyjsko-Ukraińskiej. W praktycznem zastosowaniu tego przepisu punkt 5 załącznika № 3 do Traktatu Pokojowego wyraźnie zaznacza, że „przekazanie uskutecznia się na miejscu opakowania" oraz że „wszystkie przekazywane według artykułu XI go Traktatu Pokojowego przedmioty winny być opakowane i dostarczone do punktów granicznych, gdzie dokonywa się już tylko sprawdzenie pak i spisuje się akt odpowiedni".

W związku z powyższem nie podlega żadnej wątpliwości, że koszty, które były spowodowane wyjazdem przedstawicieli Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej do Homla w sprawie zwrotu i reewakuacji do kraju pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, stanowią koszty związane ze zwrotem i reewakuacją tego pomnika, ponieważ jedynym celem tego wyjazdu było wyłącznie przyjęcie pomnika i wywiezienie go do Polski. Wobec tego żąda-

nie Strony Rosyjsko-Ukraińskiej zwrotu połowy poniesionych przez nią kosztów przedstawia się nieuzasadnionem i z punktu widzenia Traktatu Ryskiego nie nakłada na Delegację Polską obowiązku udziału chociażby w części poniesionych kosztów. Gotowość Delegacji Polskiej do poniesienia w tym wypadku połowy kosztów może być traktowaną jedynie w drodze wyjątku, bez żadnych zobowiązań na przyszłość.

Te same zasady, w myśl punktu 6-go artykułu XV-go, należy zastosować i względem kosztów związanych z reewakuacją mienia wskazanego w powołanym artykule. Drobna różnica redakcji punktu 6 art. XV i punktu 13 art. XI., w którym powiedziano: „koszta związane ze zwrotem i reewakuacją“ (a więc w punkcie 13-ym art. XI dodano: „związane ze zwrotem“), wynika z tej wyłącznie przyczyny, że art. XI. dotyczy nietylko przedmiotów ewakuowanych w czasie wojny, t. j. reewakuowanych obecnie, lecz i mienia wywiezionego z Polski od czasu pierwszego rozbioru w 1772 roku, to jest zwracanego obecnie, — zaś artykuł XV. dotyczy wyłącznie mienia ewakuowanego w czasie wojny.

W związku z powyższem, żądanie przez Delegacje Rosyjsko-Ukraińskie zwrotu połowy kosztów, związanych z wyjazdem członków Podkomisji Kolejowej do Briańska i na Ukrainę w celu przyjęcia parowozów, jest niezgodne z ogólną zasadą, przyjętą w Traktacie Ryskim, a w szczególności z postanowieniami artykułu XV-go, na których podstawie działa Mieszana Komisja Reewakuacyjna.

Jednocześnie pozwalam sobie, Panie Prezesie, wyrazić swe zdumienie z powodu przysłanego przy liście Pańskim z dnia 29 marca r. b. za № 81/p rachunku, podpisanego przez Sekretarza Delegacji, w którym powiedziane jest, że „przytem należy mieć na uwadze, iż opóźnienie w opłacie nie jest w interesie Delegacyj Polskich, ponieważ kurs kwietniowy „Narkomfin'u“ będzie bezwątpienia znacznie wyższy od marcowego“. Rachunek ten podpisany jest nie przez Pana, Panie Prezesie, czemu też jedynie mogę przypisać, że w takiej formie został on napisany.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj Polskich,
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (—) *A. Olszewski.*

[W sprawie kosztów podróży do Briańska i na Ukrainę.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
9 maja 1923 r.
№ 183|p.

DO PANA PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

W odpowiedzi na list Pański, Panie Prezesie, z dnia 29-go kwietnia r. b., konstatując oświadczenie Pana, że propozycja moja co do przyjęcia na siebie połowy wydatków, związanych z podróżą w oddzielnym wagonie, a więc ze wszelkiemi wygodami, członków Podkomisji Kolejowej do Briańska i na Ukrainę, zostanie przez Niego rozpatrzoną, i konstatując teraz, iż, po rozpatrzeniu tej sprawy, Pan Prezes nie zgadza się na poniesienie połowy wydatków, niniejszem mam honor oświadczyć, iż udzielenie Panom ekspertom Delegacji Polskiej oddzielnego wagonu poczytuję ze swej strony za omyłkę i w przyszłości podobnej praktyki stosować nie będę.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie pełnego poważania.

Prezes Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich
L. S. *(—) P. Wojkow.*

[W sprawie kosztów podróży do Homla.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
DELEGACJE
ROSYJSKO-UKRAIŃSKIE
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.

12 maja 1922 r.

№ 145|p.

m. Moskwa,
Kuznieckij-Most 5|15.

DO PANA
SEKRETARZA GENERALNEGO DELEGACYJ POLSKICH
S. STARZYŃSKIEGO.

Niniejszem mam zaszczyt prosić Pana o wydanie rozporządzenia wniesienia do kasy Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich 804 rubli złotem na pokrycie wydatków związanych z wyjazdem do Homla panów Członków Delegacji Polskiej (z rachunku N. K. P. S.[*)] za 8 dni, po 100 rb. 50 kop. za dzień).

Jednocześnie komunikuję, że kurs Banku Państwa na miesiąc maj wynosi 100 rb. emisji 1922 roku za 1 rubel złoty.[**)]

Sekretarz Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich

L. S. *(—) A. Pietrow.*

[*) N. K. P. S. = Narodnyj Komisarjat Putiej Soobszczenja (Kom. Ludowy Komunikacji).]

[**) 100 rubli emisji 1922 r. wynosi 1.000.000 rb. sow.].

[W sprawie kosztów wyjazdu do Homla]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

DELEGACJE POLSKIE
w Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
SEKRETARJAT GENERALNY.
№ 2447/S. G.

Moskwa, 15 maja 1922 r.

DO PANA SEKRETARZA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
A. PIETROWA

W odpowiedzi na pismo Pańskie № 145/p. z dn. 12 maja r. b. mam zaszczyt stwierdzić, że żądana suma 804 rb. zł. została wymieniona prawdopodobnie przez omyłkę, ponieważ zarówno Delegacja Rosyjsko-Ukraińska w rachunku przy piśmie swojem z dn. 29/III № 81/p. zażądała połowy tej sumy, t. j. 402 rb., jak również Prezes Delegacyj Polskich w piśmie z dn. 29/IV № 2117/S. G. tęż połowę sumy, t. j. 402 rub., zaakceptował.

Jednocześnie pozwalam sobie zwrócić uwagę Pańską na obowiązujący w R.S.F.S.R. dekret W.C.K.W. z dn. 30 marca r. b., ogłoszony w „Izwiestjach“ № 75 z dn. 2 kwietnia r. b., w myśl którego wszystkie opłaty kolejowe, do czasu wydania nowych taryf, mają być uskuteczniane według kursu marcowego, to jest, jak to wskazane w wyżej wymienionem piśmie Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich №. 81/p, z dn. 29/III, 1 rb. zł. = 200.000 rb. sow. Zgodnie z powyższem Delegacje Polskie wniosą do kasy Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich 80.400.000 rb. sow.

Sekretarz Generalny

(—) St. Starzyński.

L. S.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2527|S. G.

Moskwa, 14 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

W odpowiedzi na pismo Pańskie z dnia 9 maja roku bieżącego za № 133/p. uważam za konieczne zwrócić uwagę Pańską, Panie Prezesie, na pewne okoliczności, w których świetle Pańskie postawienie sprawy jest absolutnie nie do przyjęcia.

Przedewszystkiem, odnośnie uwagi Pańskiej o „wszelkich wygodach“, jakie rzekomo zapewnione były członkom Podkomisji Kolejowej w ich podróży w oddzielnym wagonie, muszę zaznaczyć, że wagon ten, № 81/A, nie odpowiadał nawet najelementarniejszym wymaganiom sanitarnym, gdyż był on zanieczyszczony i niepozbawiony insektów.

Niezależnie od powyższego muszę skonstatować, że warunki dotychczasowych podróży grup kolejowych wykazują, iż oddany do dyspozycji ekspertów obu stron wagon musiał służyć im nietylko jako środek komunikacji, lecz również jako mieszkanie oraz miejsce prowadzenia gospodarki żywnościowej, którą, ze względu na fatalny stan sanitarny stacyj kolejowych oraz niezaopatrzenie w produkty bufetów kolejowych, trzeba prowadzić w wagonie.

Dodać muszę, że z przyczyn niezależnych od Strony Polskiej, a między innemi z winy nieprzygotowania na miejscach parowozów do oględzin i odbioru, wyjazdy przeciągały się nadmiernie i mam powody do obawy, że i na przyszłość podróże grup wyjazdowych będą długotrwałe. Przytoczyć mogę naprzykład, że podróż do Charkowa i Połtawy trwała prawie miesiąc (od 25. II. do 21. III.), z czego na właściwe prace odbiorcze zużyto zaledwie 6 dni, resztę zaś czasu zajęły różne formalności, prace kancelaryjne i sam proces jazdy,

odbywającej się przeważnie pociągami ciężarowemi, a więc niezmiernie powolnej.

Ponadto zaznaczam, że na posiedzeniach Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 7. X. 1921 i Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej z dnia 8. X. 1921 był przez Delegację Polską zgłoszony wniosek w sprawie dostarczenia do wyłącznej dyspozycji delegatów Komisyj Mieszanych specjalnych wagonów. W zasadzie był on przyjęty przez obie Komisje Mieszane z tem, że szczegóły będą uzgodnione przez Prezesów obydwu Delegacyj. W liście zaś swoim z dnia 30-go stycznia roku bieżącego za № 23/p. oświadczył Pan, Panie Prezesie, że „w razie niezbędnej potrzeby wagony takie będą używane do wszelkich wyjazdów Delegacyj".

W związku z powyższemi uchwałami Komisyj i z Pańskiem oświadczeniem jest jasne, że dostarczenie wagonu przedstawicielom Komisyj w celu wyjazdu dla odbioru mienia kolejowego nie może być w żadnym razie uważane, jak Pan to czyni, Panie Prezesie, za „omyłkę", lecz jedynie za wykonanie przyjętego na siebie zobowiązania.

Dla wszystkich powyższych względów muszę zastrzec się przeciwko zajętemu przez Pana, Panie Prezesie, w liście № 133/p. stanowisku i domagać się jaknajbardziej stanowczo, aby przy dalszych podróżach grup wyjazdowych był nietylko dostarczany oddzielny wagon, lecz również, aby ze Strony Rosyjsko-Ukraińskiej były poczynione niezbędne kroki w celu zapewnienia wyjeżdżającym ekspertom polskim, jeśli nie wygód w pojęciu europejskiem, to conajmniej należytych warunków bezpieczeństwa sanitarnego.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (—) *A. Olszewski.*

II.

KOMISJA SPECJALNA.

WYKONYWANIE ART. XI. TRAKTATU RYSKIEGO.

A. CAŁOKSZTAŁT PRAC.

[Nota Del. Polskiej, omawiająca ogólne wyniki półrocznej działalności Komisji Specjalnej, w związku z 6-miesięcznym terminem, przewidzianym do wykonania uchwał Komisji przez p. 2 Instr. Wykonawczej do art. XI. Traktatu Ryskiego.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Mieszanych Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1895|S. G.

Moskwa, 21 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Mieszanych Komisjach
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

W dniu 7 kwietnia upłynęło 6 miesięcy od daty pierwszego posiedzenia Mieszanej Komisji Specjalnej. Z żalem, niestety, muszę stwierdzić, że z szeregu uchwał, dotyczących zwrotu Polsce mienia kulturalnego, a powziętych na posiedzeniu Komisji Specjalnej 7-go października ubiegłego roku, zaledwie minimalna część została dotąd zrealizowana, co jest wyraźnie sprzeczne z ustępem 2-im punktu 2-go Instrukcji Wykonawczej do Artykułu XI-go Traktatu Ryskiego (= Załącznik № 3). Wspomniany ustęp głosi bowiem, że „od chwili decyzji Komisji przekazanie poszczególnych zbiorów i przedmiotów winno być dokonane w ciągu sześciu miesięcy". Jak dalece wykonanie odbiega od tych postanowień, widoczne jest z porównania treści uchwał pierwszego posiedzenia Komisji Specjalnej z istniejącym w chwili obecnej stanem faktycznym.

Z wyjątkiem zwrotu *pomnika ks. Józefa Poniatowskiego*, ani jedno z postanowień o zwrocie mienia z tytułu Artykułu XI-go, przyjętych na posiedzeniu z dnia 7-go października (punkt 9-b protokułu posiedzenia) nie jest w całości wykonane, a nawet do zrealizowania znacznej ich liczby dotychczas zupełnie nie przystąpiono.

Ani jedno *archiwum*, ani jeden *dzwon i przedmiot kultu religijnego* nie został dotąd wysłany do Polski, wbrew uchwale,

powziętej na wymienionem posiedzeniu (punkty 2 i 3 części A załącznika № 11 do protokułu pierwszego posiedzenia Mieszanej Komisji Specjalnej). Jest to tem więcej niezrozumiałe, że Strona Rosyjska-Ukraińska w najmniejszym stopniu nie może być zainteresowana w zatrzymywaniu tych objektów. Natomiast dla Polski, ze względu na prace szeregu jej urzędów, odzyskanie archiwów stanowi sprawę dużej wagi; podobnie i sprawa dzwonów, ze względu na uczucia religijne ludności Państwa Polskiego, posiada nie mniejsze znaczenie.

Również nie przystąpiono dotychczas zupełnie do oddania Polsce zbiorów *Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie* oraz *Petersburskiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami,* o których zwrocie stanowią punkty 1 i 2 części B załącznika № 11 do protokułu pierwszego posiedzenia Komisji. W tym stanie rzeczy wreszcie znajduje się sprawa zwrotu *mienia kulturalnego, zdeponowanego w Muzeum Historycznem* (punkt 3-ci części B załącznika № 11 do wspomnianego protokułu).

Uchwały Komisji, powzięte w dniu 7-go października 1921 roku, a dotyczące zwrotu *mienia zarządu Pałaców Cesarskich* i *przedmiotów,* znajdujących się *w Orużejnej Pałacie,* oraz wydania *zbiorów p. Krosnowskiego* ofiarowanych narodowi Polskiemu, są wykonane jedynie częściowo, przyczem z mienia zarządu Pałaców Cesarskich nie została dotychczas zwróconą Polsce najcenniejsza pod względem wartości część objektów.

Reasumując powyższe,pozwalam sobie stwierdzić, że z dziewięciu uchwał, dotyczących zwrotu mienia, powziętych w dniu 7 października, mimo upływu terminu prekluzyjnego sześciu miesięcy, — wykonana została całkowicie zaledwie jedna uchwała, trzy—częściowo, do wykonania zaś pozostałych pięciu, niezrealizowanych zupełnie, przystąpiono zaledwie w 2-ch wypadkach, t. j. rozpoczęto wydawanie części archiwów i kilkudziesięciu dzwonów, na ogólną liczbę kilkunastu tysięcy.

Jednocześnie podkreślam, że również inne uchwały Komisji z dnia 7-go października roku ubiegłego nie zostały zrealizowane. Dotyczy to zarówno wydania Delegacji Polskiej *aktów i archiwum kancelarji Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie,* jak *dostępu do aktów w Muzeum Historycznem*

w Moskwie, obejrzenia przez delegatów polskich miejsc, w których znajdują się przedmioty, których zwrot został zdecydowany (patrz końcowe punkty załącznika № 11 do protokułu posiedzenia).

Podając powyższe do wiadomości Pana, Panie Prezesie, pozwalam sobie wyrazić nadzieję. że zechce Pan niezwłocznie podjąć energiczne kroki w celu jaknajszybszego zrealizowania uchwał pierwszego posiedzenia Komisji oraz niedopuszczenia w przyszłości do przekraczania terminów prekluzyjnych.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *(—) A. Olszewski.*

B. DZIAŁ MUZEALNY (ZABYTKOWY).

1. ARRASY.*)

*) „Arrasy“, po staropolsku „szpalery“, „opony“—dawniejszy rodzaj gobelinów, których nazwa pochodzi od rodziny znakomitych artystów-tkaczy Gobelins, założycieli słynnej wytwórni paryskiej, istniejącej od XVII. w. po dziś dzień.

Umowa Prezesów, dotycząca wydania arrasów i głów wawelskich, przyjęta w formie uchwały na II. Posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej.]

ZAŁĄCZNIK № 3

DO PROTOKUŁU POSIEDZENIA MIESZANEJ KOMISJI SPECJALNEJ Z DNIA 23 LISTOPADA 1921 R.

Niżej podpisani Prezesi Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskiej i Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej zobowiązali się do przeprowadzenia na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1921 roku następującej uzgodnionej rezolucji:

Delegacja Rosyjsko-Ukraińska zobowiązuje się do natychmiastowego odszukania i wydania Delegacji Polskiej *156 sztuk szpalerów,* pochodzących z Zamku Wawelskiego w Krakowie, które były w swoim czasie przewiezione do Warszawy, a stamtąd wywiezione do Rosji.

Oprócz tego Delegacja Rosyjsko-Ukraińska zobowiązuje się do wydania wszystkich *głów dekoracyjnych, pochodzących z wawelskiej sali poselskiej* i znajdujących się w Muzeum Rumiancewskiem, a również części gzymsów z Zamku Wawelskiego z napisem, świadczącym o ich pochodzeniu. Strona Rosyjsko-Ukraińska zobowiązuje się do wysłania natychmiast, w celu otrzymania wymienionych przedmiotów, specjalnego delegata, zaopatrzonego w pełnomocnictwa, wraz z delegatem polskim. Wysłanie wymienionych przedmiotów do Warszawy winno nastąpić bezwzględnie nie później, niż 15 grudnia 1921 r. [*)]

Moskwa, dn. 21 listopada 1921 roku.

Prezes Delegacji Polskiej
(—) Antoni Olszewski.

Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) Wojkow.

Sekretarz
Delegacji Polskiej
(—) Starzyński.
L. S.

Zast. Sekretarza
Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) A. Piotrow.
L. S.

[*)] Pierwsza partja *arrasów* (15 sztuk) została wysłana do Warszawy d. 20.XII, druga — (4 sztuki) d. 23 .XII. 1921 r., następne zaś były wysyłane po dłuższej przerwie, począwszy od d. 2.V. 1922. Dalszy przebieg sprawy ilustrują następne dokumenty.

Głowy Wawelskie zostały wysłane z Moskwy do Warszawy. d. 27.XII 1921 r.

[Przypomnienie w związku z pismem Prezesa Del. Ros.-Ukr. z d. 18.I.22. (ob. Zesz. II. str. 87 i 90.)]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 878|IV|787.

Moskwa, dn. 21 lutego 1922 roku.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
W MIEJSCU.

Powołując się na list Pański, Panie, Prezesie, z dn. 18 stycznia r. b. za № 11/p., w którym komunikuje Pan o swem postanowieniu zastosowania jaknajenergiczniejszych środków w celu odnalezienia szpalerów, oraz w którym obiecuje Pan podać w najbliższych dniach bliższe wiadomości o tem, co Pan w tym kierunku uczynił, mam honor prosić Pana, Panie Prezesie, o zawiadomienie mnie o wynikach Pańskich poszukiwań, wobec tego, że upłynął już od tego dnia cały miesiąc.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) *A. Olszewski.*

[Prezes Delegacji Polskiej oraz Prezes i Wiceprezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej bawili od d. 30.III. do d. 7.IV. 1922 r. w Piotrogrodzie, specjalnie w celu wyjaśnienia sprawy arrasów. Wtedy to zostały tam skierowane do strony Ros.-Ukraińskiej pisma: niniejsze oraz z d. 5.IV r. b.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej
w Moskwie.
№ 1637|S. G.

Piotrogród, dn. 4 kwietnia 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
S. MROCZKOWSKIEGO.

Na posiedzeniu w Petersburgu dnia 2 kwietnia r. b., w obecności p. Prezesa Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich Wojkowa i Pańskiej, p. Jerykałow zakomunikował mi, że decyzja z dnia 23 listopada 1921 roku, dotycząca zwrotu 156-u sztuk arrasów, nie może być wykonana, albowiem wszystkie arrasy, które znajdowały się w Koniuszennem Muzeum, Zimowym Pałacu i Akademji Sztuk Pięknych, zginęły. W ten sposób, poza 19-u już zwróconemi, nie mogłaby ulec zwrotowi reszta w ilości 137-u arrasów. Fakt ten tłumaczył p. Jerykałow ewakuacją wymienionych instytucyj, która miała miejsce w roku 1917; p. Jerykałow wypowiedział przypuszczenie, że arrasy te będą odnalezione, jednakże twierdził, że nie jest w stanie określić, kiedy będzie to mogło mieć miejsce, albowiem, wobec negatywnych dotychczasowych wyników, trzeba będzie przedsięwziąć poszukiwania w Niżnim Nowgorodzie i w Kazaniu. Zresztą, zdaniem jego, trudności te są zupełnie zrozumiałe i uważa on sprawę terminu zwrotu za drugorzędną, „nie gra bowiem żadnej roli, czy arrasy te będą zwócone o rok wcześniej, czy o rok później“.

Na konferencji tej wcale nie została wyjaśniona sprawa, dlaczego dotychczas nie zdołano odnaleźć arrasów z pałacu Gatczyńskiego (poza ilością wydaną dotychczas z tego pałacu), który nigdy nie był ewakuowany. Również Delegacja Polska nie otrzymała zupełnie odpowiedzi na postawione Panu Jerykałowowi zapytanie, jak wytłomaczyć fakt, iż p. Jerykałow zakomunikował był poprzednio w obecności świadków p. Dr. Czołowskiemu o znalezieniu przez siebie kilkunastu sztuk arrasów z serji Koniuszennego Muzeum, któremi były pokryte meble.

Ze swej strony na konferencji tej oświadczyłem kategorycznie, że nie mogę — wobec decyzji zapadłej na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1921 roku o wydaniu arrasów przed 15 grudnia r. ub. — zgodzić się ze stanowiskiem, iż zrealizowanie tej decyzji o rok wcześniej, czy o rok później, nie gra żadnej roli. Delegacja Polska w osobie swych ekspertów na konferencji tej dała również wyraz przeświadczeniu, że wręczone jej oficjalnie fotografje arrasów z Koniuszennego Muzeum zostały dokonane obecnie, nie zaś przed ich rzekomem zaginięciem, albowiem, poza paru egzemplarzami, cała serja arrasów z Koniuszennego Muzeum nie była dawniej nigdy fotografowana przez władze rosyjskie, które, jak również i nauka rosyjska, nigdy sprawą arrasów się nie interesowały.

Twierdzenie to spotkało się z kategorycznym sprzeciwem Delegacji Rosyjskiej, która stanowczo utrzymywała, że zdjęcia fotograficzne odnoszą się do czasów dawniejszych, poprzedzających ich zaginięcie. Pan Prezes Wojkow dowodził, że władze wyższe są doskonale poinformowane o istotnym stanie rzeczy i że sfotografowanie tych arrasów bez wiedzy naczelnych władz sowieckich jest nie do pomyślenia, wymagałoby to bowiem rozwieszania arrasów, czego organy podrzędne nie mogłyby w żadnym razie wykonać w tajemnicy.

Pan, Panie Prezesie, wziął mi wielce za złe twierdzenie Delegacji Polskiej, dopatrując się w niem braku zaufania do Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, i kategorycznie przeciw temu zaprotestował.

Na konferencji, która w związku z tem odbyła się następnego dnia między mną i Panem, Panie Prezesie, Pan, podtrzymując w całej rozciągłości stanowisko Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, że fotografje pochodzą z okresu przed zaginięciem arrasów,

a więc przynajmniej z przed pięciu lat, oznajmił, że Delegacja Rosyjsko-Ukraińska na dowód swego twierdzenia gotowa jest poddać ekspertyzie płyty fotograficzne, zaznaczając przytem pewną wątpliwość, czy ekspertyza taka będzie w stanie dać należyte wyniki.

Stojąc niezłomnie na stanowisku, że fotografje te zostały dokonane obecnie i nie poruszając zupełnie kwestji celowości takiej ekspertyzy, wyrażam niniejszem zgodę na uczynioną mi przez Pana, Panie Prezesie, propozycję. Czynię to jednak z tem zastrzeżeniem, aby prace nad ekspertyzą dokonane zostały w możliwie najbliższym terminie, nie przekraczającym jednego miesiąca.

Delegacja Polska wyznacza ze swej strony jako ekspertów p.p.: dr. Czołowskiego i prof. Ussasa. Upraszam Pana, Panie Prezesie, o zakomunikowanie mi nazwisk ekspertów Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej oraz terminu przystąpienia do pracy.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Mieszanych Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej
W MOSKWIE.
№ 1638|IV|1140.

Piotrogród, dn. 5 kwietnia 1922 roku

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. Ł. WOJKOWA.

Na posiedzeniu d. 2 kwietnia b. r. w Piotrogrodzie, w obecności Pp. Mroczkowskiego i Jerykałowa ze strony Rosyjsko-Ukraińskiej oraz Pp. Czołowskiego i Ussasa ze strony Polskiej, zakomunikował mi Pan, Panie Prezesie, co było mi również powtórzone na konferencji naszej z dnia 4 kwietnia r. b., że decyzja, dotycząca wydania arrasów, nie może być zrealizowaną w obecnym czasie z powodu zaginięcia ich podczas ewakuacji w 1917 roku oraz wskutek niemożności ich odnalezienia.

Jednocześnie podkreślił Pan, Panie Prezesie, w sposób najbardziej kategoryczny, że ukrycie tych arrasów przez Rząd Rosyjski i niewydanie ich Polsce byłoby dla Rosji hańbą na całe stulecie.

Ze swej strony oświadczyłem wówczas Panu, iż obecny stan sprawy tej i dokumentalne dane, któremi rozporządzam, upoważniają mnie, z całą świadomością odpowiedzialności, do postawienia żądania natychmiastowego wykonania decyzji Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 23 listopada 1921 roku, t. j. niezwłocznego wydania arrasów.

Wobec tak zasadniczej różnicy naszych zdań i zapatrywań zaproponował mi Pan, Panie Prezesie, zwołanie zaraz po naszym powrocie do Moskwy Mieszanej Komisji Specjalnej w celu rozpatrzenia tej sprawy.

Mam zaszczyt wyrazić niniejszem swą zgodę na powyższą propozycję Pana Prezesa, prosząc, aby posiedzenie to mogło się odbyć w sobotę dnia 8 kwietnia r. b. o godzinie 14-ej.

W oczekiwaniu odpowiedzi pozostaję z wysokim szacunkiem i poważaniem dla Pana Prezesa.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Pismo odręczne, niedatowane, Prezesa Del. Ros.-Ukraińskiej, stojące w bezpośrednim związku z poprzedniemi pismami Prezesa Delegacji Polskiej z d. 4 i 5.IV.1922, pisanemi w Piotrogrodzie. Pismo to zostało doręczone d. 11.IV.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.

PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Mieszanych Komisjach
Rosyjsko - Ukraińsko - Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.

Moskwa.
N. K. I. D. B. Łubianka 5|15
t. 1—58—18.

PANIE PREZESIE.

Mam honor zawiadomić Pana, że jutro będzie w mojem rozporządzeniu 13 pojedyńczych szpalerów z liczby znajdujących się w byłem Muzeum Koniuszennem.

Jak mi zakomunikowano, są to następujące szpalery:

1 szpaler, według wykazu Deleg. Polskiej, typ I. № 21.
1 „ „ „ „ „ „ III. z grupy 27—34.
3 szpalery, „ „ „ „ „ IV. № 35, 36, 37.
4 „ „ „ „ „ „ V. № 38, 39, 40, 41.
4 „ „ „ „ „ „ VI. № 42, 43, 44, 45.

Z zupełnym szacunkiem
(—) *Wojkow.*

[Memorjał Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej w sprawie arrasów. Jest on odpowiedzią na uczynione przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską ustne objekcje co do domniemanych „ciemnych punktów“ w stronie prawnej zwrotu i w dziejach tej kolekcji. Memorjał ten został wręczony Prezesowi Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej przez Prezesa Delegacji Polskiej w dn. 25 kwietnia 1922 r., w celu przyspieszenia dalszego wydawania arrasów, zahamowanego przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską po wydaniu pierwszych 19-u sztuk.]

Tłumaczenie z francuskiego.

Moskwa, dn. 25 IV. 1922 r.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej Komisji
Specjalnej.
Wydział Muzealny.
№ 1980/B.

STOPIĘĆDZIESIĄT SZEŚĆ ARRASÓW FLAMANDZKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

I. Z dziejów kwestji arrasów.

Historję 156-u arrasów[*)] flamandzkich dawnej Rzeczypospolitej badało już od 100 blisko lat około dwudziestu uczonych polskich, i to ze szczególną troskliwością. Dzięki temu, że sejm dawnej Rzeczypospolitej, jako najwyższy opiekun dóbr Państwa, opiekun zazdrosny o swoje stanowisko, nadzorował nader skrupulatnie królów polskich w wykonywaniu przez nich prawa użytkowania tej kolekcji, zachowało się po archiwach warszawskich (Archiwum Skarbu), a nawet zagranicznych (archiwum W. Książąt Toskańskich), bardzo wiele dokumentów, które dały odpowiedź na wszystkie zagadnienia historyczne i prawne, jakie tylko można było postawić przy badaniu praw Polski do odzyskania tego zbioru.

---

*) „Arrasami“ (po staropolsku „szpalerami“, „obiciami“, z francuskiego „tapiserjami“) nazywa się dawniejszy rodzaj gobelinów. Rozmiary ich, jako wielkich przedmiotów dekoracyjnych, są prawie zawsze znaczne, nieraz ogromne. W naszej serji największe sztuki mają blisko 5 metrów wysokości na 6—7 szerokości, mniejsze przeciętnie $1^1/_2$ do 3 metrów wysokości na 3—4 m. szerokości.]

W sprawie tej jednak ekspert polski znajduje i inne jeszcze punkty oparcia: dostarczają ich dzieje kobiernictwa we Flandrji.

Najznakomitsi uczeni Europy badali już od lat wielu ten dział historji sztuki. Wystarczy wymienić w tej mierze nazwiska takie, jak Guiffrey'a, Müntz'a, Conde de Valencia, Wauters'ów, Friedländera, Schmitza, Baldass'a i wielu innych.

Jedną z wielkich ich zasług jest opublikowanie ogromnej liczby reprodukcyj arrasów flamandzkich szesnastego wieku. To też rozporządzamy dziś w tym zakresie materjałem nader bogatym i szczególniej pożytecznym dla studjów porównawczych, co ułatwia znakomicie dokładne zdefinjowanie „szpalerów", dopiero co odkrytych. Poszukiwania uczonych tych, połączone z analizą skrupulatną nagromadzonych faktów i przedmiotów, pogłębiły bardzo naszą wiedzę w tej dziedzinie. Cechy charakterystyczne, po których rozpoznajemy dzisiaj tapiserje flamandzkie XVI wieku, zostały już ustalone z pełnym autorytetem. Można dzisiaj określić, w jakiem mieście, w którym ze słynniejszych warsztatów i pod kierunkiem którego „maître tapissier" wykonano dany okaz; można wykazać, czyja szkoła malarska albo którzy malarze wykonali wzory („kartony") dla tegoż samego przedmiotu. Pomijam, że rozróżnia się należycie w podobnym wypadku produkcję warsztatów flamandzkich od włoskich, francuskich lub niemieckich tej samej epoki.

Ten postęp wiedzy przyczynił się wielce do wyjaśnienia wszystkich pozostałych problemów, dotyczących arrasów Rzeczypospolitej Polskiej.

Archiwa warszawskie zachowują dotąd liczne, powtarzające się w szczegółach, opisy treści wszystkich omawianych tu 156 sztuk. Już w dokumentach XVI. wieku nazywają się one flamandzkiemi („flandrskiemi"). *Toteż* rozporządzając tak licznemi materjałami i opierając się, zarówno na danych archiwalnych polskich, jak i na pracach zagranicznych powag naukowych, *ekspert polski może wskazać ze ścisłością wyjątkową, które z pośród rozlicznych tapiseryj, przechowywanych wogóle w Rosji, należą do wymienionej tu naszej kolekcji.*

Niema muzeum na całym globie, gdzie nie wykryłby on powyższych arrasów, gdzie nie odróżniłby ich od innych pokrewnych szpalerów XVI. wieku. Styl ich całości, styl postaci ludzkich, zwierząt i krajobrazów, które one wyobrażają, koloryt

ich, sposób komponowania, rysunek bordiury — wszystko zgadza się w nich z określeniem „flamandzkie“, jakie w naszych dokumentach czytamy. Różne zaś szczegóły charakterystyczne pozwalają ponadto stwierdzić niezbicie, które z warsztatów brukselskich wykonały poszczególne sztuki z tej liczby 156-u, oraz wskazać szkołę Barenda van Orley, Michała Coxcie, Piotra Koecke van Aelst, Flirosow'a i innych, jako źródło pochodzenia kartonów do scen głównych, t. j. obramionych, i rysunków do bordiur.

II. Tak nazwana „ciemna historja“.

Kolekcja nasza służyła do ozdoby sal zamku na Wawelu. Pierwszy dowód na to znajdujemy w panegiryku na wesele Zygmunta Augusta, napisanym przez Stanisława Orzechowskiego, znakomitego pisarza polskiego XV. w. („Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti Poloniae Regis“, A. Lazar, Cracoviae 1553 r.). Książeczkę tę można znaleść w wielu publicznych bibljotekach polskich.

Autor opowiada nam, że podczas uroczystości weselnych król kazał wprowadzić gości do komnat, w których świeżo arrasy te porozwieszano; opisuje on długo, jak z wielkiem zadowoleniem oglądano kolejno dekoracje tak bardzo zajmujące; chwali króla za wytworny smak, z jakim gromadził tego rodzaju przedmioty.

Inwentarze ruchomości królewskich drugiej połowy XVI. wieku świadczą, że Orzechowski miał w pełni słuszność. Rysuje się w nich postać Zygmunta Augusta, jako prawdziwego kolekcjonera flamandzkich tapiseryj. A choć to właśnie tłumaczy się łatwo, trzeba na punkt ten położyć nacisk. Fakty bowiem i szczegóły, które zostaną w dalszym ciągu przedstawione, wykażą nicość zarzutu Strony Rosyjsko-Ukraińskiej co do „niezrozumiałej sprawy“ przeniesienia tych arrasów z Krakowa do Warszawy w ubiegłych wiekach.

Zygmunt August żeni się w r. 1553 z Katarzyną, arcyksiężniczką austryjacką; z tego samego rodu pochodzi jego pierwsza żona, Elżbieta. Otóż Habsburgowie—władcy, między innemi, Flandrji od końca XVI. wieku—są wielkimi protektorami warsztatów arrasowych flamandzkich. Przejmują oni w ten sposób, w dziedzictwie po książętach burgundzkich, nietylko ich prowincję, lecz także i ich upodobania.

Jasnem jest, że Zygmunt August, słynny również przez swój umysł oświecony i przez mecenasowanie sztukom pięknym w Polsce,

szedł chętnie za przykładem domu cesarskiego, którego zwyczaje i obyczaje musiały mieć dla niego szczególniejszą siłę przyciągającą. Wszakże nie on sam jeden, lecz także i dziad jego, Kazimierz Jagiellończyk, jego brat stryjeczny i siostra stryjeczna Jagiellonowie—połączyli się węzłami małżeńskiemi z Habsburgami.

Nabywając tapiserje we Flandrji, czynił on więc zadość nietylko własnemu gustowi, lecz także tendencjom swoich krewniaków-Habsburgów, którzy tak bardzo popierali rozwój tego działu przemysłu artystycznego w swojej ulubionej prowincji—Flandrji.

A zresztą—i na to zwracamy uwagę — Zygmunt August ulegał w tej mierze modzie swojej epoki, modzie, podtrzymywanej przez świetne dwory Wiednia, Brukseli i Madrytu, wszystkie trzy należące do tej samej familji. Habsburgowie są w XVI. wieku do tego stopnia królami mody, że nawet papieże i inni panujący (np. książęta mantuańscy) zamawiają za ich przykładem tapiserje dla siebie w Brukseli, choć mają „pod ręką“ warsztaty arrasowe w 11 miastach półwyspu apenińskiego i choć te właśnie warsztaty włoskie kierowane są przez Flamandów, mistrzów bardzo wybitnych.

Fakt ten jest tem więcej charakterystyczny, że kartony do tych szpalerów były ręki Rafaela i jego uczniów. „Dobry ton“ epoki wymagał jednak iść śladami dworu cesarskiego w predylekcji, jaką okazywał dla warsztatów brukselskich *).

Odpowiedniem będzie w tem miejscu wytłumaczyć przyczyny, dla których monarchowie owej epoki tak bardzo lubowali się w podobnych dekoracjach. Pomoże to nam najskuteczniej do zrozumienia kolei, jakie nasza serja 156 sztuk przeszła w XVII. wieku.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że władcy XV., XVI. i XVII. wieku zmieniali często miejsce swego pobytu. Ciągnęli oni z licznym dworem na długie podróże, w czasie których objeżdżali swoje ziemie. Przewodniczyli na zebraniach i uroczystościach po najróżniejszych swoich miastach, na polach bitew dowodzili osobiście wojskami, pozostawali długo w obozach i w miejscowościach, w któ-

*) Porównaj: Guiffrey et Pinchart: Histoire générale de la tapisserie. Paris 1878—84, tom III; Guiffrey: Histoire générale des Arts Appliqués. Paris, po roku 1900, tom V; Müntz: Les Tapisseries (Bibliothèque de l'Enseignement des Beaux Arts); H. Schmitz: Die Bildteppiche; Baldass: Die Wiener Gobelins-Sammlung — etc.

rych zbyt skromny wygląd siedzib i chwilowych rezydencyj pozostawał w niezgodzie z ich zamiłowaniem do przepychu i pompy dworskiej. A przywiązywali oni wielką wagę do wspaniałości dekoracyjnej swego otoczenia. Trudności komunikacyjne i transportowe epoki utrudniały ciągłe przewożenie wielkich obrazów, rzeźb i t. p. przedmiotów artystycznych. Otóż kobierce pozwalały im bagatelizować te trudności. Kilka ogromnych „szpalerów“ okrywało całą płaszczyznę ścian w wielkiej sali opustoszałego dotąd zamku, a równie dobrze nadawało się do ozdobienia wnętrza zajazdu lub wielkiego namiotu naczelnego wodza. Można je było zwinąć albo złożyć w czworo i w ośmioro, przewozić gdzie się chciało, bez szkody dla samych arrasów, bez kłopotu dla intendentury. Kilka minut wystarczało, aby je rozwinąć i użyć ich na iście królewskie ozdobienie wnętrza.

Znakomity Laborde a po nim Doutrepont dali nam w swoich bardzo źródłowych dziełach o książętach burgundzkich wiele dowodów, że ten sposób używania arrasów był bardzo rozpowszechnionym, zwłaszcza u książąt burgundzkich.

Habsburgowie, wnukowie ich, podobnie jak Jagiellonowie i Wazowie, kuzyni i zięciowie tych pierwszych, używali tapiseryj w zupełnie podobny sposób. Wszyscy panujący oraz możni panowie ówczesnej Europy odznaczają się w tej mierze zwyczajami identycznemi. Poprzednio wykazaliśmy, mówiąc o modach i upodobaniach dworskich, że wogóle wszędzie bardzo się one upodabniały. Tak np. arrasy towarzyszyły Karolowi Zuchwałemu ks. Burgundzkiemu w jego bojach pod Grandson, Morat i Nancy. Słynna serja, zwana: „Piękne polowanie cesarza Maksymiljana“, znajdowała się w bagażu cesarza Karola V. w czasie jego odwrotu z pod Metz *). Przywiązywano się do tych przedmiotów i nie rozłączano się z niemi. To też byłoby właśnie zdumiewającem, gdyby królowie polscy postępowali odmiennie, gdyby trzymali arrasy swoje zawsze i wyłącznie w jednej tylko i tej samej rezydencji. Tapiserje królewskie przenoszono tam, gdzie i król przenosił swoją główną w danej chwili siedzibę. Była to w całej Europie reguła

*) Porównaj: H. Schmitz, op. cit., str. 224. Piszą o tem również Guiffrey, Müntz i inni.

powszechna*). A że Zygmunt August przejeżdżał chętnie z Wawelu do ulubionego zamku w Tykocinie, przeto kazał tam przenosić omawiane tu arrasy. Wiadomość o tem czytamy nawet w jego własnym testamencie z r. 1571, o którym niżej.

W roki 1606 stolicę państwa przeniesiono z Krakowa do Warszawy. Wawel traci swą rolę, tak dotychczas doniosłą, królowie zaczynają coraz rzadziej i to na krótko tylko na niego zjeżdżać. Zamek zwolna pustoszeje, powtarzające się pożary i skutki nieszczęsne wojen bez końca zadają mu coraz większe szczerby i ciosy. To też byłoby wprost zabawnem twierdzić, że nasz wielki zbiór tapiseryj musiał pozostawać nadal w tej dawnej rezydencji głównej. Przeniesiono go oczywiście do nowej — warszawskiej. Tam go oglądano w XVII. wieku, jak o tem świadczą dalsze dokumenty. A że arrasy łatwo dają się przenosić, przeto znów nie są one przygwożdżone do ściśle tych samych murów. Używa się ich nadal do ozdabiania tych budynków, które *w danej chwili* najwięcej były wskazane do „reprezentowania“ monarszej okazałości. Tak np w 1655 roku przenosi się je z Zamku Warszawskiego do kościoła stołecznego Jezuitów dla podniesienia ceremonjału żałobnego za duszę zmarłego księcia krwi królewskiej—Karola-Ferdynada Wazy.

Wszystko, cośmy tu powiedzieli, dowodzi niezbicie, że przeniesienie naszych szpalerów z Krakowa do Warszawy nie miało w sobie nic dziwnego, że, przeciwnie, dziwnem byłoby doszukiwać się w tym fakcie „tajemniczej i zagmatwanej historji“.

Były to *arrasy*. To słowo tłumaczy wszystko historykowi. Wyrabiano je i kupowano zawsze, aby je przenosić często.

III. Arrasy i Stanisław-August Poniatowski.

Nieco inaczej ma się rzecz w wieku XVIII-ym. Coprawda, czytamy np. w relacjach gazet polskich z roku 1724, że podczas procesji Bożego Ciała użyto jeszcze naszej serji do ozdobienia ołtarzy poustawianych w mieście i na Zamku. Jednakowoż, wobec starości arrasów, obawiano się ich poniszczenia i w ogóle trzymano je po największej części w składach. W roku 1764 wynie-

*) Obyczaj ten był nawet rozpowszechniony między magnatami i szlachtą polską. Kto nie posiadał szpalerów, posiłkował się dywanami i kilimami, któremi w czasie podróży przyozdabiano ściany zajazdów (porównaj Gołębiowskiego „Dwory Polskie“ i t. p.)

siono je stamtąd, aby użyć ich do ozdobienia sal Zamku Warszawskiego z okazji koronacji Stanisława Augusta. Nie było to jednak dla monarchy sprawą zbyt prostą — używać ich dla podobnych choćby celów. Wobec tego, że należały one do Rzeczypospolitej, a nie do króla, musiał on za każdym razem zwracać się w tej materji o pozwolenie do Podskarbiego Wielkiego Koronnego. Wynikał stąd cały proceder biurokratyczny, wymagający obecności odpowiednich świadków, protokułu bardzo urzędowego, wyliczenia szczegółowego wszystkich sztuk, ich mierzenia i opisu scen, jakie przedstawiały*). Musiało to zajmować wiele czasu i nudzić króla.

Niemniej ten właśnie stan rzeczy okazał się szczególniej interesującym dla historyków. Rozporządzają oni dzięki tak pedantycznemu porządkowi całym szeregiem dokumentów, w których, z wielkim dla ścisłości naszych twierdzeń pożytkiem, powtarzają się zawsze tesame dane. Nie pozostawiają więc one najmniejszej wątpliwości co do stanu naszych tapiseryj w XVIII. w.

Liczba 156 sztuk powtarza się stale; nazywają się, jak zawsze, serją „Potopu“**), z tej racji, że największe sztuki przedstawiają różne momenty z życia pierwszych rodziców—Adama, Ewy i Noego, budowę Arki Noego, wejście do niej, wyjście z niej i t. p. i że sceny potopu uderzały, od Orzechowskiego w XVI w. poczynając, najwięcej wyobraźnię naszych przodków. Na innych z tejże kolekcji widniały pejzaże leśne ze zwierzętami i ptakami (wyobrażenia Raju); na innych znowu — jak w dalszym ciągu tekstu podają streszczane tu źródła — okazywały się tarcze z herbami Rzeczypospolitej i cyframi Zygmunta Augusta („S. A.“—Sigismundus Augustus).

*) Porówn. okazy podobnych protokułów z 4 i 14 sierpnia 1774 roku, opublikowane w roku 1853 przez Rastawieckiego. (Bibljoteka Warszawska, tom I. 1853 r.). Wyszczególnienie obejmuje tam znowu 156 szt. Inne protokuły, stwierdzające zwrot tychże 156 sztuk do składów, są jeszcze bardziej drobiazgowe. Zachowane są one po dziś dzień w Archiwum Skarbu w Warszawie (np. Fascykuł 31, Dział XXVII — patrz załącznik).

**) „Obicie Potopowe“, „szpalery na podobieństwo potopowej roboty“, porówn. regestr № 3 (opis 156 sztuk z roku 1768 w Fascykule № 31, dz. XXVII).

Były to więc arrasy ściśle identyczne z temi, jakie znalazły się w Rosji, — a eksperci Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej mogą się łatwo o tem przekonać, wertując dla porównania załączony tu w kopji dokument z roku 1778[*)]. Rzecz znamienna: jest on i co do liczby sztuk i co do opisu zupełnie zgodnym ze spisami dawniejszemi, np. z bardzo szczegółowym „Regestrem obicia potopowego“ z 15-go junij 1669 r. Protokóły te stwierdzają niezbicie, że wszystkie 156 sztuk należały do tej samej serji „potopowey“. Teodor Wessel, Podskarbi Wielki Koronny, mówi bardzo wyraźnie w „Connotatio“ z 4 i 14 sierpnia 1764 roku, że wydaje na koronację króla na ręce p. Szmidta, starosty brodnickiego, „z obicia Potopowego 3 sztuki — landszafty (t. j. pejzaże) nadedrzwi sub literis S. A.“, a w bezpośredniem następstwie tekstu i łączności z niemi wymienia obicie z bliżej opisanemi przez niego scenami z życia Adama i Ewy, Noego, Potopu i t. d., kończy zaś tenże regestr sztuk wypożyczonych opisem dalszego ciągu szpalerów z pejzażami, zwierzętami, herbami, cyframi, powtarzając ciągle słowa „potopowey roboty“ i w zestawieniu ostatecznem podaje on „sumę 156“. Ta sama liczba sztuk figuruje np. w „Specificatio“ ogromnie długiego i drobiazgowego protokułu z 12-go lipca 1768 roku i t. d., i t. d.

Wszystko to potwierdzają jeszcze wielokrotnie protokóły ekonomiczne Komisji Skarbu Rzeczypospolitej, ciągnące się do końca rządów Stanisława-Augusta (po dziś dzień w Archiwum Skarbu w Warszawie). Akta te stanowią dowód, że od roku 1768 aż do wzięcia Warszawy przez Suworowa, przechowywano naszą kolekcję nie w salach Zamku, lecz w składach Archiwum Rzeczypospolitej i Komisji Skarbu.

Składy te znajdowały się w budynkach klasztoru Karmelitów w Warszawie. Otóż zachowały się dotąd coroczne rachunki powyż-

[*) Ten wyjątkowo cenny dokument, jeszcze dokładniejszy od „Connotatio IMCI Pana Podskarbiego T. Wessla“, przedrukowanej przez Rastawieckiego, został odszukany przez Dyrekcję Archiwum Skarbowego w Warszawie, wedle wskazówek nadesłanych jej przez Delegację z Moskwy, przy pomocy materjałów p. Wagnera i przy staraniach p.p. prof. Z. Batowskiego, Lorenza i A. Bachulskiego. Przedstawionym był on Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej na posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 23 listop. 1921 r., jako jedna z głównych podstaw zażądanej podówczas i przyjętej wspólnie uchwały o wydaniu 156 arrasów. Dokument ten ukazuje się tu w druku po raz pierwszy.]

szej Komisji z tymi zakonnikami, którym Skarb Rzeczypospolitej płacił osobno za wynajęcie lokalu na przechowywanie naszych tapiseryj, a mianowicie 126 złotych i 20 groszy rocznie.*)

Czy po przedstawieniu tylu dowodów można żądać jeszcze innych i lepszych na wykazanie, że omawiana tu kolekcja arrasów należała do Rzeczypospolitej, a nie do Króla?

Powołując się raz jeszcze na załącznik, zwracamy też uwagę na sam tytuł reprodukowanego dokumentu. Widnieją tam jasno słowa„ Specificatio aulaeorum Reipublicae", to znaczy: „należących do Rzeczypospolitej".

Okoliczności, które tu zostały omówione, nie były jednak jedynym powodem, dla którego Stanisław August tak mało korzystał z owych tapiseryj. Istniały jeszcze dalsze przyczyny: z różnych względów ta właśnie kolekcja nie mogła odpowiadać potrzebom ostatniego naszego Króla w tym samym stopniu, co jego poprzednikom. *Rozporządzał on ponadto innemi gobelinami.*

Wiadomo, że ten wielki mecenas sztuk pięknych zmienił bardzo wygląd wewnętrzny Zamku Warszawskiego. Wszędzie wprowadził on nową odmianę architektonicznego stylu, nowe kolumny, pilastryi panneaux, artystycznie przemyślane.**)

Ogromne tapiserje flamandzkie XVI wieku, użyte po tej przebudowie, byłyby zakryły architekturę, która sama przez się zdobiła wnętrza. Inne, a tak liczne w tejże kolekcji, mniejsze arrasy nie odpowiadały znowu wymiarami swemi proporcjom nowych występów, ornamentom malowanym i rzeźbiarskim, które dzieliły ściany na różnorodne części o zamierzonym z góry efekcie. Ponadto styl renesansowy arrasów naszych nie pozostawał bynajmniej w dostatecznej zgodzie ze stylem Ludwika XVI-go i początkami neoklasycyzmu, jaki w odcieniu stanisławowskim charakteryzował te sale i komnaty. Do zapełnienia pustych przestrzeni, szczuplejszych w drugiej połowie XVIII-go stulecia, niż XVI-go, nadawały się więcej obrazy. To też umieszczano raczej płótna (jeśli nie freski) ze scenami historycznemi i mitologicznemi w ramach drewnianych, oto-

*) Na rachunki te zwrócili już uwagę znakomici historycy polscy: A. Pawiński, T. Korzon i inni.

**) Porów. W. Tatarkiewicz: O materjałach dotyczących Zamku Warszawskiego (Warszawa 1914) i tegoż „Rządy artystyczne Stanisława-Augusta".

czonych jeszcze ściśle dopasowanemi obramieniami malowanemi na ścianie albo wykonanemi na niej w stiukach. Te obramienia spotykamy po dziś dzień na Zamku. To też gdy Delegacja Polska przesłała do Warszawy na przełomie 1921 i 1922 roku obrazy zamkowe doby stanisławowskiej, zwrócone przez Rosję, można było z łatwością wskazać miejsca, gdzie należało je napowrót zawiesić. Tak dalece obramienia na murach odpowiadały ramom obrazów.

Zapewne — posiłkowano się jeszcze tapiserjami, lecz mniej niż w XVI-ym wieku, i znów podobnie obserwowano z właściwym epoce smakiem, aby nie kłóciły się one ze stylem, podziałami i proporcjami wnętrz.

Arrasy flamandzkie, zużyte i nadpłowiałe, nie były modne w tej par excellence eleganckiej Europie XVIII-go wieku, która wszystko starała się odmłodzić. To też Stanisław August posyła agentów do Francji (np. Czempińskiego i innych) aby mu zamówili nowe tkaniny w warsztatach „Gobelins“ w Paryżu, przyczem czytamy wyraźnie w korespondencji [*)], że mają to być „tapisseries selon les desseins de Mr. Louis“, t. j. zastosowane do wymiaru i rysunków architekta Stanisławowskiego, który nosił to nazwisko. Podaje się tam dokładnie wymiary, w jakich warsztaty mają wykonać poszczególne sztuki (np. „10 pieds 4 pouces × 15 pieds 6 pouces“ i t. p.). Król zamawia inne jeszcze sztuki w warsztatach Beauvais, Aubusson i innych miast Francji. Posiadamy też bezwzględne dowody dokumentalne, że zamówienia przyszły do skutku, a tapiserje *zostały* sprowadzone na Zamek. Do takich należy przedewszystkiem rękopis Archiwum Zamku Warszawskiego p. t. „Inventaire du Garde-Meuble du château de Varsovie fait en Mars 1795“ [**)], a więc z czasu okupacji miasta przez wojska Suworowa. Inwentarz ten liczy 28 sztuk tapiseryj większego rozmiaru. Niema pośród nich ani jednej, której wymiary albo sceny

---

[*) Zachowanej w części archiwum Króla Stanisława-Augusta, uratowanej przez jego plenipotenta Badeniego i przechowywanej przez jego spadkobierców p.p. Popielów w Krakowie. Kopje dokonane pod kierunkiem Dr. St. Tomkowicza, Prezesa Komisji Historji Sztuki Akademji Umiejętności, przesłane przed wojną do Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Warszawie. Porów. dokumenty z lat 1764 i 1791.]

[**) Odszukany na prośbę Delegacji Specjalnej przez p. Dyrektora D-ra M. Tretera].

podane w opisie odpowiadałyby 156 sztukom flamandzkim XVI-go wieku. Inwentarz z roku 1795 wspomina często „fabryki“ (warsztaty) francuskie, z których pochodzą stanisławowskie gobeliny („Aubusson“ „Beauvais“ etc.).

Stanisław August ozdabiał zamek, jako siedzibą oficjalną „naczelnika“ państwa, na koszt Rzeczypospolitej. Atoli nawet gdybyśmy, niesłusznie zresztą, przypuścili, że te i inne dekoracje Zamku opłacił ze swej prywatnej szkatuły, musielibyśmy na podstawie cytowanych dokumentów przyznać, że tapiserje, które od roku 1768 do 1795 zdobiły Zamek Warszawski, nie miały nic wspólnego ze 156 arrasami flamandzkiemi, oddanemi przez króla wedle protokółu z 12-go lipca 1768 roku do składów Archiwum Rzeczypospolitej *). Skrupulatne wyżej omawiane protokóły i rachunki Komisji Skarbu Rzeczypospolitej powtarzają to samo zbyt często, abyśmy więcej jeszcze musieli zagłębiać się w tę materję.

Historyk sztuki jednak, który pomimo to wszystko chciałby twierdzić, że owych 28 gobelinów stanisławowskich, owych „Aubussów“ i „Beauvais“ XVIII wieku nie da się odróżnić od tamtych 156 sztuk flamandzkich XVI wieku, uczony taki tylko samby siebie ośmieszył. Trudno nawet przypuszczać, aby się czegoś podobnego jakikolwiek fachowiec podjął. Historja sztuki rozróżnia po temu zbyt dokładnie produkcję różnych wieków i różnych warsztatów.

Król Stanisław August nie miał więc żadnych praw do dysponowania wedle swej woli owemi 156 arrasami. W jaki sposób Rzeczpospolita stała się ich właścicielką i jak zazdrośnie prawa swoje w tej mierze wykonywała, będzie wykazanem osobno. Na razie stwierdzić należy, że gołosłowne zarzuty, jakoby Stanisław August wypłacił się dworowi rosyjskiemu temi arrasami za swoje długi, są już przez powyższe w pełni obalone **).

---

*) Wedle załącznika do szczegółowego regestru 156 arrasów: dokument № 4 fascykułu 31 w Archiwum Skarbu w Warszawie: „Obicia potopowego, które było na ornament Zamku Warszawskiego wydane a teraz przy oddaniu pomienionego obicia z Zamku Warszawskiego Anno 1768 die 12 Julij ad Archiwum Rzeczypospolitej..... (in Conventu Carmelitarum)..... Porów. pełny tytuł dokumentu.

**) Niezależnie od tego Delegacja Polska rozporządza źródłowemi wywodami, które wykluczają poruszoną przez Stronę Rosyjską supozycję co do spłacenia prywatnych rachunków Króla z dworem rosyjskim drogą oddania ostatniemu jakichkolwiek innych dzieł sztuki, będących przedmiotem obecnych pretensyj Polski do Rosji.

Nikt nie byłby w stanie udowodnić hypotezy równie przeciwnej oczywistości. Żaden szanujący się historyk nie zaryzykuje już chyba podobnego przedsięwzięcia.

Tak więc owych 156 arrasów znajdowało się do końca rządów Stanisława Augusta w składach Archiwum Rzeczypospolitej i Skarbu Państwa. To tłumaczy wszystko. Po upadku powstania Kościuszki i zajęciu Warszawy przez wojska rosyjskie (4 listopada 1794) Suworow i Buxhoewden, komendant zdobytego miasta, zagarnęli ręką zbrojną główne dobra ruchome Państwa, a między innemi Archiwum Rzeczypospolitej i Skarbiec. Są to fakty aż nazbyt notoryczne. Skonfiskowali oni za jednym zamachem to, co się tam razem obok siebie znajdowało, a więc i naszych 156 arrasów. Dla przypodobania się Katarzynie II. wysłali łup ten wraz z innemi do Petersburga. Polacy współcześni wypadkiem wiedzieli o tem dobrze i podnieśli głos oburzenia na gwałt dokonany. J.U. Niemcewicz, wówczas adjutant Kościuszki, znany historyk i mąż stanu, pisze o tem niejednokrotnie. (Porów.: „Pamiętniki czasów moich“. Lipsk. Nowe wydanie Brockhausa z roku 1868, str. 313: o zabraniu arrasów potopowych ze Skarbca Rzeczypospolitej i wywiezieniu ich do Rosji.)

IV. Kilka uwag o prawie politycznem polskiem w odniesieniu do 156 arrasów.

(Własność Rzeczypospolitej i własność panujących; testamenty Zygmunta-Augusta i Stefana Batorego; *arrasy* a sejm.)

Pozostaje do przypomnienia, w jaki sposób nasza serja arrasów, zakupiona przez Zygmunta-Augusta we Flandrji, stała się z krolewskiej własnością państwową.

Zygmunt-August zapisał wszystkie te arrasy Rzeczypospolitej Polskiej. Testament jego, napisany niedługo przed śmiercią, z datą 5-go maja 1571 roku, opublikował Aleksander Przeździecki w dziele swem „Jagiellonki“ (Tom III, str. 251 i dalsze).*)

Zygmunt August zapewnił dożywocie na tych arrasach i innych legatach trzem swoim siostrom, ostatnim przedstawicielkom

*) A. Przeździecki, wybitny historyk, znany i za granicą, poczynił, jak wiadomo, ważne odkrycia archiwalne w Polsce, we Włoszech i t. d.

Porów. jego: „Wiadomość o rękopisach.... w Archiwach zagranicznych“. 1846—47.

rodu Jagiellonów. Zaznacza on jednak bardzo niedwuznacznie, że po śmierci jednej z tych sióstr dożywocie przechodzi na dwie pozostałe, po śmierci zaś dwóch sióstr na ostatnią z trzech, i że po jej zejściu ze świata cały ten majątek przypada Rzeczypospolitej. Podkreśla on, że legaty powyższe muszą być traktowane jako dobro publiczne („wszystkie legaty oddajemy na iedną Rzeczpospolitą, ale tylko ku pospolitey potrzebie"). Z końcowych słów cytatu bije oczywista chęć usunięcia wszelkiej wątpliwości co do charakteru zapisu i wyraźna wola testatora, aby żadna przyszła rodzina panujących w Polsce nie posiłkowała się tym majątkiem dla regulowania swych prywatnych interesów.

Zygmunt August podkreśla też parokrotnie, że do tych zapisów należą wszystkie posiadane przez niego przedmioty zdobnicze wogóle i wszystkie arrasy w szczególności. Mówi wyraźnie „także i obicie.... flandrskie opony", „szpalery jakiekolwiek bez względu na to, gdzie się znajdują, z komór, gmachów, ścian, stołów, etc." Wylicza też ich rodzaje, tak co do treści przedstawionej, jak i co do materjału, z którego są wykonane.

Ruchomości w ten sposób legowane opieczętowano, jak świadczy współczesna relacja, zaraz nazajutrz po śmierci króla (Kraushar). [*) Strażnicy Skarbca Państwowego okazują się od początku niezmiernie podejrzliwymi wobec trzech pozostałych sióstr królewskich. Czynią wiele utrudnień w użytkowaniu legatów, co wyraźnie dowodzi, jak dalece już wówczas pilnowano wykonania testamentu i rozgraniczano własność dynastji od własności państwowej.

Podobnie ma się rzecz przez cały dalszy okres dziejów Polski niepodległej, — a pozostaje to wszystko w związku z bezustanną walką, jaką przedstawiciele narodu prowadzą przeciwko królom polskim i członkom ich rodu, podejrzewając ich stale o chęć wprowadzenia rządów despotycznych. Doszukiwano się gdziebądź pretekstu, aby przysporzyć panującym kłopotów, a Sejmowi ułatwić tą drogą dalsze ograniczanie praw Korony.

Sprawa Skarbca była jedną z takich okazyj, z których korzystano w ciągu wieku XVI., XVII. i XVIII. Profesor Oskar Balzer, jeden z najgłębszych znawców polskiego prawa politycznego,

[*) W zestawieniu materjału z kilku większych publikacyj cytowanych w tej części memorjału zawdzięczamy dużo pomocy p. dyrektorowi F. Koperze i p. dr. T. Wagnerowi.]

przedstawia w swojem świetnem studjum pod tytułem „Czara Władysława IV“ dzieje tych walk i szykan ze sprawą Skarbca związanych, a uwidoczniających, jak dalece majątkiem przynależności takiej, jak nasze arrasy, nie pozwalano królom rozporządzać się bez zgody Sejmu.

Te bezustanne tarcia przyczyniły się także, niewątpliwie, do osłabienia nawy państwowej, pozostawiły nam jednak szereg dokumentów, stwierdzających niewzruszone prawa Rzeczypospolitej Polskiej do kolekcji 156 szpalerów flamandzkich.

Odebrano je definitywnie siostrom ostatniego Jagiellończyka wkrótce po jego śmierci *).

Przedstawiciele narodu nie chcą nawet doczekać się śmierci Anny, ostatniej z trzech sióstr, i 20-go lutego 1581 r. zmuszają ją do zrzeczenia się wszelkich praw na tych legatach, zabezpieczonych dla niej dożywotnio. (Szujski. „Dzieła“. Serja II., tom XVI. „Opowiadań i roztrząsań“ Tom II. str. 356 i dalsze).

Jak się więc okazuje, nie liczono się w tej mierze nawet z faktem, że Anna była żoną króla polskiego Stefana Batorego. I on także strzegł się bardzo przed rozporządzaniem własnowolnem ruchomościami Skarbca. Pisze on też w swoim testamencie: „Skarbiec wiernie zachowany oddaję Rzeczypospolitej“ **).

Zazdrosny o swoje prawa Sejm ustanawia w roku 1587, że osobna Komisja ma zbadać stan Skarbca. W wieku XVII. i XVIII. stosuje się tęsamą regułę. Co więcej: bez zgody Sejmu nie pozwala się panującym alienować przedmiotów do Skarbca należących, nawet gdyby chodziło o ratowanie tą drogą zagrożonych interesów państwowych. To też cały długotrwały skandal wybucha na Sejmach, gdy Jan Kazimierz zastawia bez wiedzy Sejmu niektóre tego rodzaju objekty (między innemi szpalery u bogatego kupca Grotty). Król tłumaczy się dowodnie, ale napróżno, że uzyskana tą drogą pożyczka była użytą na obronę znękanej wojnami Rzeczypospolitej.

---

*) Porów.: A. Przeździecki op. cit. Tom IV. str. 91, 92, 97. List Panów Rady do Anny Jagielonki z 23/VII. 1573 o wydanie arrasów. List Anny do jej siostry Zofji z dn. 15/VIII. tegoż roku, w którym skarży się że odebrano jej „obicia na wszystkie komnaty“ (F. Kopera).

**) Pawiński „Źródła dziejowe. Akta Metryki z czasów Stefana Batorego. Warszawa 1882 str. 294 i 295 (F. Kopera).

Echa sprawy są tak głośne i przeciągłe, że odbijają się one jeszcze w aktach sejmowych 1720 roku, nawet w archiwach prowincjonalnych tej epoki.

Spadkobiercy Grotty otrzymują zwrot należnych sum, a kolekcja naszych arrasów wraca do Skarbca *). Odbiór powrotny musiał być dokonanym bardzo skrupulatnie, kiedy, jak to już w poprzednim rozdziale zaznaczono, zarówno wykaz drobiazgowy szpalerów z roku 1669, jak i Connotatio Wessla z roku 1764, przedrukowany tu protokuł z roku 1768 oraz dalsze dokumenty zgadzają się wszystkie, tak co do tekstów opisu, jak i co do liczby 156 sztuk, w Warszawie w XVII. i XVIII. w. się znajdujących.

Po tych wywodach zrozumie czytelnik w pełni, jak niewzruszone są podstawy, na których opiera się w naszych dokumentach określenie: „szpalery Rzeczypospolitej".

Do niej one należały i jej zostały one odebrane aktem gwałtu, który towarzyszył ostatniemu rozbiorowi Polski.

Wskrzeszona w 1918 roku, dopomina się ona o swoje prawa do tej kolekcji, o prawa, których strzegła tak pilnie już od roku 1572, jako legatorka wieczysta Zygmunta Augusta.

Długa karta historji wiąże się więc z temi dziełami sztuki. To też wyrażamy naszą pewność, że obecni posiadacze jeszcze nieoddanych 134 sztuk nie będą podzielać punktu widzenia generała rosyjskiego z XVIII. w., że liczą się oni z postępem idei i że oddadzą pokrzywdzonemu narodowi tę spuściznę, do której miał on zawsze tak szczególne przywiązanie.

V. 156 arrasów Rzeczypospolitej Polskiej w Rosji.

Dla przyspieszenia tego aktu sprawiedliwości, którego spełnienia oczekuje społeczeństwo nasze z niecierpliwością, pozwalamy sobie przypomnieć teksty memorandów i odezw, wysyłanych w tej sprawie przez Prezesa Delegacji Polskiej do *Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej* w przeciągu ostatnich kilku miesięcy [*)]. Wy-

*) Porów. Ambrożego Grabowskiego „Ojczyste Spominki". Kraków 1845. Akta Confraternitatis Compassionis Jesu Christi, ks. ks. Franciszkanów, pop r. 1669. (akta te cytuje też L. Siemieński).

[**) Teksty odezw przedrukowane są w zeszycie drugim „Dokumentów dotyczących akcji Delegacyj Polskich w Mieszanych Komisjach Reewakua-

nika z nich, że historja wywozu powyższych 156 sztuk z Warszawy do Petersburga, dzieje ich rozproszenia od roku 1860, równie jak i ewakuacji ich z Petersburga do Moskwy i reewakuacji powrotnej nad Newę w latach ostatnich, znane są aż do najmniejszych szczegółów. Nikt nie może podjąć się udowodnienia, że serja naszych szpalerów, stanowiąca całość pod względem pochodzenia i charakteru, była w Rosji przedmiotem należytej troskliwości.

Do roku 1860—61 spoczywa ona bezużytecznie w składach Pałacu Taurydzkiego w Petersburgu. Po tej dacie porozdzielano ją wbrew wszelkim zasadom pomiędzy Pałac w Gatczynie i Pałac Zimowy w stolicy, pomiędzy tamtejszą Akademję Sztuk Pięknych i Muzeum Stajni Dworskich, pomiędzy dyrekcję teatrów a Kremlin, między kolekcje Moskwy i Ermitażu.

Nie licząc się z wartością takich zabytków, opiekunowie ich pozwolili sobie przecinać je i czynić w nich otwory dla nazbyt praktycznych adaptacji w apartamentach.

Od 1795 roku po dziś dzień ani jeden uczony rosyjski nie ogłosił o nich jakiegokolwiek studjum, żadna też instytucja rosyjska nie postarała się o doprowadzenie do skutku podobnej publikacji. A w przeciwieństwie do tego, około dwudziestu erudytów polskich poświęciło historji arrasów, pomimo olbrzymiego od nich oddalenia, specjalne badania w swych tak poważnych dziełach, cytowanych po większej części w niniejszym memorjale.

Zaledwie w ostatnich czasach użyto też aparatów fotogra-

---

cyjnej i Specjalnej". Warszawa 1922, str. 80, 81 i 90. Ponadto pan Dyrektor A. Czołowski złożył Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej wkrótce po wspólnej uchwale o wydaniu 156 arrasów z dnia 23.X. 1921 roku rozumowany wykaz szczegółowy 88 arrasów z tej kolekcji, jakie z ramienia b. Komisji Likwidacyjnej dla spraw Królestwa Polskiego odszukał w Petersburgu w r. 1917 przy udziale p. Wydżgi, a w Gatczynie — na podstawie poszukiwań L. Siemieńskiego, dr. St. Tomkowicza i wiadomości Komisji Historji Sztuki Krakowskiej Akademji Umiejętności.

Ponadto przed uchwałą wspólną Komisji Specjalnej z 23.X. przedstawione było Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej memorandum z uzasadnieniem zażądanego wydania 156 arrasów — tegoż pióra, co niniejszy memorjał, który jest rozszerzeniem poprzedniego, wywołanem objekcjami Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, uczynionemi dopiero stosunkowo niedawno].

ficznych, aby stworzyć prawdziwą serję reprodukcyj z tego zbioru. Mówimy „w ostatnich czasach“ — bo jedynie te liczne fotografje świeżej daty zasługują na nazwę zdjęć starannych, podczas gdy tych kilka dawniejszych, dokonanych dowolnie, trudno zaliczyć do troskliwie wypełnianych zadań. Liczba tak szczupła fotografij dawniejszych jest jednym więcej przejawem braku prawdziwego zainteresowania się tą kolekcją. Schodzi się to w pełni z brakiem publikacyj rosyjskich o naszych arrasach.

Nie można stąd wnioskować, że ta właśnie Rosja, która tak słusznie ceni bogactwa swoich muzeów i wartość odnośnych prac swoich uczonych, naszej kolekcji okazała zbyt wielkie przywiązanie.

Ewakuacji dzieł sztuki z Petersburga do Moskwy w roku 1917—18, choć organizowanej pośpiesznie, dopilnowywał z dobrym skutkiem Ludowy Komisarjat Mienia Republiki, z obywatelem Malinowskim (architektem) na czele. Historja zarówno ewakuacji, jak i reewakuacji tych zbiorów jest zbyt dobrze znaną, aby było potrzebnem zbyt długo się nad nią rozwodzić.

Ewakuacja nie dotknęła Gatczyny. Przypominamy, że w roku 1917 osobna Komisja, złożona z pp. Gołowina, P. M. Makarowa i B. A. Wereszczagina, a później za rządów sowieckich druga Komisja, której członkiem był pośród innych p. J. Łukomski, stwierdziła, że w Gatczynie wszystko pozostaje na miejscu, w zupełnym porządku. Między innemi okazały się wtedy nietkniętemi i arrasy z naszej kolekcji, w tak pokaźnej liczbie oddane w swoim czasie do tego Pałacu.

Co się tyczy ewakuacji arrasów z Muzeum Stajni Dworskich, to odsyłamy w tej mierze do komunikatu naszego, podającego numery pak, kwitów i szpalerów, a nawet i nazwisko stróża Łarikowa, pod którego opieką wysłano cały ten transport do Moskwy [*)]. Wszystko odbyło się wtedy w największym ładzie.

Odnośnie zaś do Zimowego Pałacu w Petersburgu przypominamy, że ewakuacja objęła w nim zaledwie jeden procent wszystkich ruchomości. Nie będziemy też powtarzać dalszych szczegółów,

---

[*] Patrz pismo Prezesa Delegacji Polskiej Specjalnej z dn. 12 stycznia 1922 r. za № 137/S.G., opublikowane w zeszycie 2-im „Dokumentów Delegacji Polskiej“ i t. d. str. 80—81.

równie dobrze znanych, a dotyczących ewakuacji i reewakuacji Ermitażu i innych instytucyj.

To, co wyżej powiedziano, wystarcza do stwierdzenia, że odszukanie arrasów przedstawia bardzo mało trudności.

W razie potrzeby Delegacja Polska okaże jednak bardzo chętnie Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej pomoc swoją w celu ułatwienia i przyspieszenia realizacji wspólnej uchwały z dnia 23 listopada 1921 roku.

Kierownik Prac Przygotowawczych
Wydziału Muzealnego
Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej
(—) Dr. Marjan Morelowski.

1 załącznik.

Załącznik do memorjału № 1980/B o 156 arrasach flamandzkich Rzeczypospolitej Polskiej.

ODPIS URZĘDOWY

MINISTERSTWO
W. R. I O. P.
ARCHIWUMSKARBOWE.
Dn. 16 listopada 1921 r.
L. 350.

W fascykule Nr. 31 (Dz. XXVII) działu staropolskiego archiwum Skarbowego p. t.: Specificatio aulaeorum Reipublice quae in conventu Carmelitarum Varsoviae inveniuntur" znajduje się następującej treści dokument: Nr. 3.

Regestr Obicia Potopowego.

Tego obicia iest sztuk ośminaście, ktore do Potopu samego gemine należą cum inscriptionibus ex Genesi desumptis wszystkie sztuki *wysokie* na łokci połdziewięta, a szerokie rożnie, iako niżey.

V i d e l i c e t.

Nr. 1. Sztuka pierwsza szeroka na łokci piętnaście cum inscriptione: Deus Adae et Evae ne pomoligni uesceventur praeceperat. Gen. III.

Nr. 2. Sztuka druga szeroka na łokci dziewięć y czwierc cum inscriptione: Jubet Deus Adamo operari terram. Gen. III.

Nr. 3. Sztuka trzecia szeroka na łokci dziesięć cum inscriptione: Perfidem Abel meliorem. Gen. IV. Hebr. XI.

Nr. 4. Sztuka czwarta szeroka na łokci cztery y czwierc cum inscriptione: Egrediamur foras.

Nr. 5. Sztuka piąta szeroka na łokci puldziesięta cum inscriptione: Injustus Cain Iracundias suggestu. Gen. IV.

Nr. 6. Sztuka szosta szeroka na łokci dziewięć cum inscriptione: Cain a Deo coopeptus est. Gen. IV.

Nr. 7. Sztuka siodma szeroka na łokci dziesięć y czwerć cum inscriptione: Noe ambulat cum Deo. Gen. VI.

Nr. 8. Sztuka osma szeroka na łokci piętnaście cum inscriptione: Noe per fidem ad salutem. Gen. VII. Hebr. XI.

Nr. 9. Sztuka dziewiąta szeroka na łokci pułczterynasta cum inscriptione: Noe cum omni familia cunctisque. Gen. VII.

Nr. 10. Sztuka dziesiąta szeroka na łokci pułpiętnasta cum inscriptione: Aquis inundantibus omnia pereunt sola modiis tempestatibus servatur Arca. Gen. VII.

Nr. 11. Sztuka jedynasta szeroka na łokci piętnaście y trzy ćwierci cum inscriptione: Deus Aquis cessantibus servatum Noe cum familia cunctisque animantibus educit ex arca. Gen. VIII.

Nr. 12. Sztuka dwunasta szeroka na łokci pułczterynasta cum inscriptione: Noe extructo altari Deo offert holocausta. Gen. VIII.

Nr. 13. Sztuka trzynasta szeroka na łokci puliedynasta cum inscriptione: Deus benedicit Noe. Gen. IX.

Nr. 14. Sztuka czternasta szeroka na łokci puliedynasta cum inscriptione: Noe inebriatus iacens. Gen. IX.

Nr. 15. Sztuka piętnasta szeroka na łokci pułpiętnasta cum inscriptione: Nimrod primus in Orbe terrarum Tyrannus. Gen. XI.

Nr. 16. Sztuka szesnasta szeroka na łokci pułosma cum inscriptione: Descendit autem Dominus. Gen. XI.

Nr. 17. Sztuka siedmnasta szeroka na łokci pięć y czwierc cum inscriptione: Confundamus Linguam eorum.

Nr. 18. Sztuka ośminasta szeroka na łokci cztery i czwierci trzy cum inscriptione: Dispersit eos Dominus.

Przy tychże sztukach:

Nr. 19. Sztuka dziewietnasta szeroka na łokci trzy i trzy czwierci eiusdem iako y wyzsze altitudinis cum Tigride.

Nr. 20. Sztuka dwudziesta szeroka na łokci takze trzy i czwierci trzy takieyze wysokosci cum gruibus duobus. Te obiedwie sztuki bez napisów.

Z o s o b n a:

Szpalerów wązkich cum Arboribus et Animalibus diversis na podobieństwo potopowey roboty sztuk piętnascie, każda wysoka puł-osma a szeroka na łokci dwa y czwierc.

Item Szpaler wysoki na łokci puł-osma a szeroki na łokci puł-pięta z Jeleniem pod drzewem.

It. Szpaler wysoki na łokci szesc y czwierci trzy, szeroki na

łokci pułpięta z Orłem we środku cum literis w tymże Orle S. A. coniunctim et scabellum pedum tuorum de Anno 1560.

It. Szpaler cum Historia de Saulo, Davide et Goliato occiso cum inscriptione: Suspecta Sauli puellarum modulatio etc. wysoki na łokci $6^1/_4$ szeroki na łokci $5^3/_4$.

Summa Nr. 18.

N a d t o:

Szpalerów szerokich na łokci dwa y czwierc a wysokich na łokci siedm y trzy czwierci Siedm cum Arboribus, Animalibus et volucribus diversis dico Nr. 7.

I t e m:

Szpalerów wielkich szesc z takimiz znakami, wszytkie wysokie na łokci siedm y trzy czwierci, a roznie szerokie videlicet

Szpaler pierwszy cum dracone aliam bestiam vorante. Szeroki na łokci szesc.

Szpalerów trzy miedzy ktorymi ieden cum Rhynocerote.

Szerokich na łokci pułszosta.

Szpaler ieden na łokci pułpięta No. piąty.

Szpaler ieden, który jest No. szosty szeroki na łokci trzy y czwierci trzy.

Summa sztuk wszystkich *No. 13.*

I t e m:

Szpalerów na podobienstwo Potopowey roboty siedminaście, wszytkie szerokie na łokci dwa czwierci trzy, a ieden tylko z nich na łokci dwa, ale szerokosci różnej, bo cztery z nich sztuki szerokie na łokci pułosma insze na łokci sześć a drugie na łokci pięć.

Szpalerów z Herbami to iest Orłem y Pogonią dwanaście.

Na piersiach Orła kazdego Szpaleru litery (S. A.) z koroną na wierzchu, a nad Pogonią kazdego takze szpaleru Mitra Xiążęcia. Z nich cztery szpalery wysokie na łokci trzy a szerokie na łokci pułosma, drugie osm pomnieysze takieyze roboty.

Summa sztuk wszystkich No. 29.

I t e m:

Szpalerkow takieyz roboty do zawieszenia około okien z roznemi drzewkami, Aniołkami, kwiatami, zwierzami Sztuczek siedm-

nascie wysokich na łokieć ieden a szerokich na łokci cztery, a oprocz tych iedna krotsza sztuczka z Pogonią, którą dway Aniołkowie trzymaią.

In summa wszytkich sztuczek No. 18.

I t e m:

Szpalerkow in formam Arcus, zrobiony do zawieszenia nad oknami wielkiemj należących większych pięc, a mnieyszych iedenaście, wszystkie szerokie na łokci cztery in medio niektórych Sztuk Orzeł z Koroną na wierzchu cum literis na piersiach tegoż Orła S. A. na drugich Pogonia z Mitrą Xiążecią na wierzchu,

In summa wszystkich sztuczek № 16.

I t e m:

Szpalerkow in similem formam Arcus zrobionych do tegosz zażycia, wysokich po końcach tylko na łokieć ieden, a szerokich iedne na łokci cztery drugie na łokci pięć.

In summy wszystkich sztuk № 17.

I t e m:

Sztuczek szpalerkowych takieyze roboty do stołków, czterynaście z których numero szesc cum literis S. A., a ostatnie dwa troche większe z Orłami y Pogoniami in quorum medio na iednym Wężyk Reginae Bonae a w drugim troisty ząb Stefani Regis, a szesc z floretami ex Vase wychodzącemj.

In summa Sztuczek № 14 było, z których Im. Pan Gallois Aptekarz JKM wzioł dwa szpalerki, zostało tedy № 12.

I t e m:

Portyra iedna wielka wysoka na łokci pięć a szeroka na łokci szesc, in medio literi S. A. ktore Aniołkowie trzymaią.

It. Portyr mnieyszych siedm z tymże Znakiem wysokich na łokci cztery a szerokich na łokci trzy.

It. Portyr z satyrami iednakowych pięc wysokich na łokci cztery a szerokich na łokci trzy y czwierci trzy.

In summa wszystkich portyr № 13.

Summa wszytkich sztuk ut supra includuiąc y Potopowego Obicia Sztuk dwadziescia.

Uczyni № 156.

(podpisy)

Zigmont Otrebosz

Kanonik Pozn. Sek. J. K. M.

Productum 12 Julii 1768,

Twardowski Woiewoda Lub. Prezyd.

Zgodność powyższego odpisu z oryginałem Zarząd Archiwum Skarbowego poświadcza.

Warszawa, dn. 16.XI. 1921.

za Dyrektora Archiwum
(—) K. MARCINKOWSKI

Asystent
(—) K. WIŚNIEWSKI

(—) P.: „Archiwum Skarbowe".

[Pismo Prezesa Del. Pol. do Prezesa Del. Ros.-Ukr. w sprawie poszukiwania arrasów, wysłane d. 26/IV. o godz. 3 popoł.]

(Tłumaczenie z francuskiego)

ANTOINE OLSZEWSKI
Envoyé Extraordinaire
et Ministre Plénipotentiaire,
Président
de la Délégation Polonaise
aux Commissions Mixtes
de Reévacuation et Spéciale.

PANIE PREZESIE

W związku z naszą wczorajszą rozmową dotyczącą gobelinów, która mnie bardzo żywo zaniepokoiła, pozwolę sobie zakomunikować Panu moje poglądy w tym względzie.

Dowiedziawszy się, że polecił Pan, Panie Prezesie, aby wyznaczona przez Pana Komisja zdała w dniu 23 bieżącego miesiąca sprawozdanie z wyników poszukiwań, i biorąc pod uwagę posiadane przezemnie informacje w tym przedmiocie, liczyłem tym razem z zupełną pewnością na wyniki zadawalniające, o czem też zawiadomiłem nasz Rząd. Jednakże nasza wczorajsza rozmowa zachwiała nieco to moje zaufanie.

Gdyby ta moja obawa ziściła się, to jest, gdyby wyżej wymieniona komisja raz jeszcze chciała poprzestać na wynikach, których istotny stan rzeczy bynajmniej nie usprawiedliwia, moja sytuacja osobista stałaby się nie do zniesienia.

Byłoby mi nad wyraz przykro, gdyby po sześciu miesiącach wspólnej pracy dalszy jej bieg miał być zagrożony; chciałbym tego uniknąć za wszelką cenę i z tą dobrą wolą, której Pan, Panie Prezesie, nie może mi odmówić.

Pozwalam sobie odwołać się do tej dobrej woli, którą Pan niejednokrotnie okazał, i mam nadzieję, że będzie Pan miał możność wyzyskania swego wpływu, aby doprowadzić do pomyślnego końca owe „poszukiwania“, mając na względzie, iż największy nacisk kładę na gobeliny z Pałacu Zimowego i z Muzeum Stajni Dworskich.

Nie wątpiąc, że stanowczem życzeniem Pana jest doprowadzenie prac Komisji do pomyślnego końca, proszę przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego głębokiego szacunku.

(—) *A. Olszewski.*

Moskwa, dnia 26 kwietnia 1922 r.

[Odręczna odpowiedź Prez. Del. Ros.-Ukr., wysłana tegoż dnia o godz. 3.55 popoł., z zawiadomieniem o odnalezieniu 12 arrasów.]

(Tłumaczenie z rosyjskiego)

MEMORANDUM

„SIEWIEROLES“
PREZES ZARZĄDU.

..... 192.... r.

DO PANA PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej,
MINISTRA PEŁNOMOCNEGO I POSŁA NADZWYCZAJNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

Przed chwilą otrzymałem zawiadomienie i, jak to było umówione w rozmowie p. p. Haneckiego i Stefańskiego, niezwłocznie o tem komunikuję (przez telefon nie mogłem się dodzwonić).

Zostały znalezione gobeliny z Muzeum Stajni Dworskich, narazie dwanaście sztuk. Te odnalezione należą bezwątpienia do najlepszych gobelinów Muzeum. Są to: 5 sztuk przedstawiających brodatego fauna, trzymającego tarczę z monogramem „S. A.“, następnie 7 sztuk, z których każda przedstawia dwie tarcze: na jednej orzeł polski, na drugiej — litewska Pogoń, pośrodku bogini zwycięstwa.

Jak Pan widzi, narazie znaleziono 12, a znalezienie ich wykazuje, że, przynajmniej co do gobelinów Muzeum, Stajni Dworskich jestem na dobrym tropie. Przed końcem tego tygodnia lub początkiem przyszłego wątpię, żeby można było oczekiwać odnalezienia nowych, ponieważ trudności techniczne są spore. Jednakże spodziewam się, że do końca tygodnia wyjaśni się sprawa gobelinów z Koniuszennego Muzeum. Proszę mi wybaczyć, że piszę pospiesznie i nieoficjalnie z „Siewierolesa“, a nie z Podkomisji.

Z pełnym szacunkiem i poważaniem

Wojkow.

Godz. 3 min. 55. 26/IV.

[Pismo Prezesa Del. Polsk. z 27.IV. z prośbą o wysłanie z poprzedniemi 12 arrasami sztuk, które zostaną ewentualnie odnalezione w ciągu dnia.]

(Tłumaczenie z francuskiego)

ANTOINE OLSZEWSKI
Envoyé Extraordinaire
et Ministre Plénipotentiaire,
Président
de la Délégation Polonaise
aux Commissions Mixtes
de Reévacuation et Spéciale

PANIE PREZESIE.

Powołując się na naszą ostatnią rozmowę, pozwolę sobie zwrócić się do Pana, Panie Prezesie, z jeszcze jedną prośbą.

W razie, gdyby jeszcze pewna ilość gobelinów została odnalezioną dzisiaj, byłbym Panu bardzo zobowiązany, jeśliby Pan zechciał polecić przesłać je przed godziną 8-ą wieczorem do Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, ażeby tam mogły być zapakowane wraz z 12 sztukami, o których była mowa wczoraj, w skrzynki, które zostaną dostarczone do Komisarjatu.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

(—) *A. Olszewski.*

Moskwa, dnia 27 kwietnia 1922.

[Odręczna odpowiedź Prezesa Del. Ros.-Ukr. z tegoż dnia 27.IV].

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
27.IV.1922 r.
Moskwa.
N. K. I. D.,
Portal 8-y, B. Łubianka 5|15
Tel. 1-58-18.

PANIE PREZESIE.

Z wielką przyjemnością zrobię wszystko, o co Pan prosi.

Niestety, nie przypuszczam, aby przed sobotą udało się jeszcze coś znaleźć, jeżeli jednak niespodziewanie miałoby to miejsce, natychmiast każę przenieść znalezione gobeliny do mojego gabinetu.

Te dwanaście gobelinów, o których pisałem wczoraj, już się znajdują u mnie w gabinecie.

Z prawdziwem poważaniem pokorny sługa Pański

Wojkow.

[Pismo Prezesa Del. Polsk. z ponowieniem prośby z dnia poprzedniego.]

(Tłumaczenie z francuskiego.)

ANTOINE OLSZEWSKI
Envoyé Extraordinaire
et Ministre Plénipotentiaire
Président
de la Délégation Polonaise
aux Commissions Mixtes
de Reévacuation et Spéciale

PANIE PREZESIE.

Nie chcąc przeszkadzać Panu wczoraj rozmową telefoniczną, pozwalam sobie teraz prosić Pana o przysłanie mi przez oddawcę niniejszego kilku słów w sprawie poszukiwanych gobelinów oraz o zawiadomienie mnie, czy jest rzeczą możliwą przesłanie nam dzisiaj tych szpalerów, które ewentualnie zostaną odnalezione.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego wysokiego szacunku.

(—) *A. Olszewski.*

Moskwa, dnia 28 kwietnia 1922.

[Odpowiedź odręczna Prezesa Del. Ros.-Ukr. na pismo Prezesa Del. Pol. z dnia poprzedniego]

(Tłumaczenie z francuskiego)

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
.....192..... r.
Moskwa.
N. K. I. D.
Portal 8-y, B. Łubianka 5|15
Tel. 1-58-18.

PANIE PREZESIE.

Niestety, nie znaleziono nic, ani wczoraj ani dziś. Jak tylko będę miał wiadomości, natychmiast je Panu zakomunikuję telefonicznie.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego głębokiego szacunku.

P. Wojkow.

Moskwa, dnia 29 kwietnia 1922.

[Pismo odręczne Prezesa Del. Ros.-Ukr., stojące w związku z korespondencją z okresu 27.IV.—29.IV. i donoszące o odnalezieniu następnych 11 arrasów].

(Tłumaczenie z rosyjskiego)

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
„.....“ .....192..... r.

Moskwa.
N. K. I. D.
Portal 8-y, B. Łubianka 5|15.
Tel. 1-58-18.

PANIE PREZESIE.

Cieszę się, że mogę Panu zakomunikować, co następuje: właśnie odnaleziono jedenaście szpalerów, oznaczonych, jak mi donoszą, w spisie panów numerami 56—65. Jeden ze szpalerów wymienionych w spisie Pańskim rzeczywiście składa się z dwuch szpalerów zeszytych. Bliższych szczegółów nie mam, ponieważ wiadomość otrzymałem przez telefon. Jutro zakomunikuję je Panu i również jutro po obiedzie szpalery będą w mojem rozporządzeniu.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego prawdziwego szacunku.

Wojkow.

Moskwa, 2 maja 1922 r., godz. 17 min. 10.

[Pismo Prezesa Del. Pol. z d. 5. V. z prośbą o zarządzenie odnalezienia następnych 12 arrasów.]

(Tłumaczenie z francuskiego.)

ANTOINE OLSZEWSKI
Envoyé Extraordinaire
et Ministre Plénipotentiaire,
Président
de la Délégation Polonaise
aux Commissions Mixtes
de Reévacuation et Spéciale.

DROGI PANIE.

Powracając do naszej wczorajszej rozmowy, pozwalam sobie Pana zawiadomić, że byłbym Mu niezmiernie zobowiązany, gdyby poszukiwania szpalerów były nadal prowadzone w ten sposób, ażeby było możliwem odnalezienie do wtorku przynajmniej 12 sztuk z emblematami narodowemi, a mianowicie 8 sztuk ozdobionych postaciami mitologicznemi i inicjałami „S. A“ i 4 sztuki ozdobione herbami Polski i Litwy, amorami oraz figurą mitologiczną pośrodku.

Wysłanie tych sztuk, posiadających charakter wybitnie narodowy, łącznie z poprzednio odnalezionemi, nawet gdyby po ich wykryciu nie nastąpiło odnalezienie do wtorku więcej sztuk, wywołałoby bezwątpienia w Warszawie bardzo korzystne wrażenie, o co mi bardzo chodzi.

Co do przyszłych poszukiwań, przywiązuję zwłaszcza wielką wagę, jak to Panu wspominałem, do odnalezienia 4 sztuk z serji „Potopu“.

Polecając tę prośbę łaskawej uwadze pańskiej, muszę Panu jeszcze raz serdecznie podziękować za pokaz gobelinów, który był Pan łaskaw urządzić dla członków Delegacji Polskiej.

Zechce Pan przyjąć, drogi Panie, zapewnienia mego wysokiego poważania.

(—) *A. Olszewski.*

Moskwa, 5 maja 1922 r.

[Pismo Prezesa Del. Pol. z d. 11.V. do Prezesa Del. Ros.-Ukr. z podziękowaniem za odnalezienie dalszych 13 arrasów.]

ANTOINE OLSZEWSKI
Envoyé Extraordinaire
et Ministre Plénipotentiaire
Président
de la Délégation Polonaise
aux Commisions Mixtes
de Reévacuation et Spéciale.

DROGI PANIE.

Tylko co otrzymałem list Pański w sprawie 13 dalszych gobelinów z Muzeum Koniuszennego i pośpieszam wyrazić Panu, Panie Prezesie, najwyższą wdzięczność za łaskawie mi przez Pana okazaną wielką uprzejmość.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy wysokiego poważania.

(—) A. Olszewski.

Moskwa, 11 maja 1922 r.

[Pismo Prezesa Del. Pol. w sprawie odnalezienia pozostałych arrasów z serji „Potopu“ oraz garnituru mebli krytych arrasami.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.

2551/S.G.

Moskwa, 17 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Mieszanych Komisjach
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

Powołując się na rozmowę mą z Panem, Panie Prezesie, zwracam się z prośbą o przyspieszenie, w miarę możności, wydania szpalerów, które się znajdowały w Zimowym Pałacu w Petersburgu.

Podałem już do Pańskiej wiadomości, że szpalery te przedstawiają pewną całość i należą do serji tak zw. „Potop“. Bez omawianych egzemplarzy serja ta, częściowo już w grudniu 1921 r. wysłana z Gatczyny do Warszawy, byłaby rozerwaną i niepełną.

Nie wątpię, że wyszukanie ich nie będzie przedstawiać najmniejszych trudności, nawet, jeśli szpalery te po ich reewakuacji z Moskwy nie były dotąd rozpakowywane. Pogląd ten uzasadniam, jak następuje.

Z ogólnej liczby polskich państwowych szpalerów, rozproszonych bez żadnego określonego planu po różnych pałacach carskich i muzeach, część serji „Potopu“, opisanej przez Orzechowskiego w r. 1553 w „Panegyricum Nuptiarum Sigismundi Augusti Poloniae Regis“, znajdowała się do sierpnia 1917 roku w tak zw. Sałtykowskim Podjeździe Zimowego Pałacu i w przyległych doń korytarzach i salach. Tamże szpalery te zostały szczegółowo zbadane i sfotografowane, a wkrótce potem wraz z innem mieniem Pałacu oraz z transportem skrzyń, zawierających zbiory Ermitażu, wysłane do Moskwy.

Jesienią 1920 roku, jak to ogólnie wiadomo, całe ewakuowane mienie Pałacu Zimowego i Ermitażu wróciło do Petersburga

nieuszkodzone, bez braków, odpowiadając dokładnie inwentarzom, zestawionym przy ewakuacji. Fakt ten, opublikowany oficjalnie, (w „Izwiestjach“, „Prawdzie“ i innych) znalazł oddźwięk w prasie zagranicznej.

Opakowanie szpalerów z Pałacu Zimowego jest tak charakterystyczne zewnętrznie, że musi się odrazu rzucić w oczy, nawet przy bardzo pobieżnych oględzinach skrzyń. Szpalery są zapakowane w skrzynie czworokątne, podłużne, wymiaru 4 — 5 metrów, ze specjalnemi trafaretami. Inwentarz jest tak dokładny, że szpalery odnaleźć można bez żadnej wątpliwości, nie otwierając nawet skrzyń, a tylko na podstawie porównania ich ze spisami.

Spodziewam się, Panie Prezesie, że szczegóły powyżej przezemnie wymienione przyspieszą wydanie omawianej części szpalerów, do czego przywiązuję specjalną wagę. Wobec kończącej się restauracji pałacu królewskiego na krakowskim Wawelu i przywracania mu dawnego wyglądu — otrzymanie brakujących jeszcze szpalerów z serji „Potopu“ i innych ma poważne znaczenie kulturalne i artystyczne.

I jeszcze jedno. Telefonicznie zawiadomił mnie Pan, Panie Prezesie, o odnalezieniu w Petersburgu krytego szpalerami garnituru mebli, który poprzednio znajdował się w Muzeum Stajni Dworskich. W najbliższym czasie odjeżdża do Petersburga nasz pełnomocnik w celu przejęcia mienia zarządu Pałaców Warszawskich. Proszę więc Pana uprzejmie, Panie Prezesie, o wydanie odpowiednich rozporządzeń, aby przyspieszyć wydanie wyżej omówionych szpalerów, a także wspomnianych mebli, aby mogły one odejść do Warszawy równocześnie z mieniem Zarządu Pałaców, co, zarówno ze względów technicznych, jak i administracyjnych byłoby dla mnie wielkiem ułatwieniem.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *(—) A. Olszewski.*

2.

PAMIĄTKI POLSKIE Z „ORUŻEJNEJ PAŁATY".

[Poniżej przytoczone akty w tej sprawie, pomimo że pochodzą z przed 15.II. 1922 r., podaje się w celu zilustrowania przebiegu odzyskiwania grupy zabytków, która została wysłana z Moskwy d. 17 lutego r. b.]

Załącznik Nr. 11
do protokułu I-go posiedzenia
Mieszanej Komisji Specjalnej
z dnia 7 października 1921 r.

POSTANOWIENIE

Mieszanej Komisji Specjalnej w sprawie wniosków o wprowadzenie w życie postanowień art. XI. Ryskiego Traktatu Pokojowego, przedstawionych na pierwszem posiedzeniu w dniu 7.X. 1921 r.

Komisja postanawia:

. . . . . .

. . . . . .

D. Odnośnie przedmiotów, które zostały wywiezione z Polski przez rządy carskie po roku 1772:

1) Wydać wszystkie przedmioty, które znajdują się w „Orużejnej Pałacie", a wyszczególnione w załączonym spisie [*)] według urzędowego drukowanego inwentarza „Orużejnej Pałaty", stwierdzającego dobitnie polskie ich pochodzenie i własność, z tem, że w razie powstania na tem tle różnicy zdań, decyzja zapadnie po porozumieniu się prezesów obydwu stron.

. . . . . .

. . . . . .

Sekretarz
Delegacji Polskiej
(—) *Dr. M. Morelowski.*
L. S.

Sekretarz
Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) *A. Piotrow.*
L. S.

[*) Patrz załącznik № 10 na następnej stronie.]

Załącznik № 10.

ANEKS

do wniosków Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej, przedłożonych na 1-em posiedzeniu dn. 7 października 1921 r.

Tymazasowe zestawienie wedle sygnatur polskich pamiątek historycznych zabranych przez rządy carskie w Polsce, a znajdujących się obecnie w Moskwie (Kreml, Orużejna Pałata i Bolsz. Kremlewskij Dworiec).

1) Chorągwie dawne Wojsk Polskich.

2) Flagi Zamku Warszawskiego.

3) Klucze m. Zamościa.

4) Szkatułka z Konstytucją Królestwa Polskiego z r. 1815.

5) Berło królewskie, korona srebrna pozłacana i łańcuch z orderem Orła Białego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

6) Polski tron królewski.

7) 63 portrety książąt panujących i królów polskich.

8) 7 portretów darowanych królowi Stanisławowi Augustowi.

9) 7 malowanych portretów i 22 bronzowych popiersi znakomitych mężów polskich oraz 6 obrazów historycznych polskich.

10) Antepedjum z ołtarza Katedry w Chełmie i inne przedmioty, wywiezione przeważnie z Zamku i Arsenału Warszawskiego po roku 1831, jak to stwierdza oficjalny drukowany katalog pod tytułem „Opis' Moskowskoj Orużejnoj Pałaty“ Moskwa 1884 r. (10 zeszytów), w którym przedmioty te są bardzo szczegółowo (z małemi wyjątkami) opisane pod numerami: 92, 415, od 3.823 do 3.902, 3.909, 3.910, od 3.913 do 3.916, od 3.944 do 3.966, od 4.054 do 4.058, 4.059a, 4.211, 4.212, od 4.224 do 4.307, od 4.378 do 4.381, 6.406.

Do powyższej grupy zabytków należy jeszcze 6 obrazów z Zamku Warszawskiego, przedstawiających sceny z historji Polski, a mianowicie:

1) Nadanie Statutu Wiślickiego przez króla Kazimierza Wielkiego,

2) Założenie Uniwersytetu Krakowskiego przez króla Kazimierza Wielkiego,

3) Hołd Pruski Królowi Polskiemu,

4) Unja Polski z Litwą,

5) Traktat Polski z Turcją zawarty przez Lanckrońskiego,

6) Oswobodzenie Wiednia przez Jana III Sobieskiego, których to 6 obrazów mieści się obecnie w pałacu „Bolszoj Kremlewskij Dworiec", na korytarzu z galerją obrazów, z której narazie tylko powyższych 6 sztuk, jako najbardziej niewątpliwych, włączamy do powyższego spisu.

Sekretarz
Delegacji Polskiej
—) *Dr. M. Morelowski.*
L. S.

Sekretarz
Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) *A. Piotrow.*
L. S.

[Akt ten zostaje podany ze względu na to, że zawartość t. zw. szkatułki z konstytucją Królestwa Polskiego dotychczas nie była dokładnie znaną.]

Załącznik Nr. 1
do protokółu 14-go posiedzenie
Mieszanej Komisji Specjalnej
z d. 3 lutego 1922 r.

AKT

otwarcia szkatułki z konstytucją b. Królestwa Polskiego, nadaną Narodowi Polskiemu przez Aleksandra I.

3-go lutego 1922 roku, my, niżej podpisani, z upoważnienia Delegacyj Polskiej i Rosyjsko-Ukraińskiej w Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Komisji Specjalnej, otworzyliśmy, odejmując, z powodu niemożności dobrania klucza do zamku, dno, szkatułkę z konstytucją, nadaną Narodowi Polskiemu przez Aleksandra I., przyczem stwierdziliśmy:

1) Z zewnątrz szkatułka jest w całości, z wyjątkiem odłamanego i przywiązanego do szkatułki jednogłowego orła, który poprzednio był przymocowany do wierzchu szkatułki.

2) Zamek—w dobrym stanie.

3) Wewnątrz szkatułki—następujące dokumenty i akty:

A. Zasady konstytucji b. Królestwa Polskiego—w opieczętowanej kopercie. Pieczęć nie została zdjęta.

B. Księga w safjanowej oprawie, zawierająca dokument: „Charte Constitutionelle du Royaume de Pologne". Wkońcu 56 ej strony wielka pieczęć, wyobrażająca dwugłowego orła. Podpis: „Aleksander". Karta Konstytucyjna liczy 55 stron, 165 artykułów. Do tejże księgi włożony plik aktów w papierowej okładce, z których pierwszy, datowany „Warszawa 13/25 maja 1821 roku", stanowi odpis dokumentu podpisanego przez Aleksandra I., poświadczony przez Jana Burzyńskiego i adresowany do Pana Prezesa Senatu za Nr. 977, w języku francuskim, rozpoczynającego się od oświadczenia, że Aleksander otrzymał wiadomość o pewnych błędach, które się wkradły do polskiego przekładu oryginału francuskiego Karty Konstytucyjnej, drukowanej w Zbiorze Praw. Drugi — z dnia 13/25 maja 1821 roku—jest polskim przekładem tegoż pisma; trzeci—to samo pismo w zaświadczonym odpisie.

C. Wielki 24-stronicowy zeszyt, zawierający tekst Karty Konstytucyjnej w języku polskim, zatwierdzony przez Senat na sesji z dnia 12 stycznia 1822 roku i podpisany przez:

Prażmowskiego—Biskupa Płockiego,
Walentyna Sobolewskiego,
Hr. Zamoyskiego,
Ks. Jabłonowskiego,
Kickiego,
Hr. Jana Tarnowskiego,
Hr. Stanisława Grabowskiego,
Niemcewicza (którego podpis jest nieco oddalony od poprzednich).

W końcu podpis powtórny „Zamojski". Pod tekstem w języku polskim: „Zatwierdzono na sesji Senatu 12 stycznia 1822 r."

Na wewnętrznej stronie wieka szkatułki — napis w języku polskim: „Dla przechowania w całości oryginału Ustawy Konstytucyjnej przez wiekopomnej pamięci Aleksandra I., Cesarza Wszechrosji, Króla Polskiego, Narodowi Polskiemu nadanej — skrzynkę tę Senat Królestwa Polskiego w 1826 roku sporządzić rozkazał".

Powyższe stwierdzamy swemi podpisami i przyłożeniem pieczęci Delegacyjnych.

Moskwa, 3 lutego 1922 roku, w gmachu Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych—Kuznieckij Most 5/15.

Niniejszy akt został sporządzony w dwuch egzemplarzach polskich i w dwuch egzemplarzach rosyjskich.

Przedstawiciele Delegacji Polskiej	Przedstawiciele Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) *A. Olszewski.*	(—) *Войков.*
(—) *J. Kuntze.*	(—) *Кирияш.*
(—) *J. Kulski.*	(—) *А. Петров.*
L. S.	L. S.

3.

POMNIK
KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
DŁUTA THORWALDSENA.

[Uchwała, dotycząca wydania pomnika Polsce, zapadła na I. posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej d. 7.X.1922 r.

Do prac związanych z rozebraniem i odbiorem pomnika w Homlu przystąpili eksperci polscy pp. ks. prof. Wincenty Kwiatkowski i Fel. Łopieński wraz z ekspertami rosyjskimi d. 22 lutego; prace te zostały ukończone i transport wyruszył z Homla d. 2 marca, a przybył do Warszawy d. 17 marca 1922 r.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1752|S. G.

Moskwa, 13 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Mieszanych Komisjach
REEWAKUACYNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

Przed chwilą otrzymałem z Warszawy sprawozdanie z robót związanych ze zdemontowaniem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i wiadomość o przybyciu pomnika do Warszawy.

Przebieg tych prac był naogół pomyślny. Delegaci nasi w drodze spotkali się ze współdziałaniem, zarówno przedstawicieli Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych, jak i władz kolejowych. Co do samego pomnika, to przybył on do Warszawy z nieznacznemi uszkodzeniami, których usunięcie nie przedstawia trudności.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego szczerego uznania i wdzięczności za pomyślne wykonanie prac w związku z reewakuacją pomnika, który dla Narodu Polskiego jest drogim symbolem przeszłości.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia o moim prawdziwym szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) A. Olszewski.

L. S.

4.

ZBIORY KROSNOWSKIEGO.

[W celu zilustrowania przebiegu akcji, której początek datuje się od dnia 7.X.1921, kiedy zapadła uchwała Mieszanej Komisji Specjalnej wydania zbiorów, której koniec zaś przypada na dzień wysłania transportu z Piotrogrodu, t. j. d. 21.III.1922, są tu również przytoczone dokumenty z przed daty początkowej okresu, objętego niniejszym zeszytem.]

[Program ustalony przy rozpoczęciu prac w dn. 14. I. 1921 r.]

KOMISJA

do zwrotu zbiorów ofiarowanych Rzeczypospolitej Polskiej przez p. Krosnowskiego, zorganizowana w myśl uchwały Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Komisji Specjalnej z dnia 7 października 1921 r.

PROGRAM PRAC TECHNICZNYCH.

1) Praca przy odbiorze ma się odbywać codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych, przy ul. Potiemkinowskiej Nr. 3, od godziny 12 do 4.

2) Do robót przy przepakowywaniu lub naprawianiu skrzyń ma być użyty doświadczony fachowiec, mianowicie z arteli Łarkina, jeśli warunki jego będą do przyjęcia dla Strony Rosyjskiej.

3) Wyjmowanie skrzyń rozpocząć od lokalu nad garażem, przyczem będą ściśle regestrowane skrzynie przenoszone stamtąd do dolnego garażu. Skrzynie przeniesione do dolnego garażu będą uważane jako przyjęte. Za każdym razem po skończeniu robót lokal nad garażem i garaż opieczętować pieczęciami Delegacyj Rosyjskiej i Polskiej. Poszczególnych skrzyń nie plombować, ale na wagony ze skrzyniami nakładać pieczęcie stron obu, jak również pieczęcie władz kolejowych i celnych.

Uwaga: Strona Rosyjska pozostawia sobie prawo ograniczenia się do plomby kolejowej lub celnej.

Codziennie po ukończeniu prac powinien być podpisany przez obie strony spis skrzyń już oddanych, znajdujących się w dolnym garażu.

4) Po opróżnieniu lokalu nad garażem zostaną uporządkowane wszystkie skrzynie sprawdzone przez obie strony, w liczbie około 40, i oddane do dolnego garażu, jak wyżej.

W taki sam sposób zostaną oddane i przeniesione do dolnego garażu z lokalu p. Krosnowskiego pozostałe skrzynie, opatrzone odpowiedniemi numerami i znakami.

5) Z pozostawionych w garażu Borowskiego desek sporządza się skrzynie, do których będą pakowane jeszcze niezapakowane przedmioty ze zbiorów p. Krosnowskiego.

6) Po zaplombowaniu wagonów, idących do Polski, obie strony podpisują formalny akt zwrotu w dwóch autentycznych egzemplarzach.

7) Wszelkie mogące wyniknąć kwestje i detale o charakterze czysto technicznym—rozstrzygają na miejscu Pełnomocnicy stron za obopólną zgodą.

Pełnomocnik Delegacji Polskiej
(—) prof. B. Ussas.

Pełnomocnik Strony Rosyjskiej
(—) Horacy Załkind.

Piotrogród, 14 stycznia 1922 roku.

L. S.

L. S.

[Przedstawiciel polski protestuje przeciwko żądaniu przez stronę ros. plombowania poszczególnych skrzyń, zamiast całego wagonu, jak to było przewidziane przez wspólnie ułożony program prac z dn. 14. I.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w Mieszanej Komisji
Specjalnej.
Szef Ekspozytury w Petersburgu.

DO PANA
PEŁNOMOCNIKA DELEGACJI ROSYJSKIEJ
w Komisji do zwrotu zbiorów, ofiarowanych przez
p. KROSNOWSKIEGO
Narodowi Polskiemu, utworzonej w myśl postanowienia P.-R.-U. M. (*) Komisji Specjalnej w Moskwie z dnia 7-go października 1921 r.

P. Pełnomocnik Delegacji Rosyjskiej złożył dnia 25-go stycznia r. b. Delegacji Polskiej w wyżej wymienionej Komisji oświadczenie, iż „wobec tego, że oddanie do garażu stanowi moment oficjalny zwrotu skrzyń Stronie Polskiej, przeto z tym momentem musi być związane plombowanie zwracanego mienia, któreby obu stronom gwarantowało niezmienność zawartości, i dlatego Delegacja Rosyjska uważa za konieczną odpowiednią zmianę programu prac z dnia 14-go stycznia 1922 r. z powodu zawartych w nim sprzeczności. Skrzynie przyjęte przez Stronę Polską dnia 24-go stycznia mogą być opieczętowane później".

Wobec oświadczenia p. Pełnomocnika Delegacji Rosyjskiej o konieczności zaplombowania każdej skrzyni oddzielnie, a nie wagonu, Delegacja Polska czuje się w obowiązku protestować jaknajkategoryczniej z następujących powodów:

1. Oświadczenie Delegacji Rosyjskiej sprzeciwia się i anuluje p. 3 Technicznego Programu Pracy, przyjętego i podpisanego za obopólną zgodą pp. Pełnomocników obu Delegacyj dnia 14-go stycznia 1922 r.

[*) Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej.]

2. Plombowanie wagonów, a nie skrzyń, było przyjęte na wniosek Delegacji Rosyjskiej — vide oświadczenie p. Pełnomocnika Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej za № 5106 z dnia 13 stycznia 1922 r. pod adresem Pełnomocnika Delegacji Polskiej w Komisji do zwrotu zbiorów.

3. Delegacja Polska podkreśla, że oświadczenie Delegacji Rosyjskiej *jest najlepszą ilustracją tego, w jaki sposób Delegacja Rosyjska wypełnia przyjęte i podpisane za obopólną zgodą warunki zwrotu zbiorów ofiarowanych Narodowi Polskiemu*, a zarazem Delegacja Polska protestuje przeciw takiemu krzyczącemu pogwałceniu najelementarniejszych zasad prawa.

4. W oświadczeniu Delegacji Rosyjskiej Delegacja Polska widzi nowy powód do przewlekania zwrotu zbiorów, jednakże, nie chcąc przerywać pracy, Delegacja Polska przyjmuje oświadczenie Delegacji Rosyjskiej, żądając jednak od niej:

a) dostatecznej ilości robotników do plombowania skrzyń, ażeby przyspieszyć technikę plombowania;

b) drutu w lepszym gatunku, gdyż przykład Moskwy wykazał, że drut na skrzyniach pęka przy ładowaniu na wozy i do wagonów, wobec czego w Moskwie Mieszana Komisja Specjalna plombuje tylko wagony, a nie skrzynie.

Po wysłuchaniu oświadczenia Pełnomocnika Delegacji Rosyjskiej Delegacja Polska żąda wniesienia do protokułu prac bieżących zarówno oświadczenia Strony Rosyjskiej, jak i odpowiedzi Strony Polskiej.

Dnia 25 stycznia 1922 roku, Piotrogród.

Pełnomocnik Delegacji Polskiej
(—) *prof. B. Ussas.*

[Zawiadomienie ze strony ros. o konieczności sporządzenia aktu zdawczo-odbiorczego wobec rzekomego „zakończenia zwrotu zbiorów".]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
PEŁNOMOCNIK
NARODOWEGO KOMISARJATU
do Spraw Zagranicznych
w Piotrogrodzie.
Dnia 16 lutego 1922 r.
Nr. 1408./pr.

Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej w P.-R.-U. M. K. S. do zwrotu zbiorów, ofiarowanych Rzeczypospolitej Polskiej przez p. Krosnowskiego.

DO
PEŁNOMOCNIKA DELEGACJI POLSKIEJ
do przyjęcia zbiorów ofiarowanych
Rzeczypospolitej Polskiej przez
p. KROSNOWSKIEGO.

Potwierdzając swoje oświadczenie z dnia 10 lutego r. b. za № 1161./pr., Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej zawiadamiają, że wobec zakończenia zwrotu zbiorów ofiarowanych Rzeczypospolitej Polskiej przez ob. Krosnowskiego, należy niezwłocznie przystąpić do zredagowania aktu zdawczo-odbiorczego i do ewakuacji zbiorów.

Przerwa w pracach ewakuacyjnych byłaby tem bardziej niepożądaną, że zmusiłaby Pełnomocników Delegacji Rosyjskiej do zajęcia formalnego stanowiska w sprawie terminu mandatów Pełnomocników Delegacji Polskiej i do zażądania wznowienia tych mandatów.

Wobec tego Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej proszą Panów o przybycie dnia 17-go lutego o godz. 13 do Zarządu N. K. I. D. w Piotrogrodzie w celu określenia dnia i godziny podpisania aktu zdawczo-odbiorczego.

Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej
(—) B. N. Zeldowicz.
L. S. *(—) N. Sarfinowicz.*

[Sprostowanie ze strony polskiej twierdzenia strony rosyjskiej, wykazujące, że zwrot zbiorów nie jest zakończony, i oświadczenie gotowości rozpoczęcia wywożenia zbiorów.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w Mieszanej
Komisji Specjalnej.
Szef Ekspozytury
w Petersburgu.
№ 251.

Piotrogród, dnia 17 lutego 1922 r.

DO PANA
PEŁNOMOCNIKA DELEGACJI ROSYJSKIEJ
w Komisji do zwrotu zbiorów ofiarowanych przez
p. KROSNOWSKIEGO
Narodowi Polskiemu, utworzonej w myśl postanowienia
Polsko-Rosyjsko-Ukr. Miesz. Kom. Spec. w Moskwie dnia 7-go paźdz. 1921.

W odpowiedzi na pismo p. Pełnomocnika Del. Ros. z dnia 16-go b. m. za Nr. 1408/Pr. Delegacja Polska nie może nie wyrazić swego zdziwienia z powodu twierdzenia p. Pełnomocnika Del. Ros. o zakończeniu przekazywania zbiorów Stronie Polskiej, podczas gdy, nie mówiąc już o niezdecydowaniu kwestji zwrotu 15 obrazów i innych przedmiotów, Strona Rosyjska dotychczas nie przedsięwzięła żadnych kroków w celu zwrotu przedmiotów muzealnych, figurujących w spisach pp. Krosnowskiego i Borowskiego i nie przekazanych Stronie Polskiej.

Pp. Pełnomocnicy Strony Rosyjskiej, asystując przy zwrocie i notując każdy oddawany numer, bezwarunkowo nie potrzebują, aby im przypominano, zresztą w każdej chwili mogą się sami przekonać, co z muzealnych przedmiotów pozostaje jeszcze do zwrotu Delegacji Polskiej. A wobec tego wszelkie oświadczenia o „zakończeniu zwrotu zbiorów“ są, oczywiście, przedwczesne.

Jednakże Delegacja Polska, która już niejednokrotnie podkreślała swoją chęć nie utrudniania, lecz przeciwnie — ułatwiania warunków zwrotu, zgadza się na przystąpienie do wywożenia Muzeum Krosnowskiego do Polski, zastrzegając sobie prawo otrzymania niezwróconych jeszcze dotychczas przedmiotów wymienionego muzeum, których szczegółowy spis był w swoim czasie przedstawiony pp. Plenipotentom Delegacji Rosyjskiej.

Pełnomocnik Delegacji Polskiej w Polsk.-Ros.-Ukr. Miesz. Komisji Specj.
L. S. *(—) prof. B. Ussas.*

[Protokularne stwierdzenie przez stronę polską, że zwróconych 507 skrzyń nie stanowi całości zbiorów.]

PROTOKUŁ

posiedzenia Komisji do zwrotu zbiorów ofiarowanych Rzeczypospolitej Polskiej przez p. Krosnowskiego, utworzonej w myśl uchwały Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Mieszanej Komisji Specjalnej z d. 7 października 1921 r.

Obecni: Pełnomocnicy Del. Ros. B. N. Zeldowicz i M. B. Sarfinowicz, przedstawiciel „Pietrowniesztorga“ P. P. Malew, przedstawiciel Gub. Cz. K. A. Weizer; Pełnomocnicy Delegacji Polskiej: prof. Bronisław Ussas, inż. S. Krosnowski, eksperci — J. Paprocki i A. Łada.

Dn. 20 lutego 1922 roku, po odczytaniu aktu zdawczo-odbiorczego, został on podpisany przez pełnomocników Delegacyj Rosyjskiej i Polskiej oraz przedstawicieli Urzędów.

W imieniu Delegacji Polskiej prof. Ussas wnosi następującą deklarację:

„Delegacja Polska, która już niejednokrotnie podkreślała swą chęć nie utrudniania, lecz przeciwnie—ułatwiania warunków zwrotu, podpisuje niniejszy akt zwrotu przez Stronę Rosyjską skrzyń zbiorów muzeum Krosnowskich, jednocześnie jednak protestuje jaknajkategoryczniej przeciw zamiarowi sowieckich władz uszczuplenia zawartości zbiorów przez zatrzymanie pewnych przedmiotów, należących bezsprzecznie do muzeum, i zastrzega sobie nietylko prawo poszukiwania niezwróconych przedmiotów, wymienionych w spisach, a nie znajdujących się obecnie w domu № 3 przy ul. Potiemkinowskiej, lecz również — prawo żądania zwrotu obrazów i innych przedmiotów z tegoż domu przy ul. Potiemkina № 3, a jeszcze niezapakowanych, których to przedmiotów spis szczegółowy był w swoim czasie przedstawiony pełnomocnikom Delegacji Rosyjskiej“.

W odpowiedzi na oświadczenie Strony Polskiej pełnomocnik Delegacji Rosyjskiej p. Zeldowicz odpowiada:

„Co do skrzyń, których, jak twierdzi Strona Polska, brakuje, to w tym względzie Pełnomocnicy Rosyjscy nie mogą nic powiedzieć, ponieważ mandaty ich stosują się tylko do mienia znajdującego się na miejscu. Co zaś do niezapakowanych obrazów i porce-

lany, to w liście Pełnomocników Rosyjskich z dnia 10-go lutego 1922 roku w dostatecznej mierze został wyświetlony fakt, że Strona Polska nie posiada danych o przynależności tych przedmiotów do zbiorów, ofiarowanych przez p. Krosnowskiego Narodowi Polskiemu.

Na mocy niniejszego Pełnomocnicy Del. Ros. uważają, że zwrot kolekcji jest zakończony, i, czyniąc przegląd dokonanej pracy, są w możności jeszcze raz podkreślić lojalność i szczerość Strony Rosyjskiej przy wypełnianiu wszelkich słusznych i uzasadnionych żądań Strony Polskiej."

Następnie postanowiono przystąpić do przewiezienia na dworzec i wyładowania do składów kolejowych 515 skrzyń Muzeum Krosnowskiego dnia 21-go lutego (wtorek) o godz. 8-ej rano i zakończyć roboty w przeciągu 3—5 dni.

Pełnomocnik Delegacji Rosyjskiej
(—) *B. N. Zeldowicz.*

Pełnomocnik Delegacji Polskiej
(—) *prof. B. Ussas.*

Przedstawiciel „Rabkrina"
(—) *Michajłowa.*
Przedstawiciel „Pietrowniesztorga"
(—) *P. P. Malew.*
Przedstawiciel „Gubczeka"
(—) *A. Weizer.*

Po ostatecznem sprawdzeniu wszystkich protokułów okazało się, że skrzyń jest 507 (pięćset siedem), co też zostało utrwalone w akcie.

(—) *B. W. Zeldowicz.*
(—) *P. Malew.*
(—) *M. Michajłowa.*
(—) *A. Weizer.*

(—) *prof. B. Ussas.*

L. S.

L. S.

[Protest przedstawiciela polskiego przeciw zwłoce w wysłaniu zbiorów do Warszawy.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
w Mieszanej
Komisji Specjalnej.
Szef Ekspozytury
w Petersburgu.
№ 296.

Piotrogród, 6 marca 1922 roku.

DO PANA
PEŁNOMOCNIKA DELEGACJI ROSYJSKIEJ
w Komisji do zwrotu zbiorów ofiarowanych przez
p. KROSNOWSKIEGO
Narodowi Polskiemu utworzonej w myśl postanowienia
P.-R.-M. K. S. w Moskwie 7 października 1921 roku.

Delegacja Polska, mając na względzie wszystkie trudności, przeszkody i nieporozumienia, powstające ze strony p. p. Pełnomocników Del. Ros. w ciągu całego trwania robót przy zwrocie zbiorów ofiarowanych przez p. Krosnowskiego Narodowi Polskiemu, bezpośrednio po podpisaniu 20-go lutego r. b. przez Pełnomocników stron obu aktu zwrotu, zwróciła się do pełnomocników Del. Ros. z oświadczeniem, ażeby zawczasu, w celu uniknięcia przerwy w pracach, został zawiadomiony Piotrogrodzki Okrąg Komunikacji o konieczności wyznaczenia potrzebnej liczby wagonów dla wywiezienia do Polski Muzeum imienia Krosnowskich.

Mimo codziennie powtarzanych próśb Pełnomocników Polskich, p. p. Pełnomocnicy Rosyjscy poprzestawali na oświadczeniach, że wszystko będzie załatwione i zapewniali, że jakakolwiek zwłoka jest wykluczona. Jednakże nastąpił ostatni dzień robót przy ładowaniu mienia do składów kolejowych, a stosowne pismo do P. O. K. zostało wysłane dopiero po zakończeniu prac, i to na skutek naglących przedstawień Delegacji Polskiej.

Podobne opóźnienie, wywołane wyłącznie przez postępowanie p. p. Pełnomocników Strony Rosyjskiej, nie mogło nie wywrzeć ujemnego skutku na wysłanie Muzeum im. Krosnowskich do Polski.

Dziś ubiega 10 dni od chwili zakończenia robót przy przewożeniu i ładowaniu Muzeum do pakhauzów kolejowych, a o terminie ładowania do wagonów Del. Pol. nie może doczekać się odpowiedzi od Del. Ros.

Delegacja Polska niejednokrotnie już, jak to widać z protokułów, podkreślając swoją chęć współdziałania w ułatwianiu warunków pracy, w danym wypadku nie chciała stwarzać konfliktu, lecz cierpliwie oczekiwała rozstrzygnięcia przez p. p. Plenipotentów Del. Ros. sprawy ładowania do wagonów; nie otrzymawszy jednak, wbrew kategorycznemu przyrzeczeniu Strony Rosyjskiej, żadnej odpowiedzi, po upływie 4 dni zwróciła się o wyjaśnienie do p. p. Pełnomocników Delegacji Rosyjskiej. P. p. Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej znowu obiecali uregulować sprawę porozumienia się z P. O. K., a mianowicie przez wysłanie przedstawiciela swego na posiedzenie poświęcone sprawie ładowania do wagonów, oraz obiecali przyśpieszyć tę sprawę i zawiadomić o wynikach Stronę Polską. Ale i tym razem Pełnomocnicy Delegacji Polskiej nie otrzymali żadnej odpowiedzi i mogli jeszcze raz stwierdzić, jak przedstawiciele R. S. F. S. R. ignorują słuszne oświadczenia Strony Polskiej.

Co więcej, gdy na 8-my dzień po zakończeniu ładowania do pakhausów Pełnomocnicy Delegacji Polskiej życzyli sobie osobiście rozmówić się z Pełnomocnikiem Delegacji Rosyjskiej i z p. zast. Pełnom. „Narkomindieła“ w Piotrogrodzie, widzenie to nie doszło do skutku, gdyż, stosownie do oświadczenia p. Sekretarza, p. p. Lewickij i Zeldowicz, akurat zajęci innemi niecierpiącemi zwłoki sprawami, nie mogli przyjąć Przedstawicieli Polskich.

Pełnomocnikom Delegacji Polskiej wobec takiego stanu rzeczy pozostawało tylko zadowolnić się obietnicą Strony Rosyjskiej przysłania oświadczenia na piśmie, jednakże dziś, kiedy już ubiega 10 dzień od przerwania robót z winy Strony Rosyjskiej, Delegacja Polska, w myśl bezpośrednich wskazówek p. Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Antoniego Olszewskiego, żąda od p. p. Pełnomocników Delegacji Rosyjskiej natychmiastowego załadowania Muzeum im. Krosnowskich i wysłania go do Polski w najkrótszym czasie.

Tak długa przerwa w pracach, nie mówiąc już o olbrzymich wydatkach, jakie to opóźnienie ładowania przyczynia Delegacji Polskiej, następnie trzykrotne niespełnienie obietnicy informowa-

nia Pełnomocników Strony Polskiej o stanie rzeczy, odmowa przyjęcia Pełnomocników Delegacji Polskiej, niespełnienie obietnicy delegowania przedstawiciela Delegacji Rosyjskiej na naradę o wagonach i t. d. — stoją w rażącej sprzeczności z oświadczeniami p. p. Pełnomocników Delegacji Rosyjskiej o rzekomo lojalnem wypełnianiu uchwały P.-R.-U. M. Komisji Specjalnej w Moskwie z dnia 7-go października 1921 roku.

Profesor Bronisław Ussas w imieniu Delegacji Polskiej stale wskazywał na posiedzeniach Komisji do Zwrotu Zbiorów Ofiarowanych przez p. Krosnowskiego Narodowi Polskiemu, jak wielką rolę i znaczenie w dziedziniest osunków Polsko-Rosyjskich mogłoby odegrać oddanie na czas i bez tarć Muzeum im. Krosnowskich, które jest pierwszym darem wolnego obywatela polskiego dla oswobodzonego kraju.

Wysiłki Delegacji Polskiej nie zostały uwieńczone powodzeniem i obecny stan sprawy usuwa grunt z pod nóg nawet najbardziej niepoprawnych optymistów, dając polskiej opinji publicznej możność utwierdzenia się w przekonaniu, że przedstawiciele R. S. F. S. R. bynajmniej nie zamierzają wyraźnie wyrzec się starej polityki carskiego rządu w stosunku do Polski.

Strona Rosyjska, rozporządzając całą pełnią władzy, mogła zmusić swych niższych pracowników do lojalnego wypełnienia tak często powtarzanej przez Pełn. Delegacji Rosyjskiej obietnicy niezwłocznego zwrotu zbiorów im. Krosnowskich. Jednocześnie, jak wskazują wyżej wymienione fakty, nie były przedsięwzięte żadne konkretne kroki w celu przyspieszenia wysłania Muzeum do Polski. To daje prawo Delegacji Polskiej do twierdzenia, że p.p. Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej nie użyli i nie zastosowali wszystkich tych środków, któreby dowodziły lojalnego wypełniania zobowiązań przyjętych przez Stronę Rosyjską, w myśl postanowienia Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskwie z dniu 7-go października 1921 r.

Uznając podobny stosunek do sprawy za zgoła niedopuszczalny, Delegacja Polska, stosując się do bezpośrednich wskazówek swej władzy centralnej w Moskwie, protestuje jaknajkategoryczniej przeciw trzymaniu Muzeum im. Krosnowskich w pakhauzach i stanowczo żąda niezwłocznego wysłania zbiorów do Polski.

Obowiązana do natychmiastowego zawiadomienia telegraficz-

nie Ministra Pełnomocnego i Posła Nadzwyczajnego p. Antoniego Olszewskiego o odpowiedzi Delegacji Rosyjskiej, Delegacja Polska prosi o wyjaśnienie na piśmie wszystkich przyczyn, które stają na przeszkodzie do natychmiastowego wysłania Muzeum im. Krosnowskich do Polski.

Pełnomocnik Delegacji Polskiej
w Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej
Mieszanej Komisji Specjalnej
L. S *(—) prof. Bronisław Ussas.*

[Żądanie strony polskiej usunięcia przeszkód wstrzymujących wysłanie transportu do Polski.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1093 S. G.

Moskwa, dnia 6 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanych Komisjach
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. Ł. WOJKOWA.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, Panie Prezesie, że zbiory Krosnowskiego, przewiezione już od 2 tygodni na dworzec Warszawski w Piotrogrodzie, pomimo wielokrotnych obietnic, dotychczas nie mogą stamtąd wyjechać z powodu kategorycznej odmowy podstawiania wagonów pod pretekstem braku takowych.

Na zasadzie dokładnie sprawdzonych informacyj wiem, że węzeł kolejowy Piotrogrodzki posiada dostateczną ilość wagonów, do przewiezienia zaś tego transportu potrzeba nie więcej nad 20 wagonów.

Pozatem w ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że nawet po otrzymaniu wagonów nie będzie możebnem wysłanie transportu wprost ku polskiej granicy przez Witebsk — Orszę, lecz drogą okólną — przez Moskwę. W tym wypadku transport musiałby przejść 500 zbytecznych wiorst i byłaby konieczność przewiezienia transportu w Piotrogrodzie z jednego dworca na drugi.

Jednocześnie mam wiadomości, że linja Witebsk — Orsza znajduje się w zupełnym porządku i że pociągi po niej kursują, a przedstawiciele N.K.P.S.[*)] kategorycznie zapewniali nas w Pio-

[*) Narodnyj Komisarjat Putiej Soobszczenija (=Komisarjat Ludowy Komunikacji.]

trogrodzie, że najlepszy kierunek jest właśnie na Witebsk — Orszę i że skierowanie transportu przez Moskwę byłoby absurdem.

Wobec powyższego uprzejmie proszę Pana, Panie Prezesie, o wydanie rozporządzenia na imię Prezesa Centralnego Komitetu Transportowego inż. Antoszina w sprawie dostarczenia wagonów i skierowania transportu na Witebsk — Orszę.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Pismo strony rosyjskiej, zawiadamiające o zarządzeniach w sprawie usunięcia tych przeszkód.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R.S.F.S.R.
PEŁNOMOCNIK
KOMISARJATU LUDOWEGO
DO SPRAW ZAGRANICZNYCH
w Piotrogrodzie.
6-go marca 1922 r.
№ 2199.

DO PANA
PEŁNOMOCNIKA DELEGACJI POLSKIEJ
w Komisji do zwrotu zbiorów ofiarowanych
Narodowi Polskiemu
przez ob. KROSNOWSKIEGO.

Pełnomocnicy Delegacji Rosyjskiej do zwrotu wyżej wymienionych zbiorów, pomijając wskazówki zawarte w liście Delegacji Polskiej z dnia 6-go marca 1922 r. za № 296, jako takie, które już niejednokrotnie były przedmiotem dyskusji, oświadczają w kwestji istoty sprawy, że przez Zarząd Pełnomocnika „Narkomindieła“ d. 6-go marca został wysłany telegram do „Narkomput'ia“ z prośbą o zarządzenie, by P. O. K.*) terminowo dał wagony w celu wysłania zbiorów Krosnowskiego do Polski.

Odpis depeszy załącza się do wiadomości.

Pełnomocnicy Dalegacji Rosyjskiej
(—) M. Sarfimowicz.
(—) W. Zeldowicz.
Sekretarz *(—) Mich. Janowskij.*

1 załącznik.

L. S.

*) P. O. K.—Piotrogrodzki Okrąg Komunikacji:

Załącznik do № 2199

TELEGRAM.
Moskwa. „Narkomput", odpis „Narkomindieł".

DO P. O. ZAŁKINDA.

P. O. K. wstrzymuje przekazanie wagonów żądanych przez Zarząd „Narkomindieł" dla wysłania do Polski zbiorów Krosnowskiego zwróconych w myśl art. XI. Traktatu Pokojowego kropka. Prośba rozkazać P. O. K. *terminowo dać wagony* kropka. Następnie zawiadomić № 5061.

6 marca 1922 r.

Lewickij

Od Zarządu Pełnomocnika
Narkomindieła Piotrogród.

[W dwa tygodnie po tem transport wyruszył do Warszawy, dokąd przybył dnia 2.IV. 1922 r.]

5.

22 OBRAZY CANALETTA.

[Uchwałę, dotyczącą zwrotu z Ermitażu Polsce 21 obrazów pędzla tego malarza, przedstawiających widoki Warszawy i Wilanowa, po uprzedniem ich odrestaurowaniu, powzięła Mieszana Podkomisja Muzealna na swem II. posiedzeniu d. 31.I. r. b., co zostało zatwierdzone na III. posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej d. 3.II. r. b.

Co do 22-go obrazu tego artysty, przedstawiającego „Elekcję Stanisława Augusta", to miano dopiero dokonać poszukiwań w Muzeum Miejskiem w Kijowie, jednakże dotychczas obrazu tego nie odnaleziono.

Zwrot tamtych 21 płócien miał miejsce d. 10 maja r. b.]

[Pismo Prezesa Del. Ros.-Ukr. w sprawie zwrotu nieodrestaurowanych obrazów, skierowane bezpośrednio po konferencji Prezesów obu Delegacyj w Piotrogrodzie d. 4.IV.1922.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
4 kwietnia 1922 r.
Piotrogród.

DO PANA PREZESA DELEGACJI POLSKIEJ
POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

Przed godziną skończyliśmy z Panem, Panie Prezesie, rozmowę, w której Pan kategorycznie zażądał wysłania obrazów Canaletto, bez względu na to, że obrazy te są obecnie restaurowane, oświadczając, że Rząd Rosyjski korzysta z restauracji jako pretekstu, aby obrazów wogóle nie oddawać.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć kategorycznie i mocno, że przyjmowanie tego rodzaju oświadczeń, podejrzewających Rząd Rosyjski o brak dobrej woli w jakimkolwiek wypadku, uważam za bardziej niż niemożliwe, zwłaszcza zaś w takim, w którym Strona Rosyjska wykazała maksimum gotowości, aby rzeczywiście dostarczyć do Polski należące do niej przedmioty wartościowe.

Wydanie obrazów zostało zdecydowane uchwałą Komisji Specjalnej poza wszelkiemi terminami, które mogłaby wykorzystać Strona Rosyjska zgodnie z Traktatem Ryskim. W czasie uprzedniego omawiania sprawy w Podkomisji było postanowione, że obrazy zostaną wysłane dopiero po restauracji, ponieważ Ermitaż, w osobie swego Dyrektora i Ekspertów, nie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za to, że obrazy nie zniszczą się w drodze.

Na obrazach w wielu miejscach farba grozi odpadnięciem i każde wstrząśnienie może mieć zgubny wpływ na te wiekowe cenne za-

bytki. Tylko co, korzystając z obecności w Ermitażu przedstawicieli Strony Polskiej, a mianowicie p. Członka Delegacji Dr. *Czołowskiego*, p Profesora *Kopery* i p. Dr. *Rygla*, wraz z Dyrektorem oraz z głównym restauratorem Ermitażu jeszcze raz obejrzeliśmy obrazy. Według zgodnej opinji zabiegi konieczne dla wysłania obrazów w tym stanie, w jakim znajdują się one obecnie, zajmą wiele mniej czasu, niż sama restauracja, nietylko bowiem należy zdjąć papier naklejony na obrazy, lecz Ermitaż żąda kategorycznie i ja, jako Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, nie mogę tego również nie żądać, aby najbardziej zagrożone miejsca na wszystkich 20-tu obrazach zostały sfotografowane w naturalnej wielkości, dla tego, aby Strona Rosyjska mogła całkowicie zdjąć z siebie odpowiedzialność za wszystko, co może się zdarzyć w drodze. Jeżeli w drodze gdziekolwiek odpadnie ledwo się trzymająca farba, cała odpowiedzialność spadnie na tę jedynie stronę, która zgodziła się na przyjęcie obrazów w takich warunkach. Poprosiłem o zwołanie na dzień jutrzejszy specjalnego posiedzenia Rady Ermitrażu, w celu zajęcia się sprawą niezwłocznego wysłania obrazów w tym stanie, w jakim znajdują się one obecnie. Prosiłem też Dyrektora Ermitażu, aby na Radzie Ermitażu postawił sprawę w ten sposób, żeby ustalenie stanu obrazów zostało dokonane za pomocą odpowiedniego aktu, może w obecności przedstawicieli innych państw, aby odpowiedzialność za wiekowe wartości zawarte w tych obrazach, będących własnością całego świata, w obliczu całego właśnie świata spadła nie na nas.

Co się tyczy oświadczenia Pańskiego, Panie Prezesie, wyrażającego podejrzenie, co więcej, twierdzącego wprost, że nasze pragnienie zachowania w całości światowych wartości kulturalnych jest poprostu pretekstem do ich niewydania, pozwalam sobie sprawy tej dzisiaj nie poruszać, ponieważ zastrzegam sobie prawo podania do wiadomości Ludowego Komisarjatu do Spraw Zagranicznych o uczynionem przez Pana oświadczeniu.

Raczy Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mego szacunku.

Prezes Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich

L. S. (—) *Wojkow.*

[Odpowiedź z tegoż dnia Prezesa Del. Polskiej.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 407.

Piotrogród, 4 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
W MOSKWIE.

Otrzymałem list Pański z dnia dzisiejszego i spieszę z odpowiedzią.

Na wstępie muszę zaznaczyć, iż rzeczywiście w wielkim stopniu różnimy się w zapatrywaniach, zarówno na wykonanie Traktatu i uchwał Komisji, jako też i na sposób rozwiązania technicznej sprawy zabezpieczenia obrazów Canaletta na drogę z Petersburga do Warszawy.

Przedewszystkiem muszę sprecyzować swe stanowisko w sprawie zabezpieczenia obrazów. Niestety, nie mogę się zgodzić z opinją Pańską, co więcej, sądzę, iż list Pański oparty jest na nieporozumieniu. Zaznacza Pan, Panie Prezesie, iż jeżeli „w drodze ledwo trzymająca się farba będzie odpadała, to odpowiedzialność w zupełności spadnie na stronę, która zgodziła się na przyjęcie obrazów w takim stanie“.

Otóż Delegacja Polska kategorycznie twierdzi, że w drodze żadne niebezpieczeństwo obrazom grozić nie może. Co więcej, Delegacja Polska uważa, iż niema innego sposobu zabezpieczenia, jak tylko ten, jaki już został zastosowany przez Stronę Rosyjską do obrazów Canaletta, a mianowicie — zaklejenie ich papierem.

Sposób ten jest w powszechnem użyciu na Zachodzie, instrukcje wszelkich urzędów konserwatorskich, np. austrjackich i niemieckich, zalecają ten właśnie środek, jako jedynie niezawodny. Najbardziej znana firma restauratorska Hausera w Berlinie żąda wyraźnie przysyłania starych obrazów powierzonych jej do odno-

wienia, zwłaszcza w wypadkach, gdy istnieje niebezpieczeństwo odkruszania się farby, zabezpieczonych właśnie przez oklejanie ich spajającą warstwą papieru. Wreszcie ten, a nie inny, system stosowany jest przez rosyjskich konserwatorów przy dokonywanej obecnie w Rosji na szeroką skalę pracy nad restauracją ikon starożytnych.

Z pomienionych przyczyn pozwalam sobie wyrazić opinję, iż twierdzenie Pańskie, Panie Prezesie, o niebezpieczeństwie, zagrażającem obrazom w drodze do Warszawy, polegać może jedynie na nieporozumieniu. W imieniu Rządu Polskiego, opierając się na miarodajnem dla mnie zdaniu mych ekspertów, z całą świadomością przyjmuję na siebie odpowiedzialność za wysłanie obrazów w takim stanie, w jakim znajdują się one obecnie, i proszę Pana, zgodnie z Pańską odpowiedzią, o wydanie należytych rozporządzeń w tym względzie.

Nie wątpię, Panie Prezesie, iż wobec tego mego oświadczenia zaniecha Pan projektu odklejania ochronnej warstwy papieru jedynie w celu sfotografowania obrazów. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż właśnie zdejmowanie papieru i ponowne naklejanie go jest wielce niepożądane. Jedynym celem tej manipulacji mógłby być wzgląd na konieczność posiadania fotograficznych zdjęć obrazów; jednakże wszystkie obrazy Canaletta były już fotografowane (patrz „Staryje Gody“).

Muszę również kategorycznie zaprotestować przeciwko temu, jakoby eksperci nasi, jak to Pan pisze, Panie Prezesie, mieli się zgodzić z ekspertami rosyjskimi co do środków, jakie należałoby zastosować wobec konieczności wysłania obrazów. Profesor Kopera, długoletni konserwator byłego c.-k. Urzędu Konserwatorskiego w Wiedniu, stwierdził kategorycznie dziś, w czasie konferencji ekspertów w Ermitażu, że obrazy mogą być wysłane w drogę, przy obecnem ich zabezpieczeniu, bez najmniejszego ryzyka.

Przechodząc do zamierzonej przez Stronę Rosyjską restauracji obrazów, co, zdaniem Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, spowodowało niemożność wysłania ich dotychczas, Delegacja Polska nie jest w stanie zrozumieć powodów łączenia przez Stronę Rosyjską sprawy zabezpieczenia obrazów z kwestją ich restauracji, o którą Strona Polska bynajmniej się nie ubiegała i której sobie nadal nie życzy.

Delegacja Polska mogłaby to jeszcze zrozumieć, gdyby była

przekonaną, że chęć restauracji wynika z przeświadczenia Strony Rosyjskiej o konieczności skompensowania szkody, jaka wynikła na skutek nieodpowiedniego przechowywania obrazów w ciągu ostatnich trzech lat. Tak jednak nie jest, albowiem Delegacja Rosyjska za restauracje, dokonywane z własnej inicjatywy, przysyła, Delegacji Polskiej rachunki wyższe, niżby wynosiły koszta restauracji w pracowniach polskich lub zagranicznych.

Poza tym jednym względem wszelkie inne przemawiają za pozostawieniem prawa restaurowania dzieł sztuki woli prawowitego ich właściciela, t. j. Polski.

Sprawa restauracji, jak to niewątpliwie dobrze wiadomo ekspertom rosyjskim, może być traktowaną z różnych sprzecznych ze sobą punktów widzenia i może być dokonywana w rozmaity sposób. Nadmienię tu tylko dla przykładu, iż zarząd Muzeum Louvre zasadniczo unika wszelkich restauracyj, o ile tylko nie istnieje niebezpieczeństwo zupełnego zniszczenia obrazu.

Opierając się na wyłożonem powyżej, mam nadzieję, że z zupełną jasnością oddałem pogląd ekspertów polskich na sprawę restauracji obrazów i nie wątpię, iż sprawa ta nie będzie powodem nieporozumień.

Obecnie przechodzę do drugiej sprawy, niewątpliwie ważniejszej, a dotyczącej zasadniczej treści dzisiejszej naszej rozmowy, o czem Pan mówi na wstępie i w zakończeniu listu Swego.

Przedewszystkiem jednak pozwalam sobie ustalić nąstępujące fakty, prosząc o ewentualne ich sprostowanie, o ileby Pan znajdował, iż nie są one ścisłe.

Ostateczna decyzja o wydaniu obrazów Canaletta zapadła na plenum Komisji Specjalnej w dniu 3.II. r. b., po uprzedniem złożeniu przez Stronę Polską w sprawie tej żądania wraz z memorandum, zbadaniu sprawy przez Stronę Rosyjską i uchwaleniu jej przez Podkomisję Muzealną.

Na tem posiedzeniu Podkomisji ekspert rosyjski Dyrektor Trojnickij dał wyraz swemu przeświadczeniu, zakomunikowanemu już na poprzedniem posiedzeniu Podkomisji, iż obrazy te, wskutek nieodpowiednich warunków ich przechowania w ostatnich czasach, a więc wilgoci i chłodu, powinny być poddane restauracji, w celu zabezpieczenia ich na drogę, co p. Trojnickij w imieniu Ermitażu uważa za bezwzględnie konieczne. Strona Polska, nie zdając sobie

wtedy sprawy ze stanu zniszczenia i stopnia dokonanego już zabezpieczenia obrazów, nie protestowała zasadniczo przeciwko opinji Ermitażu, zaznaczając jednak przez usta Prezesa, iż przywiązuje wielką wagę do jaknajszybszego odbioru obrazów, na co otrzymała kategoryczne zapewnienie Wice-Prezesa Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, że do restauracji już przystąpiono i że będzie ona ukończona wkrótce. Od tej chwili minęły z górą dwa miesiące. Jakże przedstawiają się wyniki danego oficjalnie zapewnienia?

Po upływie pierwszego miesiąca, dnia 7-go marca, dyrektor Czołowski w towarzystwie profesora Ussasa odwiedził pracownię Ermitażu w przypuszczeniu, że prace restauracyjne, jeżeli nie są jeszcze zakończone, to przynajmniej znacznie zaawansowane. Ku swemu zdziwieniu przekonali się jednak, że do pracy nad restauracją jeszcze nie przystąpiono, na niektórych obrazach zaś tylko uszkodzone miejsca zaklejono papierem, dwa obrazy zaklejono całkowicie, a kilka — nawet nie zabezpieczono przez naklejenie papieru. Jednocześnie, na zapytanie, zadane w obecności profesora Trojnickij'a, o terminie *zakończenia* restauracji wobec takiego stanu prac, otrzymano kategoryczne zapewnienie, iż zostanie to dokonane w terminie 2—3 tygodni.

Upłynął drugi miesiąc i dziś eksperci polscy ku nieopisanemu swemu zdziwieniu mieli możność przekonania się, iż prace restauracyjne nie zostały rozpoczęte, natomiast prawie wszystkie obrazy zostały całkowicie zaklejone papierem.

Dla każdego, nawet powierzchownie obznajmionego z pracami restauratorskiemi, ten ostatni fakt nie da się wytłumaczyć, albowiem obecnie, w celu rozpoczęcia restauracji zamierzonej przez Dyrekcję Ermitażu, trzebaby było pierwej usunąć warstwy papieru, czyli że nietylko nie można stwierdzić postępu prac, lecz raczej coś wprost przeciwnego.

I dziś znów zakomunikowano ekspertom polskim, taksamo jak dnia 7-go marca, że prace mogą być ukończone conajmniej za nowe 3 tygodnie.

Zestawienie powyższych objektywnie przytoczonych faktów usprawiedliwia najdalej posunięty sceptycyzm Delegacji Polskiej co do zamiaru lojalnego wywiązania się przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską z przyrzeczeń, danych przez jej Prezesa przed dwoma miesiącami w sprawie najszybszego dokończenia restauracji obrazów.

Te wątpliwości moje wzmacnia fakt, że decyzja co do obrazów Canaletta była jedyną poważniejszą z szeregu uchwał Podkomisji Muzealnej w ostatnim, 4½ miesięcznym okresie prac Podkomisji, oraz z całokształtu wykonywania przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską uchwał w tej dziedzinie.

Z nielicznych uchwał 1-szego posiedzenia Komisji Specjalnej, do których wykonania przystąpiono, Delegacja Polska nie ma najmniejszych podstaw do optymizmu i nadziei, aby istniejące w tym względzie stosunki mogły ulec zmianie: mienie Zamku Królewskiego wróciło do Warszawy pozbawione wszystkich niemal najcenniejszych obrazów i innych dzieł sztuki; z arrasów (szpalerów) — wbrew decyzji i zobowiązaniom — zwrócono znikomą część, twierdząc, iż pozostałych rzekomo nie można odszukać; stan mienia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie, oddanego pod opiekę Narkomindieła, urąga wszelkim opisom; w tym samym stanie znalazła Strona Polska mienie b. Przedstawicielstwa Polskiego w Petersburgu, a oświadczenie Delegacji Polskiej o paleniu w piecach aktami Przedstawicielstwa (w lokalu przy ul. Mochowej) spotyka się z zupełną obojętnością i lekceważeniem władz.

Taki, a nie inny, jest w świetle faktów dotychczasowy stosunek Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, szereg zaś innych, niemniej jaskrawych faktów, zakomunikowanych w mem szczegółowem i wyczerpującem memorandum z dnia 4 lutego r. b., pozostał dotychczas bez odpowiedzi.

W tym stanie rzeczy uczyniona mi dzisiaj przez Pana, Panie Prezesie, propozycja, aby przed forum Europy wytoczyć sprawę nieporozumień, wynikających na tle prac Komisji, czego wyraz dany był w dzisiejszym liście pańskim, nie spotyka się z odmową. Przeciwnie, uważam to za rzecz wielce z mego punktu widzenia pożądaną, z tem, oczywiście, zastrzeżeniem, że obydwu Stronom będzie przysługiwało prawo posiłkowania się wszelkiemi dokumentami, fotografjami etc.

Delegacja Polska skłonna jest poddać takiej analizie wszelkie sprawy, których zażąda Delegacja Rosyjsko-Ukraińska, zwłaszcza zaś dotyczące: po pierwsze, realizacji uchwały z dn. 23.XI. 21 roku o wydaniu szpalerów, w związku z oświadczeniem Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej z dnia 2 kwietnia r. b., że dotąd nie zdołano ich odszukać; po drugie, sposobu przechowywania przez Komisarjat

Spraw Zagranicznych mienia polskich dyplomatycznych przedstawicielstw w związku z oświadczeniami Delegacji Polskiej o użytkowaniu ich akt; po trzecie, sposobu zabezpieczenia, przechowywania i użytkowania przez tenże Komisarjat Spraw Zagranicznych mienia Towarszystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie i Petersburgu, w związku z dekretem władz sowieckich z dnia 18. IX. 1918 r. i, po czwarte, sposobu wykonywania uchwał Podkomisji Przemysłowej, w związku z projektami dodatkowych rezolucyj, nadsyłanych przez Delegację Rosyjsko-Ukraińską.

Delegacja Polska, w całej świadomości swych praw, wypływających z Traktatu Ryskiego, niezmiernie lojalnego i umiarkowanego swego stanowiska oraz ustawicznych swych ustępstw, potrafi obronić słuszności sprawy w oczach bezstronnej opinji.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego najgłębszego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *(—) Olszewski.*

[Replika Prezesa Del. Ros.-Ukr. z d. 21.IV. na pismo Prezesa Del. Polsk. z d. 4.IV.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. C. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Reewakuacyjnej i Specjalnej.

21 kwietnia 1922 r.
Moskwa.
№ 104|p.

DO PANA PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
POSŁA NADZWYCZAJNEGO I MINISTRA PEŁNOMOCNEGO
A. OLSZEWSKIEGO.

W odpowiedzi na pismo Pańskie, Panie Prezesie, z d. 4. kwietnia mam zaszczyt przedewszystkiem oświadczyć, iż żadną miarą zgodzić się nie mogę na poruszanie przy sprawie wydania obrazów Canaletta, o którem mówi pismo skierowane przezemnie do Pana, całego szeregu innych uchwał, jak to Pan, Panie Prezesie, uważa za możliwe.

Sprawa wydania obrazów Canaletta jest prosta i nadzwyczaj jasna, i nie ma, jak sądzę, żadnego związku ani z mieniem Zamku Królewskiego, ani też ze sprawą poszukiwania szpalerów, ani ze sprawą byłego Przedstawicielstwa Polskiego w Piotrogrodzie, ani ze sprawą palenia w piecach aktami Przedstawicielstwa, który to fakt, zresztą, niczem nie został stwierdzony, ani ze sprawą Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w Moskwie i Towarzystwa tej samej nazwy w Piotrogrodzie, ani wreszcie ze sprawą Podkomisji Przemysłowej, w związku lub bez związku z projektami uchwał uzupełniających. Na mocy tego kategorycznie i wyraźnie nie zgadzam się na stawianie tak jasnej i prostej sprawy na zupełnie niemożliwą płaszczyznę omawiania wszystkich spraw jednocześnie, zwłaszcza w tym sensie, aby przedstawić przed forum Europy, jak to Pan zamierza, wszystkie wyliczone przez Pana sprawy jednocześnie, lub każdą z nich poszczególnie. Delegacja Rosyjska sądzi, że drogą zwyczajnego porozumienia, bez zajmowania porozumieniem tem forum Europy, można byłoby każdej chwili dojść

do zgody w sprawie obrazów Canaletta, nie stawiając sprawy tej w ten sposób, w jaki, niestety, została ona postawionaprzez Pana.

Kwestja wydania obrazów Canaletta w wysokim stopniu wykazuje ustępliwość Strony Rosyjskiej w sprawie wydawania objektów wartości kulturalnej. Istotnie, według ścisłego brzmienia Traktatu Ryskiego, Strona Rosyjska mogłaby, o ile uważałaby to wogóle za stosowne, skorzystać z właściwego terminu wskazanego przez Traktat i dokonać wydania obrazów Canaletta 31 stycznia 1923 r., ponieważ Traktat Ryski przewiduje sześciomiesięczny termin dla powzięcia decyzji i takiż termin dla jej wykonania.

Jednakże Strona Rosyjska nie uważa za potrzebne ani w tym ani też w innych wypadkach przewlekania sprawy, o ile jest ona jasna. Kwestja Canaletta świadczy o tem niewątpliwie.

Po pierwsze, 31 stycznia b. roku Delegacja Polska postawiła żądanie wydania obrazów Canaletta, a decyzja o wydaniu została przyjęta i podpisana przez obie Strony 3-go lutego, czyli nie w sześciomiesięcznym, lecz w czterodniowym terminie. Po drugie, uchwała Komisji brzmiała dosłownie: „21 obrazów Bernarda Belotto, znajdujących się w Pałacu Gatczyńskim, wydać Stronie Polskiej po ukończeniu ich restauracji w pracowni Państwowego Ermitażu".

Strona Polska miała zupełne i bezsporne prawo zgadzać się lub nie zgadzać na to, żeby obrazy, należące, zgodnie z uchwałą, do Polski, były lub nie były restaurowane. Strona Polska mogła przedstawić Stronie Rosyjskiej całkowite uzasadnienie swego przychylnego lub nieprzychylnego stanowiska w sprawie restauracji obrazów, w tej formie, w jakiej czyni to Pan, Panie Prezesie, w swem ostatniem piśmie, lub w jakiejkolwiek innej. Strona Rosyjska bynajmniej nie znajdowała osobliwej przyjemności w zajmowaniu się restauracją obrazów, należących do Rzeczypospolitej Polskiej. Niezbędność restauracji wynikała, zdaniem Strony Rosyjskiej, z niemożności przewiezienia obrazów w tym stanie, w jakim znajdują się one obecnie. Strona Polska nietylko nie kwestjonowała tego, lecz stanowczo i bez żadnych zastrzeżeń podpisała uchwałę Komisji. Uchwałę tę, podpisaną przez Pana, Panie Prezesie, i przezemnie, uważałem za konieczne wykonać, sądząc, iż w dalszym ciągu idę na rękę Stronie Polskiej w sprawie restauracji, tak samo jak szedłem jej na rękę w sprawie skrócenia terminu sześciomiesięcznego na czterodniowy.

Co więcej, p. Dyrektor Czołowski, Członek Delegacji, który odwiedził Ermitaż i widział obrazy Canaletta, wróciwszy do Moskwy, wyraził na posiedzeniu Podkomisji Muzealnej z d. 25 marca wdzięczność w imieniu Delegacji Polskiej za załatwienie sprawy obrazów Canaletta i za stan ich zachowania w Ermitażu.

Wychodząc z tego punktu widzenia, zdziwiłem się niermiernie tem ujęciem, które Pan zechciał nadać sprawie, w tym sensie, że restauracja obrazów jest jakoby pretekstem, aby zupełnie obrazów nie oddawać. Można mieć odrębne zdanie co do tego, jak prędko Ermitaż może dokonać zamierzonej restauracji, można być niezadowolonym, że restauracja do tej pory się nie zaczyna. Ermitaż tłumaczy to czysto technicznemi przyczynami, których cytowanie w tem piśmie zaprowadziłoby nas zbyt daleko i dla istoty sprawy bynajmniej potrzebnem nie jest. Można być niezadowolonym, że sprawa restauracji przeciąga się, zaproponować zmianę odnośnej uchwały w tejże Komisji, ale Strona Rosyjska uważa ten sposób postawienia sprawy, jaki Pan był łaskaw wybrać, Panie Prezesie, za zupełnie niemożliwy do przyjęcia.

W piśmie swem przedstawia Pan, prócz faktu przeciągania się restauracji od 2 miesięcy, cały szereg różnych dowodów, stwierdzających, że restauracja jest wogóle niepotrzebna. Śmiem zapewnić Pana, że i te i inne dowody byłyby wogóle niepotrzebne, gdyby Pan był wprost oświadczył, że należy zmienić uchwałę, dotyczącą tej sprawy. Delegacja Rosyjska byłaby w stanie dokonać tej zmiany z tą samą wyjątkową szybkością, z jaką powzięła samą uchwałę.

Na mocy powyższego znajduję, że niema i nie może być sporu co do tego, kto ma dokonać restauracji, ani też co do tego, czy należy lub nie należy wysyłać obrazów przed restauracją, ponieważ Strona Rosyjska ogromnie daleka jest od tego, aby narzucać jakiemukolwiek właścicielowi ten lub inny system restauracji. Mam zaszczyt oświadczyć niniejszem, w potwierdzeniu pisma z dnia 4 kwietnia, że obrazy Canaletta będą niezwłocznie wydane Stronie Polskiej.

Potwierdzając pismo to, muszę oświadczyć, że zdejmuję ze Strony Rosyjskiej wszelką odpowiedzialność za jakiegokolwiekbądź rodzaju uszkodzenie obrazów tych w drodze. Jednocześnie wydaję Ermitażowi rozkaz wydania obrazów, przyczem uważam za konieczne zawiadomić Pana, Panie Prezesie, że tegoż dnia 4 kwiet-

nia w rozmowie mej z Dyrektorem i Inspektorem Ermitażu w Piotrogrodzie, Ermitaż stawiał dwa warunki niezwłocznego wysłania obrazów. Warunek pierwszy — to kategoryczne żądanie Ermitażu, aby najbardziej uszkodzone miejsca obrazów były sfotografowane w naturalnej wielkości, w tym celu, aby można było wyraźnie i dokładnie utrwalić stan obrazu i aby, w razie uszkodzenia w drodze, odpowiedzialność nie spadała na Ermitaż. Wyniki fotografji winny być zaświadczone odpowiedniemi aktami; w tym jedynie znaczeniu pisałem w liście swym o możności zaproszenia przedstawicieli państw obcych w charakterze świadków, że obrazy faktycznie są fotografowane teraz, w kwietniu 1922 r., nie zaś przed laty, i że przeto stan obrazów przed ich wysłaniem został dokładnie utrwalony na fotografji. To zaświadczenie zdjęć fotograficznych odpowiedniemie aktami, być może w obecności przedstawicieli państw obcych, zostało przyjęte przez Pana, jako propozycja postawienia nietylko sprawy Canaletto, lecz, dla jakichś powodów, również i szeregu innych kwestyj, przed forum Europy. Pragnąc wogóle przejść do porządku dziennego nad sprawą mieszania się Europy do naszych spraw, stanowczo nie nalegam na swą propozycję, sądząc, że dla oczu bezstronnego świata znajdę świadków w osobie przedstawicieli Rosyjskiej Akademji Umiejętności. Drugim warunkiem postawionym przez Ermitaż jest zaklejenie obrazów przez ekspertów polskich, ponieważ, zdaniem Ermitażu, zaklejać obrazy winien ten, kto w Warszawie zajmie się ich odklejeniem, w celu uniknięcia jakichkolwiek reklamacyj ze strony ekspertyzy w Warszawie.

Przypuszczam, iż Ermitaż nie będzie stawiał innych warunków poza dwoma wymienionemi warunkami technicznemi, oczywiście jednak ręczyć za to nie mogę, ponieważ nie znam sprawy tej ze strony technicznej. W każdym razie wysłałem w swoim czasie depeszę do Ermitażu i otrzymałem odpowiedź, że obrazy №№ 2954, 2955, 2960, 2964, 2965, 2968, 2973, 2974 mogą być wydane Stronie Polskiej przed 1-ym maja. Ermitaż sądzi nawet, że będzie mógł wydać je 25 kwietnia. Co się tyczy pozostałych obrazów, to Ermitaż oświadcza, że będzie mógł przekazać je Stronie Polskiej pomiędzy 5-ym a 10-ym maja.

W tym więc terminie i pod wyżej wymienionemi warunkami, dotyczącemi oklejenia i zapakowania obrazów przez Stronę Polską,

Delegacja Rosyjsko - Ukraińska uważałaby za możliwe zmienić uchwałę Komisji Specjalnej, podpisaną przezemnie i przez Pana, i przekazać Stronie Polskiej obrazy Canaletta, z tem, że złożone będzie odnośne sprawozdanie na posiedzeniu Komisji Specjalnej.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mego głębokiego szacunku.

Prezes Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej

L. S. (—) *Wojkow.*

[Mandat polski na odbiór obrazów Canaletta.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej Komisji Specjalnej.
Nr. 2178 | S. G.

Moskwa, dnia 2 maja 1922 r.

DO
WYDZIAŁU EKONOMICZNO-PRAWNEGO
KOMISARJATU LUDOWEGO SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować, że ze strony Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej do odbioru 21 obrazów Canaletta w Piotrogrodzie upełnomocnieni zostali pp. dr. Aleksander Czołowski i prof. Bronisław Ussas.

Z polecenia Prezesa Delegacyj
(—) *Stefan Starzyński*
Sekretarz Generalny.

L. S.

[Mandat rosyjski na wydanie obrazów Canaletta.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. R. S.
KOMISARJAT LUDOWY
Spraw Zagranicznych.
WYDZIAŁ
EKONOMICZNO-PRAWNY.
3 maja 1922 r.
№ 38994/V.

Odpis.

UPOWAŻNIENIE.

Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych niniejszem upoważnia Eljasza Andrejewicza Lewickij'a do zdania w m. Piotrogrodzie upoważnionym przez Delegację Polską pp. Czołowskiemu Aleksandrowi i Ussasowi Bronisławowi (21) dwudziestu jeden obrazów pędzla malarza Bernardo Bellotto-Canaletto, przechowanych w państwowym Ermitażu za №№ 2954, 2955, 2960, 2964, 2965, 2968, 2973, 2974, 2946, 2915, 2920, 2934, 2953, 2956 2957, 2959, 2961, 2962, 2963, 2971, 2972, podlegających, zgodnie z uchwałą Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 3-go lutego 1922 roku, zwrotowi Delegacji Polskiej, w myśl art. XI. Traktatu Ryskiego, celem reewakuacji do Polski.

Ważne do dnia 1-go czerwca 1922 r.

Członek Kollegjum N. K. I. D.
(—) Hanecki.
Zarządzający Wydziałem Ekonomiczno-Prawnym N. K. I. D.
L. S. *(—) Załkind.*

Za zgodność
Sekretarz Generalny Delegacyj Polskich
L. S. *(—) St. Starzyński.*

[Akt stwierdzający prace Strony Ros.-Ukr. nad restauracją obrazów].

Tłumaczenie z rosyjskiego.

Odpis.

A K T.

Dnia 9 maja 1922 r. my, niżej podpisani, Dyrektor Ermitażu S. N. Trojnickij, Zarządzający wydziałem Galerji Obrazów A. N. Benua i Zarządzający wydziałem Restauracji A. A. Ziłotti, obejrzeliśmy prace dokonane nad obrazami Bernardo Bellotto-Canaletto, podlegającemi zwrotowi Polsce, i stwierdziliśmy, iż wykonano przy nich następujące prace:

№ 2963. Zmyto pył, odświeżono lakier i usunięto plamy na lakierze sposobem Petenkofena; wzniesioną z gruntu farbę wzmocniono, a odpadłe części zakitowano i zapunktowano.

№ 2973. Zmyto pył, odlakierowano wyblakłe miejsca, łupiącą się farbę wzmocniono, a odpadłe w dolnej części obrazu kawałeczki zakitowano i zapunktowano.

№ 2974. Zmyto pył, odlakierowano wyblakłe miejsca w dolnej części obrazu, zaczynającą się wznosić farbę wzmocniono, a części odpadłe zakitowano i zapunktowano.

№ 2955. Zmyto pył i odświeżono lakier; farbę wzmocniono, a odpadłe części zakitowano i zapunktowano.

№ 2964. Zmyto pył, odlakierowano wyblakłe miejsca, wzniesioną farbę wzmocniono, a miejsca wykruszone (na dachach budynków) zakitowano i zapunktowano.

№ 2954. Zmyto pył, wzmocniono łupiącą się farbę, usunięto wyblakły lakier, odpadłe części zakitowano i zapunktowano.

№ 2934. Zmyto pył, unoszącą się farbę wzmocniono; odświeżono lakier, brakujące części zakitowano i zapunktowano.

№ 2953. Zmyto pył, odświeżono wyblakły lakier, farbę wzmocniono, wypadłe części na drzewach zakitowano i zapunktowano.

№ 2965. Zmyto pył, wznoszącą się farbę wzmocniono i brakujące części zakitowano i zapunktowano.

№ 2963. Takaż restauracja jak w poprzednim.
№ 2962. Takaż restauracja.
№ 2960. Zmyto pył, plamy na lakierze usunięto sposobem Petenkofera, unoszącą się farbę wzmocniono, części odpadłe zakitowano i zapunktowano, lakier odświeżono.
№ 2946. Takaż restauracja, jak i w poprzednim.
№ 2972. Zmyto pył, zaśniedziały i miejscami wyblakły lakier odświeżono sposobem Petenkofena, zaczynającą się wznosić farbę wzmocniono, a brakujące części zakitowano i zapunktowano.
№ 2920. Zmyto pył, wzmocniono farbę, odświeżono lakier, odpadłe części zakitowano i zapunktowano.
№ 2915. Takaż restauracja.
№ 2959. Takaż restauracja.
№ 2956. Zmyto pył, wznoszącą się farbę wzmocniono, wyblakły lakier odświeżono sposobem Petenkofena, brakujące części zakitowano i zapunktowano.
№ 2957. Takaż restauracja.
№ 2961. Takaż restauracja.
№ 2971. Takaż restauracja.

Dyrektor Ermitażu
(—) S. Trojnicky.
Zarządzający Wydziałem Galerji Obrazów
(—) A. Benois.
Zarządzający Wydziałem Restauracji
(—) A. Zilotti.

Za zgodność

L. S. Sekretarz (—) podpis nieczytelny.

Za zgodność
Sekretarz Generalny Del. Pol.
L. S. *(—) St. Starzyński.*

[Akt zdawczo-odbiorczy, spisany w Piotrogrodzie d. 10.V. 1922 r.].

Tłumaczenie z rosyjskiego.

Dnia 10 maja 1922 roku w Piotrogrodzie, ja, Zastępca Pełnomocnika Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych Eljasz Andrejewicz Lewickij, w myśl postanowienia Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 3 lutego 1922 roku, na podstawie upoważnienia, danego mi przez Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych za № 38994/V z dnia 3 maja 1922 r., w obecności ze Strony Rosyjskiej — przedstawiciela Nadzoru Celnego tow. Malewa (mandat № 1280 z dnia 10 maja 1922 r.) i Inspekcji Robotniczo-Włościańskiej — starszego Inspektora tow. Michajłowej (mandat № 289 z dnia 10 maja 1922 r.), przedstawiciela G.P.U. przy W.P.U.[*)] tow. Jeżowera (mandat № 7123 z dnia 9 maja 1922 r.) i ze Strony Polskiej p.p. d-ra Czołowskiego i prof. Ussasa, doręczyłem Pełnomocnikom Delegacji Polskiej w Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej Mieszanej Komisji Specjalnej: Członkowi Delegacji dr-wi Czołowskiemu i prof. Ussasowi, na podstawie upoważnień okazanych przez nich, a wydanych przez wspomnianą Delegację Polską za № 1515/VII z dnia 26 kwietnia 1922 r., niżej wymienione obrazy Bernardo Belotto-Canaletto, przechowywane w Państwowym Ermitażu w Piotrogrodzie:

№ obrazu.	Szczegółowy opis obrazu.	Rozmiar.
2968	Widok Belwederu w pierwotnym stanie.	$38^3/_4 \times 55$ werszk.
2973	Ogólny widok Warszawy. . . .	$39 \times 58^1/_4$ „
2974	Widok Pałacu Ordynackiego . .	$38^3/_4 \times 58^1/_4$ „
2953	Widok Pałacu Wilanowskiego . .	$26^1/_4 \times 37$ „
2965	Perspektywiczny widok Pałacu Krasińskich	$26^1/_4 \times 37$ „

[*) G. P. U. = Gubiernskoje Politiczeskoje Uprawlenije (była Gubiernskaja Czrezwyczajnaja Komissija).
W. P. U. = Wsierossijskoje Polit. Upr. (była Wsieros. Czrezw. Kom.).]

№ obrazu.	Szczegółowy wykaz obrazów.	Rozmiar.
2962	Widok kościoła Św. Trójcy i Arsenału	$26^1/_4 \times 37$ „
2964	Widok Krak. Przedmieścia od strony Zamku Królewskiego . . .	$25^1/_4 \times 38$ „
2934	Fasada Pałacu Wilanowskiego. .	$26^1/_4 \times 37$ „
2960	Widok Krak. Przedmieścia . . .	$25^1/_4 \times 38$ „
2946	Widok kościoła Karmelitów na Krakowskiem Przedmieściu . .	$25^1/_4 \times 38$ „
2955	Widok kościoła Wizytek na Krak. Przedmieściu	$25^1/_4 \times 38$ „
2954	Widok Placu od strony Saskiego Ogrodu	$26^1/_4 \times 37$ „
2963	Widok Pałacu Myszkowskich z ul. Senatorskiej	$26^1/_4 \times 37$ „
2959	Widok ul. Miodowej w Warszawie	$19 \times 26^1/_2$ „
2920	Fasada Pałacu Wilanowskiego. .	$19 \times 26^1/_2$ „
2915	Widok kościoła i klasztoru Sakramentek na Nowem Mieście . .	$19 \times 26^1/_2$ „
2971	Widok kościoła Św. Krzyża na Krak. Przedmieściu	$18^3/_4 \times 26^1/_2$ „
2956	Widok ul. Długiej w Warszawie	$18^3/_4 \times 26^1/_2$ „
2972	Wikok Pałacu Wilanowskiego . .	$19 \times 26^1/_2$ „
2957	Widok kościoła Reformatów w Warszawie	$18^3/_4 \times 26^1/_2$ „
2961	Widok Pałacu Błękitnego, obecnie Zamoyskich, przy ulicy Senatorskiej	$19 \times 26^1/_2$ „

Restauracja techniczna wszystkich obrazów—zakończona, a restauracja artystyczna obrazów №№ 2960, 2946, 2971, 2956, 2957 i 2961—niezakończona.

Przy niniejszym załącza się szczegółowy akt restauracji.

Razem dwadzieścia jeden (21) obrazów, które to mienie zostało przyjęte przez wspomnianych Pełnomocników Delegacji Polskiej

i podlega wysłaniu do Moskwy pod adresem „Narkomindieła“ celem reewakuacji do Polski.

Jednocześnie z doręczeniem przedstawiciel Nadzoru Celnego dokonał oględzin wspomnianego mienia.

Pozatem obie strony zgodziły się: odpowiedzialność za całość obrazów i wskazany przez Delegację Polską sposób ich zapakowania ponosi całkowicie Delegacja Polska.

Niniejszy akt został sporządzony w dwóch identycznych egzemplarzach.

Zdał:
Pełnomocnik N. K. I. D.
(—) I. Lewickij.

Przyjęli:
prof. Bronisław Ussas.
dr. A. Czołowski.

Obecni:

ze Strony Rosyjsko-Ukraińskiej:
Przedstawiciel R. K. I.
(—) P. Michajłowa

Przedstawiciel Wydz. Celn.
Piotr. Handlu Zewn.
(—) P. Malew.

Przedstawiciel G.P.U. przy W.P.U.
(—) Jeżower E. M.

ze Strony Polskiej:
. . . . . .

[Odbiór na stacji pogranicznej Kołosowo miał miejsce d. 20.V. Zdał obrazy kurjer dyplomatyczny N.K.I.D. Szulman, przyjął ekspert Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej Dr. Stefan Rygiel.]

[Akt oględzin obrazów Canaletta przez ekspertów warszawskich w dn. 13.VI. 1922 r.]

W dniu 13.VI. 1922 r. my, niżej podpisani, zebraliśmy się w Zamku Królewskim w Warszawie celem dokładnego obejrzenia i zbadania stanu konserwacji 21 (dwudziestu jeden) widoków Warszawy i Wilanowa z XVIII w. pędzla Bernarda Bellotto Canaletto, zwróconych Rzpltej Polskiej przez rząd Rosji Sowieckiej w wykonaniu Traktatu Ryskiego. Po zaznajomieniu się z treścią szczegółowego aktu restauracji (z dn. 9.V.1922 r. w Piotrogrodzie), dokonanej w Ermitażu petersburskim, oraz z korespondencją między Prezesami Polskich i Rosyjsko-Ukraińskich Delegacyj w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w sprawie wydania i przewiezienia do Polski wspomnianych powyżej obrazów Canaletta,—przystąpiliśmy do szczegółowych oględzin tych malowideł i stwierdziliśmy, co następuje:

Pomimo tego, że obrazy Canaletta malowane były około 150 lat temu, że przechowywane były w ciągu tego okresu czasu w najrozmaitszych warunkach, że narażone były na uszkodzenie, zwłaszcza dwukrotnie—podczas transportu ich z Warszawy do Petersburga i Gatczyny oraz obecnie z powrotem, ogólny stan ich konserwacji jest stosunkowo wprost doskonały.

Płótno dublowane, jakkolwiek znać po niem, że wystawiane było przez dłuższe okresy czasu na działanie wilgoci, jest silne nie zetlałe, dobrze napięte.

Uszkodzenia powłoki farb są widoczne tylko w tych miejscach, gdzie je przed wysyłką jeszcze zakitowano, a zatem obrazy te, jakkolwiek nie były wcale zabezpieczone przez naklejenie arkuszy bibułki, nie poniosły w drodze powrotnej z Petersburga przez Moskwę do Warszawy żadnego szwanku.

Pozatem, można na malowidłach tych łatwo zauważyć delikatnie rysującą się craquelure'ę, mimo to jednak, nie znaleziono ani jednego miejsca, gdzieby powłoka farb, wskutek rysującego się pęknięcia i wskutek wstrząśnień podczas ostatniego transportu, poodpryskiwała.

W obecnym stanie rzeczy obrazy te wymagają jedynie za-

bezpieczenia na przyszłość oraz zapunktowania w miejscach wypełnionych kitem.

Wobec powyższego wyrażamy zdanie, iż Delegacja Polska w Moskwie postąpiła słusznie, sprzeciwiając się wszelkiej dalszej restauracji obrazów Canaletta i domagając się natychmiastowego ich wydania, celem przewiezienia do Warszawy.

(—) *Prof. Dr. Zygmunt Batowski*
Profesor historji sztuki Uniwersytetu Warszawskiego.

(—) *Bronisław Gembarzewski*
Dyrektor Muzeum Narodowego
i Muzeum Wojska w Warszawie.

(—) *Tadeusz Pruszkowski*
Artysta - malarz,
konserwator obrazów.

(—) *inż. Kazimierz Skórewicz*
Docent Politechniki Warszawskiej.

(—) *Józef Śmoliński*
Artysta - malarz,
konserwator obrazów.

(—) *Dr. Mieczysław Treter*
Dyrektor Zbiorów Państwowych,
b. Ekspert sądowy
dzieł sztuki.

(—) *Edward Trojanowski*
Artysta - malarz,
prof. Warsz. Szkoły
Sztuk Pięknych,
konserwator obrazów.

6.

POLSKIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI W MOSKWIE.

[Uchwała Mieszanej Komisji Specjalnej z d. 7/X. 1921 roku brzmi:

„Wydać zbiory Polskiego T-wa Opieki nad zabytkami w Moskwie bez względu na miejsce obecnego znajdowania się ich składów“ (Ob. Prot. I. posiedz. Miesz. Kom. Specj. Zał. № 11, punkt B. 1).

Korespodencję w tej sprawie ob. zesz. I. str. 4, 23, 24, 25, 27, 32; zesz. II. str. 14, 30, 53—54 i zesz. III. str. 6, 12, 15, 22, 26 i 29.

Do tej pory jeszcze nie przystąpiono do realizacji uchwały.]

[Strona Polska informuje Del. Ros.-Ukr. o miejscach przechowania mienia Towarzystwa.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 979|IV|806.

Moskwa, dn. 28 lutego 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. I. MROCZKOWSKIEGO
W MIEJSCU.

Stosując się do życzenia Pana, mam zaszczyt zakomunikować Panu spis znanych Stronie Polskiej miejsc przechowania mienia i depozytów „Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami“ a mianowicie:

a) w Moskwie: Małaja Nikitskaja 18,
Obuchowskij pereułok 27,
Kuznieckij Most 5/15;

b) w Niżnim-Nowgorodzie: ul. Jelizawetyńska dom Remizowa.

Według posiadanych przez Stronę Polską wiadomości, w tych miejscach pozostawało mienie polskie, o ile nie zostało przewiezione do miejsc innych. W wypadkach przewiezienia Strona Polska zastrzega sobie prawo żądania zwrotu wszystkich przewiezionych przedmiotów.

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mego głębokiego szacunku.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Skonstatowanie przez Del. Polską stanu składów z mieniem Towarzystwa po dokonaniu przez obie strony wspólnych ich oględzin.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1187|IV|882.

Moskwa, dnia 9 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ

Stosownie do naszego wzajemnego układu w dniach 7-m i 8-m marca r. b. pełnomocnicy obu Stron objechali wraz ze mną składy Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Prezesie, krótki ekstrakt z raportu, jaki otrzymałem w sprawie tego objazdu od swoich ekspertów.

Składy Towarzystwa Opieki nad Zabytkami znajdowały się w Moskwie w następujących miejscach: 1) w lochach kościoła na Małej-Gruzińskiej (największy), gdzie było przechowywane około 90% wszystkich depozytów i kolekcyj Towarzystwa; 2) na Obuchowskiej № 5 i 3) na Małej-Nikitskiej № 18, gdzie były złożone archiwum i kancelarja Zarządu Towarzystwa. Pozatem od roku 1917-go Towarzystwo miało składy w Niżnim-Nowgorodzie (Kanawino, skład Remizowych przy ul. Elizawietinskiej).

Zgodnie z raportem moich ekspertów, obecny stan składów moskiewskich Towarzystwa przedstawia się, jak następuje:

Majątek i depozyty Towarzystwa, przechowywane w największym składzie, przy ul. Małej-Gruzińskiej, okazały się w nader smutnym stanie. Prawie wszystkie paki są rozbite i cenniejsze przedmioty z nich wyjęte. Sporo pak—zupełnie pustych, z wielu pozostały tylko kupy desek. Na podłodze pełno porwanych rycin, ram od wyciętych obrazów, potłuczonych bronzów i porcelany, zniszczonych książek i rękopisów. W przybliżeniu około 60% pak znikło. Stosownie do posiadanych przez Delegację Polską wiadomości składy Towarzystwa były niezwłocznie po zawarciu Trak-

tatu Ryskiego oddane pod zarząd Narkomindieła, i właśnie wtedy część pak została przewieziona na ulicę Nikolską, część zaś na Kuznieckij Most № 5/15, gdzie, o ile wiadomo Stronie Polskiej, dostała się do sklepów na parterze. Równocześnie z tego składu zostały wywiezione obrazy i meble artystyczne Wielogłowskich, które potem były rozdawane za dyspozycjami Narkomindieła.

Skład Towarzystwa przy ul. Nikitskiej № 18 ma lepszy wygląd, chociaż i stąd zostały zabrane liczne przedmioty, w szczególności bronzy i meble b. Banku Polskiego, zakupione w 1823 r. przez ministra Lubeckiego i ewakuowane później w 1915 r. z Warszawy. Z nich obecnie w poczekalni Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej znajdują się: wielki rzeźbiony stół i kanapa.

Stanu trzeciego składu Towarzystwa na Obuchowskim zaułku № 5, gdzie między innemi przechowują się cenne archiwa i bibljoteka z Nieświeża, również nie można uznać za zadawalniający. Brakuje tu nietylko pak, zabranych przez Dzielnicowy Miejski Sowiet oraz przez Komisarjat Polski, ale i sreber kosztownych, a także zabytków wyjętych z pak przez wyżej wymienione instytucje. Liczne paki leżą otworem, a książki i sztychy są rozsypane na podłodze. Na oko straty w tym składzie wynosić będą do 20%

Proszę przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mego szacunku.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. *(—) A. Olszewski.*

[Dalsze informacje strony Polskiej o miejscach przechowania mienia Towarzystwa.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1188|IV|878.

Moskwa, dn. 9 marca 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO.

W związku z pracą przygotowawczą do odebrania składów Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, mam zaszczyt zawiadomić Pana, Panie Prezesie, że Towarzystwo to od listopada 1917 roku posiadało, oprócz składów moskiewskich, skład w Niżnim-Nowgorodzie (Kanawino, skład Remizowych przy ul. Jelizawietyńskiej).

W składzie tym, jak wiadomo Delegacji Polskiej, powinno się znajdować obecnie 147 pak z archiwaljami, bibljoteką i przedmiotami znaczenia muzealnego, wywiezionych z Podhorzec i Gumnisk w Galicji, należących do ks. Sanguszki, a także 10 pak z przedmiotami (gobeliny, obrazy, rękopisy), wywiezionemi w sierpniu 1915 r. z zamku ks. Radziwiłłów i z kościoła w Ołyce (na Wołyniu Polskim w pow. Dubieńskim).

W zrozumieniu wartości kulturalnej tych kolekcyj dla Polski władze rosyjskie chętnie udzieliły im swej opieki, jak dowodzą załączone przy niniejszem kopje zaświadczeń, wydanych: 1) przez Komisarza Rządowego do Ochrony Zabytków Narodu Polskiego z dnia 18-go września 1918 r. Nr. 664 i 2) przez Polski Komisarjat Komisji Likwidacyjnej z dnia 6 maja 1919 r. Nr. 164.

Wobec tego mam zaszczyt zaproponować Panu, Panie Prezesie, przystąpienie do wydania mienia polskiego ze składu Towa-

rzystwa w Niżnim-Nowgorodzie jednocześnie z wydaniem składów tegoż Towarzystwa w Moskwie.

Panowie Eksperci Delegacji Polskiej Emil Wierzbicki i Kazimierz Piekarski zostali przezemnie upełnomocnieni do odbioru tych składów i w każdej chwili są gotowi do wyjazdu do Niżnego Nowgorodu.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) A. Olszewski.

L. S.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
2547|S. G.

Dnia 17 maja 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO
W MIEJSCU.

Sprawa wydania majątku i depozytów Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, zarówno w Moskwie, jak w Piotrogrodzie [*)], przeciąga się nadal i komplikuje z winy Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej. Delegacja ta stwarza w tej mierze coraz to nowe trudności.

Zmuszony jaknajkategoryczniej zaprotestować przeciwko temu, podkreślam, że tak słuszne i zrozumiałe rozgoryczenie Strony Polskiej powiększa następująca znamienna okoliczność.

Gdy po nieskończonych dyskusjach i po wielokrotnem odkładaniu terminów, co było przedmiotem mych odezw z dnia 31 grudnia 1921 r. i 4 lutego 1922 roku i dalszych pism — Pan Prezes Wojkow i ja doszliśmy wreszcie w tej mierze do porozumienia, podstawą układu było zapewnienie, że odbiór tego majątku, oddany do wykonania ze Strony Rosyjsko-Ukraińskiej Panu, Panie Prezesie, odbywać się będzie wprawdzie na podstawie deklaracji depozytarjuszów, ale z unikaniem wszelkiej formalistyki i związanych z tem zawikłań prawnych i technicznych.

Tymczasem wszystko ma się po dziś dzień całkiem inaczej. Zmusza mnie to do skonstatowania następujących faktów.

[*) Uchwała Miesz. Kom. Specj. z d. 7.X. 21. w sprawie Tow. Piotrogrodzkiego brzmi: „Wydać zbiory Piotrogrodzkiego Koła Warszawskiego T-wa Opieki nad zabytkami, znajdujące się w Piotrogrodzie w składach przy ul. Potiemkinskiej № 3, Siergiejewskiej № 7, w Rz.-Kat. Akad. Duch (Wasiljewskij Ostrow I. Linja) i w innych".]

Uchwała zasadnicza o wydaniu powyższego majątku zapadła już 7 października 1921 roku. Strona Rosyjska, która tak często powołuje się na Traktat Ryski, już od 5-ciu tygodni przekroczyła ostateczny, wedle tegoż Traktatu, termin zrealizowania uchwały. Wina Strony Rosyjskiej jest tem większą, iż na posiedzeniu w dn. 7 października u. r. uchwalono natychmiastowe, „w najbliższych dniach" przystąpienie do wykonania wspólnych decyzyj, nie czekając upływu tego terminu. Tymczasem dotąd, za jedynym wyjątkiem („Grunwald" Matejki—oddany bez żądania deklaracji, jak to ma miejsce obecnie, w listopadzie ubiegłego roku), ani jeden przedmiot nie został wydany Stronie Polskiej. Z okazji innych uchwał Delegacja Rosyjsko-Ukraińska wielokrotnie zaznaczała w podobny sposób, iż na mocy Traktatu ma prawo wykonywać je w przeciągu 6-ciu miesięcy, zapewniając jednak, że wszelkie uchwały w tym precyzyjnym terminie wykona. Niestety, również w ogromnej większości innych wypadków terminy te dotrzymymane nie były. Okoliczności te zmuszają mnie do przypomnienia całego, pożałowania godnego, przebiegu sprawy.

Stwierdzam więc ponownie, że w końcu ubiegłego roku były ze Strony Rosyjskiej czynione próby zadania ciosu samej istocie uchwały z 7 października o wydaniu omawianego tu majątku T-wa i depozytów, a to pod postacią uporczywych oświadczeń, jakoby uchwała ta dotyczyła tylko majątku własnego powyższego T-wa, a nie depozytów. Było to tembardziej osobliwem, że w protokule z 7 października zaznaczono wyraźnie w ścisłym związku z tą uchwałą:

„B). Odnośnie do przedmiotów należących do instytucyj publicznych i osób prywatnych, ewakuowanych od roku 1914.

1) Wydać zbiory Polskiego T-wa Opieki nad Zabytkami w Moskwie" i t. d.

Ponadto Delegacja Rosyjsko-Ukraińska, jako pracująca w ścisłem porozumieniu z V. Wydziałem Ekonomiczno-Prawnym Lud. Kom. Spraw Zagran., była doskonale poinformowaną w dniu uchwały, że przygniatająca większość wspomnianego majątku składała się z depozytów, których gromadzenie stanowiło zawsze naczelny cel T-wa. Delegacja Rosyjsko-Ukraińska wiedziała więc doskonale, o jaki właściwie majątek chodziło w danej uchwale. Delegacja zaś Polska nietylko nie skrywała tego stanu rzeczy, lecz przeciwnie,

jeszcze przed 7-ym października zwracała nań szczególną uwagę Strony Rosyjskiej. Protestowała ona energicznie w swoim czasie przeciwko pogwałceniu Traktatu Ryskiego przez Rząd Sowiecki, którego władze rozwoziły po swoich składach, rozdawały i zaprzepaszczały depozyty, wydając je bez szczegółowych kwitów. Wydział Ekonomiczno-Prawny Lud. Komisarjatu Spraw. Zagran., powołany do strzeżenia tego majątku w okresie przed ukonstytuowaniem się Delegacji Rosyjskiej, zaniedbał w ten sposób zasadniczych swych obowiązków przez Traktat nałożonych na władze sowieckie — tak, jak zlekceważył również obowiązki ogólne, do jakich poczuwa się każde państwo nowoczesne w stosunku do ochrony mienia instytucyj poświęconych nauce i sztuce. Skład T-wa pod kościołem na Gruzinach został w lecie 1921 roku ogołocony z bardzo wielu przedmiotów i pak, które wywożono pod kierunkiem władz sowieckich na furmankach i automobilach, co miało miejsce wbrew energicznemu protestowi przedstawicieli zarządu parafji katolickiej na Gruzinach. Skład ten z winy więc Rządu Sowieckiego doprowadzony został do tego beznadziejnie smutnego stanu, jaki przedstawiciele obu Delegacyj stwierdzili wspólnie niedawno na miejscu; o stanie tym wymownie świadczy odezwa Delegacji Polskiej z dnia 9 marca 1922 roku.

Zamiast przynajmniej ułatwić zlikwidowanie tej smutnej sprawy, władze sowieckie przyjęły metodę wręcz odmienną. Od pierwszego dnia po uchwale 7 października aż do tej chwili Strona Rosyjsko-Ukraińska stwarza coraz nowe w tej mierze trudności.

Ostatnio jesteśmy świadkami widomego paczenia umowy, zawartej przez Prezesów obu Delegacyj, która opierała się na formule: wydać depozyty, wprawdzie na podstawie deklaracyj, ale z uproszczeniem techniki i bez wszelkich formalistycznych utrudnień prawno-biurokratycznych.

Zmuszony jestem stwierdzić, iż znowu minęły bez skutku dwa miesiące od pomienionej umowy obu Prezesów, że sprawa wydania powyższego majątku będzie natychmiast zlikwidowaną. Natomiast widzę wciąż nowe odkładanie terminów i słyszę coraz to inne zastrzeżenia prawniczo-formalistyczne.

Delegowani przezemnie przedstawiciele Delegacji Polskiej p. p. E. Chwalewik, dr. M. Morelowski i E. Wierzbicki odbyli z Panem, Panie Prezesie, w ostatnich czasach cały szereg narad

w tej mierze. Za każdym razem zjawiały się, wskutek Pańskiego stanowiska, ciągle nowe objekcje prawno-formalistyczne i techniczne i stawiane były coraz to nowe niedotrzymywane terminy przystąpienia do wydawania mienia.

Tak np., aczkolwiek Lud. Kom. Spraw. Zagr. wogóle, a Delegacja Rosyjska i V. Wydział w szczególności, rozporządzają całym szeregiem odpowiedzialnych sił, doskonale władających językiem polskim, oświadczył Pan, Panie Wiceprezesie, że każda z setek deklaracyj musi uprzednio być przetłumaczoną na język rosyjski i że dopiero wtedy może mieć miejsce rozpatrzenie sprawy danego depozytu i nastąpić rozporządzenie Pańskie o jego wydaniu. Stwierdzam, że, choć Delegacja Polska nie odmawiała swej pomocy przy tłumaczeniu tak licznych deklaracyj, takie stawianie sprawy w praktyce wywoła dalszą zwłokę, nie dającą się nawet w przybliżeniu obliczyć. Tu właśnie mogła okazać się dobra wola Rządu Sowieckiego w spełnieniu umowy o uproszczonej technice odbioru. We wszystkich państwach używa się i powołuje w takich wypadkach odpowiedzialnych referentów, władających językiem zainteresowanej strony, i im powierza się rozpatrzenie i załatwienie spraw, które szczerze dany rząd chce wykonać.

Dalej widzę się zmuszonym poruszyć następującą sprawę: gdy między wspomnianymi już przedstawicielami Delegacji Polskiej a Panem, Panie Prezesie, doszło do omawiania odbioru archiwum i aktów kancelarji T-wa, które w protokule z 7 października ub. r. wymieniono osobno, jako podlegające w pierwszym rzędzie natychmiastowemu wydaniu, — to Pan wprowadził pogląd, dotychczas przez 7 miesięcy przez nikogo z Delegacji Rosyjskiej, ani nawet przez Pana nie wysuwany i w protokóle uchwał 7 października nie zastrzeżony, a mianowicie: akta te do chwili oddania majątku mają stać się eksterytorjalnemi, choć mogą znajdować się („gdziekolwiek“) np. w lokalu Delegacji Polskiej. Miało to mieć ten cel, aby Strona Rosyjska posiadała dostęp do nich. I na tę propozycję przedstawiciele Strony Polskiej skłaniali się zgodzić w nadziei, iż to przyspieszy wydanie archiwum T-wa. Tymczasem, gdy 9 maja p. p. E. Chwalewik, dr. M. Morelowski i E. Wierzbicki przybyli do Pana, Panie Prezesie, aby wreszcie uzyskać oznaczenie konkretnego dnia odbioru majątku T-wa (ile, że wbrew naszej rozmowie z Panem z dnia 6 maja p. Kubilus w dniu 8 maja

nie posiadał wedle swego oświadczenia należytych od Pana wskazówek, które na skutek rozmów naszych z 6 maja powinien był otrzymać)—to wtedy zmienił Pan wyżej wyłuszczone zdanie swoje co do sprawy archiwum i stworzył Pan nowe trudności, oświadczając, iż z chwilą, gdy akta archiwum T-wa znajdą się w Delegacji Polskiej, tracą dla Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej wszelką moc dowodową.

Jest to Panu, Panie Prezesie, dobrze wiadomem, że archiwum to znajduje się w składzie w podwórzu przy M. Nikickiej 18, złożone tam przez władze sowieckie wśród innych rzeczy T-wa, po przymusowem jego zamknięciu. Wie Pan także, że praca biurowa jest tam niemożliwą. Nawet ewentualne umieszczenie archiwów w lokalu Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej przy Łubiance, a więc i udostępnienie go Delegacji Polskiej tylko w godzinach biurowych strony przeciwnej, spowodowałoby duże utrudnienie w pracy. Pociągnęłoby to za sobą konieczność założenia drugiego biura Delegacji Polskiej w lokalu Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, konieczność dokonywania codziennych formalności, opieczętowywania i odpieczętowywania archiwum. Wiadomo zaś Panu, Panie Prezesie, że jedynie Strona Polska, mająca w swoim gronie b. kierownika współpracowników T-wa, mogłaby należycie dokonać uporządkowania tego archiwum.

Jednem słowem, po upływie z górą 7-miu miesięcy od chwili, gdy miały być rozpoczęte prace, ani na krok nie posunęły się one naprzód. Mimo niezliczonych obietnic i stawianych terminów sprawa ta nie posuwa się ku jej rozwiązaniu, natomiast codzień niemal, od szeregu tygodni wyłaniają się nieoczekiwanie wciąż nowe trudności i przeszkody. Niech mi wolno będzie przypomnieć, że Sam Pan, Panie Prezesie, proponował mi przed kilkoma tygodniami przyjęcie składów en bloc, bez deklaracyj właścicieli, motywując, że w razie nieprzyjęcia tego ostatniego systemu (a oparcia odbioru na deklaracjach właścicieli), Delegacja Rosyjsko-Ukraińska, wobec naruszenia przez Rząd Sowiecki wszystkich niemal skrzyń, mogłaby robić tysiączne trudności przy odbiorze i identyfikowaniu przedmiotów, i że praca taka przy złej woli Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej mogłaby się przeciągnąć na całe lata.

Chęcią uniknięcia tych przeszkód i zwłok, jakie na tem tle musiałyby wyniknąć, motywował Pan, Panie Prezesie, konieczność

przyjęcia proponowanej przez siebie zasady. Po pewnym jednak czasie, dla nieznanych mi przyczyn, zmienił Pan zasadniczo swe stanowisko, powracając znowu do swego projektu, który Pan wysunął w grudniu, proponując oparcie zwrotu na deklaracjach zainteresowanych osób. Jednocześnie jednak upewnił mnie Pan, Panie Prezesie, iż Strona Rosyjsko-Ukraińska jest daleką od robienia jakichkolwiek trudności, iż prace będą rozpoczęte natychmiast, iż wreszcie Delegacja Rosyjsko-Ukraińska przecież nakoniec przystąpi do likwidowania tej sprawy, w której Strona Polska wykazała tak dalece posuniętą cierpliwość i dobrą wolę.

Stan rzeczy, jaki się wytworzył jednakże w ostatnich czasach, wzbudza uzasadnione wątpliwości, czy Delegacja Rosyjsko-Ukraińska, która, zdawałoby się, iż w tej właśnie sprawie (wobec dekretu Lud. Komisarza Oświaty p. Łunaczarskiego z dn. 20.VI. 1918 r., opublikowanego w „Izwiestjach“ 1918 № 125, i znanej odezwy Lud. Komisarza dla Spraw Zagr. p. Cziczerina o ochronie zabytków polskich) winna była bardziej, w większym stopniu, niż we wszystkich innych wypadkach, liczyć się z normami Traktatu Ryskiego, będzie skłonną spełniać zarówno swe zobowiązania, jak też tylokrotnie dawane obietnice.

Zwracam się do Pana, Panie Prezesie, po raz ostatni, aby raz nakoniec zechciał Pan położyć kres takiemu stanowi, z którym Delegacja Polska zgodzić się nie może.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy prawdziwego poważania.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) A. Olszewski.

7.

PRZEDMIOTY KULTU RELIGIJNEGO.

[Poprzedni przebieg sprawy, w związku z uchwałą Mieszanej Komisji Specjalnej z d. 7. X. 1921 r., ob. zesz. I. str. 22, 23; zesz. II. str. 15, 30 — 31, 52 — 63 i zesz. III. str. 6, 14, 22, 26, 28.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 980 IV|807.

Moskwa, 27 lutego 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
Stefana syna Józefa MROCZKOWSKIEGO.

Powołując się na nasze pertraktacje, mam zaszczyt zaproponować Panu, Panie Prezesie, jaknajszybsze przystąpienie do wydania Stronie Polskiej depozytów „Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości", znajdujących się w filji i składach jego w Niżnim Nowgorodzie, jak również i dzwonów przechowywanych w Niżnim Nowgorodzie.

Sprawę przyjmowania dzwonów, znajdujących się w Niżnim Nowgorodzie, uważam za wyjątkowo naglącą jeszcze z tego powodu, że, według moich danych, ilość dzwonów, podlegających reewakuacji, szybko się zmniejsza, głównie z powodu stałego zaliczania ich do gromadzonego obecnie przez władze R. S. F. S. R. „fondu metalowego".

Tymczasem obie te sprawy zostały zdecydowane kategorycznie w sensie pozytywnym w postanowieniu Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 7-go października 1921 roku.

Powołując się na powyższe, a również i na zgodę na wyjazd do Niżniego Nowgorodu ze strony b. Prezesa Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej O. J. Szmidta, wyrażoną jeszcze w początkach listopada r. z., uważam za konieczny wyjazd delegata polskiego do Niżniego Nowgorodu dla robót wstępnych przy przyjmowaniu dzwonów oraz mienia wyżej wymienionego Towarzystwa.

Raczy Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego głębokiego szacunku.

Prezes Delegacji
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *(—) A. Olszewski.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1189|IV|879.

Moskwa, 9 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO.

Zważywszy, że sprawa przejęcia przez Delegację Polską dzwonów, ewakuowanych z terytorjum Polski, wciąż się odwleka, pomimo uchwały Komisji Specjalnej, powziętej przed pięciu miesiącami (7 października 1921 r.), między innemi także dlatego, że dzwony, znajdujące się pod otwartem niebem, przymarzły i wysłanie ich przedstawia z tego powodu wielkie trudności, — mam zaszczyt zaproponować Panu, Panie Prezesie, aby narazie przystąpiono do wydania dzwonów, znajdujących się pod dachem w Moskwie i jej okolicach, zaczynając od składów Artyleryjskich w Łosino-Ostrowsku pod Moskwą, gdzie przechowuje się około 200 dzwonów polskich w lokalach zamkniętych.

Byłoby niezmiernie pożądane, aby jednocześnie z wydaniem dzwonów w Moskwie rozpoczęte było również wydawanie dzwonów w Niżnym-Nowgorodzie, w którym, według danych Delegacji Polskiej, znajduje się około 500 sztuk. Dla ich przejęcia upełnomocnieni są przezemnie pp. Emil Wierzbicki i Kazimierz Piekarski, eksperci Delegacji Polskiej, którzy są również upoważnieni do odbioru mienia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami i w każdej chwili mogą wyjechać do Niżnego-Nowgorodu.

Przywiązuję wielką wagę do umożliwienia wyjazdu do Niżnego-Nowgorodu wymienionych pełnomocników z tego względu, że dzwony wysyłane są ze składów tych w ogromnej ilości. Według otrzymanych przezemnie, nie sprawdzonych, lecz zupełnie wiarogodnych danych, dnia 24 lutego r. b. wysłano z Niżnego-Nowgorodu do Sormowa w celu przetopienia 5 wagonów dzwonów, wagi około 1700 pudów.

Pozwalam sobie przypomnieć, że sprawa wyjazdu delegatów do Niżnego-Nowgorodu była rozstrzygnięta pomyślnie jeszcze w początkach października i nie została załatwioną jedynie z powodu niewydania odnośnych mandatów.

Prezes Delegacji
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. (—) *A. Olszewski.*

[W sprawie zabezpieczenia przedmiotów kultu religijnego, podlegających zwrotowi Polsce, w związku z akcją przejmowania kosztowności w tym zakresie przez rząd Ros.-Ukr.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
1326/S. G.

Moskwa, dnia 14 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. WOJKOWA.

Dnia 26 lutego roku bieżącego w № 46-tym „Izwiestij W. C. I. K." zostało opublikowane Postanowienie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego z dnia 23 lutego r. b. o przejęciu przez Państwo kosztowności kultu religijnego, znajdujących się w użytkowaniu grup wierzących. Dnia 28 lutego r. b. została opublikowana w „Izwiestjach" Instrukcja Wykonawcza do powyższego Postanowienia.

Aczkolwiek nie może wzbudzać najmniejszej wątpliwości, że zarówno wymienione Postanowienie, jak Instrukcja nie mogą mieć żadnego zastosowania do kosztowności kultu religijnego wszelkich wyznań, ewakuowanych w swoim czasie z Polski i znajdujących się na terytorjum R. S. F. S. R., U. S. S. R. i B. S. S. R., jednak, wobec powierzenia wykonania tych zarządzeń miejscowym Radom, nieobeznanym z przepisami Traktatu Ryskiego, nie mogę oprzeć się obawie, że w sprawie tej może powstać szereg nieporozumień. Celem uniknięcia ich i biorąc pod uwagę, że Traktat Ryski w artykule XI. punkty 9 b. i 10 gwarantuje Rzeczypospolitej Polskiej reewakuację, między innemi, i wszystkich ewakuowanych z Polski przedmiotów kultu religijnego wszelkich wyznań, pozwalam sobie zwrócić się do Pana, Panie Prezesie, z prośbą o przedsięwzięcie niezbędnych kroków w celu zabezpieczenia całości i zachowania tego mienia oraz o zawiadomienie mnie o ich wynikach.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
L. S. *(—)* w z. *Kuntze.*

[Odpowiedź Prezesa Delegacyj Ros.-Ukr. na poprzednie pismo Prezesa Delegacyj Polskich z dn. 14.III. 22 r.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
PREZES
DELEGACYJ
ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Rosyjsko-Ukraińsko-Polskich
Komisjach Mieszanych
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
11 Kwietnia № 91/P.
Moskwa.

Do
ZASTĘPCY PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
Pana Doktora KUNTZEGO.

W odpowiedzi na pismo Pana z dnia 15 Marca w sprawie zabierania kosztowności kościelnych, będących w użytkowaniu grup wierzących, mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Pana, że w swoim czasie poruszyłem wobec organów odnośnych władz sprawę zastosowania środków potrzebnych do zabezpieczenia całości i dobrego stanu tych przedmiotów kultu religijnego wszystkich obrządków, które zostały ewakuowane z Polski.

Proszę przyjąć, Panie Doktorze, zapewnienie mego głębokiego szacunku.

Prezes Delegacyj Rosyjsko-Ukraińskich

L. S. *(—) Wojkow.*

[Pismo Pres. Del. Polsk., reasumujące wyniki dotychczasowej akcji „dzwonowej“.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2548|SG.

Moskwa, d. 17 maja 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO.

Po upływie z górą siedmiu miesięcy od uchwały z dnia 7-go października 1921 roku w sprawie dzwonów dopiero w tych dniach pierwsza ich partja w liczbie zaledwie 65-u została nakoniec załadowana do wagonów w Moskwie ze składu na Chodynce. Wobec tak znikomych wyników akcji uważam chwilę tę za stosowną, aby sprawie poświęcić więcej uwagi.

Wśród wszystkich kategoryj mienia, jakie na mocy Traktatu Ryskiego ma wrócić do Polski, niema innego objektu, na któryby z większem upragnieniem czekały tak liczne rzesze ludności polskiej, jak właśnie dzwony ewakuowane do Rosji. Ilość miejscowości, skąd zostały one wywiezione, trzeba liczyć na kilka tysięcy, a liczba samych dzwonów przewyższa 20.000. Wiele z nich stanowi unikaty pod względem swego historycznego i artystycznego znaczenia. To też równocześnie z ewakuacją dzwonów rozpoczęła się i trwała aż do roku 1920 akcja opiekuńcza narodu polskiego, którego przedstawiciele zajęli się żmudną i kosztowną pracą ich rejestracji i zabezpieczenia.

Już w roku 1916 rozpoczęto rejestrację. Podjęło się jej Moskiewskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Polskiemi w Rosji przy udziale przedstawicieli Kościoła Katolickiego. Akcja ta jednak wymagała tak wielkiego nakładu pracy i pieniędzy, że dopiero w maju 1917 roku można było zorganizować wielką ekspedycję ratowniczą, która w składzie 14-u osób rozpoczęła systematyczne objazdy. W ciągu pierwszego roku pracy zwiedzono 257 miejscowości, a znajdujące się w nich dzwony polskie spisano i ozna-

czono. Na miejscach przechowania dzwonów ekspedycja ta spotykała wydatną pomoc miejscowej ludności polskiej, a często życzliwy stosunek przedstawicieli władz rosyjskich carskich i Rządu Tymczasowego. Po ukończeniu tej najważniejszej części pracy przystąpiono do usystematyzowania olbrzymiego materjału zebranego przez ekspedycję. Prace w tym kierunku trwały jeszcze przez cały r. 1918 i częściowo przez rok 1919 i zatrudniały stale około 10-u osób. Koszty całej akcji, wedle sprawozdania Towarzystwa, przekroczyły sumę 200.000 rubli.

Materjały, będące wynikiem tej pracy, złożono w kancelarji zarządu Towarzystwa na Małej-Nikitskiej № 18, skąd dotychczas jeszcze, mimo stałych nalegań ze Strony Polskiej i ustawicznych obietnic ze Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, nie zostały wydane. Dopiero po przekazaniu Delegacji Polskiej archiwum Towarzystwa materjały te będzie można użyć w celu, dla którego zostały zgromadzone.

Jaki stosunek do tej sprawy, tak ważnej dla całej Polski, spotkała Delegacja Polska ze Strony Rosyjsko-Ukraińskiej?

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 7-go października 1921 roku powzięto uchwałę o brzmieniu następującem:

„Wydać dzwony i przedmioty kultu ze wszystkich kościołów katolickich, cerkwi prawosławnych, zborów ewangelickich, synagog, ewakuowane do Rosji z terytorjów, które zgodnie z Traktatem Ryskim weszły w skład Państwa Polskiego“ (Załącznik № 11, ustęp „A“, punkt 3).

Przez trzy z górą następne miesiące Delegacja Rosyjsko-Ukraińska nie tylko nie zrobiła ani jednego kroku dla wykonania tej uchwały, ale nawet stale odmawiała wydania ekspertom polskim mandatów na obejrzenie dzwonów, przechowywanych w samej Moskwie. Dopiero 13-go stycznia 1922 roku, przy ustalaniu programu prac na styczeń i luty przez Prezesów obu Delegacyj, wyraziła Strona Rosyjsko-Ukraińska zgodę na wydanie pewnej grupy dzwonów w określonym terminie. Jednakże już 30-go stycznia roku bieżącego, w odpowiedzi swojej na pismo Prezesa Delegacji Polskiej z dnia 31 grudnia roku ubiegłego, Strona Rosyjsko-Ukraińska proponuje ograniczyć się do składu na Chodynce. W następstwie jednak mandatów na obejrzenie tych składów przedstawicielom Strony Polskiej nie wydano.

Tymczasem przez cały czas swego pobytu w Moskwie Delegacja Polska otrzymuje z różnych stron wiadomości o częstych wypadkach wywozu dzwonów przez władze R.S.F.S.R. dla przetopienia ich lub też dla innych celów.

W Moskwie z samej Chodynki we wrześniu roku ubiegłego wysłano w najrozmaitszych kierunkach około 350 sztuk dzwonów w sześciu wagonach. Mimo to, iż numery wagonów i stacje przeznaczenia były podane do wiadomości Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej i że Strona Rosyjsko-Ukraińska niejednokrotnie obiecywała dzwony te odszukać i zlikwidować w ten sposób pogwałcenie postanowień Traktatu Ryskiego, dotychczas żadnych wyjaśnień w tej sprawie Delegacja Polska nie otrzymała.

Z Kazania przed dniem 9 listopada 1921 roku wywieziono 123 dzwony polskie do gubernji Mińskiej, prawdopodobnie dla użytku różnych cerkwi prawosławnych. Ponadto kilka sztuk oddano na przetopienie do fabryk wyrobów metalowych.

Z Samary otrzymała Delegacja Polska wiadomości, że kilkadziesiąt dzwonów polskich znajduje się na „Trubocznom Zawodie“, gdzie je złożono w celu przetopienia na pociski.

W miasteczku Iwaszczenkowo (obecnie Trockoje) użyto dzwonów polskich dla celów technicznych w fabryce dynamitu.

Z Niżnego-Nowgorodu w dniu 25 lutego r. b. wysłano 5 wagonów dzwonów polskich i innych do odlewni w Sormowie. Przeciw takiemu pogwałceniu praw swych protestował przed miejscowemi władzami przedstawiciel Litewskiej Komisji Reewakuacyjnej pan Miniat, nie odniosło to jednak najmniejszego skutku. Ze stacji kolejowej Wołowo „Gubtramot“ przesłał do tulskiej fabryki broni 145 sztuk dzwonów polskich, które zapewne już zostały przetopione na cele fabrykacji naboi.

Delegacja Polska mogłaby przytoczyć jeszcze inne analogiczne przykłady.

Wobec takiego stanu rzeczy, a także upływu sześciomiesięcznego terminu, w ciągu którego wszystkie dzwony na mocy Traktatu Ryskiego winny być Stronie Polskiej zwrócone, Prezes Delegacji Polskiej, po niezliczonych ustnych przedstawieniach, pismem z dnia 9-go marca r. b. zażądał niezwłocznego przystąpienia do prac nad wydaniem dzwonów w Moskwie i Niżnim-Nowgorodzie.

Dopiero dnia 22-go marca roku bieżącego Strona Rosyjsko-

Ukraińska pismem № 37606/V. wyraziła zgodę na rozpoczęcie robót, zapraszając na 23-go marca ekspertów polskich dla odebrania dzwonów z Chodynki. Do pracy przystąpiono jednak jeszcze w późniejszym terminie. Z kilkuset dzwonów, zarejestrowanych w swoim czasie przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Moskwie, na Chodynce Strona Polska ostatecznie zdołała odnaleźć i odebrać tylko 65, pozostawiając ponadto na miejscu 2 sporne do dalszego wyjaśnienia. Reszta znikła bez śladu i Delegacja Polska nie ma w dalszym ciągu od Strony Rosyjsko-Ukraińskiej żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Równocześnie z odbiorem dzwonów w Moskwie miały się rozpocząć prace w Niżnim-Nowgorodzie. Zamierzony przed świętami Wielkiejnocy wyjazd, nieustannie odkładany przez Stronę Rosyjsko-Ukraińską, w ciągu kilku tygodni nie dochodził do skutku z przyczyn Stronie Polskiej nieznanych. Wreszcie w dniu 2 maja r. b. eksperci obu Stron wyjechali do Niżnego-Nowgorodu.

Zdawaćby się mogło, że sprawa wydania dzwonów weszła nareszcie na drogę poważnego jej urzeczywistnienia.

Jednakże już pierwsze kroki przekonały stronę Polską, że Delegacja Rosyjsko-Ukraińska jest w dalszym ciągu daleka od chęci przyspieszenia i ułatwienia akcji odbiorczej. Wprawdzie prace są w toku, jednak wyniki dotychczasowe są tak nieznaczne, a roboty posuwają się tak powoli, że Strona Polska uważa za konieczne wyrazić swe zastrzeżenia i oświadczyć, że w takiem tempie, jak dotychczas, roboty odbiorcze iść dalej w żadnym razie nie mogą.

Ku swemu zdumieniu eksperci polscy spotkali się na początku swej pracy w Niżnim-Nowgorodzie z oświadczeniem Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, że reewakuacji podlegają tylko te dzwony, których pochodzenie znaleźć można w napisie rytym lub odlanym na dzwonie. Kto jest choć trochę obznajmiony z historją ludwisarstwa polskiego, ten wie, że napisy na dzwonach z wieków XVII., XVIII. i pierwszej połowy XIX-go zawierają rzadko tylko miejscowość, do której dzwon należy. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX-go zaczęto umieszczać na dzwonach napisy z podaniem nazwy miejscowości.

Wynika stąd jasno, że pogląd Strony Rosyjsko-Ukraińskiej na technikę rozpoznawania pochodzenia dzwonów jest nieuzasadniony. Olbrzymia większość dzwonów przy wywozie z Polski otrzymała

odpowiednie napisy farbą na zewnętrznej lub wewnętrznej powierzchni dzwonów, na deseczce przymocowanej drutem i t. p., i chociaż napisy te są zniszczone nieraz przez wpływy atmosferyczne i skutkiem tego niełatwe do odczytania, tem niemniej stanowią one niezbity dowód pochodzenia. Taki punkt widzenia zajęli eksperci rosyjscy zgodnie z żądaniem Strony Polskiej przy odbiorze dzwonów na Chodynce, natomiast obecnie w Niżnym-Nowgorodzie zajmują stanowisko inne, scharakteryzowane wyżej, a nieuzasadnione.

Delegacja Polska stanowczo protestuje przeciw temu i żąda, aby eksperci rosyjscy otrzymali zlecenie przy rozpoznawaniu dzwonów, podlegających reewakuacji, brać pod uwagę wszystkie oznaki i napisy, jakie się dadzą odnaleźć i odczytać na dzwonach i przymocowanych do nich kartkach, jak to miało miejsce na Chodynce.

Innym przejawem trudności, stawianych w akcji reewakuacyjnej dzwonów przez Stronę Rosyjsko-Ukraińską, jest odmowa tejże Delegacji wydania dzwonów polskich, pochodzących ze świątyń niekatolickich. wbrew uchwale z dnia 7-go października roku ubiegłego.

W sprawie tej 10-go maja r. b. mieli dłuższą rozmowę z Panem, Panie Prezesie, eksperci polscy pp. E. Chwalewik, dr. M. Morelowski i E. Wierzbicki. W rozmowie tej motywował Pan wyżej wymienioną odmowę Strony Rosyjsko-Ukraińskiej rzekomem przeciwieństwem części „A“ Aneksu XI-go w uchwale Mieszanej Komisji Specjalnej z dnia 7-go października 1921 r. z punktem 3-im tejże części „A“ i kwestjonował charakter państwowy mienia, należącego do świątyń polskich wyznań niekatolickich. Delegacja Polska stanowczo odrzuca jakąkolwiek jednostronną interpretację obowiązujących obie Strony postanowień Mieszanej Komisji Specjalnej, zwłaszcza w wypadku, gdy objekty, podlegające zwrotowi, są szczegółowo wyliczone. Punkt 3 mówi o wydaniu:

„dzwonów i przedmiotów kultu ze wszystkich kościołów, cerkwi prawosławnych, zborów ewangielickich i synagog, ewakuowanych do Rosji z terytorjów, które zgodnie z Traktatem Ryskim weszły w skład Państwa Polskiego“.

Punkt ten sformułowany jest jasno i kategorycznie, tak że nie potrzebuje i nie dopuszcza żadnych komentarzy.

Biorąc wszystko wyżej powiedziane pod uwagę, Delegacja

Polska, jako przedstawicielka Rządu Polskiego, opiekującego się w równej mierze wszystkiemi wyznaniami, musi stanowczo zaprotestować przeciw wyłączaniu z masy reewakuowanych dzwonów— dzwonów niekatolickich. Równocześnie żąda usunięcia wszelkich sztucznie wysuwanych przeszkód, przeciągających akcję odbioru, i przypomina, że akcja może odbywać się normalnie tylko przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, powinna więc zostać ukończona przed zimą roku bieżącego.

Rzecz krótko ujmując, proszę uprzejmie Pana, Panie Prezesie:

1) o przeprowadzenie wydawania dzwonów według wyłuszczonych powyżej zasad, a więc z uwzględnieniem i uzgodnieniem przez ekspertów wszelkich oznak czy też napisów, znajdujących się na dzwonach i obok nich;

2) o wydawanie dzwonów wszelkich wyznań;

3) o podjęcie nanowo prac przerwanych w Moskwie oraz przyspieszenie ich w Niżnim-Nowgorodzie i Saratowie.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy mego prawdziwego szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (—) *A. Olszewski.*

8.

MIENIE B. ZARZĄDU PAŁACÓW WARSZAWSKICH.

[Poprzedni przebieg sprawy reewakuacji tego mienia ob. zesz. I. str. 21, 33. zesz. II. str. 28, 32 i zesz. III. str. 6, 26, 29, 45.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1146|IV|877.

Moskwa, dn. 9 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO.

31-go Stycznia 1922 r. Delegacja Polska złożyła dodatkowe żądanie o zwrot mienia b. Księstwa Łowickiego, wywiezionego ze Spały i Skierniewic w 1914 r. i stanowiącego część mienia Zarządu Pałaców Warszawskich. Mienie to podlega wydaniu na zasadzie uchwały, zapadłej na posiedzeniu Mieszanej Komisji Specjalnej w dniu 7-m października 1921 r. Wobec tego, że Delegacja Rosyjska dotychczas nie rozpoczęła wydawania rzeczonego mienia, tłumacząc się brakiem wiadomości o miejscu jego przechowania i prosząc Delegację Polską o wskazówki w tej sprawie, Delegacja Polska oświadcza:

1) Zarząd b. Księstwa Łowickiego był częścią Zarządu Pałaców Warszawskich, miał wspólną z nim kasę i oddział kontroli państwowej, oraz obie te instytucje otrzymały jednocześnie rozkaz ewakuacyjny.

2) Ewakuacja miała miejsce w roku 1914 i całe mienie b. Księstwa Łowickiego ze Spały i Skierniewic było oddane na przechowanie do Orużejnej Pałaty w Moskwie za pokwitowaniami, które są dołączone do sprawy № 2131 art. 81 Zarząd Pałaców Warszawskich. Przyjęto 95 zapakowanych skrzyń.

3) Według wiadomości Delegacji Polskiej wszystkie te 95 pak znajdują się obecnie w Kremlu i Orużejnej Pałacie.

Prezes Delegacji Polskiej
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *A. Olszewski.*

C. DZIAŁ BIBLJOTECZNY.

1.

GABINET RYCIN

b. BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.

Moskwa, dnia 22.XII. 1921 r.

ŻĄDANIE.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się przez Delegację Polską w Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Komisji Specjalnej do Rządu R. S. F. S. R. i U. S. S. R. za pośrednictwem Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej w wymienionej Komisji Mieszanej z wnioskiem wydania Rządowi Polskiemu, na podstawie punktu 1[B] art. XI. Traktatu Ryskiego, Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie. Do niniejszego załącza się memorandum w tej sprawie.

Prezes Delegacyj Polskich
(—) A. Olszewski.

L. S.
Sekretarz Generalny
(—) w z. *Kulski.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej
Komisji Specjalnej.
Wydział Bibljotek,
Archiwów Hist.
i Pomocy Naukowych.

Moskwa, dn. 2 grudnia 1921 r.

MEMORANDUM

w sprawie Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie, wywiezionego do Bibljoteki b. Akademji Sztuk Pięknych w Piotrogrodzie d. 27.VI./9.VII. 1832 r. według prołokułu odbiorczo-zdawczego podpisanego tegoż dnia w Warszawie przez: A. Warnecka, prof. Piotrogr. Akad. Sztuk Pięknych, jako przyjmującego, Jana Piwarskiego, Konserwatora Gab. Rycin, jako oddającego, i Antoniego Blanka, prof. Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, jako pośrednika.

I. Zawartość zbioru.

Zbiór ten składał się:

1) z kolekcji Króla Stanisława Augusta, kupionej przez Rząd Polski w r. 1815 za 80 tys. złot. polsk. od spadkobierców Ks. Józefa Poniatowskiego.

W skład zbioru wchodziło:

pojedyńczych rycin i rysunków 25.528, wydań ilustrowanych tomów 726 z 44.842 rycinami. Oddzielne ryciny i rysunki tego zbioru były przechowywane w Warszawie, a obecnie znajdują się w Bibljotece b. Akadem. Szt. Pięk. w Piotrogrodzie w 201 pudle, z których każde ma na grzbiecie wyciśnięty herb królewski.

Wedle opisu z 1832 r. zawierały:

pudła	№	№	1—51	(włącznie)	Portraits
„	„	„	52—60	„	Ancien Testament
„	„	„	61—80	„	Nouveau „
„	„	„	81—95	„	Sujets de Dévotion
„	„	„	96—108	„	Histoire profane
„	„	„	109—121	„	Mythologie
„	„	„	122—126	„	Sujets galans
„	„	„	127—130	„	Romans
„	„	„	131—142	„	Allégories
„	„	„	143—156	„	Sujets de fantaisie
„	„	„	157—159	„	Fêtes
„	„	„	160—161	„	Etudes de Dessin
„	„	„	162—172	„	Vues
„	„	„	173—177	„	Dessins originaux
„	„	„	178—185	„	Architécture ètrangère
„	„	„	186—194	„	„ polonaise
„	„	„	195—201	„	Estampes doubles.

Wydania ilustrowane znajdują się pod numerami 202 — 880, a dublety pod №№ 881 — 908 i 1100 — 1117.

2. Z kolekcji Stanisława-Kostki hr. Potockiego, b. Ministra Oświaty, darowanej przezeń w 1821 r. Gabinetowi Rycin.

W skład kolekcji wchodzi:

Oddzielnych rycin i rysunków 10.154, wydań ilustrowanych tomów 6 z 257 rycinami.

Oddzielne ryciny i rysunki tego zbioru były przechowywane w Warszawie i znajdują się obecnie w Piotrogrodzie w 16 pudłach pod №№ 1118 — 1160 i 1167 — 1168 (dublety rycin), a wydania ilustrowane pod №№ 1161 — 1166.

3. Z rycin, rysunków i wydań ilustrowanych zebranych przez Gabinet Rycin w okresie 1817 — 1831 w ilości:

Oddzielnych rycin i rysunków 11.711, wydań ilustrowanych tomów 181 z 10.009 rycinami.

Osobne ryciny i rysunki tego działu (Estampes en Feuilles séparées achetées à differentes époques) znajdowały się w 16 pudłach №№ 1085 — 1099, a wydania ilustrowane (Estampes en Volumes) pod №№ 909 — 1084.

Razem kolekcje Gabinetu Rycin składały się z: 47.393, oddzielnych rycin i rysunków i 55.108 rycin w 913 tomach, w sumie 102.501.

4. Wraz z Kolekcją wywieziono do Piotrogrodu w osobnej skrzyni 41 tomów szczegółowego katalogu zbioru Stanisława Augusta, sporządzonego przez królewskich garde-éstampe'ów Albertrandiego i Marivala, oraz wszystkie katalogi dwu innych zbiorów, a także nieukończony katalog ogólny, wszystkie zestawione przez konserwatora Warszawskiego Gabinetu — Piwarskiego.

II. Charakter kolekcji.

Wydanie Stronie Polskiej Gabinetu Rycin powinno nastąpić bezspornie na postawie punktu 1-b art. XI. Traktatu Ryskiego, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę następujące okoliczności:

1. *Wywóz* Gabinetu w r. 1832 nie podlega wątpliwości (p. załączony opis-protokół z 27.VI/9.VII. 1832 r., zatytułowany: „Catalogue des Estampes et dessins de la Collection du Cabinet de la Bibliotéque de l'Université d'Alexandre reçus par le Professeur Warneck, attaché à l'Academie Impérial des Beaux—Arts de St. Petersbourg" i „J. I. Smirnow. Widy Kijewa" t. II. „Trudow XIII. Archieołogiczeskogo Sjezda").

2. *Systematyzacja i naukowe skatalogowanie* tych zbiorów dokonane zostały w Polsce, a mianowicie przez Marivala i Albertrandiego—zbiór Królewski, przez Piwarskiego — zbiór Potockiego i nowe nabytki Gabinetu.

3. *Ścisły związek kolekcji z historją i kulturą Polski* wyraża się w tem, że:

A. KRÓL STANISŁAW AUGUST gromadził ryciny, mając na celu podniesienie polskiej kultury przez wychowanie i wykształcenie artystów (malarzy i architektów) w założonej przezeń nadwornej Akademji Sztuk Pięknych, m. i. przy pomocy zebranych w Gabinecie Rycin wzorów sztuki światowej. Dowodem, że zajmowała go — w związku z powyższemi zamiarami—architektura, malarstwo portretowe, pejzażowe i religijne, jest skład jego Gabinetu Graficznego: 16,2% rycin i rysunków wyobraża dzieła architektoniczne, 24,4%—portrety, 16,2%—pejzaże, 10,1%—sceny religijne, a tylko 40% rycin przedstawia inne tematy.

Ponadto Król Stanisław August zdawał sobie sprawę z tego, że jego kolekcja graficzna będzie pierwszą w Polsce co do rodzaju i ilościowej zawartości, kolekcją, idącą w zawody z podobnemi zbiorami europejskiemi. I dla tego poruczył katalogowanie i systematyzację tak wybitnym uczonym, jak Albertrandi i Marival. Dlatego też zbiór królewski jest wybitnym pomnikiem kultury polskiej XVIII. wieku, kultury, której uosobieniem był Stanisław August.

B. MINISTER POTOCKI, uczony i znawca sztuki, osobiście zajmował się gromadzeniem swych zbiorów z zamiarem oddania ich do Gabinetu przy Bibljotece Publicznej w Warszawie, co też nastąpiło 12.XII. 1821 r.

Zbiór ten przez lat 10 był własnością polskiej instytucji państwowej, Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego, został naukowo usystematyzowany i skatalogowany przez urzędnika Bibljoteki—konserwatora Gabinetu Jana Piwarskiego, znanego specjalisty (patrz opis—protokół strona 100: „Don du comte Stanislas Potocki. Tous les Catalogues raisonnés en langue polonaise joints aux oeuvres des gravures aussi bien que tout l'arrangement des gravures par écoles sont faits par le Conservateur de cette Collection M. Piwarski".).

C. Trzecia część Gabinetu—WŁASNE NABYTKI z lat 1817—1831 r. — powstała z funduszów Rządu Polskiego, dla skompletowania zbioru polskiego uniwersytetu, trudem i pracą Piwarskiego. Prócz tego dyrekcja Gabinetu starała się zdobyć dzieła współczesnej polskiej sztuki graficznej drogą wykonania dekretu Namiestnika z d. 29.I.1822 r. o tak zwanych egzemplarzach obowiązujących druków i grafiki.

Jako *całość,* ten wielki zbiór rycin i rysunków, pochodzący z 3-ch źródeł, był nietylko w r. 1832, ale byłby jeszcze i teraz pierwszą *pod względem ilościowym* kolekcją a równocześnie bibljoteką z zakresu sztuki (ponad 53 tys. rycin i rysunków i około tysiąca tomów z 55 tys. rycin). Żadna z istniejących obecnie w Polsce kolekcyj (Muzeum X. X. Czartoryskich i Muzeum Czapskich w Krakowie, Ossolineum we Lwowie) nie posiada ponad 30 tys. rycin, a największy warszawski zbiór (także prywatny—Witke-Jeżewskiego) dosięga 200 tys. egz., podczas gdy rosyjskie bogactwa w zakresie grafiki (Piotrogrodzka b. Akademja Szt. Pięknych—około

60.000; Piotrogr. Bibljoteka Publ.—ponad 100 tys.; Muzeum Rumiancowskie—ponad 80 tys. rycin) zmniejszą się bardzo nieznacznie przez zwrócenie Polsce jej skarbów kulturalnych, zrabowanych przez rząd carski w 1832 r., t. j. w tym czasie, gdy kultura Rosji nie potrzebowała już wzbogacania się drogą rabunku. Wywiezienie naonczas do Petersburga zbiorów naukowych z Warszawy miało na widoku tylko zadanie pokonanej Polsce ostatecznego i najcięższego ciosu.

III. Dokumenty i literatura.

Zwrot Gabinetu graficznego powinien być dokonany na podstawie następujących materjałów:

A. INWENTARZA-PROTOKUŁU zdawczo-odbiorczego, przechowywanego w Warszawskiem Archiwum Oświecenia w tomie: „Akta Komissyi Rządowéy Wyznań Religiinych i Oświecenia Publicznego, tyczące się Biblioteki Publicznéy i Towarzystwa Przyiaciół Nauk, w przedmiotach naukowych i odebrania z téyże książek etc. przez delegowanych do téy czynności wyznaczonych i t. d. 1832 r.“ (Vol. VI. f.f. 265 - 322 [*)], którego jedyną kopję załącza Strona Polska (załącznik № 1) z prośbą o jaknajszybszy jej zwrot dla potrzeb Delegacji Polskiej.

B. KATALOGU RĘKOPIŚMIENNEGO, sporządzonego przez prof. M. UTKINA pod tytułem: „Catalogue raisonné des éstampes composant la Collection du Cabinet d'Alexandre à Varsovie“, a znajdującego się w b. Akademji Sztuk Pięknych w Piotrogrodzie.

C. DRUKOWANYCH PRAC I ROZPRĄW z danego zakresu, z których wymieniamy tu najważniejsze:

1) Piwarski Jan. Gabinet Rycin (Gazeta Literacka, Warszawa 1822, Nr. 38 ss.)

2) Lelewel Joachim. Bibliograficznych ksiąg dwoie. Wilno 1826, t. II.

3) Pietrow P. N. Sbornik materjałow dla istorii Imp. Akad. Chud. t. I—III. 1864. Ukazatiel i priłożenija.

4) Klages T. I. Katałog estampow Biblioteki Imp. Akademii Chudożestw. 1871. Otd. I.

5) „ Katałog—putiewoditiel.

6) „ Katałog biblioteki po architiekturie. Otd. II-IV.

[*) Protokuł ten został odnaleziony w wymienionem archiwum i skopjowany przez dr. Stefana Rygla w r. 1920.]

7) *Prozorowskij D.* Sobranije polskich i drugich pieczatiej, prinadleżaszczich Impieratorskoj Akadiemii Chudożestw. S.-Pietierburg 1881.

8) *Matwiejew M.* Kollekcija grawiur na miedi i rieźby na dierewie. Katałog imiejuszczichsia w prodaże grawiur i ofortow iz sobranja Akademji Chudożestw. Pietierburg 1907.

9) *Szilder.* Impierator Nikołaj I. t. II.

10) *Szczerbatow.* Kniaź Paskiewicz t. V. (dodatki).

11) *Smirnow J. I.* Widy Kijewa (Trudy XIII. Archieoł. Sjezda. II).

12) „ Opisanije odnogo polskogo sobranja portrietow XVII. w. (Trudy XIV. Archieołogiczeskogo Sjezda. t. III. 387—469.)

13) *Bieliński J.* Królewski Uniwersytet Warszawski. Warszawa 1907, t. I. 596—654, 742—760.

14) *Kraushar A.* Warszawa za Stanisława-Augusta. Warszawa 1914, str. 12—13.

15) *Kucharzewski J.* Epoka Paskiewiczowska. Warszawa 1914. str. 61.

16) *Tatarkiewicz W.* O materjałach dotyczących Zamku Warszawskiego (Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. Warszawa 1914, № 5 str. 38 — 51).

17) *Tatarkiewicz W.* Rządy artystyczne Stan. Aug. Warsz. 1918.

18) *Chwalewik E.* Zbiory polskie. Warszawa 1916, str. 109—110.

19) *Librowicz.* Akademja Sztuk Pięknych w Petersb. (Sprawozdanie z działalności Komisji Likwid. do Spraw Król. Polsk. Moskwa 1918, str. 26—30.)

20) *Kondakow S. N.* Jubilejnyj Sprawocznik Imp. Akademii Chudożestw. 1767—1914 (S.-Pietierburg 1914).

21) *Rygiel St. dr.* Gabinet Rycin b. Biblj. Publ. w Warszawie (Rzeczpospolita. Warszawa 1921. № 130.).

Członek Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej,
Ekspert Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej

1 Załącznik *) (—) *Dr. Stefan Rygiel.*

---

*) Załącznik ten, inwentarz-protokuł zdawczo-odbiorczy z 1832 r. — obejmuje 120 stron pisma maszynowego, wobec czego nie może tu być podany. Zostanie on wydany w specjalnem opracowaniu d-ra Stefana Rygla.

[Sprawa weszła w stadjum dyskusji d. 15.II. 1922 r., na VI-em posiedzeniu Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej. Wniosek odmowny Strony Rosyjskiej motywowali pp.: prof. Nieczajew, dyr. Ermitażu Trojnickij, adw. Mebel i przewodniczący Mraczkowskij. Ze Strony Polskiej występowali, uzasadniając żądanie motywowane w memorandum z d. 2.XII. 1921 r. i zbijając wywody ekspertów rosyjsko-ukraińskich, pp.: min. Olszewski, dr. Rygiel, prokurator Siennicki i dr. Czołowski; po kilkugodzinnej dyskusji zakończenie jej odłożono do jednego z następnych posiedzeń Podkomisji. Jednak na VIII. posiedzeniu, d. 22. III., postanowiono nie kontynuować dyskusji i powzięto uchwałę powierzenia dalszego rozpatrzenia sprawy ekspertyzie, w której wezmą udział rzeczoznawcy stron obydwu. Poniżej przytaczamy tekst rezolucji.]

Załącznik № 1
do Protokółu VIII. Posiedzenia
Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej
z d. 22.III.1922 r.

REZOLUCJA

w sprawie Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie.

Podkomisja Bibljoteczno-Archiwalna Mieszanej Polsko-Rosyjsko-Ukraińskiej Komisji Specjalnej wyznacza ekspertyzę w celu stwierdzenia, czy do wydania Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie na podstawie punktu 1 b. art. XI-go Traktatu Ryskiego mogą być zastosowane zastrzeżenia punktu 7-go tegoż artykułu, a mianowicie:

A. 1) Czy zbiory b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu należą do zbiorów wszechświatowego znaczenia?

2) Czy przedmioty, pochodzące z Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie, wchodzą w skład usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kolekcyj?

3) Czy całość zbiorów b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu uległaby zburzeniu przez usunięcie z nich tych kolekcyj?

B. 1) Czy Gabinet Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie znajduje się w całości w b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu?

2) Jeśli nie — to jakie jest obecne miejsce przechowania poszczególnych jego części?

Jako ekspertów ze strony polskiej wyznacza się pp. dr. F. Koperę i dr. St. Rygla.

Jako ekspertów ze strony rosyjsko-ukraińskiej wyznacza się pp. S. Trojnickiego i W. Nieczajewa.

Sekretarz Strony Polskiej
(—) Stefan Brykner.

Sekretarz
Strony Rosyjsko-Ukraińskiej
(—) A. Piotrow.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej
Komisji Specjalnej.
Wydział Bibl., Arch. Hist. i Pom. Nauk.
№ 203|V|1890|SG.

Do
PANA PREZESA DELEGACYJ POLSKICH
w Mieszanych Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej
w MOSKWIE.

SPRAWOZDANIE

z pobytu w Petersburgu, w okresie od dnia 30.III. do dnia 9.IV. 1922 r., w celu wzięcia udziału w polsko-rosyjskiej ekspertyzie Gabinetu Ryciu b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie, przechowywanego w Bibljotece b. Akademji Sztuk Pięknych w Piotrogrodzie.

Dnia 22 marca r. b. Mieszana Podkomisja Bibljoteczno-Archiwalna wyznaczyła ekspertyzę polsko-rosyjską (ze strony polskiej pp. referent sprawy dr. Rygiel i koreferent z Wydziału Muzealnego dyrektor Kopera; ze strony rosyjskiej referenci: dyrektor Trojnickij i profesor Nieczajew) — „w celu stwierdzenia, czy do wydania Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie na podstawie punktu 1 b. artykułu XI. Traktatu Ryskiego mogą być zastosowane zastrzeżenia punktu 7-go tegoż artykułu". Najogólniejsze wytyczne dla ekspertów zostały w tej rezolucji ujęte w 5 punktów.

Jednocześnie przewodniczący obu stron Podkomisji pozostawili ekspertom zupełną swobodę działania, zarówno w zakresie metod pracy, jak i terminu, w jakim ma być ona ukończona.

Bezpośrednio po wspomnianem posiedzeniu zwróciliśmy się do ekspertów rosyjskich z propozycją oznaczenia terminu rozpoczęcia wspólnych prac w Petersburgu, w zbiorach b. Akademji Sztuk Pięknych, na co otrzymaliśmy od pp. Trojnickij'a i Nieczajewa odpowiedź, że narazie, z powodu nieukończenia reewakuacji zbiorów b. Akademji, uważają oni badanie sprawy na miejscu za przedwczesne, tymczasem zaś opracowują memorjał zasadniczy, który doręczą ekspertom polskim przed wyjazdem z Moskwy do Piotrogrodu, najpóźniej dnia 26 marca.

W terminie tym jednak memorjału nie nadesłano, co więcej, eksperci polscy dowiedzieli się od pana Mroczkowskiego, że pp. Trojnickij i Nieczajew już wyjechali i o żadnym memorjale mu nie wspominali.

Wobec tego, w celu przyspieszenia akcji, po porozumieniu się z p. Ministrem oraz p. Mroczkowskim wyjechaliśmy dnia 29 marca do Piotrogrodu.

U p. Trojnickij'a w Ermitażu byliśmy wraz z p. dyrektorem Czołowskim w piątek dnia 31 marca, lecz nie zastaliśmy go; tegoż dnia spotkaliśmy go przypadkowo na ulicy i omówiliśmy odbycie pierwszej narady w sobotę dnia 1 kwietnia o godzinie 10 rano w kancelarji Ermitażu. Nazajutrz o umówionej godzinie zastaliśmy tam ekspertów rosyjskich. Pan Trojnickij zakomunikował wtedy, że jest bardzo zajęty, że w poniedziałek, dnia 3 kwietnia, nie ma czasu, natomiast porozumie się z dyrekcją Bibljoteki b. Akademji Sztuk Pięknych, żeby eksperci stron obydwu mogli udać się we wtorek dnia 4 kwietnia do Akademji i tam rozpocząć pracę nad ekspertyzą. Jednocześnie zaznaczył, że w tenże wtorek po południu wyjeżdża na kilka dni do Moskwy, wobec czego narazie nie będzie mógł współpracować.

Dotknięci takiem lekceważeniem przez stronę rosyjską czasu i pracy strony polskiej, udaliśmy się natychmiast do mieszkania pana Ministra Olszewskiego, u którego akurat odbywała się konferencja z p. Mroczkowskim, i tam w ostrych słowach daliśmy wyraz swemu zdziwieniu z powodu postępowania pana Trojnickij'a, prosząc jednocześnie pana Mroczkowskij'a o interwencję, od której ten jednak uchylał się, motywując to udzieleniem ekspertom zupełnej swobody postępowania; obiecał jednak prywatnie, że wpłynie na swoich ekspertów w sensie pożądanym dla strony polskiej.

Gdy we wtorek, dnia 4 kwietnia, zgodnie z umową udaliśmy się wraz z p. dyrektorem Czołowskim o godz. 11-ej do Ermitażu, by spotkać się tam z ekspertami rosyjskimi i udać się wraz z nimi do Akademji, pp. Trojnickij i Nieczajew oświadczyli, że to ostatnie nie może mieć miejsca, ponieważ Gabinet Rycin nie jest jeszcze w całości rozpakowany, i, pomimo nalegań naszych, nie zgodzili się na obejrzenie przez nas na miejscu już rozpakowanych części, a jedynie zaproponowali przynoszenie nam do kancelarji Ermitażu tych katalogów i tek, które będziemy sobie życzyli zbadać.

Dnia 6-go, 7-go i 8-go kwietnia (czwartek, piątek, sobota) pracowaliśmy codziennie w kancelarji Ermitażu nad badaniem katalogów polskiego Gabinetu Rycin: 23-tomowego katalogu Utkina i 10-tomów skopjowanych współcześnie z katalogów Albertrandiego, obejmujących $^1/_4$ część całości. Pozatem przyniesiono nam 1 tekę portretów i 1 tekę militarjów ze zbioru królewskiego.

Jednocześnie dyrektor Trojnickij codzień wspominał, że memorjał ekspertów rosyjskich jest już na ukończeniu, obiecał go dostarczyć początkowo najpóźniej w sobotę, dnia 8 kwietnia, następnie w niedzielę, dnia 9 kwietnia.

Wobec niemożności dostania się do samych zbiorów b. Akademji uznaliśmy, że dalszy pobyt nasz w Petersburgu jest bezcelowy, tembardziej, że p. dyrektor Kopera zmuszony był we wtorek dnia 11 kwietnia wyjechać już z Moskwy do kraju. W związku z naszem opuszczeniem Petersburga w niedzielę dnia 9 kwietnia eksperci rosyjscy mieli nadesłać nam swój memorjał najpóźniej tego dnia o godz. 2-ej po południu. Gdyśmy go do tej godziny nie otrzymali, udałem się (dr. Rygiel) do pana Trojnickij'a do Ermitażu, gdzie zastałem jego wraz z prof. Nieczajewem dyktujących memorjał maszynistkom. Brakowało do końca jeszcze kilku stron. P. Trojnickij zapisał sobie numer miejsca i wagonu w pociągu, odchodzącym do Moskwy o godzinie 4^{45}, i zobowiązał się przysłać mi z całą pewnością memorjał na dworzec do wagonu. I tej obietnicy jednak nie spełnił.

Dnia 10 kwietnia powróciliśmy do Moskwy zarówno bez konkretnych wyników ekspertyzy na miejscu, jak i bez memorjału, straciwszy, bez żadnego prawie pożytku dla sprawy, 13 dni (od 29 marca do 11 kwietnia).

(—) *Dr. Stefan Rygiel*

w imieniu własnem i nieobecnego dyrektora
dr. Feliksa Kopery.

Moskwa, dnia 13 kwietnia 1922 r.

[Memorjał ten Strony Rosyjskiej, datowany w Petersburgu dn. 9 kwietnia, został doręczony Delegacji Polskiej w Moskwie d. 20 kwietnia 1922 r.]

Tłumaczenie z rosyjskiego.

MEMORANDUM
Ekspertów Strony Rosyjsko-Ukraińskiej w sprawie Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie.

Przystępując do rozważenia pierwszego z pytań postawionych ekspertom, należy przedewszystkiem mieć na względzie, że bibljoteka, w której skład wchodzi żądany zbiór książek i rycin, ma znaczenie nietylko sama w sobie, lecz również jako organiczna część tej całości kulturalno-oświatowej, która nosi nazwę Petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych, i dla której jest jednym z wielu niezbędnych aparatów pomocniczych. Dlatego też znaczenie bibljoteki jako całości sprowadza się przedewszystkiem do ogólnego znaczenia samej Akademji, której ta bibljoteka jest nieodłączną częścią.

Nie potrzeba więc specjalnego dowodzenia, że Akademja Petersburska, jako wyższy instytut Sztuki i jednocześnie wyższy zakład naukowo-artystyczny, który wychował w ciągu swego przeszło półtorawiekowego istnienia cały szereg pokoleń artystów i położył fundamenty pod gmach nowej sztuki rosyjskiej, jest jednym z większych europejskich rozsadników kultury artystycznej i że powinna być uważana, zarówno ze względu na swoje dawne istnienie, jak ze względu na skalę i wyniki swej działalności, za czynnik kulturalny bezwzględnie światowego znaczenia.

I dlatego też zburzenie Akademji przez zburzenie jednego z jej aparatów pomocniczych, najniezbędniejszych do normalnego jej funkcjonowania, jest objęte w zupełności przez ten zakaz, który — w imię wielkich zadań kultury — został wprowadzony do Traktatu w punkcie 7-ym Artykułu XI-go.

Jeżeli jednak następnie przejdziemy do naukowego znaczenia zbiorów Akademji Sztuk Pięknych, a w szczególności jej bibljoteki z kolekcją rycin, to dojdziemy do takiego samego wniosku.

Muzeum Akademji zapoczątkowano w r. 1758, w pierwszym roku założenia Akademji Sztuk Pięknych. Chociaż w „Statucie Akademji Sztuk Pięknych“ (Uczreżdienja Akadiemji Chudożestw) niema wzmianki o oddzielnem muzeum, to jednak w etatach jej wspomniano, że część asygnowanych funduszów ma być obracana na medale, książki i instrumenty, i z całą pewnością można twierdzić, że stworzenie takiego Muzeum leżało w projektach założyciela Akademji I. I. Szuwałowa.

W istocie samej akademickiego nauczania była potrzeba podobnych zbiorów, — uczniowie powinni byli „wszyscy... uczyć się rysować według obrazów oryginalnych i dobrych rycin, co bardzo wpłynie na tworzenie kompozycyj“. I. I. Szuwałow, który z taką dbałością zapraszał na służbę w Akademji utalentowanych majstrów, usiłował od samego początku otaczać uczniów Akademji oryginalnemi dziełami sztuki o charakterze prawdziwie muzealnym, o ile tylko rozporządzał na to środkami.

W rękopisie anonima, przechowanym w archiwum Akademji: „Memoires pour servir a l'histoire de l'Académie des Beaux Arts de St. Petersbourg“, którego autorem, jak przypuszcza Pietrow, był nauczyciel geografji i mitologji Duboulet, jest powiedziane: „Des que le nombre des élèves parut suffisant, l'Académie qui voulait leur donner une éducation propre a former des artistes éclairés prit des maitres pour leur enseigner les langues etrangères; on commença par la française, Son Excellence (I. I. Chouvaloff) envoya les livres qui se trouvaient dans sa bibliothèque, et donna des ordes pour faire acheter ceux, dont on pouvait avoir encore besoin. Les soins de ce genereux protecteur ne se bornèrent point a cela, il fit présent à l'Académie d'une quantité d'éxcellents tableaux et de dessins rares dont il se priva d'autant plus volontiers, qu'il voulait contribuer de tout son possible l'avancement des Beaux Arts“.

Konieczność stworzenia muzeum tego rodzaju stała w związku z tem, że jest ono pierwszem muzeum sztuk pięknych w Rosji, jako że założona przez Piotra Wielkiego kunstkamera miała na celu zupełnie inne zadania. Obrazy, znajdujące się w pałacach, były rozproszone po różnych lokalach i zupełnie niedostępne, a Ermitaż zapoczątkowano dopiero w r. 1763 przez zakupienie zbioru Gotzkowsky'ego, przyczem o planowym rozwoju Ermitażu może

być mowa dopiero od r. 1769, gdy zakupiono zbiór hr. Brühla. Pierwszy dar Iwana Iwanowicza Szuwałowa składał się, jak się zdaje, ze 101 obrazów, 136 tomów książek, 398 rysunków i 2108 arkuszy rycin.

Uzupełniano Muzeum Akademji bez przerwy. A więc np. w r. 1762 przekazano z Pałacu Zimowego 27 obrazów, w 1765 r. z Carskiego Sioła 45 obrazów, tegoż roku — z Oranienbaumu 50 obrazów, w r. 1768 od Jej Cesarskiej Mości 10 obrazów i t. d.— w ciągu całego XVIII-go wieku i początku XIX-go. Jednocześnie z galerją obrazów utworzono zbiór rzeźb, który również stale uzupełniano zarówno odlewami, jak dziełami oryginalnemi. Do zbioru tego weszły, naprzykład, rzeźby greckie, wywiezione z Archipelagu przez admirała Spirydonowa. W r. 1800 przekazano z Ermitażu wybitny zbiór modelów architektonicznych.

Osobną bibljotekę założono widocznie dość rychło, o czem świadczy rozporządzenie Kokorinowa z r. 1766: „Z liczby rycin, sprowadzonych przez p. profesora Gilet, zabrać do bibljoteki następujące...“

Bibljoteka, do której obok książek wchodziły również rysunki, ryciny i medale, także rozwijała się bez przerwy od samego początku. W r. 1758 i w latach następnych znajdujemy cały szereg zakupów i nabytków, w r. 1761 nabyto od Valeriani książki i rysunki: w r. 1762 Szuwałow pisał do Łosienki i Bażenowa do Paryża, żeby oni „za pozostałe pieniądze kupili dobrych rycin, rysunków i tym podobnych rzeczy godnych i potrzebnych Akademji“. W r. 1765 otrzymano od Beckij'a 69 książek, w tymże roku od Szuwałowa około 100 tytułów dzieł bardzo cennych, przeważnie wielotomowych. W tymże roku również od Szuwałowa — 723 ryciny, w r. 1767 od Beckij'a — 31 tomów z 6979 rysunkami, w roku 1769—od tegoż 363 rysunki, a w ich liczbie Greuze'a i Bouchardon'a, które do dziś są chlubą bibljoteki Akademji.

Uzupełnianie bibljoteki i nadal postępowało równolegle z uzupełnianiem Muzeum, a nawet w roku 1829 przekazano z Ermitażu 3526 rycin.

Już w pierwszem dwudziestoleciu istnienia Akademji zbiory jej tak wzrosły, że nawet tak surowy krytyk, jak Bernoulli, zwrócił na nie wielką uwagę. W tymże czasie pokazywano zbiory Akademji wszystkim dostojnym cudzoziemcom, jak np. królowi Gustawowi II.,

Fryderykowi Wilhelmowi Pruskiemu i in., jako jedną z osobliwości Petersburga.

Akademja bardzo starannie obchodziła się ze swemi zbiorami, dbała o ich dobre przechowanie, o czem świadczą wiadomości o pracach restauratorskich nadwornego malarza i pierwszego kustosza Galerji obrazów Ermitażu—znanego Łukasza Pfahlzelt'a i królewskiego francuskiego konserwatora obrazów, de Bucoi.

Widzimy więc, że zbiory Akademji stale wzrastały i były uzupełniane, a pod koniec pierwszego 30-lecia wieku XIX-go osiągnęły już pierwszorzędne znaczenie.

W r. 1832 z najwyższego rozkazu przekazano Akademji Sztuk Pięknych kolekcję rycin i rysunków wywiezionych z Warszawy, które stały się cennem uzupełnieniem zasadniczego jądra zbiorów.

Następnie Muzeum wzbogacało się nieustannie, zwłaszcza tak pierwszorzędnemi obrazami, jak Galerja Kuszelewska, zbiory Sewastjanowa i Prochorowa, nie mówiąc już o mniej ważnych, a jednak bardzo cennych nabytkach, jak np. w r. 1907 zbiór obrazów Krauzolda.

Dzięki bezustannemu i systematycznemu uzupełnianiu ogólna ilość rycin zbioru Akademji przekroczyła w r. 1914 — 200,000, a ilość tomów bibljoteki, katalogowanej według zasad ściśle naukowych, — 25,000. Cennem uzupełnieniem bibljoteki i zbioru rycin jest wielki zbiór rysunków architektonicznych oraz planów, cennych dla historji budownictwa nietylko rosyjskiego, lecz i europejskiego.

Chociaż zbiory Akademji Sztuk Pięknych w okresie swego powstania i do ostatnich czasów służyły do celów wyższej szkoły artystycznej i odznaczały się w tym względzie „zadziwiającą kompletnością", jak o tem świadczy tak kompetentny i wybitny uczony jak Waagen, to jednak zbiory Akademji, rzecz prosta, bardzo prędko wyrosły ponad swe pierwotne zadanie i służyły szerszym celom naukowym, czego rezultatem był szereg prac uczonych rosyjskich i cudzoziemskich, jak np. akademika J. I. Smirnowa, A. N. Benois, N. N. Wrangla, Bode'go, M. Rooses'a, M. Friedländera, D. Roche'a, L. Reau i in.

Znaczenie zbiorów Akademji należy określać z jednej strony według tego, jakie stanowisko zajmują pośród analogicznych zbiorów innych krajów, z drugiej zaś strony—według ich zawartości,

wiążącej je w jedną całość z takiemi zbiorami rosyjskiemi, jak Ermitaż, Bibljoteka Publiczna i Muzeum Rumiancowskie, na których to zbiorów uzupełnianie skład zbiorów Akademji wywierał wielki wpływ, zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

Gabinet Rycin Akademji Sztuk Pięknych, liczący obecnie przeszło 200.000 sztuk, jest pierwszym w świecie zbiorem akademickim, dwa razy liczniejszym od zbioru Ecole nationale de Beaux Arts (100.000 rycin), nie mówiąc już o Wiedeńskiej Akademji Sztuk Pięknych (70.000), Berlińskiej (16.000), Monachijskiej (12.000) i in. Jeżeli nawet pominiemy specjalne instytuty Akademji Sztuk Pięknych, to nawet pośród muzeów zbiory Akademji Petersburskiej zajmują jedno z pierwszych miejsc, obok takich, jak Graphische Sammlung w Monachjum, Kupferstichkabinett w Dreznie, Albertina w Wiedniu, przewyższając dwukrotnie zbiory takich muzeów, jak Narodowe w Sztokholmie lub Muzeum Sztutgardzkie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę bibljotekę Akademji Sztuk Pięknych, to znaczenie jej w niczem nie ustępuje znaczeniu jej zbioru rycin i zajmuje w szeregu światowych bibljotek z zakresu sztuki jedno z pierwszych miejsc, ustępując jedynie takim, jak bibljoteka Muzeum Kensington w Londynie, albo bibljoteka Doucet'a w Paryżu, a stojąc narówni z tak znanemi bibljotekami, jak bibljoteka Musée des Arts Decoratifs w Paryżu oraz z bibljotekami większych muzeów amerykańskich w New-Jorku i Bostonie.

W szeregu instytucyj rosyjskich zbiory Akademji stoją na 3-em miejscu, lecz znaczenie ich nie na tem polega, lecz głównie na ścisłym związku, jaki łączył i łączy pracę kulturalną tych instytucyj i na tym wpływie, jaki one wzajemnie wywierały na swój wzrost i rozwój.

W dziedzinie pracy naukowej nigdy nie było podziału topograficznego między zbiorami Akademji a Ermitażu, a pod względem uzupełniania kolekcyj granice te również nie istniały, ponieważ zarówno Akademja Sztuk Pięknych, jak Ermitaż i Bibljoteka Publiczna w rozwoju swym zawsze uwzględniały skład kolekcyj analogicznych, dzięki czemu zbiory Akademji Sztuk Pięknych nie mogą być rozpatrywane z punktu widzenia tylko interesów tej jednej instytucji, lecz z uwzględnieniem całego danego materjału, niezależnie od tego, czy znajduje się on pod jednym dachem, czy też nie pod jednym.

W tym względzie przybycie do Akademji Sztuk Pięknych w r. 1832 zbiorów polskich nietylko wpłynęło istotnie na rozwój zbiorów Akademji w ciągu ostatnich lat 90-ciu, czyli prawie stulecia, lecz wywierało przez cały ten czas wpływ na rozwój analogicznych części Ermitażu, Bibljoteki Publicznej i Muzeum Rumiancewa.

Zbiory polskie, chociaż nawet zachowały w niektórych swych częściach dawny wygląd i układ, to jednak, opracowane i usystematyzowane przez uczonych rosyjskich, głęboko wrosły w przeciągu minionego wieku w warstwę rosyjskiego (ze względu na miejsce jego przechowania) materjału, zlały się z nim i wywarły wielki wpływ na szereg zmieniających się pokoleń naszych mistrzów, tworzących jako całość jeden ze świetniejszych okresów rosyjskiej szkoły malarskiej.

A więc wyjęcie ze zbiorów Akademji kolekcyj polskich, które tworzą prawie ich połowę, nietylko wytoczy krew z jednego z lepszych zbiorów, rozwijającego się przytem prawie w ciągu stulecia, właśnie z uwzględnieniem tych kolekcyj, lecz przyniesie wielki uszczerbek sprawie naszego wychowania artystycznego, wywoła poważne zmiany w przyzwyczajeniach i wiekiem uświęconych tradycjach, co wcale nie stoi na ostatniem miejscu, i pozbawi szerokie sfery ludzi pracujących nad sztuką i jej historją tak pięknego materjału, który, jako ściśle związany z innemi zbiorami, był w stanie odpowiedzieć każdego czasu na najrozmaitsze pytania, czyli — przyniesie to uszczerbek rozwojowi kultury światowej.

Przechodząc do sprawy ścisłego związku kolekcyj, wywiezionych z Warszawy w r. 1832, z historją czy kulturą Polski, należy powiedzieć, że król Stanisław August, jako, jak to również wskazywała Strona Polska, przedstawiciel kultury europejskiej w Polsce, kultury, którą w niej starannie zaszczepiał, zestawiał swoją kolekcję głównie zagranicą, przy pomocy osób niepolskiego pochodzenia, przyczem celem zbioru było m. i. przedstawienie sztuki w zakresie wszechświatowym.

Okoliczności te do tego stopnia odbiły się na składzie zbioru, że ilość rycin (arkuszy), mających bezpośredni związek z kulturą i historją Polski, jest nietylko nieznaczną w stosunku do całego zbioru, lecz że ryciny te nie zostały wydzielone w odrębne serje

natomiast włączone do ogólnego systemu, narówni ze Szwecją, Węgrami, Hiszpanją i t. p.

Z ogólnej ilości 6222 portretów, znajdujących się w zbiorze, mamy tylko około 200 arkuszy polskich portretów i 375 portretów, umieszczonych w 2-ch oddzielnych tekach pod tytułem „Polonorum Icones". W innych działach spotykamy — „Histoire de Pologne, de Russie, de Turquie et de l'Afrique" — ogółem 48 arkuszy, 7 rysunków herbów polskich i 2 rękopisy opis herbów polskich i litewskich. W dziale widoków 1 arkusz, 3 rysunki z widokami Warszawy, 10 kostjumów, i to—na ogólną ilość pojedyńczych arkuszy 17.922. Jednocześnie rosyjskich arkuszy jest: portretów 120, widoków przeszło 140, kostjumów 70 i szereg innych.

W dziale rysunków oryginalnych mamy 513 arkuszy artystów polskich, 304 rysunki polskich artystów-amatorów i 9 tek projektów architektonicznych—ogółem 1312 arkuszy. Gdy zestawimy wszystkie te rzeczy polskie z ogólną ilością arkuszy zbioru, to wyniosą one około 2%, czyli że nie może być nawet mowy o ścisłym związku zbioru, jako takiego, z historją i kulturą Polski. Cudzoziemcy, którzy pozostawili wiadomości o zbiorach Stanisława Augusta (Bernoulli, Fortier de Pilles) wcale nie wspominają o polonicach, podczas gdy ten dział właśnie, zdawałoby się, powinien był zwrócić ich uwagę. Nawet Piwarski, kustosz Gabinetu warszawskiego, który opisał go na krótko przed wywiezieniem z Polski, wcale nie wspomniał o tym dziale, uważając widocznie tę część zbioru za zbyt nieznaczną. W zbiorze Potockiego rzeczy polskich niema.

Na podstawie wszystkiego, co zostało powiedziane, należy przyznać, że kompleks cennych wartości kulturalnych, w którego skład wchodzą żądane przedmioty, jest jedną z tych całości pierwszorzędnej wartości artystyczno-naukowej, które—ze względu na swoje znaczenie dla kultury światowej—są bronione przez postanowienia punktu 7-go art. XI-go Traktatu Ryskiego. A ponieważ organiczna całość tych zbiorów, stworzona w ciągu półtorawiekowego ich istnienia, uległaby bezwątpienia zburzeniu przez usunięcie z niej żądanych objektów, przeto winny one, na ścisłej podstawie punktu 7-go, „pozostać na miejscu".

Eksperci Strony Rosyjsko-Ukraińskiej

(—) *S. Trojnickij.*

9 kwietnia 1922. (—) *W. Nieczajew.*

(Na odwrocie pieczęć Ermitażu.)

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2044|S.G.

Moskwa, 27 kwietnia 1922 r.

DO PANA ZASTĘPCY PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO
W MIEJSCU.

Ponieważ oświadczył mi Pan w przeszłym tygodniu, że, zdaniem p. Trojnickij'a, ekspertyza Gabinetu Rycin w b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu nie doszła do skutku z powodu pospiesznego wyjazdu ekspertów polskich do Moskwy, pozwalam sobie przesłać Panu odpis sprawozdania, złożonego mi przez ekspertów, pp. dr. Rygla i dr. Koperę.[*)]

Jednocześnie komunikuję Panu, że w związku z tem oświadczeniem Pańskiem p. dr. Rygiel wyjeżdża jutro do Petersburga, byłbym więc Panu zobowiązany za przedsięwzięcie kroków, któreby umożliwiły p. dr. Ryglowi spełnienie powierzonego mu zadania.

Łączę zapewnienia szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) A. Olszewski.

1 Załącznik.

[*) Sprawozdanie to patrz str. 198 — 200.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2550|SG.

Moskwa, dn. 17 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej
P. WOJKOWA.

Przy niniejszem mam zaszczyt przesłać Panu, Panie Prezesie, memorjał ekspertyzy Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej w sprawie Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie, stanowiący odpowiedź na memorandum Strony Rosyjsko-Ukraińskiej z dnia 9-go kwietnia r. b.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
(—) A. Olszewski.

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej Komisji
Specjalnej.
Wydział Bibljotek, Archiwów Historycznych
i Pomocy Naukowych.
№ 2550|V.

Moskwa, dn. 15 maja 1922 r.

ODPOWIEDŹ

EKSPERTYZY POLSKIEJ NA MEMORANDUM EKSPERTÓW DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ W SPRAWIE GABINETU RYCIN B. BIBLJOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE.

I. Stosunek Strony Rosyjskiej do rezolucji z dn. 22.III.

Po pierwszej wielogodzinnej dyskusji w sprawie Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie (dn. 15. II. r. b.) Mieszana Podkomisja Bibljoteczno-Archiwalna uznała dnia 22. III. bezcelowość dalszych sporów słownych i powierzyła narazie dalsze rozważanie kwestji szczuplejszemu gronu ekspertów stron obydwu, dając im w swej rezolucji dyrektywę, ujętą w ogólną ramową formułę oraz w 5 punktów, zawierających najogólniejsze wytyczne dla ekspertyzy.

Jasnem było dla ekspertów polskich, że „stwierdzenie, czy do wydania Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie na podstawie punktu 1-go b. art. XI. Traktatu Ryskiego mogą być zastosowane zastrzeżenia punktu 7-go tegoż artykułu“, powinno się odbyć przedewszystkiem drogą dokonania ekspertyzy na miejscu, w samych zbiorach b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu, poczem dopiero na podstawie zebranego praktycznie materjału nastąpiłoby piśmienne uzasadnienie stanowiska Komisji Ekspertów, ewentualnie wymiana zdań na piśmie w razie nieosiągnięcia jednolicie zgodnego poglądu na sprawę stron obydwu.

Tymczasem eksperci rosyjscy, powodując się motywami jakoby natury technicznej, nie uznali za możliwe dopuszczenia ekspertów polskich, specjalnie w tym celu bawiących przez 10 dni w Petersburgu (od 30. III. do 9. IV. r. b.), do wspólnego ze Stroną Rosyjską zbadania bibljoteki i innych zbiorów Wyższych Warsztatów Arty-

stycznych (b. Akademji Sztuk Pięknych) w Petersburgu, lecz wybrali do wykonania rezolucji z dnia 22.III. drogę wprost odwrotną, aniżeli ta, jaką proponowała Strona Polska: mianowicie rozpoczęli ekspertyzę od teoretycznego wyłuszczenia swych odpowiedzi na niektóre pytania zawarte w rezolucji Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej, by znów, jak podczas dyskusji ustnej, dojść do wniosku, że „wyjęcie ze zbiorów Akademji kolekcyj polskich przyniesie wielki uszczerbek sprawie naszego [rosyjskiego] wychowania artystycznego, uszczerbek rozwojowi kultury światowej i t. d., przeto winny one, na ścisłej podstawie punktu 7-go, *pozostać na miejscu*".

Gdyby takie czy inne „stwierdzenie" przez obydwie strony ekspertyzy, czy i jakie „zastrzeżenia p. 7-go art. XI." „mogą być zastosowane" „do wydania Gabinetu Rycin", miało nosić charakter orzeczenia uzasadnionego i wyczerpującego wszelkie momenty przewidziane przez rezolucję Podkomisji z dnia 22.III., to wywody powinnyby dać argumentowane odpowiedzi *conajmniej* na tych 5. w dwie grupy ułożonych, pytań, jakie zadaje Podkomisja swym ekspertom we wspomnianej rezolucji. Conajmniej na tych 5 pytań, ujętych w ramy najogólniejszego sformułowania zagadnienia, które ekspertyza, o ile to uzna za potrzebne, jak to obie strony zaznaczyły w dyskusji z dnia 22.III., może rozdrobnić na kwestje bardziej szczegółowe, precyzyjniej charakteryzujące poszczególne składniki całości powierzonego jej zadania.

Tymczasem eksperci Strony Rosyjsko-Ukraińskiej w swem Memorandum z dnia 9.IV. wyprowadzają ostateczne wnioski, nie odpowiedziawszy nawet na wszystkie pytania grup A i B rezolucji.

W memorandum tem znajdujemy całkowitą odpowiedź tylko na p. A. 1. („czy zbiory b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu należą do zbiorów światowego znaczenia?"), częściową — na punkt A. 2. („czy przedmioty pochodzące z Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie wchodzą w skład usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kolekcyj?), natomiast żadnej — na punkty grupy B („czy Gabinet Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie znajduje się w całości w b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu? Jeśli nie—to jakie jest obecne miejsce przechowania poszczególnych jego części?"), bez czego nie można odpowie-

dzieć na pytanie A.3 („czy całość zbiorów b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu uległaby zburzeniu przez usunięcie z nich tych kolekcyj?"), jakkolwiek eksperci rosyjscy na nie odpowiadają.

Czy brak tych wyjaśnień należy traktować jako odpowiedzi twierdzące, czy też—jako przeczące? Tak, czy inaczej, nie jest wtedy możliwem wysnucie takich wniosków ostatecznych, jakie zawiera ów memorjał, jako że nie będziemy mieli wtedy stwierdzenia, czy *wszystkie* „zastrzeżenia punktu 7-go" dadzą się w tym wypadku zastosować.

Niemożliwość zaś zastosowania do danych zbiorów *choć jednego z warunków* części wstępnej, deklaracyjnej punktu 7-go, wyklucza możność traktowania żądanych objektów czy kolekcyj z punktu widzenia tegoż punktu 7-go.

II. Interpretacja punktu 7-go art. XI.

A to wkracza już w dziedzinę interpretacji punku 7-go art. XI. Traktatu Ryskiego. Rozbieżności w interpretowaniu tego punktu przez Stronę Polską a Stronę Rosyjsko-Ukraińską bardzo jaskrawo zaznaczyły się już w dyskusji z dnia 15-go lutego, rozbieżności te istnieją w tym samym stopniu i dziś, po sformułowaniu na piśmie punktu widzenia ekspertów rosyjskich.

Zgodnie i słusznie twierdzili w owej dyskusji przedstawiciele Strony Rosyjskiej, że punkt 7-y jest „normą wyjątkową" w Traktacie, że zawiera on „wyjątek od wyjątku" („*ścisły* związek z historją lub kulturą Polski"), przeoczyli jednakże, że punkt ten dzieli się na dwie części: deklaracyjną i wykonawczą.

W pierwszej części „obie strony" zgadzają się, że „usystematyzowane, naukowo opracowane i zamknięte kolekcje, stanowiące podstawę zbioru o wszechświatowem znaczeniu kulturalnem, *nie powinny podlegać zburzeniu*" (stwierdzenia, czy zbiory b. Akademji mają wszechświatowe znaczenie kulturalne, żąda od ekspertów punkt A.2 rezolucji z 22.III; stwierdzenia zaś, czy *przedmioty*, pochodzące z polskiego Gabinetu Rycin, wchodzą właśnie w skład takich „usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kolekcyj", czyli czy Bibljoteka wraz ze zbiorem rycin b. Akademji jest kolekcją usystematyzowaną, naukowo opracowaną i zamkniętą—żąda punkt A.2 rezolucji; wreszcie wykazania, czy przez ewentualne

wyjęcie ze zbiorów b. Akademji kolekcyj polskich zburzyłoby się całość tych zbiorów, innemi słowy, czy kolekcje polskie stanowią ich podstawę—tego wymaga od ekspertów punkt $A._3$ rezolucji).

Praktycznego zinterpretowania tej właśnie deklaracyjnej części punktu 7-go w zastosowaniu do konkretnego objektu—zbiorów b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu—zażądała od swych ekspertów Podkomisja Bibljoteczno-Archiwalna w rezolucji z dnia 22. III.

Dopiero po rozstrzygnięciu pytań narzuconych przez tę część deklaracyjną p. 7-go można przystąpić do ewentualnego rozważenia przepisów, zawartych w drugiej części punktu—wykonawczej.

To też rezolucja nie zawiera ani jednego pytania, zmierzającego do wyświetlenia części wykonawczej punktu 7-go w zastosowaniu do naszego przedmiotu. Jasnem to jest, jako że te kwestje (czy i który z żądanych przedmiotów ma ścisły związek z historją lub kulturą Polski, czy i którego z żądanych przedmiotów usunięcie mogłoby zburzyć całość podstawowej kolekcji zbioru, sprawa ekwiwalentu i t. d.) mogą być rozważane, lub też muszą być usunięte z dalszej dyskusji, a to w zależności od rozstrzygnięcia kwestyj zawartych w części deklaracyjnej. Tymczasem memorandum ekspertów rosyjskich, z jednej strony nie wyczerpujące tematu zakreślonego przez rezolucję, w innym względzie wykracza poza jej granicę, i, uprzedzając zamiary Podkomisji, szeroko traktuje już sprawę związku kolekcyj rycin polskich z historją i kulturą Polski.

By wyczerpać sprawę interpretacji punktu 7-go, zatrzymajmy się jednak chwilę na tej, nieaktualnej narazie w naszym wypadku, jego części wykonawczej.

„*Stanowi*“ ona, czyli przepisuje, w jaki sposób należy postępować w tych wypadkach, gdyby przysługujące Polsce według punktu 1. b. prawo otrzymania jakiegoś „*przedmiotu*“ z tytułu tego punktu jej należnego groziło „zburzeniem *całości* kolekcji („usystematyzowanej, naukowo opracowanej i zamkniętej“), „stanowiącej podstawę zbioru“. Otóż wyraźnie są tu wskazane 3 etapy postępowania, przyczem wszystkie trzy mają się odbyć „za zgodą obu stron Komisji Mieszanej“: 1) ma być ustalony „*ścisły* jego *[przedmiotu]* związek z historją *lub* kulturą Polski“; 2) gdy obie strony nie tak właśnie, lecz inaczej zakwalifikują dany przedmiot, wtedy jedynie „powinien [on] pozostać na miejscu“; 3) wreszcie ostatni

etap—ustalenie ekwiwalentu: strona wydająca otrzymuje na własność dany przedmiot, jednakże „za ekwiwalent *w przedmiocie* równej wartości naukowej lub artystycznej".

A więc ciągle jest tu mowa o „*przedmiocie*" podlegającym pozostawieniu Rosji „za ekwiwalent", nie zaś o kolekcji, jak to chcieli rozumieć pp. Mebel i Nieczajew podczas dyskusji z dnia 15.II. i jak to na str. 6 swego memorandum podkreślają pp. Trojnickij i Nieczajew (pomimo to, że w ostatnim, wnioskującym ustępie referatu sami mówią o „kompleksie cennych wartości kulturalnych, w którego skład wchodzą żądane *przedmioty*").

Trudno więc zgodzić się na rosyjską interpretację „*przedmiotu*", jako równoznacznego „*kolekcji*" (interpretacja pamiętna z dyskusji na VII-em posiedzeniu Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej). Punkt 7-y wyraźnie nazywa jeden największy kompleks objektów *zbiorem* (sokrowiszczница), drugi zaś, mniejszy kompleks, *stanowiący część pierwszego—kolekcją* (kolekcija), składającą się z poszczególnych *przedmiotów* (predmiety). Gdyby więc analiza zbiorów b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu mogła nas nawet doprowadzić do wniosku, że da się do nich zastosować *wszystkie* zastrzeżenia części deklaracyjnej p. 7-go, to nawet wtedy nie moglibyśmy traktować Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie jako *przedmiot*, którego usunięcie zburzyłoby całość kolekcji, t. j. Bibljoteki b. Akademji Sztuk Pięknych, lecz jako *szereg przedmiotów*, z których co do każdego musielibyśmy wydać zgodne orzeczenie, czy związek jego z historją lub kulturą Polski jest *ścisły*.

Dyskusja Ryska na ten temat była bardzo ożywiona i wynikiem jej było właśnie takie, a nie inne sformułowanie punktu 7-go, by objęte przezeń ewentualności dobitnie przeciwstawić normom punktu 1.b. Z takiem utrwaleniem poglądu Konferencji Ryskiej nie chce się jeszcze pogodzić Strona Rosyjska, a zwłaszcza niektórzy jej przedstawiciele (np. prof. Nieczajew), którzy pozwolili sobie w dyskusji z dnia 15.II. na potępiające wyrokowanie o całości Traktatu.

Obejmując więc punkt 7 art. XI. jako całość, należy się zgodzić z poglądem Strony Rosyjskiej, traktującym go, jako jeden wielki wyraz imperatywny stron Konferencji Ryskiej, jednakże z zastrzeżeniem, że interpetacja przez Delegację Rosyjską szcze-

gółów tego punktu, szczegółów niezmiernej wagi, a sformułowanych nader przejrzyście i jasno, jest niezgodną z intencjami stron Konferencji Ryskiej i usiłuje przeto pozbawić art. XI. tej wielkiej uroczystej powagi, jaką mu nadaje część deklaracyjna punktu 7-go.

III. Wszechświatowość b. Akademji i całokształtu jej zbiorów.

Przejdźmy teraz do analizy wywodów ekspertyzy rosyjskiej, odpowiadających na pierwsze pytanie rezolucji: *czy zbiory b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu należą do zbiorów wszechświatowego znaczenia?*

Trzy czwarte memorandum jest poświęcone tej sprawie, jako najważniejszej.

Należy się zgodzić ze wstępnem, „nie potrzebującem specjalnego dowodzenia“ twierdzeniem, że „Akademja Petersburska..... jest jednym z większych europejskich rozsadników kultury artystycznej“; z tem jednak zastrzeżeniem, że „europejskim“ w sensie geograficznym, nie zaś w znaczeniu „rozsadnika kultury artystycznej“ w innych krajach Europy drogą kształcenia uczniów-cudzoziemców, jako że tacy, z wyjątkiem Polaków z b. zaboru rosyjskiego i cudzoziemców asymilujących się w Rosji, nigdy na wyższe studja artystyczne do Akademji Petersburskiej nie przyjeżdżali. Przeto „wyniki jej działalności“ były istotnie pierwszorzędne, lecz tylko takiej działalności, która „położyła fundament pod gmach nowej sztuki rosyjskiej“, bynajmniej zaś nie mogła pretendować do tego, by być „czynnikiem bezwzględnie światowego znaczenia“. Na dyskusję na ten temat nie tu zresztą miejsce.

Jednakże można stwierdzić, że poglądy na wartość działalności pedagogiczno-artystycznej Akademji Petersburskiej były i są bardzo niejednolite. Nie mówiąc już o częstej krytyce zagranicznej, możnaby przytoczyć szereg ujemnych w tej materji opinij rosyjskich. Niech nam wolno będzie przytoczyć tu np. taką: „Whistler poddał p. A. Ostroumową*) surowej szkole, poradziwszy jej przedewszystkiem zapomnieć wszystko, czego ją nauczono w naszej [petersburskiej] Akademji**).“

---

[*] Wybitna dziś malarka i grafik rosyjski.

[**] Prof. B. J. Adariukow: „Russkije Grawiery. A. P. Ostroumowa-Lebiediewa“. Artykuł w „Pieczat' i Rewolucja“ 1922. ks. I. str. 121.

Pozatem pod względem ilości uczniów Akademja Petersburska stała na 10-em miejscu w świecie (w r. 1912/13—375), po Chicago, szkołach paryskich, Barcelonie, Florencji, Monachjum, Berlinie, Dublinie, Cincinnati (Minerva, str. 1543—1550, Statistik der Studierenden). Gdyby zresztą nawet ze względu na frekwencję i na wartość pedagogiczno-artystyczną swej działalności światowa pierwszorzędność b. Akademji Petersburskiej była bezsporną, to i wtedy nie wynikałoby, że *zbiory* jej są czynnikiem *światowego* znaczenia.

Krótka historja wzrostu i rozwoju muzeum b. Akademji („pierwszego muzeum sztuk pięknych w Rosji"), składającego się z galerji obrazów, zbioru rzeźb, zbioru modelów architektonicznych i bibljoteki akademickiej wraz ze zbiorem rysunków, rycin i medalów, (wreszcie późniejszych odrębnych kolekcyj prywatnych — Kuszelewa-Bezborodko, Sewastjanowa, Prochorowa i Krauzolda), historja skreślona na str. 1—3½ memorandum rosyjskiego, oraz drukowane katalogi poszczególnych zbiorów nie dają żadnych dowodów takiej ich cenności i wszechświatowego znaczenia. Chyba ten, że..... „pokazywano je wszystkim dostojnym cudzoziemcom, jak np. królowi Gustawowi II., Fryderykowi Wilhelmowi Pruskiemu i innym jako jedną z osobliwości Petersburga" (co dosłownie mówi memorandum rosyjskie)? Ależ i Piotr Wielki, w epoce tak świetnych w Europie zbiorów dworskich, pokazywał swą „kunstkamerę" jako „osobliwość" stolicy, co wcale nie dowodzi jej oddawna ocenionej wartości artystycznej!

Uwadze ekspertyzy rosyjskiej, przytoczonej w szeregu argumentów, mających przemawiać za światowem znaczeniem tych zbiorów, że „Akademja bardzo starannie obchodziła się z niemi" (str. 3), można przeciwstawić fakty z dziejów tej „konserwacji", wielokrotnie przytaczane w urzędowem jubileuszowem wydawnictwie poświęconem Akademji *). A więc: wzmianka (w t. I. na str. 98), że muzeum rzeźby „do ostatnich czasów (r. 1914) nie było doprowadzone do należytego porządku"; że do niedawna rzeźby „były rozmieszczone w ciemnych korytarzach i trudno dostępne do oglądania" (str. 98); że model bazyliki rzymskiej św. Piotra z czasów Katarzyny II. „znajdował się w muzeum do r. 1900, kiedy to właś-

*) Kondakow S. N. Jubilejnyj sprawocznik Impieratorskoj Akademji Chudożestw. 1764—1914. Sostawił..... T. I—II. (S.-Pietierburg 1914).

nie zginął“ od pożaru (str. 101); że z licznych modelów tejże epoki do dziś zachowały się tylko trzy (str. 101), zaś z 45 przekazanych Akademji z Ermitażu na rozkaz Pawła I. zachowały się również tylko trzy (str. 101); że modele klas architektury, „wymagające restauracji i reparacji, do r. 1908 były przechowywane w składach“ (str. 103). Najcharakterystyczniejszym zaś jest ustęp, mówiący na str. 106/107 o bibljotece: „Lecz wskutek niedbałości wychowańców Akademji w stosunku do mienia bibljoteki i z powodu braku dozoru nad niem ze strony bibljotekarza, który jednocześnie pełnił urząd kustosza Muzeum, mienie to w pierwszej połowie w. XIX. znajdowało się *w dość opłakanym stanie*. Książki były częściowo zagubione, a reszta ich niezdatna do użytku z powodu poszarpania. *Sztychy i grawiury porozrzucane, lub też lepsze zamienione na gorsze*“. Do porządku bibljoteka zostaje doprowadzona dopiero w r. 1863 (str. 107). Tego obrazu dopełni dyskretna uwaga, „że w dziewiątem dziesięcioleciu ubiegłego wieku ogólnie jasny obraz życia i działalności Akademji na pewien czas został przyćmiony przez wykrycie popełnianych w niej nadużyć“ (str. 49), przyczem nie jest tajemnicą, w jakim stopniu ofiarą ich padły zbiory b. Akademji. Oto przyczynki oficjalne do tego, jak według ekspertyzy rosyjskiej „Akademja starannie obchodziła się ze swemi zbiorami“ i jak „dbała o ich dobre przechowanie“.

Przyjrzyjmy się teraz, również według tego samego oficjalnego źródła, jak wygląda *„organiczna całość tych zbiorów“*, jak je nazwała ekspertyza rosyjska (str. 7).

W *galerji obrazów* „zbiór obrazów szkół obcych nie jest szczególnie liczny, i chociaż *nie jest bogaty w prace pierwszorzędnych mistrzów*, jednak jest *ciekawy* z tego względu, że zawiera dzieła *kilku* rzadkich malarzów, zwłaszcza holenderskich i flamandzkich“ (str. 90). A że nie jest on „organicznie“ zestawionym, dowodzi tego przypadkowość jego nabytków „z darów osób Domu Cesarskiego, osób prywatnych oraz zakupów czynionych przy różnych sposobnościach“. Cały ten dział liczy tylko około 300 obrazów (w tem aż 55 „zasekwestrowanych w majątku ks. Sapiehy“). Liczny dział kopij wzbogacali prawie wyłącznie artyści rosyjscy i uczniowie Akademji, rosyjski zaś składa się z dzieł profesorów i b. uczniów Akademji, w ilości około półtora tysiąca, i, jedyny może, posiada znaczenie dla Akademji, jako retrospektywny

obraz jej rozwoju i działalności pedagogicznej. To samo również można powiedzieć o zbiorze rysunków architektonicznych.

Galerja obrazów hr. Kuszelewa-Bezborodko jest istotnie cenną częścią zbiorów Akademji, lecz, niestety, nie jest *organicznie* z niemi związaną, ponieważ tworzy odrębną całość, która z większym pożytkiem mogłaby znaleźć miejsce w każdem innem muzeum, czego też i słusznie dokonały władze oświatowe w r. 1918, przenosząc je do Moskwy do Muzeum Rumiancewskiego, gdzie ma pozostać lub być wcieloną do Ermitażu.

Również oddzielny i przypadkowy kompleks tworzy galerja ofiarowana w roku 1907 przez spadkobierców Krausolda, zgodnie z wolą ofiarodawców umieszczona w oddzielnej sali.

Muzeum Rzeźby, uzupełniane równie przypadkowo, jak galerja obrazów, jak już wspomniano, w r. 1914 jeszcze nie było uporządkowane, a nawet już urządzony dział rzeźby rosyjskiej nie daje pełnego obrazu historji jej rozwoju w w. XIX. (str. 98). Cały dział składa się ledwo z około 600 okazów.

Gabinet Numizmatyczny do r. 1832 był „niewielki, zestawiony z różnych przypadkowych nabytków“ (str. 100), w tym czasie dopiero wzbogacony został przez skonfiskowane zbiory warszawskie.

Niemniej przypadkowo powstawał *Zbiór Modelów Architektonicznych*, z darów dworu i architektów. O konserwacji tego działu, lokowaniu go po różnych salach, korytarzach, składach i piwnicach, świadczą wyżej przytoczone cytaty.

Kostjumernia, traktowana zupełnie słusznie, jako podręczny aparat artystyczno-pedagogiczny, również nie miała jednolitej i określonej linji rozwoju, gromadząc, przeważnie z darów, przedmioty wartości czysto rekwizytorskiej narówni z okazami o charakterze muzealnym, które niejednokrotnie, w uznaniu ich wartości muzealnej, wyłączano ze zbiorów Akademji i przekazywano muzeom (np. mundur feldmarszałka W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i surdut Osmana Paszy, które wcielono w r. 1910 do Muzeum Kawaleryjskiej Szkoły Oficerskiej, jako relikwie wojny tureckiej. Str. 120).

Z chwilą należytego postawienia i zorganizowania Ermitażu, zbiory Akademji, „pierwsze muzeum sztuk pięknych w Rosji“, straciły to swoje pierwotne znaczenie, a dalsze istnienie swe zawdzięczały chyba niemożności skoordynowania polityki muzealnej stolicy,

wskutek ambicyj poszczególnych instytucyj państwowych do posiadania własnych zbiorów.

Ani więc ilościowo, ani jakościowo, ani organizacyjnie dotychczas przez nas omówione części zbiorów b. Akademji w żadnym razie nie mogą ubiegać się o znaczenie wszechświatowe, o co zresztą nie ubiegają się zbiory żadnej z akademij europejskich, w zrozumieniu, że kolekcje tego rodzaju powinny mieć wyłącznie charakter pedagogiczny, praktyczny, przeważnie reprodukcyjny, jako że akademje te już dawno, od całego stulecia, zarzuciły metody nauczania rysunku i malarstwa „według obrazów oryginalnych i dobrych rycin“ (jak to propagował Szuwałow, którego pogląd ten cytuje ekspertyza rosyjska na str. 2 swego memorandum), lecz skierowały swych uczniów do studjowania natury; historji zaś sztuki nauczają oddawna na podstawie materjału fotograficznego oraz bogatego, a nie tak szczupłego, na jakieby te akademje mogły sobie pozwolić, materjału oryginalnego, zebranego w prawdziwych muzeach.

IV. „Wszechświatowość“ zbiorów graficznych i bibljoteki b. Akademji.

Przejdźmy jednak do ostatniego, a najbliżej nas obchodzącego, ze zbiorów b. Akademji—Bibljoteki.

Od początku istnienia Bibljoteki do obecnej chwili nieodłączną jej częścią był zbiór rysunków i rycin. Że zbiory te — książek, rycin i rysunków — wzrastały w ciągu 150 lat istnienia, jest zjawiskiem naturalnem. W ciągu takiego okresu rozwinie się nawet najbardziej zaniedbany zbiór prywatny. Świadectwem dbałości o rozwój tego rodzaju instytucji, jej żywotności, dążenia do uczynienia z niej „aparatu pomocniczego, najniezbędniejszego do normalnego funkcjonowania Akademji“ (str. 1 memor. ros.), dążenia do nadania jej „naukowego znaczenia“ (ibid.) — byłoby właśnie takie „bezustanne i systematyczne uzupełnianie“ (ibid. str. 4).

Uzupełnianie to w naszym wypadku szło jednak ogromnie wolnem i nierównomiernem tempem. Wiadomo z monografji oficjalnej, że w 1764 r. już poczęto tworzyć bibljotekę; memorandum ekspertów rosyjskich (str. 3) wspomina o wcielaniu do niej rycin zagranicznych już w r. 1766; pierwszym większym kompleksem było przejście w r. 1829 z Ermitażu 3.526 rycin (mem. ros. str. 3), następnym i, zdaje się, ostatnim wielkim nabytkiem było przeka-

zanie Akademji w 1832 r. skonfiskowanych zbiorów polskich.

Wtedy to weszło pojedyńczych rycin i rysunków z Bibljoteki Publicznej w Warszawie 47.393, z Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2.985 (2.072 ze zbiorów własnych Towarzystwa i 913 z kolekcji jen. Dąbrowskiego), ze zbiorów Eust. ks. Sapiehy 4.731, czyli w sumie sztuk *55.109*. Książek ilustrowanych wpłynęło z tegoż źródła około tysiąca.

Monografja pod red. Kondakowa w I. t. na str. 107 stwierdza, że *w r. 1914* bibljoteka liczyła:

rycin, akwafort i litografij. .	43.974
rysunków oryg. . . .	16.093
czyli rycin i rysunków w sumie .	60067,

a książek przeszło 17.000 tomów, wreszcie negatywów i fotografij 17.930. (Te same liczby przytaczają również „Minerva“ i „Index Generalis“.)

Stąd wniosek, że jeszcze w roku tym ryciny i rysunki pochodzące ze zbiorów polskich wynosiły 90,7% całej kolekcji Akademji, książki zaś—5,3%. Jednocześnie obliczenie wykazuje, że w okresie od r. 1764 do r. 1832 i w okresie od r. 1832 do r. 1914, czyli *w ciągu 150 lat,* wpłynęło do zbioru tego tylko 5588 sztuk poza kolekcjami polskiemi, czyli *niespełna 10% tego, co zbiory zawdzięczają konfiskatom rządu w Polsce.* Gdyby nawet ta liczba nabytków pozapolskich dała się podwoić, a nawet potroić, przez uwzględnienie w ostatecznym rachunku tych zniszczeń, jakie dotknęły bibljotekę w połowie ubiegłego stulecia (o których już wspominaliśmy), to nawet wtedy ruchliwość zarządu bibljoteki i dbałość jej o uzupełnianie zbiorów wyda się zdumiewająco małą. Szczęśliwy dla Akademji zbieg okoliczności wyposażył ją w zbiory graficzne, (bo wszak istnienie prawdziwych zbiorów takich przed r. 1832 w świetle przytoczonych liczb jest bardzo problematyczne), i oto taki nabytek spoczywa przez lat prawie 80 jako martwy kapitał, nieuzupełniany prawie, nieporządkowany, nieużywany, raczej niszczony. Instytucje o światowem, a choćby tylko ogólno narodowem znaczeniu kulturalnem, zresztą inne wzorowo prowadzone muzea rosyjskie, dawały stale dowody większej pieczołowitości o swe zbiory i większego zrozumienia ich roli kulturalnej.

W tem miejscu, gdy mowa o liczebności zbiorów bibljotecznych b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu, niepodobna oprzeć

się zdumieniu z powodu dziwnej sprzeczności, jaka rzuca się w oczy przy porównaniu liczb z r. 1914, przytaczanych na str. 4 memorandum ekspertów rosyjskich, z cytowanemi już obliczeniami z tegoż roku źródła urzędowego, jakiem jest „Jubilejnyj Sprawocznik Impieratorskoj Akademji Chudożestw 1764 — 1914“:

Według I. źródła (t. j. memorandum rosyjskiego).			Według II. źródła (t. j. Jubilejnago Sprawocznika Kondakowa t. I).		
rycin	przeszło	200.000	rycin i rysunków		60.697
tomów	„	25.000	tomów	przeszło	17.000

Skądże ta różnica, wynosząca aż przeszło 139 tysięcy sztuk rycin i 8 tysięcy tomów książek?

Gdyby eksperci rosyjscy zaliczali do rycin, co trudno przypuszczać, negatywy i fotografje, to nawet wtedy różnica zmniejszyłaby się tylko o 17.930. Chyba, że ekspertyza rosyjska wlicza w te 200.000 akademicki zbiór rysunków i planów architektonicznych? Lecz to jest niemożliwe, ponieważ, po pierwsze, przeczy temu zdanie, następujące bezpośrednio po tem obliczeniu: „cennem *uzupełnieniem* bibljoteki i zbioru rycin jest wielki zbiór rysunków architektonicznych oraz planów i t. d.“, a powtóre, że ten dział organizacyjnie i organicznie niema nic wspólnego z bibljoteką i jej zbiorem rycin, nosi odrębną nazwę (Sobranje risunkow i czertieżej Architiekturnago Kłassa I. A. Ch.) i posiada nawet oddzielny drukowany katalog z r. 1901.

Ta liczba *200.000* nie wkradła się widocznie omyłkowo do wywodów ekspertyzy rosyjskiej, ponieważ na niej właśnie jest oparte dalsze uzasadnienie tezy o „wszechświatowem znaczeniu“ Gabinetu Rycin Petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych z r. 1914-go z punktu widzenia, „jakie stanowisko zajmuje on pośród analogicznych zbiorów innych krajów“.

Poraz pierwszy tedy w literaturze fachowej spotykamy się tu z nazwaniem tego zbioru rycin „pierwszym w świecie zbiorem akademickim, dwa razy liczniejszym od zbioru Ecole Natio-

nale des Beaux Arts (100.000), nie mówiąc już o Wiedeńskiej Akademji Sztuk Pięknych (70.000), Berlińskiej (16.000), Monachijskiej (12.000) i in.“ (str. 4).

Otóż, pomijając już to, że Ecole Nationale des Beaux Arts liczyła w roku 1913 w swej bibljotece oprócz 100.000 rycin jeszcze 35.000 tomów, 100 inkunabułów i 463 rękopisy (Minerva. XXII. 1912-13, str. 1066), a w r. 1920 wzrosła do 60.000 tomów i 733 rękopisów (Index. Generalis. 1920-21 str. 927), czyli że w przeciwieństwie do Akademji Petersburskiej — bardzo intensywnie rozwija się, należy sprostować mylne informacje rosyjskie, dotyczące Akademij Sztuk Pięknych: Berlińskiej i Monachijskiej. Pierwsza posiada rzeczywiście 16.000, a druga 12.000, lecz nie rycin, ale tomów książek, co stwierdzają zgodnie zarówno Minerwa (str. 121 i 924), jak i Index Generalis (str. 956 i 979).

Po tych sprostowaniach ekspertyza rosyjska nie odmówi chyba przesunięcia bibljoteki ze zbiorem rycin b. Akademji Petersburskiej z punktu widzenia ich liczebności conajmniej o kilka miejsc wstecz, po Amsterdamskiej Rijks Academie van Beeldende Kunsten (400.000 rycin) przy Rijks Muzeum, Paryskiej Ecole des Beaux Arts, Wiedeńskiej Akademie der Bildenden Künste (22.052 rys., 52.014 ryc., 11.426 fotogr. i 11.241 tomów) i paru innych.

A wtedy, oczywiście, nie będzie mogło również być mowy o porównywaniu ilościowem zbiorów graficznych Akademji Petersburskiej z nieakademickiemi zbiorami europejskiemi, nawet z mniejszemi, które jakoby — zdaniem ekspertów rosyjskich (str. 5) — „dwukrotnie przewyższa“, jak Narodowe w Sztokholmie (110.000 ryc. i 29.000 rys. — Minerva str. 132), Museum der Bildenden Künste w Stuttgarcie (125.000 ryc., 13.000 rys., 25.000 reprodukcyj — Minerva str. 1338); mogą one ilościowo raczej równać się ze zbiorami graficznemi małych europejskich muzeów prowincjonalnych, jak np. Kunsthalle w Karlsruhe (50.000 rycin i rys.—Minerva 624), z Städelsches Kunstinstitut we Frankfurcie nad Menem (65.000 rycin, 13.270 rysunków, zbiór fotografij — Minerva str. 463) i in., podczas, gdy nie warto tu nawet przytaczać dla porównania nazw tych wielkich, sławnych, prawdziwie dziejowego znaczenia muzeów, ktorych zbiory graficzne ściągają do siebie od wieków tysiące artystów i uczonych historyków sztuki.

Taksamo, czyż akademicki *księgozbiór* można uważać za taki

który „zajmuje w szeregu światowych bibljotek z zakresu sztuki jedno z pierwszych miejsc“ (str. 5)? W szeregu bibljotek wyższych uczelni artystycznych—tak, i to dlatego jedynie, że te gromadzą tylko klasyczną i bieżącą literaturę z zakresu sztuki i jej dziejów, że są żywemi bibljotekami fachowemi, podczas gdy petersburska jest książnicą już martwą, o typie historycznym raczej, niż żywotnego naukowego aparatu podręcznego. (Każdy kształcący się w sztuce zwróci się do Bibljoteki Publicznej przedewszystkiem, a nie do Akademji.) Faktem jest zresztą, że wszystkie wyższe uczelnie artystyczne w miastach, posiadających wspaniałe muzea i bibljoteki (z wyjątkiem właśnie Akademji Wiedeńskiej i Petersburskiej, a ze specjalnych względów historycznych i z wyjątkiem sławnej szkoły Paryskiej), tworzą tylko niezbędne podręczne bibljoteki, niewielkie kolekcje rycin, natomiast duże zbiory fotografij i negatywów (np. bibljoteka Victoria and Albert Museum w Londynie, posiadająca tylko 3.400 rycin i rysunków, natomiast ogromną liczbę 200.000 fotografij).

Czy więc księgozbiór, składający się z 17.000 tomów (a tyle liczyła w roku 1914 bibljoteka b. Akademji) może zajmować „w szeregu światowych bibljotek z zakresu historji sztuki jedno z pierwszych miejsc“? To też nie zajmuje go, ustępuje innym, i to *nie* „jedynie takim, jak Bibljoteka Museum South-Kensington w Londynie“ (właściwie Victoria and Albert Museum), bo ta liczy aż 155.000 tomów (Minerva str. 784), albo bibljoteka Doucet w Paryżu (właściwie Bibliothèque d'Art et d'Archéologie de l'Université de Paris—Fondation J. Doucet), liczy ona bowiem również aż przeszło 100.000 tomów (Index Generalis str. 926), lecz o wiele mniejszym, jak np. Biblioteca Artes e Industrias Uniwersytetu Madryckiego (przeszło 44.000 tomów), bibljoteka frankfurckiego Städeschels Kunstinstitut (28.000 t.) i in.

Ilościowo więc ani zbiory graficzne, ani bibljoteka b. Akademji nie dadzą się, wbrew poddanym powyższej analizie twierdzeniom ekspertyzy rosyjskiej, zakwalifikować do „zbiorów o *wszechświatowem* znaczeniu kulturalnem“.

Oceniając je jakościowo, czyli według naukowego ich znaczenia, również nie dojdziemy do wniosków ekspertyzy rosyjskiej. Po pierwsze, ponieważ przeszło 90% całego zbioru (t. j. kolekcje: Królewska, Potockiego, Dąbrowskiego, Sapiehy i Towarzystwa

Przyjaciół Nauk) tworzą kolekcje odrębne, zbierane według różnych zainteresowań, zamiłowań i metod, czyli niesystematycznie, dorywczo, bez specjalnego planu. Powtóre, ponieważ każda z nich była tworzona zbyt krótko, by mogła dojść do zaokrąglenia pewnej całości. Po trzecie, że prawie nieuzupełnianie tych zbiorów po r. 1832 nie mogło im do dzisiejszego dnia nadać, choć w małym stopniu, jednolitego, organicznego charakteru. A zresztą sami eksperci rosyjscy nawet nie usiłują udowadniać tego „naukowego znaczenia“ zbiorów, poprzestając tylko na apodyktycznem stwierdzeniu w trzech wierszach tego jakoby faktu.

Tak więc w świetle cyfr i zestawień wyglądało w r. 1914 „*wszechświatowe* znaczenie“ zbioru graficznego i bibljoteki omawianej przez nas instytucji.

V. Systematyzacja, naukowe opracowanie i kompletność zbioru rycin i bibljoteki b. Akademji.

Doszedłszy do wniosku, że ani cały kompleks zbiorów b. Akademji (galerja — gliptoteka — zbiór modelów i rysunków architekt.—kostjumernia), ani w szczególności kolekcja rycin—nie mogą być zaliczane do zbiorów wszechświatowego znaczenia, czyli pierwszorzędnych, przejdźmy do rozbioru wywodów ekspertyzy rosyjskiej, w związku z drugiem pytaniem rezolucji:

„Czy przedmioty, pochodzące z Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie wchodzą w skład usystematyzowanych, naukowo opracowanych i zamkniętych kolekcyj?“ Innemi słowy, czy zbiór rycin, rysunków i książek bibljoteki b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu jest zbiorem usystematyzowanym, naukowo opracowanym i zamkniętym (t. j. zupełnym)?

Bardzo skąpe dane w tym kierunku zawiera Memorandum rosyjskie.

1. *Systematyzacja.* Na str. 4 Memorandum jest gołosłowna wzmianka o „systematycznem uzupełnianiu“ zbioru, natomiast, gdy na str. 6 jest mowa o polskiej (t. j. w Polsce gromadzonej) części zbioru, zwłaszcza zaś o rycinach „mających bezpośredni związek z historją i kulturą Polski“, dowiadujemy się, że zostały one w Polsce „*włączone do ogólnego systemu*“, a wyżej na str. 5 przyznają eksperci rosyjscy, że „zbiory polskie nawet zachowały w niektórych swych częściach dawny wygląd i układ“. Czyli, że informacje

rosyjskie dotyczą raczej usystematyzowania jeszcze w Polsce polskiego pochodzenia części zbiorów b. Akademji, nie zaś usystematyzowania ich w Rosji przez Rosjan.

Jak obliczyliśmy, 90,7% zbioru rycin i rysunków b. Akademji przeszło do niej w 1832 r. z Polski, w formie kilku odrębnych, każda według innych założeń systematyzowanych kolekcyj. Lwia część tych kolekcyj weszła z b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie, która w swym zbiorze rycin również posiadała aż trzy kolekcje: po Stanisławie Auguście, po Stanisławie Potockim i własną. Pierwszą systematyzowali i katalogowali Albertrandi i Marival według tematów, drugą i trzecią—Piwarski według szkół malarskich. Katalogi rzeczowe wszystkich trzech kolekcyj przeszły wraz z samemi zbiorami do Akademji Petersburskiej. Na katalogach tych oparto wspólne polsko-rosyjskie opracowanie inwentarza-protokułu zdawczo-odbiorczego z dnia 29.VI/9.VII 1832 r.

Na sprawdzeniu i przepisaniu tych trzech katalogów w jeden, ze ścisłem zachowaniem odrębności każdego z nich, oraz na daniu nowych sygnatur wszystkim tekom i książkom polegała cała praca „systematyzacyjna“ Mikołaja Utkina, nosząca tytuł „Catalogue raisonné des Estampes, composant la Collection du Cabinet d'Alexandre de Varsovie redigé par...“ i dokonana w okresie 1843 — 1854. Do dzisiejszego dnia systematyzacja ta nie uległa zmianie i nowszego katalogu niema (tak przynajmniej należy sądzić z tego, że na żądanie ekspertów polskich pokazania im katalogów przyniesiono im tylko części dawnego królewskiego i cały utkinowski).

Stąd wniosek: dawny Gabinet Bibljoteki Publicznej w Warszawie nie był uporządkowany według jednego systemu, a ponieważ dawny porządek został do dziś zachowany w b. Akademji Petersburskiej, przeto jej *bibljoteka i dział rycin i rysunków nie mogą być nazwane naukowo jednolicie usystematyzowanemi.*

2. *Naukowe opracowanie.* Tak samo nie można ich nazwać *naukowo opracowanemi*, pomimo twierdzenia ekspertyzy rosyjskiej, że „służyły szerszym celom naukowym, czego rezultatem był szereg prac uczonych rosyjskich i cudzoziemskich“ (str. 4.)

Faktem jest, że żaden z bibljotekarzy Akademji Sztuk Pięknych, a zarazem kustoszów jej zbioru rycin, nie pracował naukowo nad powierzonemi swej opiece dziełami sztuki i literatury. A był tych bibljotekarzy cały szereg: S. Bielajew (1791—1799), A. C. Uchtom-

skij (1817—1831), A. Warneck (1831—1843), N. I. Utkin (1843—1854), I. I. Spitz (1854—58), T. A. Klages (1868—87), W. P. Szemiot (1887—1894), T. G. Berenstam (1894—1912), S. A. Schultz (1912—1918) i wreszcie obecnie pozostający na tem stanowisku P. Križanowskij.

Jeden Utkin coś zrobił w zakresie uporządkowania zwiezionych z Polski zbiorów. Z innych uczonych rosyjskich znane są dwie prace Smirnowa (ob. bibljografja w Memorandum polskiem z dnia 5. XII. 1921 r.), którego jedynego cytuje ekspertyza rosyjska, dwie drukowane prace katalogowe Prozorowskij'a i takaż Matwiejewa (ob. tamże), pozatem kilka artykułów w czasopiśmie „Staryje Gody", zwłaszcza z ostatnich lat, m. i. J. Łukomskiego „Biełostokskij dworiec" (r. 1915, marzec) i W. N. Herngrossa „Tieatralnyj Kostium XVIII. wieka i chudożnik Boquet" (r. 1915, styczeń — luty), opartych na polskich materjałach b. Akademji Sztuk Pięknych, o których topracach ekspertyza rosyjska nawet nie wspomina.

Natomiast autorzy cytowani przez stronę rosyjską (str. 4.): A. N. Benois (kustosz działu Galerji Obrazów Ermitażu), N. N. Wrangel, W. Bode (dyrektor Berlińskiego Kaiser Friedrich Muzeum), M. Rooses (dyrektor Museum Plantin-Moretus w Antwerpji), D. Roche i L. Réau (profesor Uniwersytetu w Nancy i b. dyrektor l'Institut Français de St. Petersbourg), znani na polu naukowem historycy malarstwa, i to wyłącznie zachodnio-europejskiego, nie pracowali, oczywiście (z wyjątkiem Maxa Fiedländera, dyrektora Berlińskiego Kupferstichkabinett'u), nad dziełami przechowywanemi w bibljotece b. Akademji, lecz nad obrazami ze zbiorów tejże, obrazami szkół starszych, przeważnie Galerji Kuszelewskiej, o czem jasno świadczą choćby tytuły ich drobnych prac, przeważnie drukowanych po czasopismach. Czyli, że i ten argument ekspertów rosyjskich dziwnie brzmi, gdy idzie o uzasadnienie naukowego opracowania zbioru rycin i bibljoteki b. Akademji.

O wiele większą ilość prac w tym kierunku zawdzięczamy Polakom, że przytoczę tu kilka nazwisk: Piwarskiego i Lelewela (z czasów przebywania Gabinetu Rycin w Polsce) Kraushara, Tatarkiewicza i Librowicza (znanych już z memorandum z dn. 2.XII.), oraz innych, jak J. Słonimska („Nieizdannaja rukopis' Noverr'a". Apołłon. 1915. № 1 str. 33—45), Łukomski i in., zwłaszcza, gdy się zważy, że po nieporządkach ukróconych w roku 1868 „Rada Aka-

demji, w obawie o całość pozostałego w bibljotece mienia, postanowiła, jeżeli nie zupełnie zamknąć, to w każdym bądź razie znacznie utrudnić dostęp do bibljoteki nietylko osobom postronnym, lecz nawet uczniom Akademji“ (Kondakow t. I. str. 107). To też nie istnieje ani w polskiej, ani w rosyjskiej, ani w cudzoziemskiej literaturze ani jedna większa praca osnuta na materjałach rysunkowych i rytowniczych Akademji Sztuk Pięknych.

3. *Kompletność.* Dziwnem wydaje się zacytowanie w tym związku przez ekspertyzę rosyjską zdania Waagen'a o „zadziwiającej kompletności“ zbiorów b. Akademji. Wypowiadając to, miał na uwadze ten „kompetentny i wybitny uczony“ raczej *kompletność działów i rodzajów* sztuk pięknych w zbiorach reprezentowanych, bo wszak jest w nich wszystko: malarstwo i rzeźba, architektura i rytownictwo, numizmatyka i archeologja, kostjumy etc.—jednem słowem wszystko, lecz żadnego z tych działów muzealnych nietylko nie można uważać za „kompletny“ i „zamknięty“, lecz każdy za dorywczo i przypadkowo zbierany, mniej lub bardziej cenny, które jednak, jak o tem świadczą ich katologi i dane ilościowe, nie mogą w najmniejszym nawet stopniu równać się z innemi, rzeczywiście pierwszorzędnemi, aczkolwiek również rzadko kiedy kompletnemi zbiorami rosyjskiemi, nie mówiąc już o zagranicznych.

Zresztą żaden poważny uczony nie zdecydował się określić jako „kompletne“ *zbiorów* jakiegoś muzeum: kompletną mógłby nazwać jedną lub inną jego kolekcję, np. dzieł i reprodukcyj z dzieł jednego mistrza, jednej szkoły, jednej epoki, jednego narodu, jednego rodzaju techniki etc. etc. A ani jednej nietylko kompletnej, lecz wogóle wybitnej kolekcji (z wyjątkiem chyba Galerji Kuszelowskiej) zbiory b. Akademji nigdy nie posiadały, tembardziej zaś jej zaniedbany Gabinet Rycin i księgozbiór.

VI. Zburzenie całości zbiorów b. Akademji.

Wobec tego wszystkiego można mówić o „całości“ zbiorów b. Akademji jedynie w tym sensie, że są one zgromadzone przypadkowo pod jednym dachem, nie zaś w sensie *całości organicznej.*

Zbiory tak „wielostronne“ całości takiej tworzyć nie mogą, wobec czego często nauka bywała świadkiem wyodrębniania jakiejś bardzo już rozwiniętej części zbiorowego muzeum (np. działu rzeźby, malarstwa nowoczesnego, porcelany i t. p.) w odrębne muzeum spe-

cjalne, jako to np. miało miejsce przy reorganizacji muzeów Berlińskich, co również jest aktualną tendencją centralnych władz muzealnych rosyjskich.

A zresztą „całość zbiorów b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu“, jak głosi w pytającej formie nasza rezolucja w punkcie A. 3, nie „uległaby zburzeniu“ dopiero „przez usunięcie z nich tych kolekcyj“ (polskich), lecz *już uległa zburzeniu,* dokonanemu przez sowieckie centralne władze oświatowo-muzealne.

Wspomniała już o tem Strona Polska w dyskusji na Podkomisji, a teraz przypomina ekspertyzie rosyjskiej, do której wchodzi dyrektor Ermitażu p. Trojnickij, któremu, jako muzeologowi petersburskiemu, nie może nie być wiadomym fakt, że już w r. 1918, po przemianowaniu Akademji na „Wyższe Warsztaty Artystyczne“, zbiory jej uległy rozbiciu. Wtedy to galerję obrazów odpowiednio podzielono między inne muzea (Ermitaż i Rumiancowskie), zbiór rycin częściowo przewieziono do Moskwy, gabinet numizmatyczny— do Muzeum Historycznego w Moskwie, pozostałe 9 arrasów—również do Moskwy, pomijając to, że cenniejsze rysunki oryginalne z tego zbioru już dawno przedtem (w r. 1840) wcielono do Ermitażu, a w r. 1908 część pierwszą arrasów przeniesiono do Pałacu Zimowego.

Nawet obecnie dokonywana „reewakuacja“ rycin z Moskwy do Petersburga, jak o tem Strona Polska miała sposobność dowiedzieć się z ust ekspertów rosyjskich, nie uratuje już rosyjskiego dogmatu o „nienaruszalności“ zbiorów b. Akademji. Gdyby nawet te fakty rozbicia „całości“ zbiorów b. Akademji nie istniały (czemu jednak nikt nie zaprzeczy), to czy *całość* ta „uległaby zburzeniu“ przez usunięcie z nich kolekcyj polskich? Nie. Najwyżej w szeregu poszczególnych zbiorów b. Akademji zabrakłoby Zbioru Rycin, ponieważ pozostawieniu na miejscu podległoby tylko przeszło 5.000 sztuk, czyli zawiązek zbiorów, gromadzonych już w przyszłości bardziej celowo, w jedynie wskazanym kierunku pedagogicznym, nie zaś muzealnym. Pozostałby pozatem cały zbiór fotografij i negatywów (około 18.000), właśnie jaknajpotrzebniejszych dla uczelni artystycznej. W tym samym wypadku z bibljoteki ubyłoby tylko 5% książek, co byłoby nader dalekiem choćby tylko od cienia tego, co się nazywa zburzeniem.

VII. Brak odpowiedzi rosyjskiej na grupę B. pytań rezolucji.

Należy przeto przypuszczać, że właśnie w związku z przytoczonemi faktami rozproszenia zbiorów b. Akademji stoi brak w memorandum ekspertów rosyjskich odpowiedzi na drugą grupę (B) pytań rezolucji: 1) *czy Gabinet Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie znajduje się w całości w b. Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu? i 2) jeśli nie — to jakie jest obecne miejsce przechowania poszczególnych jego części?*

Gdyby ekspertyza rosyjska była w możności dania na pierwsze pytanie odpowiedzi twierdzącej, to należy sądzić, iż nie wyrzekłaby się wtedy sposobności naocznego udowodnienia ekspertom polskim w ciągu dziesięciodniowego ich pobytu w Petersburgu, że właśnie w tak pomyślnym w tym sensie stanie znajdują się zbiory graficzne i bibljoteka b. Akademji.

Pominięcie tej sprawy w memorandum rosyjskiem należy uważać za uchylenie się od odpowiedzi, co w tym wypadku należy rozumieć jako milczącą odpowiedź twierdzącą na pytanie pierwsze. Wobec tego Strona Rosyjska byłaby nam również winną odpowiedź na pytanie drugie, której to odpowiedzi należy oczekiwać.

VIII. Związek kolekcyj polskich b. Akademji z historją i kulturą Polski.

Po wyświetleniu wszystkich kwestyj poruszonych przez rezolucje Podkomisji — w związku z memorandum rosyjskiem, należy jeszcze chwilę zatrzymać się na paru sprawach, poruszanych już coprawda w pamiętnej dyskusji, lecz pominiętych w rezolucji (co jest zupełnie naturalne, o ile obejmuje się jej całokształt w sensie jej celowości), a jednak omawianych przez ekspertyzę rosyjską, pomimo jasnego sformułowania rezolucji.

Jedną z tych, w danej chwili drugorzędnych, spraw jest kwestja *związku Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie z historją i kulturą Polski.*

Przedewszystkiem należy kategorycznie podkreślić, że — z polskiego punktu widzenia i wychodząc z polskiej interpretacji punktu 7-go art. XI-go — ta sprawa nie wymaga już żadnego uzasadnienia i obrony, jako że Traktat w tym punkcie wyraźnie nakazuje zwrot objektów, mających *ścisły* związek z historją *lub* kulturą Polski, nawet w wypadku, gdyby potrzeba je było wyłączyć ze zbiorów wszechświatowego znaczenia, naukowo opraco-

wanych, usystematyzowanych i t. d., nawet gdyby to miało zburzyć całość kolekcji, do której dany przedmiot, czy przedmioty wchodzą. Po naszych wywodach przeto, które wykazały, że zbiory b. Akademji, a jej bibljoteka i kolekcja sztychów w szczególności, ani nie są zbiorami wszechświatowego znaczenia, ani nie są naukowo opracowane, ani usystematyzowane, ani kompletne („zamknięte"), to udawadnianie *ścisłego* związku polskich kolekcyj graficznych b. Akademji z historją i kulturą Polski jest właściwie zupełnie zbyteczne. Jednakże pewne uwagi Strony Rosyjskiej, uczynione w tej materji na str. 6 i 7 jej memorandum, zmuszają nas do ich sprostowania i bliższego omówienia.

Jeszcze raz przedewszystkiem należy zaakcentować, że Traktat mówi o *ścisłym związku* poszczególnych *przedmiotów* z historją *lub* kulturą Polski. Czyli wystarcza jedno: albo związek z historją, albo związek z kulturą, o ile nie zachodzi wypadek podwójnego związku: z historją *i* kulturą.

Ekspertyza rosyjska zgadza się już teraz ze zdaniem Strony Polskiej, że np. związek zbiorów Stanisława Augusta z kulturą Polski nie jest luźny i przypadkowy (jak to twierdziła w dyskusji), lecz że „król Stanisław August jest *przedstawicielem kultury europejskiej w Polsce, kultury, którą w niej starannie zaszczepiał*". Czyli, że wobec tego Strona Rosyjska, logicznie snując dalej swą myśl, nie odmówi chyba zbiorom królewskim *ścisłego związku z kulturą Polski*. Nie może odmówić, pomimo to, że zastrzegła w dyskusji, iż zbiory te nie są żadną „relikwją narodową", iż są one „prawie wyłącznie produktem kultury europejskiej", włączonym do kultury polskiej, jakoby nie siłą konieczności historycznej, lecz jedynie wolą Stanisława Augusta, że, jak to ekspertyza głosi w swem memorandum, „celem zbioru było m. i. przedstawienie sztuki w zakresie wszechświatowym", „przy pomocy osób niepolskiego pochodzenia" i t. p.

Powtarzamy: Ekspertyza Rosyjską nie może zbiorom tym odmówić *ścisłości* tego związku zarówno z historją jak i kulturą Polski XVIII. wieku, ponieważ wie taksamo dobrze, jak i my, że ta właśnie *wola* króla — mecenasa sztuk i nauk w Polsce, wskrzesiciela poezji i malarstwa, dziejopisarstwa i nauk ścisłych, teatru i architektury oryginalnej, jednem słowem — twórcy nowej kultury umysłowej w Polsce, renesansu polskiego, że ta *wola twórcza,*

która stworzyła zbiorowy polski czyn kulturalny, że ta sama *wola* już wystarcza, by zakwalifikować wszystko, co z niej wyrosło, jako „*ściśle związane z historją i kulturą Polski*“, bo wola ta była właśnie tą „*koniecznością historyczną*“.

Nie da się wszak zaprzeczyć ścisłego związku z kulturą rosyjską tych dzieł, które stworzyli artyści i uczeni Zachodu na rozkaz i z inwencji Piotra Wielkiego i jego następców, by przytoczyć tu choćby wielkie arcydzieła Falconet'a, de la Motte'a czy innych. Taksamo nie ujmie nikt narodowej dla Prus wartości tym ściśle z ich dziejami i kulturą związanym zbiorom i pomnikom, które, powstanie swe zawdzięczając twórczej woli Frederyka Wielkiego, są wytworem talentów twórczych cudzoziemców, że wspomnimy tu arcydzieła francuskie poczdamskiej galerji obrazów i sam Pałac Sans-Souci.

Tak samo nie może tego nikt zaprzeczyć w odniesieniu do prawdziwych relikwij kultury polskiej z epoki i woli Stanisława Augusta.

Wreszcie przemawia za ścisłością związku polskiego Gabinetu Rycin z kulturą Polski to, że zarówno fundament jego (kolekcja królewska), jak i późniejszy większy zbiór (z dodaniem zbioru Potockiego i własnych nabytków Gabinetu przy Bibljotece Publicznej w Warszawie) były *polskim zbiorem publicznym*, zarówno za Stanisława Augusta, jako jeden z „gabinetów“ Malarni Królewskiej (Akademji Sztuk Pięknych), o czem świadczą dokumenty zwrotu rozpożyczonych stamtąd dzieł w chwili przejścia zbiorów na własność Rządu Królestwa Polskiego w r. 1818*), jak również i przez cały czas istnienia Gabinetu przy Bibljotece Publicznej, t. j. od r. 1813 do r. 1832. Gabinet był więc wtedy jedną z polskich instytucyj publicznych, szerzących kulturę naukową i artystyczną, a więc instytucją związaną ściśle z kulturą Polski końca XVIII. i początku XIX. wieku.

Są to właściwie rzeczy nie wymagające uzasadnienia. Jeśli ekspertyza polska na nich się tu zatrzymuje, to jedynie w celu sprostowania niektórych poglądów Strony Rosyjskiej.

Sprostowania takiego wymagają również obliczenia Ekspertów Rosyjskich, dotyczące ilościowego stosunku dzieł polskich artys-

---

*) ob. nieopublikowane akta budowy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego w Archiwum Ministerstwa Oświecenia w Warszawie.

tów i polskich tematów w zbiorach polskich do całokształtu tych zbiorów oraz zbiorów b. Akademji Petersburskiej z r. 1914. Zatrzymajmy się np. nad omawianemi na str. 7 memorandum *polonicami w dziale rysunków oryginalnych.*

Po pierwsze tego rodzaju dzieła trudno jest obliczać arkuszami, jak to czynią Eksperci Rosyjscy, lecz należy je obliczać na sztuki, zgodnie zresztą zarówno z pierwotnemi katalogami polskiemi, jak z inwentarzem—protokułem z roku 1832, jak wreszcie z katalogiem Utkina. Otóż ekspertyza rosyjska nie przeprowadza tego obliczenia jednolicie: ilość dzieł artystów polskich przytacza *w arkuszach* (513), na których bywa naklejonych po kilka rysunków; rysunki polskich artystów-amatorów — w ilości *sztuk* (304); rysunki architektoniczne polskie—według ilości *tek* (9), a sumę ogólną, wyprowadza w *arkuszach* (1312). Takie obliczenie nie może, rzecz prosta, być uważana za ścisłe, choćby tylko w przybliżeniu.

Wskutek tego rosyjskie ustalenie procentowego stosunku rysunków polskich do ogólnej ilości rysunków „zbioru“ (tu nie wiadomo jakiego zbioru, czy królewskiego + Potockiego + własnego Uniwersytetu, czy też zbioru Akademji z roku 1914), ustalenie jego wysokości na „około 2%“ jest bardzo chwiejne, ponieważ niewiadomo, ile *arkuszy* obejmuje zbiór. Zauważyć należy, że liczby ekspertów rosyjskich podane na str. 6 i 7 ich memorandum uwzględniają tylko zbiór rycin i rysunków Stanisława Augusta.

Oczywiście, nie mając pod ręką dokładnego katalogu, nie możemy podać zupełnie ścisłej liczby, co mogła była uczynić ekspertyza rosyjska. Nasze ilości, oparte na inwentarzu-protokóle z r. 1832, mogą być tylko niższe od rzeczywistych. Otóż:

rysunków polskich artystów w dziale rysunków oryginalnych (teki 173 — 177 wł.), licząc o 50% więcej sztuk, aniżeli arkuszy podaje ekspertyza rosyjska (513)	±	750
rysunków polskich artystów - amatorów (teka Nr. 177) nie 304, lecz		458
w 9 tekach architektury polskiej (teki Nr. 186 — 194)		1895
w II. t. „Polonorum Icones“		76
rysunków polskich rozproszonych w tekach z rycinami	±	675
conajmniej		3.854.

Te 3.854 polskie rysunki oryg. kolekcji Stanisława Augusta należy zestawić:

1) *z ogólną ilością rysunków tejże kolekcji* (t. j. *2084* w tekach Nr. 173 — 177 + 5521 rozproszonych w tekach z rycinami — według Indice B. załączonego na końcu inwentarza-protokułu) w sumie *7575 sztuk* i wtedy ilość rysunków polskich wyniesie nie 2%, lecz przeszło **50%**;

2) *z ogólną ilością rysunków Gabinetu Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie,* t. j. z liczbą *8788* i wtedy stosunek określi się przez przeszło **44%**;

3) *z ogólną ilością rysunków b. Akademji Sztuk Pięknych z roku 1914,* t. j. z liczbą *16093*, a wtedy nawet przekonamy się, że w zbiorze tym rysunków polskich jest **prawie 24%**.

Przekonawszy się o tak dalekiej od rzeczywistości ścisłości obliczeń ekspertyzy rosyjskiej, nie będziemy już poddawali krytyce analogicznych obliczeń rosyjskich w dziedzinie rycin (portretów, historji, widoków i t. d.) na str. 6.

IX. Związek zbiorów b. Akademji z innemi zbiorami rosyjskiemi.

Drugą taką sprawą poruszoną przez Ekspertyzę Rosyjską (str. 4 i 5), w zupełnem oderwaniu od zadań wskazanych rezolucją z dnia 22.III., jest *związek* zbiorów b. Akademji (i odnośnej pracy naukowej) *z innemi zbiorami rosyjskiemi.*

Eksperci Rosyjscy podkreślają, że znaczenie zbiorów Akademji należy określać „.....z drugiej strony według ich zawartości, wiążącej je w jedną całość z takiemi zbiorami rosyjskiemi, jak Ermitaż, Bibljoteka Publiczna i Muzeum Rumiancewskie, na których uzupełnianie skład zbiorów Akademji wywierał wielki wpływ, zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesięcioleci“ (str. 4), wobec czego „zbiory Akademji Sztuk Pięknych nie mogą być rozpatrywane z punktu widzenia tylko tej jednej instytucji, lecz z uwzględnieniem całego danego materjału, niezależnie od tego, czy znajduje się on pod jednym dachem, czy też nie pod jednym“.

Dla nikogo nie jest dziwnem, że w pracach poszczególnych instytucyj naukowych danego miasta nad uzupełnianiem swych zbiorów należy zwracać jaknajbaczniejszą uwagę na skoordynowanie ich potrzeb i zakupów, przedewszystkiem ze względów oszczędnościowych. To też np. Berliński Centralny Katalog, obej-

mujący zbiory wszystkich bibljotek pruskich, i Centralny Katalog Muzealny mają właśnie taki cel. Niektóre małe miasta prowincjonalne zawierały nawet ze względów oszczędnościowych specjalne układy w tym kierunku, np. Bazylea ze Strassburgiem, dążące do skoordynowania swych kolekcyj archiwalnych, bibljotecznych i graficznych.

Taka koordynacja, „zwłaszcza w ciągu ostatnich dziesięcioleci“, zbiorów Ermitażu i b. Akademji również rzuca się w oczy, lecz w tym sensie, że zbiory graficzne b. Akademji właśnie wcale nie były uzupełniane, w słusznem przekonaniu, że będzie to zupełnie zbytecznem wobec rzeczywiście imponujących i z wielkim nakładem pracy i kosztów rozwijających się analogicznych zbiorów Ermitażu (przeszło 200.000 rycin i 12.000 rysunków) oraz Bibljoteki Publicznej (przeszło 100.000), z któremi zbiory b. Akademji, oczywiście, konkurować nie mogły. Jeżeli więc można tu mówić o wzajemnym wpływie, to jedynie w tym sensie, że zbiory b. Akademji *zaniedbano,* zwróciwszy cały wysiłek w kierunku przedewszystkiem zbiorów graficznych Ermitażu.

Ze zbiorami Rumiancewskiego Muzeum nie stoją one już jednak w żadnym związku. Moskwie i Petersburgowi nietylko należały się i należą, lecz obydwie te stolice zupełnie słusznie dążyły zawsze do stworzenia, każda u siebie, imponujących niezależnych zbiorów muzealnych, czego też dokonały: Moskwa—w Rumiancewskiem Muzeum, Petersburg — w Ermitażu. Każda z tych stolic miała tę chwalebną ambicję posiadania jedna niezależnie od drugiej maximum arcydzieł pod własnym „jednym dachem“.

A zresztą, gdyby chcieć dowodzić, że wszystkie poszczególne zbiory danego państwa, w abstrakcji razem wzięte, tworzą jedną wielką nienaruszalną całość, jak to leży w intencjach Ekspertyzy Rosyjskiej, w takim wypadku musiałyby stać się zupełnie bezprzedmiotowemi odnośne postanowienia Traktatu Ryskiego, który Delegacja Rosyjsko-Ukraińska jednak przed 14-u miesiącami podpisała, gwarantując przez to wypełnienie przyjętych na się w Rydze zobowiązań.

X. Kasowanie Petersburskiej Akademji Sztuk Pięknych.

Wreszcie należy wyjaśnić jedno nieporozumienie, wynikające z przemilczenia pewnych faktów przez Ekspertyzę Rosyjską. Rezo-

lucja Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej z dnia 22.III r. b., udzielająca ekspertom obu stron dyrektyw co do spraw i metod ich zbadania, wyraźnie mówi we wszystkich punktach o zbiorach *byłej* Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu, co jasno daje świadectwo faktowi, który Strona Rosyjska, jakby należało sądzić z brzmienia tej rezolucji, stwierdza. Tymczasem memorandum Ekspertów Rosyjskich ani razu nie wspomina o *byłej* Akademji, lecz stale nazywa ją Akademją, wywołując przez to wrażenie, że jako taka właśnie istnieje ona i funkcjonuje do obecnej chwili.

Podkreślenie lub przemilczenie tego właśnie momentu odgrywać musi szczególnie ważną rolę w uzasadnieniu obowiązków nienaruszalności tej instytucji. Z chwilą zaś, gdy sobie jasno zdamy sprawę z tego, że instytut zwany „Akademją Sztuk Pięknych w Petersburgu“ przestał jako taki istnieć dnia 1-go kwietnia 1918 roku, że cały jego muzealny aparat pomocniczy uległ rozproszeniu od tej właśnie daty, stanie się jasnem, że obrona przez Stronę Rosyjską dogmatu o nienaruszalności zbiorów „*Akademji*“, obrona z dnia 9-go kwietnia 1922 roku, jest conajmniej nieaktualną.

Dekretem Rady Komisarzy Ludowych, ogłoszonym dnia 1-go kwietnia 1918 roku w № 317 „Sobranja Uzakonienij i Rasporiażenij Prawitielstwa“, Petersburska Akademja Sztuk Pięknych została skasowana, jako instytucja państwowa, łącząca w sobie funkcje korporacji naukowo-artystycznej z funkcjami pedagogicznemi (łączność ta była jej ostatecznie nadana w nowej ustawie z dnia 15.X. 1893 r.). Wspomnianego już dnia 1.IV. 1918 r. Rząd R. S. F. S. R. odjął jej funkcje korporacji naukowo-artystycznej, funkcje instytucji, kierującej sprawami kultury artystycznej Rosji, a pozostawił jej tylko funkcje natury pedagogicznej, wskutek czego też skasował nazwę Akademji, a mianował tę byłą Akademję *Państwowemi Warsztatami Artystycznemi* („Gosudarstwiennyje Chudożestwiennyje Mastierskije“). Jednocześnie, w słusznem przekonaniu, że instytucji o charakterze wyłącznie pedagogiczno-artystycznym są zbyteczne wszelkie zbiory muzealne, zbiory te przekazane zostały pod zarząd Ludowego Komisarjatu Oświecenia, „kapitały i cały majątek Akademji Sztuk Pięknych“ zaś przeszły „na własność Republiki Sowieckiej, jako fundusz przeznaczony na specjalne potrzeby kultury artystycznej“, jak głosi wspomniany dekret.

Następstwem tego był rozkaz o rozczłonkowaniu poszczegól-

nych zbiorów skasowanej Akademji i faktyczne przeniesienie ich do innych zbiorów rosyjskich, z pozostawieniem w zreformowanej uczelni tylko części bibljoteki, negatywów, zbiorów ściśle związanych z dziejami b. Akademji, gabinetu odlewów gipsowych, rysunków i modeli artystycznych i t. p., jednem słowem objektów bezpośrednio mogących służyć do celów praktycznego nauczania artystycznego. Że stan taki istnieje dotychczas, świadczy o tem następująca uwaga w artykule E. Lisienkowa, kustosza Oddziału Rycin Ermitażu, na str. 50 № 6/7 czasopisma „Sredi Kollekcjonierow“ z roku 1921: „. . . . (w Petersburgu) powstał i z jesienią ma zacząć funkcjonować fakultet graficzny instytucji, w którą są reorganizowane „Wolne Warsztaty Artystyczne“ (była Akademja Sztuk Pięknych)“.

W świetle tych faktów, bezwątpienia znanych Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, dziwnym wydaje się np. zapał retoryczny, z jakim na posiedzeniu Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej w dniu 15.II. r. b. niektórzy mówcy, a zwłaszcza p. prof. Nieczajew, bronili „nienaruszalności“ zbiorów byłej Akademji, obecnie Wyższych Warsztatów Artystycznych; niemniej dziwnym jest w związku z tem bieg rozumowania oraz ostateczne konkluzje memorandum Ekspertów Rosyjskich z dnia 9-go kwietnia r. b., stające w obronie całości kompleksów już od czterech lat nieistniejących, usiłujące przekonać Stronę Polską o prawdziwości i uzasadnieniu faktów, w które Strona Rosyjsko-Ukraińska sama wierzyć nie może.

Tembardziej dziwi to Delegację Polską, że miała ona prawo przypuszczać — w myśl wielokrotnych zapewnień p. Wice-Prezesa Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej — iż wymiana zdań między uczonymi ekspertami stron obydwu będzie nosić nieskażone piętno naukowej powagi i bezstronności. Niestety, charakteru tego nie nadały dyskusji podkomisyjnej z dnia 15.II. głosy uczonych rosyjskich, a również na nieścisłych danych cyfrowych oraz na przemilczaniu znanych faktów oparta argumentacja memorandum rosyjskiego z dnia 9.IV. nie pozwoliła na takie ustosunkowanie się do ekspertyzy polskiej, jakiegoby ona pragnęła.

XI. Konkluzja.

Tem niemniej Delegacja Polska żywi nadzieję, że Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska znajdzie więcej czasu, niż dotychczas, na do-

kładne i ścisłe rozważenie tych wszystkich spraw, które na ekspertów polskich i rosyjskich włożyła podkomisja Bibljoteczno-Achiwalna w dn. 22.III., i że, przekonana, iż celem niniejszej odpowiedzi nie jest czcza polemika, lecz konieczność sprostowania i wyświetlenia szeregu twierdzeń memorandum rosyjskiego, rozpatrzy tę odpowiedź z punktu wyłącznie naukowego oraz w szczerem dążeniu do ścisłego wykonania artykułu XI. Traktatu Ryskiego, co skłoni Stronę Rosyjską do zgodzenia się z naszemi wywodami, kulminującemi w żądaniu: *Gabinet Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie podlega wydaniu Polsce na podstawie punktu 1-b. art. XI. Traktatu Ryskiego.*

Ekspert Delegacji Polskiej
w Mieszanej Komisji Specjalnej
(—) *Dr. Stefan Rygiel.*

2.

ZBIORY POLSKIE
W PIOTROGRODZKIEJ BIBLJOTECE PUBLICZNEJ.

[Opinję rosyjskich kół naukowych w tej sprawie charakteryzuje następująca odezwa.]

(Tłumaczenie z rosyjskiego)

ODEZWA RADY UNIWERSYTETU PIOTROGRODZKIEGO,

pomieszczona w „Russkom Istoriczeskom Żurnale“ (księga 7) wydawanym przez Rosyjską Akademję Nauk (Piotrogród — wydawnictwo państwowe — 1921 r.).

Z powodu mającego nastąpić, zgodnie z art. XI. Traktatu Pokoju, wywiezieniem cennego mienia kulturalnego z Rosji do Polski, Rada Uniwersytetu Piotrogrodzkiego na posiedzeniu dnia 4 kwietnia 1921 r. przyjęła następującą rezolucję:

„Art. XI. Traktatu Pokojowego Rosyjsko-Polskiego, zawartego 18 marca b. r., postanawia wydanie Polsce wartościowych objektów kulturalnych, wywiezionych, poczynając od 1772 roku, do Rosji.

Uniwersytet Piotrogrodzki, przyjmując tę wieść z uczuciem głębokiego żalu, pragnąłby ufać, że strona zgłaszająca powyższe żądanie zachowa wszelką miarę ostrożności i troskliwości ze względu na znaczenie tego mienia dla kultury światowej i na godność narodu, do którego mienia kulturalnego będzie stosowany wymieniony artykuł. Zupełnie nie poruszając strony prawnej zagadnienia, twierdzimy, że akty, podobne do tego, jaki zleca art. XI. Traktatu, są oddawna osądzone negatywnie z punktu widzenia interesów nauki i kultury światowej. Dzieje muzeów i bibljotek, zwłaszcza zaś zbiorów rękopiśmiennych, wykazały dostatecznie, że straty, ponoszone przez nie od żywiołów klęsk i najazdów wrogów, bynajmniej nie przewyższają nieszczęść, spowodowanych przez nieostrożne ich przenoszenie z uczucia próżności lub też przez zemstę narodową.

Wypada tu przypomnieć, jak ceniła podobne akty bezstronna nauka niemiecka w osobie znakomitego filologa Ludwika Traube: „w naszem stuleciu wstrzymuje się przenoszenie (bibljotek), a jednak wędrówki ich nie są zakończone, i kto wie—mówi z goryczą—jakie możliwości w tym względzie mogą jeszcze nastąpić. Czyż istotnie powiodło się nam wznieść ponad wszelkie usiłowania rabunku, jako wyniku pomyślnej wojny? Wszak jeszcze w 1870 roku byli uczeni, którzy poczytywali za czyn honoru narodowego odzyskanie z powrotem z Paryża rękopisów niemieckich“...

Jeśli Europa nauki, Europa badaczy i archiwistów długo nie była w stanie przyjść do siebie po ciosie, zadanym jej przez zarządzenia Napoleona, który na mocy prawa zdobywcy zapragnął ześrodkować w Paryżu zbiory Madrytu i Brukselli, Wiednia i Watykanu, to tembardziej głębokie rany zostały jej zadane przez politykę Restauracji, gdy dokonano nowej, bardziej bolesnej operacji zwrotu zebranych materjałów, które już były uzyskały miejsce i system klasyfikacji w stolicy Francji. Dziś jedną z najbardziej żałosnych kart historji bibljotek pozostaje epizod „zwrotu fundamentalnych zbiorów napoleońskich"; dzięki niemu zginęło niezliczone mnóstwo skarbów zagubionych, zniszczonych lub zatopionych w drodze, zużytych na papier w braku środków dla uskutecznienia całkowitej reewakuacji, zniweczonych dla względów politycznych przez różne organy administracyjne, oraz rozrzuconych beznadziejnie wskutek nieuctwa agentów.

Art. XI. Traktatu Pokojowego zawiera groźbę operacji tem cięższej i niebezpieczniejszej, że w wielu wypadkach będzie ona musiała wyrywać z żywego ciała organicznie z niem zrośnięte części. Najoczywiściej zilustruje to przykład, tak bliski dla piotrogrodzkiego świata nauki: mamy na względzie zbiór rękopisów, inkunabułów i starych druków, wywiezionych z Polski w latach 1794—1795 i znanych pod nazwą Bibljoteki Załuskich. To wywiezienie jest faktem, którego w swoim czasie nie usprawiedliwiłby żaden bezstronny uczony, niemniej jednak jest to fakt historyczny, mający za sobą przeszłość stuletnią. Zbiór Załuskich przechowywany jest w Rosyjskiej Bibljotece Publicznej w przeciągu przeszło stulecia. A była to właśnie epoka, kiedy sprawy bibljotek i zbiorów rękopiśmiennych były postawione po raz pierwszy na szerokiej podstawie, kiedy stworzono podręczny aparat informacyjny, wychowano żywy aparat kustoszów, a to wszystko w zastosowaniu do indywidualności poszczególnych zbiorów ksiąg, kiedy to wreszcie potężna praca badaczy całego świata wytknęła drogi do stających otworem źródeł nauki historycznej.

Praca ta w całości swej była zastosowana również do skarbów Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej, we wszystkich składających się na nią częściach. Składające się na nią zbiory zostały opisane, rozpoznane, skatalogowane. Drogi ku nim wytknęli współpracownicy Kongregacji Św. Maura, członkowie Instytutu Francuskiego i aka-

demij niemieckich. Została zdjęta i utrwalona mapa tych skarbów, nie mówiąc już o opisach rosyjskich, o pracach Muralta, Gillerta i Sterka, a również o nieśmiertelnych dziełach Jerzego Pertza i Leopolda Delille'a. Ogromna ilość badań historycznych i literackich uczonych rosyjskich, niemieckich, angielskich, francuskich, włoskich, a nawet hiszpańskich, wydobyła całą wartość i znaczenie materjałów drukowanych i rękopiśmiennych Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej, czyniąc je pod jej inicjałami znanemi i drogiemi światu naukowemu. Należy szczególnie podkreślić tę okoliczność, że Rosyjska Bibljoteka Publiczna, a w ślad za nią i inne olbrzymie stołeczne przybytki ksiąg i rękopisów (Akademji Nauk, Uniwersytetu, Komisji Archeologicznej i in.) w ciągu całego tego, od półwieku aż do chwili obecnej trwającego, okresu czynnej i owocnej pracy historycznej, kierowały się w swych nabytkach, wydawnictwach, systemach względem na całokształt zbiorów Bibljoteki Publicznej. Otoczone oddawna miłością wielkiego koła nauki rosyjskiej i podtrzymywane przez wielkie nakłady wysiłku i środków państwa, zbiory te wrosły w rosyjskie bibljoteki, stały się z racji włożonego nakładu pracy dziedzictwem narodu, przechowującego je w ciągu przeszło stulecia. Badacz, obecnie zjawiający się do byłej stolicy Państwa Rosyjskiego, wchodzi w atmosferę zorganizowanej pracy, do wielkiej pracowni, w której solidnie uchroniono poważną część światowej pracy kulturalnej. Dzięki znanemu sobie aparatowi, do którego się przyzwyczaił, a który jest rezultatem wysiłków lat stu pięćdziesięciu, nawet daleki świat zagraniczny orjentuje się w pracy tego warsztatu i wchodzi do niego z całą łatwością i naturalnością.

Operacja, wynikająca ze wspomnianego artykułu Traktatu Pokojowego, niechybnie zerwie nici, łączące i kierujące całą tą działalnością, na długi czas obróci żywy organizm naukowy w martwy chaos, zamknie na długo drogi ruchu naukowego. Cała stuletnia praca zostanie zniweczona, a tradycja badania źródeł cofnięta. Niechybnie zostaną zapomniane lekcje historji i zaniedbane elementarne postulaty, zdobyte doświadczeniem wartości kulturalnych świata.

Poglądy, wypowiedziane tu w odniesieniu do jednego ze zbiorów, odnoszą się w różnym stopniu do wszystkich ich rodzajów i postaci: archiwów, bibljotek i muzeów. Akt, wynikający z wymie-

nionego warunku Traktatu, nie może nie zadać kulturze ogólnoludzkiej ciosu, niedającego się powetować i usprawiedliwić.

W świetle powyższych poglądów staje się szczególnie nieusprawiedliwioną i dotkliwą rana, zadawana godności narodowej nowej Rosji, wierzącej pośród przeżywanych cierpień w przyszłe odrodzenie. Zostaje zadany cios tej nowej, wyzwolonej Rosji, której jednym z pierwszych czynów było przywrócenie wolności narodowi polskiemu.

Szczęście jest zmienne w niepewnych losach wojny. Prawa i godność zwycięzców i zwyciężonych chwieją się na niezrównoważonych jeszcze szalach, są oceniane subjektywnie i zmiennie. I szczęście tego narodu i rządu, które potrafią w zapale zwycięstwa wznieść się ponad potępione przez historję pokusy i stanąć na wysokości interesów kultury światowej, które potrafią, przyznając niepisane prawa narodu-rywala, powstrzymać się od czynów, które wzbudzą w sercu tego rywala uczucie ciężkiej zniewagi.

[Skrótem niniejszej odezwy jest artykuł p. .t. „Jedno z barbarzyństw XX. wieku“, podpisany przez Konst. Bożenkę, umieszczony w № 2/3 (38/39) z r. 1922 miesięcznika piotrogrodzkiego „Wiestnik Litieratury“.]

[Odpowiedź Tow. Naukowego Warszawskiego.]

UCZONYM ROSYJSKIM W ODPOWIEDZI.

Przy końcu roku 1921 opublikowana została odezwa Rady Uniwersytetu Piotrogrodzkiego, uchwalona w początkach kwietnia tegoż roku z powodu art. XI. Traktatu polsko-rosyjskiego, zawartego w Rydze dnia 18 marca.

Artykuł ten nakazuje zwrot polskich muzeów, bibljotek i archiwów, zrabowanych i wywiezionych do Rosji od czasu pierwszego rozbioru aż po koniec wielkiej wojny.

Profesorowie Uniwersytetu Piotrogrodzkiego wieść o tem przyjmują z uczuciem głębokiego żalu. Pragnęliby ufać, że strona zgłaszająca żądanie zachowa największą ostrożność i troskliwość ze względu na znaczenie tych zabytków dla kultury światowej i na godność narodu, którego mieniem kulturalnem rozporządził ten artykuł. Nie poprzestając na tem, a powołując się na zdanie niemieckiego uczonego Traubego, odezwa stwierdza, że wszelkie zwroty mienia kulturalnego są przez naukę potępione ze względu na olbrzymie straty, spowodowane przez nieostrożne przenoszenie, przedsiębrane z uczucia próżności, lub przez zemstę narodową. Rosji grozi — czytamy dalej — operacja tem cięższa, że w wielu wypadkach będzie musiała wyrywać z żywego ciała części organicznie z niem zrośnięte, zwłaszcza, gdy chodzi o wywiezioną w r. 1795 Bibljotekę Załuskich, przechowywaną w Rosyjskiej Bibljotece Publicznej, której zbiory zostały opisane, rozpoznane, skatalogowane, utrwalone na mapie orjentacyjnej, nie mówiąc już o opisach rosyjskich i o pracach szeregu obcych uczonych. Materjały Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej stały się pod jej inicjałami znane i drogie światu naukowemu. Bibljoteki Piotrogrodzkie kierowały się w swych nabytkach względem na całokształt zbiorów Bibljoteki Publicznej. Zbiory te wrosły w rosyjskie bibljoteki, stały się *„z racji włożonego nakładu pracy dziedzictwem* narodu, przechowującego je w ciągu stulecia z górą“. Badacze całego świata przyzwyczaili się korzystać z nich przy pomocy aparatu Bibljoteki Publicznej. Zwrot obróciłby żywy organizm naukowy w martwy chaos na długi czas. Wszystko to dotyczy nietylko Bibljoteki Załuskich, ale i zbiorów wszystkich innych rodzajów

i postaci archiwów, bibljotek i muzeów. Kulturze ogólno ludzkiej grozi cios niepowetowany i niczem nieusprawiedliwiony. Na zakończenie Rada przypomina, że jednym z czynów nowej Rosji było przywrócenie wolności narodowi polskiemu, a wreszcie, że szczęście jest zmienne w niepewnych losach wojny i że niebezpiecznie jest budzić w sercu zwyciężonego uczucie zniewagi.

Uczeni rosyjscy zastrzegli się na wstępie, że nie chcą bynajmniej poruszać strony prawnej całego zagadnienia, co oczywiście znaczy, że nie kwestjonują prawa Polski do omawianego zwrotu. Zarazem jednak przechodzą do porządku dziennego nad tą okolicznością, że skoro to nasze prawo subjektywne znalazło już wyraz w prawie objektywnem, to nie można go znieść inaczej, jak nowem prawem. Traktat Ryski, zawarty pod hasłem porozumienia, nie domaga się żadnych odszkodowań za polskie skarby kulturalne, zniszczone przez Rosję, których ocenę możnaby ustalić w rozmaity sposób—traktat przewiduje tylko zwrot w naturze tego, co zostało zrabowane i wywiezione, a dotrwało do chwili zawarcia pokoju. Ale te postanowienia rewindykacyjne są jasne i kategoryczne. Przeto odezwa Rady Uniwersytetu Piotrogrodzkiego, aby odnieść skutek, musiałaby wywołać ze strony polskiej zrzeczenie się praw tym traktatem przyznanych. Najdalej idąca ostrożność i troskliwość nie może w sposób legalny doprowadzić do niewykonania prawa. Może je tylko skasować naród w trybie ustawy. Zatem chodzi o to, czy polski świat naukowy postawi lub poprze myśl rewizji Traktatu Ryskiego w jego postanowieniach co do zwrotu muzeów, bibljotek i archiwów.

Ze swojej strony pomijamy całkowicie stronę polityczną tego zagadnienia, natomiast uważamy, że do nas należy wypowiedzieć się co do argumentów naukowych i moralnych wezwania profesorów piotrogrodzkich, które streściliśmy powyżej.

Opinja świata naukowego o nienaruszalności zbiorów zrabowanych, ze względu na niebezpieczeństwo związane z ich przenoszeniem, nie jest nam znana. Natomiast wiadomo nam, że dziełem właśnie niemieckich kół naukowych, których opinję odezwa piotrogrodzka widzi w cytatach z Traubego, jest dokonana w ostatnich czasach organizacja archiwów prowincjonalnych, związana z wielkiem przemieszczeniem archiwaljów, że nie położymy nacisku na żądanie p. Kehra, najwyższego autorytetu niemieckiego

w sprawach archiwalnych, aby odradzającej się Polsce za warunek przekazania władzy nad archiwami w r. 1918 postawić wydanie przez Polskę Niemcom archiwaljów, powstałych w związku z panowaniem pruskiem w Warszawie w latach 1795 — 1806. P. Kehr nie obawiał się szkód przy przenoszeniu, a odmówiono mu dlatego, że nie był w zgodzie z zasadą przynależności archiwów do tego terytorjum, którego dotyczą.

Bibljoteka Załuskich istotnie poniosła olbrzymie szkody przy wywożeniu do Piotrogrodu, ale też możemy zapewnić uczonych rosyjskich, że rząd polski czynności odbiorczych nie powierzy żołdactwu kozackiemu, które nie wahało się przecinać wspaniałych foljantów, jeżeli nie mieściły się w pakach, do których je usiłowano wtłoczyć. Możemy też zapewnić cały świat naukowy, że odzyskane zbiory nie zamienią się w martwy chaos i że prędzej będą dostępne dla wszystkich badaczy, niż stanie się możliwem dla cudzoziemca odwiedzanie piotrogrodzkiej Bibljoteki Publicznej. Sygnatury piotrogrodzkie nie będą zapomniane, ani też nikt nie będzie się zabawiał niszczeniem inicjałów Cesarskiej Bibljoteki Publicznej, które to inicjały uczeni rosyjscy, zarzucili, nazywając dawną Cesarską Bibljotekę Publiczną — Rosyjską Bibljoteką Publiczną, w tem samem zdaniu w którem twierdzą, że pod dotychczasowemi inicjałami stały się materjały tej Bibljoteki drogie całemu światu naukowemu. Nie do uniknięcia jest tylko szkoda, wynikająca z przyzwyczajenia badaczy do aparatu Bibljoteki Piotrogrodzkiej, ale też nie sądzimy, aby należało tracić czas na odważanie tej szkody.

Nie wiemy, po co uczeni piotrogrodzcy wspominają o uczuciu próżności i o zemście narodowej. Czyżby sądzili, że dla Polski odzyskanie pomników własnej kultury i materjałów do własnej historji nie jest potrzebą istotną, czyżby mogli nazywać aktem zemsty rewindykację zrabowanej własności? Uczeni piotrogrodzcy albo dopuścili się podsunięcia czytelnikowi niewłaściwej asocjacji, aby rzucić cień na żądania polskie, będące raczej odwrotnością tego, pod co je odezwa stara się podciągnąć, albo też odczuwają niektóre rzeczy inaczej, niż ludzie ze społeczeństw normalnych.

Przykrą zagadką moralną jest też niewątpliwie argument praw nabytych do naszych zbiorów dzięki pracy włożonej w ich skatalogowanie. Więc można komuś zabrać jego mienie najdroż-

sze — bo pracę kulturalną pokoleń — opisać tę zdobycz dokładnie i tem uświęcić grabież?

A jeszcze dodać trzeba, że ten tragiczny postulat ma swoją stronę humorystyczną. Bibljotekarze piotrogrodzcy niewątpliwie katalogowali Bibljotekę Załuskich, ale co z tego podali do powszechnego użytku? W r. 1914 ukazała się gruba księga, poświęcona zdaniu sprawy ze 100 lat działalności Cesarskiej Bibljoteki Publicznej. Znajdujemy w tej księdze historję Bibljoteki, obszerne biografje dyrektorów, nie wyłączając aktualnego, portrety cesarzy i dyrektorów, a wreszcie spis wydawnictw Bibljoteki. Wśród 116 pozycyj tego spisu widzimy przytłaczającą mnogość najrozmaitszych przepisów dla bibljotekarzy i pracowników, oraz szereg katalogów cząstkowych, w których bogactwo Bibljoteki Załuskich mogło znaleźć wyraz tylko nikły, bo wielce fragmentaryczny — natomiast brak w tym spisie jakiegokolwiek ogólnego wykazu rękopisów. Wszystkie większe Bibljoteki polskie opublikowały katalogi swoich rękopisów, „Bibljografja Polska“ notuje przy każdem rzadszem dziele, w jakich bibljotekach ogólnie dostępnych można je znaleźć, a to wszystko przy środkach nauki polskiej—o ileż uboższych od tych, któremi rozporządzała Cesarska Bibljoteka Publiczna. W tej zrobiono mniej, niż w Bibljotece Załuskich przed stu laty z górą za życia jej założyciela, zanim ten został przez rząd rosyjski porwany i wywieziony, a Bibljoteka podzieliła los całego państwa, wstrząsanego najazdami, zabitego rozbiorami (Katalogi bibljoteki rękopiśmienne Załuskiego, drukowane Janockiego).

I jeżeli badacz chce się rozejrzeć w rękopisach Bibljoteki Załuskich, sięga nie gdzieindziej, jeno do polskich opracowań, robionych przez uczonych, którzy musieli przedsiębrać po to specjalne ekspedycje do Piotrogrodu — że wymienimy tutaj katalog najcenniejszych rękopisów Cesarskiej Bibljoteki Publicznej, opracowany przez św. pamięci Józefa Korzeniowskiego, kustosza Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, zmarłego w Rydze podczas rokowań o zwrot polskich bibljotek.

Gdyby nawet Bibljoteka Załuskich i inne zbiory, podlegające zwrotowi na mocy Traktatu Ryskiego, nie była owocem pracy polskiej, to po stu latach posiadania rosyjskiego należałoby je wydobyć z rąk rosyjskich w imię tego właśnie dobra nauki światowej, na które powołuje się odezwa piotrogrodzka.

I nie dziwna zresztą. Zbiory, o których mówią uczeni rosyjscy, że zrosły się organicznie ze zbiorami rosyjskiemi, nie były przecież przypadkową własnością polską. Są to zbiory polskie, częściowo uzbierane na obczyźnie wielkim kosztem i trudem polskich znawców i zbieraczy, przeważnie zaś są to wprost owoce polskiej rodzimej twórczości naukowej i artystycznej, a w dziale archiwów—świadectwa działalności polskich urzędów. Weszły one w skład Imperjów rosyjskich, tak jak ziemie polskie weszły w skład Imperjum rosyjskiego—włączone ogniem i mieczem. Zwrot archiwów będzie niczem innem, jak nieodłączną częścią tej „operacji", jaką było odbudowanie państwa polskiego—operacji zapewne bolesnej dla niejednej jeszcze duszy rosyjskiej. Zwrot zbiorów pozaarchiwalnych będzie powrotem Polski nietylko do prawnego jej dziedzictwa, ale i do warsztatów pracy nad własną naszą historją, nie będzie rozdarciem organicznej całości, bo teraz, te zbiory tkwią w zlepku sztucznym, ale będzie zrośnięciem poćwiartowanego dorobku kulturalnego Polski. I właśnie dopiero w otoczeniu całości tego dorobku będą one mogły i przez uczonych obcych być należycie wyzyskane.

Dlatego też my, polscy pracownicy naukowi, na wezwanie Rady Uniwersytetu Piotrogrodzkiego możemy odpowiedzieć tylko tyle: byłoby potwornością, gdyby rozbiory Polski, potępione przez cały świat cywilizowany, znalazły popleczników i nie były zmazane, gdy chodzi o polski dorobek kulturalny.

Nie dziwno, że zakończyliście wasze wywody humanitarne i naukowe ponurą groźbą powtórnej przemocy. Mówicie, że szczęście jest zmienne w niepewnych losach wojny. Wiemy o tem i wiemy, że wasz rząd uznał naszą wolność na ziemiach, nad któremi utraciliście władzę i na których państwo polskie zaczęło się organizować wbrew wam, a kiedy powstało wolne — wojska rosyjskie ruszyły, aby je znów zburzyć. Ale wiemy także, że jeśli te wojska wyciągną raz jeszcze ręce po nasze odzyskane skarby, to nie doda im sił to rozgrzeszenie dane przez Was, którzy restytucję nazywacie zniewagą, a nasza obrona walczyć będzie o ojcowiznę. A jeśliście się wczytali w pisma naszego narodu, to wiecie, że Polacy zwykli pokładać nadzieję w siłach moralnych. Dlatego groźby wasze nie są nam straszne.

Warszawa, dn. 10 kwietnia 1922 r.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI DO RADY UNIWERSYTETU PETERSBURSKIEGO.

Traktat, zawarty w Rydze, zastrzegł w art. XI., iż Polsce zwrócone zostanie mienie kulturalne, które jej niegdyś zrabował rząd carskiej Rosji. Ohydę tego gwałtu, którym było wywiezienie z Polski skarbów jej kulturalnego mienia, a wśród nich zwłaszcza bibljoteki Załuskich, dobrze rozumiecie, Panowie; wszakże sami mówicie, iż tego faktu „w swoim czasie nie usprawiedliwiłby żaden bezstronny uczony“, a chyba i to przyznacie, że i potem, i dziś, tego faktu żaden bezstronny uczony usprawiedliwić nie zdoła. Ogołocono cały omal kraj polski ze zbiorów, które były wytworem ducha naszej narodowej kultury, które powstały dzięki wieloletnim wysiłkom i trudom polskich miłośników historji i sztuki. A jednak, Panowie, w odezwie swej z 4 kwietnia 1921 r., którą ogłosiliście w końcu grudnia 1921 r., staracie się usprawiedliwić niezwrócenie obecnie tych naszych własności duchowych, zwłaszcza dawnej bibljoteki Załuskich, powołujecie się na wasze „niepisane prawo“ do zatrzymania nadal tego, co niegdyś zrabował Polsce rząd carski, a nasze żądania zwrotu określacie jako „nieusprawiedliwioną i dotkliwą ranę, zadawaną godności narodowej nowej Rosji“, jako „cios“, który wzbudzi w narodzie rosyjskim „uczucie ciężkiej zniewagi“.

Więc zniewagą ma być, że my chcemy odebrać to, co nam brutalnie zrabowane zostało? Czy Szwecja za zniewagę uważała, gdy w XIX. wieku zwróciła zgoła dobrowolnie Czechom rękopisy, zabrane gwałtem jeszcze w XVII. stuleciu? Co więcej — czyż upływ czasu może zmienić etyczną kwalifikację tej zbrodni, popełnionej przed przeszło wiekiem na kulturze polskiej, może nadać komukolwiek moralne „niepisane prawo“ do zatrzymania tego, co w taki sposób do jego rąk się dostało?

O jakże się mylicie, jeśli sądzicie, że nam choćby przez myśl przeszło, by Wam zniewagę wyrządzić, cios zadać, że żądamy zwrotu tych zabytków „z uczucia próżności“ czy przez „zemstę narodową“. My żądamy tylko zwrotu tego, co jest jedną z podstaw naszej narodowej kultury, co z trudu naszego ducha powstało. Chcemy tylko przywrócić narodowi jego prawe dziedzictwo, byśmy nie wyglądali, jak naród bez przeszłości, my, z tej przeszłości dumni, a przez

wiek przeszło zmuszeni błądzić rozżalonemi oczyma tylko po tej pustce, jaką nam zostawiono, gdy ukochane skarby nasze nam zabrano. My chcemy pamiątki tej przeszłości zwrócić narodowi, by uprzystępnić je—ogółowi naszego społeczeństwa, oddać do naukowego użytku—uczonym całego świata, a polskim przedewszystkiem.

Protestując przeciw wydaniu nam naszej duchowej własności, powołujecie się, Panowie, na to, że te nasze zabytki weszły organicznie w skład waszych zbiorów, że w wielu wypadkach trzeba będzie jakoby „wyrywać z żywego ciała organicznie z niem zrośnięte części“. Powołujecie się na to, iż w czasie, gdy te nasze zabytki w waszym znajdowały się kraju, właśnie stawiano sprawy bibljoteki i zbiorów podręcznych „po raz pierwszy na szerokiej podstawie“, stwarzano dla nich „podręczny aparat informacyjny“, a wychowywano „żywy aparat kustoszów“. Powołujecie się w szczególności co do Bibljoteki Publicznej, w której skład weszła nasza bibljoteka Załuskich, iż zbiory zostały w tym czasie „opisane, rozpoznane, skatalogowane“, iż uczyniono je pod inicjałami waszej Bibljoteki „znanemi i drogiemi światu naukowemu“. W ten jakoby sposób „otoczone oddawna miłością wielkiego koła nauki rosyjskiej“, te zbiory miały się stać „z racji włożonego nakładu pracy dziedzictwem narodu przechowującego je w ciągu przeszło stulecia“.

Czyż rzeczywiście to, co mówicie, Panowie, tyczy się—poza nalepieniem nowych sygnatur—zbiorów polskich, w szczególności Bibljoteki Załuskich, wchodzącej w skład Bibljoteki Publicznej?

Wszakże my, przeciwnie, wiemy, iż do dziś dnia jedynemi inwentarzami rękopisów Bibljoteki Załuskich, na których trzeba się opierać w pracy, są inwentarze jeszcze z XVIII. wieku pochodzące, przed jej wywozem na polskiej ziemi przez Polaków sporządzone. Wiemy, że zbiory te czekały długie lata, nim je wyjęto z pak, w których je przywieziono, wiemy, że do dziś są wyodrębione jako osobny—jak to Panowie nazywacie—„fond“. Wymieniacie, Panowie, uczonych różnych narodowości, którzy opisywali rękopisy Bibljoteki Publicznej, i to prawie tylko takich, którzy polskich zbiorów nigdy nie tykali; dziwny jednak przypadek, iż zapomnieliście wymienić wśród nich—polskich uczonych. A jeśli o te *polskie* zbiory chodzi, o Bibljotekę Załuskich specjalnie, to wszakże omal wyłącznie Polacy to byli, którzy zajmowali się ich opisywaniem, badaniem, katalogowaniem; obok kilku Niemców (np. Arndt,

Dudik, Caro, Karge) byli to Polacy: Romuald Hube, Łukasz Gołębiowski, Wacław Aleksander Maciejowski, Ignacy Daniłowicz, Jan Szlachtowski, Wiktor Kalinowski, August Bielowski, Antoni Moszyński, Antoni Białecki, Adolf Pawiński, Stanisław Ptaszycki, Antoni Prochaska, Antoni Kalina, Tadeusz Korzon, Teodor Wierzbowski, Aleksander Brückner, Alfred Blumenstock-Halban, Aleksander Kraushar, Jan Łoś, Kazimierz Morawski, Bolesław Ulanowski, Józef Korzeniowski, Ludwik Finkel, Adam Chmiel, Stanisław Tomkowicz, Merczyng, Ludwik Birkenmajer, Feliks Kopera, Stanisław Kutrzeba, Stanisław Turowski, Władysław Semkowicz, Halina Hofmanówna, Janina Kozłowska i inni. Opisy części tych zbiorów zawdzięcza się też *Polakom* — Blumenstockowi-Halbanowi, Brücknerowi, a zwłaszcza Józefowi Korzeniowskiemu, który po długiej pracy w Petersburgu ogłosił w Krakowie, w wydawnictwach Polskiej Akademji, najobszerniejszy katalog rękopisów z Polski zabranych. Gdzież ta praca rosyjskich uczonych nad polskiemi zabytkami? Czy za nią uważać należy niefortunny, wprost fatalny podział rękopisów na kilka działów, pozbawiony jakiejkolwiek naukowej podstawy, czy naukowo zupełnie niedostateczny, wprost lichy katalog jednej cząstki druków? Gdzież rosyjskie wydawnictwa na tych źródłach oparte, których za to długi szereg możnaby tu wyliczyć *z polskich* jedynie wydawnictw — od Hubego i Bielowskiego zaczynając, a kończąc na Prochasce, Ulanowskim, Kutrzebie i Semkowiczu?

I Panowie chcecie, byśmy, jak dotąd do polskich zabytków, z Polski wywiezionych przez gwałt, będących wytworem polskiego ducha, przez Polaków prawie wyłącznie opracowywanych, dalej jeździli nad Newę? Byśmy musieli *prosić* o dostęp do aktów, które są *naszą prawną i duchową własnością*. A wszakże ten dostęp był nieraz trudny, bardzo trudny.

I niechże się Panowie nie boją, że te zbiory po zwróceniu ich Polsce staną się przez to dla nauki mniej dostępne, że może w drodze zaginą, że przewiezienie wtrąci je „w martwy chaos“, „zamknie na długo drogi ruchu naukowego“. My je uprzystępnimy nauce bez zwłoki, boć gorącem naszem pragnieniem jest przecie móc je raz wreszcie w pełni, swobodnie opracowywać, a wiemy zbyt dobrze, co to znaczy utrudnianie dostępu do warsztatów pracy, czegośmy doznawali od rządzących nami obcych nawet we własnym kraju, w Warszawie. A jeśli o to chodzi, by przy prze-

wozie te cenne zabytki nie uległy zatracie lub zniszczeniu, o co taką wyrażacie troskę, to przyjmijcie zapewnienie, że je przewozić będziemy z innym pietyzmem, niż je przewożono z Polski do Rosji po rozbiorach, kiedy księgi tysiącami gubiono po drodze, bo je przewozić będziemy nie jako zwycięski łup, lecz jako szczątki pracy i myśli swoich dziadów i pradziadów.

Wyraziliście Panowie życzenie, by Polska przy wykonywaniu art. XI. Traktatu Ryskiego zachowała „wszelką miarę dostojności i troskliwości ze względu na znaczenie tego mienia dla kultury światowej i na godność narodu, do którego mienia kulturalnego będzie stosowany wymieniony artykuł". Niechybnie o tem nie zapomnimy—ale nie możemy też zapomnieć, że *tym narodem, do którego mienia kulturalnego należą te zabytki, o które chodzi, to—naród polski.*

Pragniemy szczerze, by stosunki naszych narodów ukształtowały się jak najprzyjaźniej; nauka i jej słudzy spełnić mogą i powinni zadanie pierwszych łączników między odnowionemi narodami. Ale, by to stać się mogło, trzeba w społeczeństwie ugruntować wiarę, że będzie inaczej, niż—było. Zwrócenie Polsce—*bez prób obejścia naszego formalnego i moralnego prawa* — kulturalnego mienia, którego powrót z entuzjazmem wprost cały naród powita, miałoby napewno pod tym względem ogromne znaczenie.

Kraków, 3 maja 1922 r.

[Do odezwy tej, opublikowanej oddzielnie, zgłosiły swój akces: *Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Towarzystwo Naukowe Lwowskie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu.*]

[Protest warszawskich towarzystw naukowych z d. 28. V. 1922 r.]

Naród polski w ciągu wielowiekowej pracy kulturalnej gromadził i zgromadził wielce zasobne naukowe i artystyczne zbiory. Po upadku państwa zbiory te, tak publiczne jak i prywatne, były rabowane i wywożone z Polski, zarówno dla wzbogacenia zbiorów rosyjskich, jak dla zamknięcia narodowi polskiemu dostępu do źródeł i wytworów ich własnej kultury — w celach eksterminacyjnej polityki narodowościowej.

Zważywszy, że rząd sowieckiej Rosji obecnem postępowaniem swojem sankcjonuje grabież, dokonywaną w ciągu stu lat z górą na bezbronnej i krwią broczącej Polsce przez despotyczny rząd carski, gdyż pomimo kategorycznych zobowiązań, przyjętych na siebie w traktacie ryskim, zawartym pod hasłem porozumienia, wzbrania się zwrócić ludowi polskiemu zabytki, bibljoteki i archiwa, bezsprzeczną jego własność stanowiące —

zebrani w dniu 28 maja 1922 r. w Warszawie przedstawiciele polskich stowarzyszeń o charakterze naukowym i artystycznym

wnoszą uroczysty protest przed opinję całego kulturalnego świata i piętnują świadomy i planowy opór, jaki rząd sowiecki, formalnie potwierdzając swoje zobowiązania i słuszność rewindykacji, stosuje w sprawie zwrotu zabytków.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
Towarzystwo Opieki na Zabytkami Przeszłości.
Towarzystwo Miłośników Historji.
Warszawska Rada Sztuki.
Związek Bibljotekarzy Polskich.

[Apel warszawskich towarzystw naukowych do Rządu z d. 28. V. 1922 r.]

Zebrani w dn. 28 maja 1922 r. przedstawiciele warszawskich zrzeszeń naukowych, konserwatorskich i artystycznych — rozpatrzywszy sprawę sposobu wykonywania przez Rosję Traktatu Ryskiego we względzie zwrotu zrabowanych w Polsce archiwów, bibljotek, zabytków historycznych i dzieł sztuk — uchwalają:

zważywszy, że pomienione zbiory stanowią znaczną część dorobku całego szeregu pokoleń, że są niezbędne do należytego postępu polskiej twórczości naukowej i artystycznej, że przeto ich odzyskanie lub strata ostateczna zaważyć musi bardzo wydatnie na całej przyszłości narodu polskiego, na jego stosunkach wewnętrznych i na jego znaczeniu w świecie;

zważywszy, że mimo to, sprawa odzyskania tych zbiorów zdaje się nie znajdować miejsca w programie politycznym Rządu, tak, że powodzenie wysiłków Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskwie zdane jest na zawodne, jak się okazuje, poczucie lojalności rządu rosyjskiego wobec przyjętych zobowiązań, którym brak sankcji —

zwrócić się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem, aby użył wszystkich, jakiemi rozporządzać może, środków nacisku na rząd rosyjski, aby święte nasze prawo do spuścizny po przodkach nie doznało uszczerbku, aby się nie zmarnowała praca tych, co polską kulturę tworzyli i krew tych, co wywalczyli postanowienia restytucyjne.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie.
Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości.
Towarzystwo Miłośników Historji.
Warszawska Rada Sztuki.
Związek Bibljotekarzy Polskich.

D. DZIAŁ ARCHIWALNY.

a) ARCHIWA HISTORYCZNE.

1

ARCHIWUM

SEKRETARJATU STANU I NASTĘPCZYCH URZĘDÓW CENTRALNYCH DO SPRAW B. KRÓLESTWA POLSKIEGO, T. J. WŁASNEJ J. C. M. KANCELARJI I KOMITETU DO SPRAW KRÓLESTWA POLSKIEGO.

[Odnośne żądanie, poparte krótkiem memorandum, zostało złożone Delegacji Ros.-Ukr. w Mieszanej Komisji Specjalnej, jako część żądania dotyczącego zwrotu wszystkich archiwów instytucyj centralnych do spraw b. Królestwa Polskiego, na I. posiedzeniu Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej dn. 30.XI. 1921 r.

Z całego tego kompleksu pomienionych archiwów centralnych Strona Rosyjska narazie uwzględniła tylko żądanie dotyczące archiwum Sekretarjatu Stanu i jego następczych urzędów do spraw b. Królestwa. Na VII. posiedzeniu Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej w dn. 1.III. 1922 wystąpiła z wnioskiem odmownym, uzasadnianym przez pp. profesorów: Płatonowa, Nieczajewa i Lubawskij'a. Po dyskusji, w której ze strony polskiej występowali pp.: min. Olszewski, dyr. Kuntze, dyr. Czołowski i mec. Szczygielski, zbijając argumenty Strony Rosyjskiej, została powzięta uchwała kontynuowania dyskusji na jednem z następnych posiedzeń.

Na VIII. posiedzeniu Podkomisji, dn. 22.III. jednak dalszej dyskusji nie prowadzono, ponieważ Strona Rosyjska złożyła na piśmie memorandum swych ekspertów. Strona Polska odpowiedziała na nie memorjałem swoich ekspertów dn. 17.V.]

[Pismo Prezesa Del. Polsk. nazajutrz po dyskusji na VII. posiedzeniu Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakucyjnej i Specjalnej.
№ 1032|IV.

Moskwa, dn. 2 marca 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. Ł. WOJKOWA
W MIEJSCU.

Porządzek dzienny 7-go posiedzenia Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej dnia 1-go marca b. r. obejmował, między innemi, żądanie zwrotu archiwów Sekretarjatu Stanu i Kancelarji do spraw Królestwa Polskiego.

Delegacja Rosyjsko-Ukraińska zgłosiła w tej sprawie rezolucję odmowną co do wydania tych archiwów, wbrew jasnemu i ścisłemu brzmieniu po 5 Art. XI. Traktatu Ryskiego i p. 4-go załącznika № 3 do niego, w którym powiedziano, że:

„Archiwa, akta i dokumenty Urzędów Centralnych, ustanowionych w Rosji dla b. Królestwa Polskiego, przekazane będą w całości Polsce wraz z dotyczącemi ich indeksami, spisami, repertorjami i t. p.“

Odmowę swą Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska motywowała em, że w danym wypadku należy mieć na uwadze ducha prawa (ratio legis), według którego wydaniu podlegają tylko archiwa mające znaczenie praktyczne, oraz to, że Sekretarjat Stanu i Kancelarja do spraw Królestwa Polskiego wcale nie odpowiadają ani jednej z instytucyj wymienionych w p. 5 Art. XI.: „instytucyj ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszystkich ministerstw, urzędów oraz zarządów, jak również ciał samorządowych i instytucyj społecznych“.

Na zapytanie Delegacji Polskiej, czem należy tłumaczyć fakt, że rząd Kiereńskiego nie tylko uchwalił zwrot tych archiwów

przedstawicielom Polski, ale nawet przystąpił już był do ich wydawania, czemu przeszkodziła jedynie rewolucja październikowa, nie otrzymano odpowiedzi, prócz oświadczenia Ekspertyzy Rosyjsko-Ukraińskiej, że *uświadamia ona sobie najzupełniej całą wagę tych archiwów dla Polski i współczuje pragnieniu naszemu otrzymania ich.*

Uznając to ostatnie oświadczenie za *drwiny*, Delegacja Polska była przytem bardzo zdziwiona zarówno samą odmową, jak i jej motywami, ponieważ w odmowie tej widzi nietylko zupełną niechęć liczenia się z Traktatem Ryskim, ale i używanie argumentów do tego stopnia niepoważnych, że przy takiem stawianiu sprawy wymiana zdań jest najzupełniej bezcelowa.

Jednakże stanowisko Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej i zdumiewające zaiste jego motywy stały się zrozumiałe dopiero po wyjaśnieniu punktu wyjścia Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, kiedy jej ekspert Prof. Lubawskij wystąpił z deklaracją, brzmiącą dosłownie jak następuje:

„Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska nie może pogodzić się z faktem, że Polacy pragną zwrotu archiwów mających znaczenie historyczne“ i że „ten punkt widzenia jest wśród Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich przeważającym i dominującym“.

Po wysłuchaniu tej deklaracji oświadczyłem, że Delegacja Polska uważa ją za wprost sprzeczną z dosłownym tekstem Art. XI. Traktatu i załącznika № 3 do niego, których znaczenie sprowadza się w ten sposób niemal do zera, jak również z całym duchem Traktatu Ryskiego. Jest ona nawet sprzeczną z zasadniczą osnową odezwy Komisarza Ludowego Łunaczarskiego do Polski i do narodów Europy, wydanej o wiele wcześniej przed Traktatem Ryskim. Wyraziłem następnie powątpiewanie co do celowości wogóle debatów uczonych historyków wobec takiego postawienia sprawy oraz żal, że Delegacja Polska zaprosiła swoich uczonych do uczestnictwa w pracach Komisji.

Pomimo tego oświadczenia mego deklaracja prof. Lubawskiego nie spotkała się ze sprzeciwem ze strony Przewodniczącego Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej w Podkomisjsch — Pana Mroczkowskiego.

Popierając całkowicie powyżej przytoczony punkt widzenia, wypowiedziany przezemnie na wczorajszem posiedzeniu z powodu

deklaracji Ekspertyzy Rosyjsko-Ukraińskiej, zwracam się do Pana, Panie Prezesie, z prośbą o wyjaśnienie, czy mam uważać to urzędowe oświadczenie również i za pański urzędowy punkt widzenia na sprawę, gdyż w takim razie będę zmuszony zakomunikować o tem swemu Rządowi. Uważam za konieczne zwrócić się do Pana z tą prośbą, tembardziej że na 5-em posiedzeniu Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej Przewodniczący Strony Rosyjsko-Ukraińskiej oświadczył Przewodniczącemu Strony Polskiej, że oświadczenia składane na posiedzeniach przez ekspertów należy uważać za oświadczenia całej Delegacji.

Proszę przyjąć Panie Prezesie, zapewnienia o moim najgłębszym dla Pana szacunku.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. *(—) A. Olszewski.*

[Memorandum Ekspertyzy Rosyjsko-Ukraińskiej złożone na VIII. posiedzeniu Mieszanej Podkomisji Bibljoteczno-Archiwalnej.]

(Tłumaczenie z rosyjskiego).

R. S. F. S. R.
U. S. S. R.
DELEGACJA
ROSYJSKO-UKRAIŃSKA
w Mieszanej
Rosyjsko-Ukraińsko-Polskiej
Komisji Specjalnej.
dn. 22 marca 1922 r.
w Moskwie.

MEMORANDUM

Ekspertów Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej w sprawie żądania Delegacji Polskiej wydania archiwów: Sekretarjatu Stanu, Własnej J. C. M. Kancelarji i Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego.

Na mocy p. 5 art. XI. Traktatu Ryskiego „Rosja i Ukraina przekazują Polsce powstałe w okresie od 1 stycznia 1772 roku do 9 listopada 1918 roku, podczas zarządu rosyjskiego ziemiami, które wchodzą w skład Rzeczypospolitej Polskiej, archiwa, registratury, archiwalja, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki *instytucyj ustawodawczych, organów centralnych, prowincjonalnych i lokalnych wszystkich ministerstw, urzędów oraz zarządów,* jak również ciał samorządowych, instytucyj społecznych i publicznych, o ile przedmioty powyższe odnoszą się do terytorjum obecnej Rzeczypospolitej Polskiej i znajdują się faktycznie na terytorjum Rosji lub Ukrainy". Punkt 4 Instrukcji wykonawczej do art. XI. Traktatu Pokojowego (Załącznik № 3 do Traktatu Pokojowego) zawiera w sobie „zasady, według których winno się odbyć przekazanie archiwów wymienionych w punkcie 5 art. XI."

Z archiwów tych archiwa urzędów centralnych, ustanowionych w Rosji dla ziem b. Królestwa Polskiego, są przekazywane Polsce w całości, z pośród zaś aktów i dokumentów innych urzędów będą wydane Polsce te, które dotyczą byłych okręgów administracyjnych, wchodzących w skład Państwa Polskiego, wyjątek zaś czyni się dla

aktów i dokumentów, przechowywanych w centralnych archiwach państwowych, mających znaczenie zbiorów historycznych; z tych archiwów, na żądanie strony zainteresowanej, będą wydawane uwierzytelnione kopje odnośnych dokumentów, wykonane na koszt strony przekazującej.

Opierając się na tych punktach, Delegacja Polska żąda wydania rządowi polskiemu archiwów Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, Własnej J. C. M. Kancelarji do spraw Królestwa Polskiego i Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego.

Lecz czyż punkty te rzeczywiście dotyczą wspomnianych archiwów?

W celu dania odpowiedzi na to pytanie należy koniecznie wyjaśnić istotę tych urzędów, których archiwa są przedmiotem polskich żądań. Przeprowadzając prawniczą analizę znaczenia tych archiwów, należy oprzeć się na dwuch założeniach:

1. Kompleks archiwów podlegających wydaniu Polsce z liczby „powstałych“ w Rosji określa wyłącznie p. 5 art. XI. Instrukcja dołączona do tego artykułu nie może ani zmienić ani rozszerzyć tego zakresu, ponieważ 1) jest ona tylko instrukcją techniczną, „wykonawczą do art. XI.“, jak to określa jej tytuł; 2) ponieważ p. 4 przez swoje techniczne szczegóły reguluje przekazywanie archiwów, jak to jest wyraźnie powiedziane, „wymienionych w p. 5 art. XI.“ A więc obowiązującemi granicami artykułów instrukcji są pojęcia i określenia zawarte w samym Traktacie, i urząd, którego cechy nie odpowiadają wskazaniom p. 5 art. XI., nie powinien być wprowadzany do formuł art. 4-go Instrukcji, który ma znaczenie jedynie w granicach zakreślonych przez p. 5 art. XI.

2. Ten zaś p. 5 art. XI. jest zredagowany w ten sposób, że obejmuje nie wszystkie archiwa rządowe. Wystarczy porównać go z p. 4 tegoż art. XI., aby się o tem przekonać. Punkt 4 mówi o archiwach „wszelkich urzędów i instytucyj państwowych“,—oto ogólna formuła, która rzeczywiście nie dopuszcza żadnego wyjątku; gdyby więc autorzy Traktatu byli mieli zamiar niedopuszczenia do żadnych wyjątków i w p. 5, to mogli byli poprostu powtórzyć tę krótką, a wiele mówiącą formułę. Jednak postąpili oni inaczej i wybrali drogę kazuistycznego wyliczenia rodzajów urzędów, których archiwa mają być wydane zgodnie z tym punktem: *„instytucyj ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszyst*

kich ministerstw, urzędów oraz zarządów". Rzecz jasna, że to wyliczenie, już raz tu podawane, ważniejszem jest od ogólnej formuły; niema w niem, obok podwładnych organów „wszystkich ministerstw" i t. d.—urzędu władzy najwyższej, aniw osobie jej piastuna—monarchy, ani w organach jego zwierzchniego zarządu. W tej chwili też spostrzeżemy, że właśnie rozważane tu urzędy nie dadzą się pomieścić w ramach przytoczonego wyliczenia.

Rozpatrując Traktat pod względem prawnym, nie możemy przecież przekraczać jego formalnych granic i uzupełniać jego dosłownej treści jakiemiś domysłami, zwłaszcza, gdy, jak np. w danym wypadku, autorzy Traktatu mieli poprostu możność powtórzenia tylko co znalezionej ogólnej formuły, a jednak uchylili się od zastosowania jej.

Nie bawiąc się w domysły co do tego, jakie motywy mogły tu wpłynąć na autorów Traktatu, można jednak powiedzieć, że różnice pomiędzy redakcją punktu 4-go a punktu 5-go stoją w sprzeczności z tem, co różni je od siebie zasadniczo: punkt 4 dotyczy archiwów czysto polskich, ongiś wywiezionych z Polski, a punkt 5 — archiwów czysto rosyjskich, powstałych w granicach Rosji; jest więc rzeczą naturalną, że obowiązek przekazania archiwów będzie pojmowany w tym ostatnim wypadku nie tak rozlegle, jak w pierwszym.

Przechodząc od tych ogólnych rozważań do szczególnego rozpatrzenia sprawy zażądanych archiwów, należy osobno rozpatrzeć każdy z urzędów, których działalność została zawarta w ich archiwach.

I.

SEKRETARJAT STANU KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Jak wynika z artykułu 77 i 81 Konstytucji 1815 roku, Minister Sekretarz Stanu urzędował przy królu (carie) w charakterze instancji pośredniczącej między nim a namiestnikiem Królestwa Polskiego, przedstawiał królowi (cariu) przedłożenia namiestnika, a namiestnikowi komunikował rozkazy Króla Polskiego. Niewątpliwie, że nazywanie tego urzędu urzędem sekretarza bardziej odpowiadało istocie jego funkcyj, niż nazwa ministra. Ten ostatni tytuł nie miał, w zastosowaniu go do Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, żadnego realnego znaczenia. Według Konstytucji 1815

roku istniało tylko 5 ministerstw pod nazwą Komisyj Rządowych: a) Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, b) Sprawiedliwości, c) Spraw Wewnętrznych i Policji, d) Wojny i e) Przychodów i Skarbu (art. 76). Tylko ministrowie stojący na czele tych urzędów należeli do „Rady Państwa“ i „Rady Administracyjnej“ i byli naczelnikami Wyższej Administracji Królestwa, odpowiedzialnymi za swe działanie (art. 82) i kontrasygnującymi dekrety konstytucyjnego monarchy (art. 47). O Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego we wspomnianych artykułach (76, 47, 82) Konstytucji niema żadnej wzmianki. Stoi on zupełnie oddzielnie poza wyższemi instytucjami rządzącemi Królestwa (Rada Państwa i Rada Administracyjna), nie wchodzi on w ich skład, w rękach jego niema ani krzty aktywnej władzy rządzącej, do zakresu jego urzędu nie włączono żadnych spraw specjalnych. Przeciwnie, jego dotyczy *wszystko*, co się dzieje w Królestwie, ale dotyczy nie jako objekt jego zarządu, lecz jako objekt najpoddańszego informowania i odpowiedniego komunikowania mu przez namiestnika najwyższych rozkazów. A więc *nie był* on *instytucją ustawodawczą* (co się samo przez się rozumie) i nie był *ministrem* w właściwem znaczeniu tego słowa, *nie podlegał mu żaden urząd, nie był on organem administracyjnym*, nie zarządzał niczem w zakresie aktywnej administracji państwowej. Poprostu był organem osobistego zaufania monarchy, był jakby nadzwyczajną nadbudówką na konstytucyjnym gmachu Polski, łączącą ją z Cesarzem Wszechrosji, Królem Polski. A więc, chociażby ta rola sekretarza przy królu (carie) była w praktyce nawet bardzo ważną i wpływową, pomimo wszystko nie daje ona przecież dostatecznej podstawy prawnej do przypuszczenia, że jest ona odpowiednią, by obejmować ją kategorją tych instytucyj centralnych, które wymienia punkt 5 art. XI.

Wniosek ten, wypowiedziany w odniesieniu do urzędu Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, przy takiem postawieniu kwestji, jak to uczyniła konstytucja z 15/27 listopada 1815 r., zupełnie nie ulegnie zmianie, gdy weźmiemy pod uwagę późniejszą historję tego urzędu.

Wiadomo, że dyplom dotyczący nowego porządku Zarządu i urządzenia „Naszego Królestwa Polskiego“, dołączony do manifestu z 14 lutego 1832 r. (N. Sw. Zak. № 5165), zamyka niepodległe polityczne istnienie Królestwa (art. 1). Mimo te radykalne zmiany,

które, zgodnie z nowym ustrojem, dotychczasowe Państwo Polskie, połączone z Rosją unją personalną, przetworzyły na prowincję Rosji, zachowującą tylko pewną odrębność administracyjną, jednak w zakresie obchodzącego nas tu tematu należy zaznaczyć, że ustawa zachowuje urząd Ministra Sekretarza Stanu, co wynika z art. 32: „Zostający przy osobie naszej Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego przedstawia nam interesa, które odbierać będzie przez namiestnika od Rady Administracyjnej i Rady Stanu, on także ogłasza namiestnikowi Królestwa rozkazy nasze Cesarsko-Królewskie". A zgodnie z art. 37: „Interesa, których rozstrzygnięcie przechodzi zakres władzy dyrektorów głównych i komisyj, przenoszą się do Rady Administracyjnej; te zaś, których rozwiązanie nie zależy od władzy nadanej Radzie i Namiestnikowi Królestwa, mają być przedstawiane nam przez Ministra Sekretarza Stanu".

Rzecz jasna, że charakter urzędu w niczem nie uległ zmianie, Minister Sekretarz Stanu po dawnemu jest urzędującym przy cesarzu referentem spraw polskich. Nie zmienił się również i jego pasywny stosunek do organów rządu Królestwa. Nie wspomina o nim ani art. 23, określający skład Rady Administracyjnej, ani art. 28, mówiący o składzie Rady Stanu. Nie porucza mu się żadnych spraw zarządu. Wynika to jasno z art. 35: „interesa administracji poruczają się Komisjom Rządowym, które będą zostawały pod prezydencją dyrektorów głównych. Komisyj takowych przeznacza się trzy". A więc, ten Minister Sekretarz Stanu w rzeczywistości znowu nie jest Ministrem, nie jest urzędem, nie jest zarządem. W ostatecznym wywodzie należy więc stwierdzić, że i w ciągu tego okresu istnienia polskiego Sekretarza Stanu, położenie jego nie zmieniło się w niczem, w porównaniu ze stanem jego w okresie poprzednim, i że przeto utrzymują się poprzednie wnioski dotyczące stosunku Sekretarjatu Stanu do określenia zawartego w 5 art. XI. Traktatu Pokojowego.

II.

WŁASNA J. C. M. KANCELARJA DO SPRAW KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Urząd Sekretarza Stanu do spraw Królestwa Polskiego przetrwał do 1866 roku, kiedy to imiennym ukazem, zakomunikowanym Senatowi przez Ministra Sprawiedliwości, z dn. 19/31 maja 1866 r.,

utworzoną została Własna J. C. M. Kancelarja do spraw Królestwa Polskiego. Ukaz ten nadawał sekretarzowi Stanu Milutinowi wszystkie prawa i obowiązki, które były dotąd udziałem Ministra Sekretarza Stanu do Spraw Królestwa Polskiego. (Art. 5). Przytem „we wszystkich interesach dotychczas załatwianych przez Sekretarjat Stanu Królestwa Polskiego“ rozkazano zachować „i w przyszłości istniejący porządek, aż do czasu stopniowego zorganizowania rządowych instytucji w Królestwie“. (art. 4). Z przytoczonych cytat wynika, że urząd Ministra Sekretarza Stanu z jednoosobowego skomplikował się w całą kancelarję, na której czele została postawiona osobistość zaufania, konkretnie imieniem własnem nazwana w ukazie; podstawowe przeznaczenie urzędu nie zostało zniesione, nie uległ też zmianie system jego działalności, niewzruszony, przeciwnie — bardziej jawny charakter otrzymał on w służbowej roli technicznej, jako instancji przekazującej, aparatu informującego przy cesarze rosyjskim. Jeżeli do objektów pozostających w zawiadywaniu kancelarji dołączono teraz również „wszystkie prace ustawodawcze w sprawach Królestwa“ (art. 1), to przez to kancelarja ta wcale nie stała się instytucją ustawodawczą. Sprawy te po opracowaniu ich w kancelarji musiały na każdorazowy specjalny rozkaz najwyższy wpływać na rozpatrzenie Wyższych Instytucyj Państwowych. Innemi słowy, kancelarja miała w tym wypadku tylko początkowe funkcje przygotowawcze o charakterze przedwstępnego opracowania kancelaryjnego. Dostatecznie jasno zostało podkreślone w całej postaci nowego urzędu również i to, że nie jest on wyposażony absolutnie w żadną władzę w jakimkolwiek zakresie spraw. Zarówno Sekretarz Stanu, jak i jego kancelarja nikim i niczem nie rządzi, ta ostatnia nie jest „urzędem“ („uprawlenje“), nie jest też, oczywiście, „zarządem („wiedomstwo)“.

Ma ona jeszcze wyraźniejszy charakter czysto rosyjskiego „uczreżdienja“ państwowego (a źródłem jej powstania jest akt rosyjskiej władzy ogólnoimperjalnej—obszczeimpierskoj—Imienny Ukaz, podany do wiadomości rosyjskiego Senatu Rządzącego), niż Sekretarjat, Stanu, i jest ustanowiona nie dla „Ziem Królestwa Polskiego“, jako część jakiegoś odrębnego „tych ziem“ ustroju, lecz dla cesarza rosyjskiego, jako wydział jego kancelarji osobistej.

Wogóle jasnem więc jest, że co do kancelarji J. C. M. do Spraw Królestwa Polskiego pozostaje wyciągnąć wniosek, że i ona nie wchodzi do kategorji wymienionych w punkcie 5 artykułu XI. Traktatu Ryskiego.

III.

KOMITET DO SPRAW KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Po wypadkach 1863 roku Aleksander II., w zamiarze przeprowadzenia gruntownej zmiany wewnętrznego ustroju gubernij Królestwa Polskiego, w sensie zniesienia wszelkich odrębności i zupełnego zasymilowania ich z cesarstwem, i chcąc sam ująć w ręce przeprowadzenie tej reformy, nie polegając w tych sprawach na Radzie Stanu Królestwa Polskiego, przywróconej w r. 1861, postanowił zorganizować przy swojej osobie specjalny Urząd Doradczy, z początku nieoficjalny, a od roku 1866 oficjalny. Tak oto powstał Komitet do spraw Królestwa Polskiego.

Szczegółowa analiza poprzednich urzędów zwalnia nas od konieczności powtarzania jej w stosunku do tego ostatniego ogniwa w łańcuchu. Jak to słusznie zaznaczyli przedstawiciele Delegacji Polskiej w Komisji Specjalnej, cały szereg tych urzędów, mimo rozliczne ich nazwy, był w istocie swej niezmiennie tym samym urzędem. I rzeczywiście, wszystkie wyżej podane wywody dadzą się zastosować i do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, o ile był on takim samym organem Władzy Zwierzchniej, ściśle związanym z osobą Monarchy. W ukazie o jego ustanowieniu (1.XII. 1866) jest on scharakteryzowany jako „wyższy urząd doradczy przy osobie Jego Cesarskiej Mości", w którym cesarz osobiście przewodniczy, początkowo nawet urząd ten wogóle nie wchodził w skład oficjalnych państwowych urzędów, działając nieoficjalnie.

Mówiąc jednak o tym Komitecie, należy zatrzymać się na niektórych odrębnościach jego ustroju i działalności, które sprawiły, że archiwum jest szczególnie cennem z punktu widzenia interesów rosyjskiej nauki historycznej.

Pomijając już to, że w skład jego wchodzili tylko rosjanie, pomiędzy którymi był tak wybitny działacz epoki reform Aleksandra II., jak N. A. Milutin, należy podkreślić ten szczegół, że cały aparat Komitetu był najściślej związany, nawet poprostu spojony z innemi centralnemi urzędami państwowemi Rosji. A mianowicie:

początkowo kancelarja jego była tylko wydziałem Kancelarji Państwowej, a kiedy się stała kancelarją samodzielną, to jej Zarządzającym został Sekretarz Stanu Żukowskij, który jednocześnie był zarządzającym sprawami Głównego Komitetu do spraw organizacji stanu włościańskiego (gł. komitiet po ustrojstwu sielskawo dostojanja).

IV.

Żądania Delegacji Polskiej, dotyczące archiwów Urzędów Centralnych powstałych w Rosji dla spraw b. Królestwa Polskiego, obejmują nietylko archiwa wyżej wspomnianych urzędów, lecz także archiwa Sekretarjatu Stanu Księstwa Warszawskiego. Co dotyczy jednak tego archiwum, trzeba pamiętać, że archiwum to nie zostało wywiezione z Polski przez Rosję, jako że przez Polskę przeszło ono tranzytem, w drodze z Drezna, gdzie powstało, do Petersburga.

Dlatego też nie da się doń zastosować nawet tekst p. 4 art. XI. Traktatu Ryskiego, nie mówiąc już o punkcie 5 tegoż artykułu.

Rozpatrzenie polskich żądań i porównanie ich z ścisłem brzmieniem punktów 4 i 5 art. XI. Traktatu Ryskiego, zmusza Ekspertyzę Rosyjską do wyprowadzenia wniosku, że kierowniczemi motywami żądań Delegacji Polskiej były interesy narodowo-naukowe. Przechodząc do tego tematu, Ekspertyza Rosyjska, nie zaprzeczając, że rozpatrywane archiwa mają istotne znaczenie dla polskiej nauki historycznej, nie może jednak nie podkreślić, że w równej mierze i nauka rosyjska może w nich znaleść przedmiot istotnego zainteresowania przy opracowywaniu rosyjskiej historji państwowej w. XIX-go. W szczególności po wypadkach 1831 r. archiwa tych urzędów mieszczą w sobie nie tyle pomniki narodowego budownictwa państwowego i społecznego Polski, ile właśnie akta zawierające odzwierciadlenie kierunku i metod polityki władzy rosyjskiej w stosunku do Narodu Polskiego.

Opierając się więc na takim stanie rzeczy i odnosząc się z całym szacunkiem do interesów nauki polskiej w dziedzinie archiwalnej, Ekspertyza Rosyjska ma prawo oczekiwać takiegoż stosunku Strony Polskiej do interesów nauki rosyjskiej. Interesy te żądają, aby materjały historyczne pozostawały tam, gdzie powstały,

w swem naturalnem, przyrodzonem otoczeniu. Tylko bowiem w takich warunkach może je w sposób należyty wyzyskać nauka, która w swoich dążeniach nie zna granic geograficznych, a w swoich zdobyczach nie jest zależna od warunków geograficznych.

(—) *Lubawskij.*
(—) *Nieczajew.*

Moskwa, d. 22.III. 1922 r.

[Pismo Prezesa Del. Polsk. przesłane Prezesowi Del. Ros.-Ukr. wraz z odpowiedzią Ekspertyzy Polskiej na memorandum ekspertów rosyjsko-ukraińskich z d. 22 marca 1922 roku.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
[№ 2584|S. G.

Moskwa, dn. 17 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACYJ ROSYJSKO-UKRAIŃSKICH
w Komisjach Mieszanych
REEWAKUACYJNEJ I SPECJALNEJ
P. Ł. WOJKOWA
W MIEJSCU.

Przesyłając w załączeniu odpowiedź ekspertów Delegacji Polskiej w Specjalnej Komisji Mieszanej na Memorandum ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich w sprawie przekazania Polsce archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, nie mogę pominąć sposobności, by nie podać do wiadomości Pańskiej, Panie Prezesie, refleksyj, jakie mi się nasunęły przy rozpatrywaniu tej sprawy. Pragnąłbym zwrócić na nią Pańską uwagę, ponieważ w polskich kołach naukowych i wogóle fachowych Memorandum rosyjskie wywołało zrozumiałe rozgoryczenie.

Dwie strony Memorandum: rzeczowa i metodyczna — wymagają, zdaniem mojem, krótkiego omówienia.

Rzeczowa — jest zupełnem pominięciem i zlekceważeniem, a nawet zaatakowaniem najistotniejszej i w Traktacie bardzo wyraźnie postawionej głównej jego zasady w stosunku do archiwów. Zasadą tą jest uważanie archiwów i archiwaljów za przynależność terytorjum, którego dotyczą. Tę zasadę, uznaną powszechnie w traktatach międzynarodowych w zakresie archiwów, ekspertyza rosyjsko-ukraińska zupełnie neguje.

Metodycznie—ekspertyza rosyjsko-ukraińska używa dowodzeń kazuistycznych, jak np. to, że autorowie Traktatu chcieli zrobić specjalny wyjątek dla organów „zwierzchniego zarządu“ i nie ty-

kać akt monarchów rosyjskich, choćby to były akta pamiątkowe, potrzebne obecnej administracji polskiej. Obok takich pomysłów znajdujemy w Memorandum przemilczanie niewygodnych artykułów cytowanych ustaw, interpretowanie innych w sprzeczności z faktycznemi danemi i t. p.

Delegacja Polska mogła się spodziewać, ze względu na kwalifikacje naukowe ekspertów Strony Rosyjskiej, że nie spotka się z takiemi metodami przy likwidacji sporu międzynarodowego, likwidacji prowadzonej pod hasłem porozumienia.

Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że dla dobra sprawy nam powierzonej, a tyle ważnej dla ustalenia pożądanych dobrych stosunków polsko-rosyjskich, zechce Pan, Panie Prezesie, zapoznać się dokładnie z omawianą kwestją sporną i przedsięwziąć kroki, któreby zapobiegły dalszemu jej przewlekaniu, tembardziej, że Strona Polska, w pełnem poczuciu słuszności i sprawiedliwości swego żądania, bezwzględnie od niego nie może odstąpić.

Mam więc nadzieję, że uzna Pan, Panie Prezesie, stanowisko Delegacji Polskiej w tej tak ważnej dla społeczeństwa polskiego sprawie i zgodzi się na wydanie Rządowi Polskiemu archiwów Sekretarjatu Stanu oraz Komitetu i Kancelarji do Spraw b. Królestwa Polskiego.

Zechce Pan, Panie Prezesie, przyjąć wyrazy mego poważania i szacunku.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (-) *A. Olszewski.*

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
DELEGACJA POLSKA
w Mieszanej
Komisji Specjalnej.
№ 2.84|S. G.

Moskwa, dn. 17 maja 1922 r.

ODPOWIEDŹ

Ekspertów Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Specjalnej na Memorandum Strony Rosyjsko-Ukraińskiej w sprawie przekazania Polsce archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Eksperci Delegacji Polskiej mają zaszczyt zakomunikować Stronie Rosyjsko-Ukraińskiej swe niezmienne stanowisko, że Archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego, Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego oraz Komitetu do Spraw Królestwa winny być przekazane Rządowi Polskiemu.

Przyczyny, które nie pozwalają Stronie Polskiej na zgodzenie z wywodami Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich w tej sprawie, są następujące:

Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy twierdzą, że „w żądaniu Delegacji Polskiej przekazania Archiwum Ministra Sekretarza Stanu decydującym motywem były interesy *narodowo-naukowe*“, i temu punktowi widzenia przeciwstawiają naukę, „która nie zna geograficznych granic w dążeniach swoich i nie jest zależna od geograficznego położenia w swoich zdobyczach“. Jednak otwarcie i śmiało przyjmujemy zrobiony nam zarzut a nawet rozszerzamy go: jest interesem Narodu Polskiego odzyskać choćby część tego, co stracił, jest jego interesem żywotnym, aby to, co mu się należy, zostało mu rzeczywiście zwrócone, a nauka Polska i jej przedstawiciele potrafią ocenić, co może być połączone ze szkodą dla prawdziwej nauki.

W omawianym jednak wypadku trudno dopatrzeć się, jaką szkodę może ponieść „nauka“ wogóle, jeżeli Archiwum Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego zostanie przeniesione z Petersburga do Warszawy. Interesy nauki rzeczywiście wymagają, „aby historyczne materjały pozostawały tam, gdzie powstały, w swojej naturalnej przyrodzonej sferze“. Twierdzenie to jest zupełnie

słuszne, lecz, w zastosowaniu do omawianego wypadku, przemawia tylko na korzyść stanowiska Strony Polskiej. Lokalnie powstawały te materjały rzeczywiście w Petersburgu, nie była to jednak ich naturalna przyrodzona sfera. Tak rozumiała swe żądanie Delegacja Polska w Rydze, tak rozumie to Rząd Polski i jego Delegacja w Mieszanej Komisji Specjalnej w Moskwie, która została powołana do wykonania artykułu XI-go Traktatu Ryskiego w porozumieniu z Delegacją Rosyjsko-Ukraińską.

I.

Zajmiemy się rozpatrzeniem, jakie znaczenie może mieć omawiane archiwum dla *historycznej* nauki polskiej i rosyjskiej. Możemy powiedzieć: Archiwum Sekretarjatu Stanu — to *karta z dziejów* znacznej części Narodu Polskiego w XIX. wieku; bez możności korzystania z niego nie może być mowy o pełnem i wyczerpującem odtworzeniu dziejów Królestwa Polskiego. Nam chodzi o historję całego Narodu, dla historjografji rosyjskiej zaś jest to *fragment* przy opracowywaniu dziejów rosyjskiej polityki państwowej w XIX. wieku, albo, jak się wyrażają eksperci Strony Rosyjsko-Ukraińskiej, „historji kierunku i sposobów polityki rosyjskiej *władzy* w stosunku do narodu Polskiego“.

Jesteśmy z całym szacunkiem dla historycznej nauki rosyjskiej, pragnęlibyśmy wyrządzić jej jaknajmniejszą krzywdę, nie możemy jednak zapomnieć, że do tego archiwum nie dopuszczano dawniej żadnego historyka-Polaka, a historyków-Rosjan korzystało z niego bardzo niewielu, poprostu dlatego, że ich zainteresowania nie szły w tym kierunku.

Czy można twierdzić, że jest obojętne dla historyków polskich, jeżeli jedno z najważniejszych archiwów do ich dziejów znajduje się nie w Warszawie, lecz w Petersburgu? Wie o tem każdy historyk, co znaczy wyjazd zagranicę i dłuższy pobyt w obcem mieście dla pracy w archiwach, jak trudno znaleźć na to czas i fundusze.

Jeżeli ujmiemy rzecz czysto praktycznie — czy nie będzie bez porównania łatwiej tym, mniej licznym uczonym rosyjskim, którzy może kiedyś będą pracowali nad historją Polski lub historją „kierunku i sposobów polityki rosyjskiej władzy w stosunku do

Polskiego Narodu", przyjechać do Warszawy i zebrać materjały w archiwum, w którem niema ani jednego aktu, odnoszącego się wyłącznie do Rosji? Z pewnością nie straci na tem wiele rosyjska nauka, a zyska polska. Możemy zapewnić, że archiwa te będą narówni dostępne uczonym wszystkich krajów. Stosunki Polski i Rosji, związanych ze sobą jako najbliższych sąsiadów w różnych czasach i różnemi węzłami, były, są i będą tak ścisłe, że niejednokrotnie będą musieli historycy obu narodów pracować w archiwach drugiego państwa.

W Petersburgu pozostanie to archiwum martwe i zaledwie od czasu do czasu odwiedzane; w Warszawie, poza użytkiem, jaki przyniesie administracji, stanie się skarbnicą, z której będą czerpały całe pokolenia historyków. Jeżeli można mówić o naturalnej, przyrodzonej sferze tych materjałów historycznych, to znajdują się one właśnie w otoczeniu innych materjałów historycznych, dla których będą cennem i niezbędnem uzupełnieniem, w centrum terytorjum, do którego się odnoszą, w całej atmosferze narodu, który znowu odzyskał swój byt polityczny i pragnie poznać swe dzieje, przez tak długie lata przed nim zazdrośnie ukrywane.

II.

Niezależnie od tego należy zaznaczyć, że archiwum Sekretarjatu Stanu nie utraciło dla dzisiejszych polskich urzędów państwowych swego charakteru archiwum administracyjnego. Wystarczy wymienić sprawy majoratów i donacyj, majątków zakonów suprymowanych, pretensje obywateli polskich z tytułu nadań królewskich, dalej, tak aktualną dziś w Polsce sprawę restytucji rozmaitych fundacyj dobroczynnych i społecznych, skasowanych lub wypaczonych przez rządy carskie po roku 1863, sprawy rozgraniczenia dóbr prywatnych od majątków rządowych, rozrachunki z obcemi mocarstwami nieukończone w swoim czasie przez Rząd Królestwa, ani przez późniejszy rząd cesarsko-rosyjski i t. d., — aby się przekonać, jak ważne znaczenie ma to archiwum dla dzisiejszej administracji ziem b. Królestwa Polskiego.

III.

Przechodząc z kolei do kwestji ustalenia składowych części Archiwum Sekretarjatu Stanu, musimy wziąć pod uwagę, że akta,

których wydania żąda Rząd Polski, tworzą nawet jeszcze obecnie, i to od roku 1876, t. j. od chwili zniesienia Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, *odrębny*, stosownie do swego pochodzenia, dział Archiwum Rady Państwa, niezwiązany z resztą tego Archiwum, obejmujący okres od roku 1807 do 1875. Składają się na to:

1) Akta Sekretarjatu Stanu Ks. Warszawskiego (1807—1814).

2) Akta Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego (1815—1866).

3) Akta Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego (1866—1876).

Na pierwszą grupę złożyły się akta z Kancelarji Ministra Sekretarza Stanu Księstwa Warszawskiego, dotyczące tej części terytorjum Księstwa, która weszła w skład utworzonego w 1815 r., na zasadzie postanowień Kongresu Wiedeńskiego, Królestwa Polskiego (późniejszych „gubernij b. Królestwa Polskiego"). Zostały one, stosownie do odpowiednich klauzul Traktatu Wiedeńskiego, jako „pertinens territorii" *wydane* z Drezna nowemu rządowi Królestwa Polskiego, a następnie przekazane Ministrowi Sekretarzowi Stanu Królestwa. Ekstradycja tych akt z Drezna, obok podziału reszty centralnych archiwów administracyjnych b. Księstwa Warszawskiego między Prusy, Austrję i Królestwo Polskie, była naturalną i w praktyce prawa międzynarodowego stale stosowaną konsekwencją zmiany władzy zwierzchniej nad pewnem terytorjum. Dalsze losy akt Sekretarjatu Stanu były logicznem zużytkowaniem praktycznem ich zawartości, albowiem Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego był *spadkobiercą* nie tylko tytułu, ale i funkcji swego poprzednika z epoki Księstwa Warszawskiego.

Dlatego też fakt włączenia akt Ministra Sekretarza Stanu Księstwa Warszawskiego z przed 1815 roku do Kancelarji Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego był konieczny i całkiem naturalny i stworzył z obu tych archiwów jedną i nierozdzielną, organiczną całość bez względu na to, że część ich była przewieziona z Drezna.

Po zniesieniu w 1876 roku Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego, akta tego całego szeregu urzędów zostały złożone w archiwum Rady Państwa, w którem tworzą — stosownie do swego pochodzenia — *odrębny*, z resztą, archiwum niezwiązany, dział.

Jak dalece archiwum Sekretarjatu Stanu stanowi *organiczną* całość, świadczy wymownie fakt, że nawet przełomowe dla politycznych losów kraju daty 1815 lub 1831 bynajmniej nie przerwały biegu spraw w Kancelarji Ministra Sekretarza Stanu. Cały szereg spraw, rozpoczętych przed 1815 lub 1831 r., został zakończony w parę lat potem i stanowi zamknięte jednostki archiwalne. Opublikowane dotychczas w latach 1910, 1911, 1913 tomy inwentarzy Archiwum Rady Państwa (Opis' Diel Archiwa Gosudarstwiennogo Sowieta t. XIX — XXI) doskonale ilustrują ten stan rzeczy. (R. 1808 Nr. 214, R. 1812 Nr. 56, R. 1813 Nr. 2,12, R. 1816 Nr. 57, 218, 182, 246, 285 i t. d.).

Archiwum, które jest tylko wynikiem działalności urzędu i odbiciem jego historji, stwierdza tutaj najzupełniejszą ciągłość *kompetencji* danego urzędu, od Księstwa Warszawskiego począwszy, do r. 1876.

Zaznaczyć należy, że niektóre jednostki archiwalne zostały przeniesione z omawianego archiwum do innych centralnych urzędów rosyjskich (np. R. 1816 Nr. 280), wobec czego należałoby je restytuować.

IV.

Od roku 1807 archiwum Sekretarjatu Stanu pod względem *terytorjalnym* ma wyłączny związek z ziemiami b. Królestwa Polskiego. Jest to oczywiste i dowodów nie wymaga. A że związek ten ma znaczenie decydujące, dowodzi ostatni ustęp art. II-go Traktatu Ryskiego, który opiewa:

„Sprawę archiwów, związanych z terytorjum Polski, rozstrzyga art. XI. Traktatu niniejszego".

Wobec umieszczenia takiego postanowienia właśnie w artykule o granicach, w którym to artykule żadne inne sprawy poza terytorjalnemi nie są dotknięte, jest rzeczą oczywistą, że stosunek Rosji do ziem, bądących przedmiotem postanowień art. II., oraz do archiwów tych ziem dotyczących, jest *ściśle* jednaki. To zdanie z art. II. w sposób zupełnie wyraźny stawia, jako główną zasadę w Traktacie w stosunku do archiwów—uważanie archiwów i archiwaljów za przynależność terytorjum, którego *dotyczą*. Według tej zasady, przyjętej powszechnie i oddawna w układach

międzynarodowych, całe archiwa i pojedyńcze archiwalja urzędowo stają się własnością tego państwa, któremu przyznane jest terytorjum. Dlatego też art. XI., jak również Instrukcja wykonawcza do tegoż artykułu, podana w załączniku № 3, rozwijając tę zasadę, określają wyraźnie, że archiwa związane z terytorjum Polski mają być zwrócone lub przekazane Polsce.

Ponieważ Strona Rosyjsko-Ukraińska nie może kwestjonować, że archiwa Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego i Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego są bezwzględnie związane z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, a jako takie powinny być jej przekazane,—jest oczywistem, że musiałyby one być *wyraźnie,* a nie domyślnie wyłączone z liczby archiwów, dotyczących terytorjum Polski i z tego tytułu jej należnych, aby ich wydanie mogło być odmówione. Czy art. XI., względnie Instrukcja wykonawcza, wyłączają te właśnie archiwa od przekazania ich Polsce? Bynajmniej. W § 6 art. XI. wyłączone są tylko archiwa dotyczące walki z ruchami rewolucyjnymi w Polsce po r. 1876 oraz przedmioty stanowiące tajemnicę wojskową z okresu po roku 1870.

V.

A jednak przeciwko wydaniu archiwum, o którem mowa, Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy założyli protest i oparli go na innej podstawie, która ekspertom polskim wydaje się zupełnie nielicującą ani z duchem Traktatu Ryskiego, ani z zasadami prawa umownego. Już samo postawienie kwestji przez Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich w formie retorycznego pytania: czy w rzeczy samej p. 5 art. XI-go i p. 4 instrukcji do tegoż artykułu dotyczą rzeczonych archiwów (str. 1 Memorandum), wskazuje na chęć znalezienia jakiegoś *formalnego* usprawiedliwienia odmowy wydania. Opierając się na okoliczności, że autorowie Traktatu *mogli* w p. 5 art. XI-go powtórzyć ogólną formułę p. 4-go, twierdzą Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy obecnie, że nie można jakoby opierać komentowania odnośnych ustępów Traktatu na podstawie wspólnego zamiaru stron umawiających się, lecz że trzeba kierować się dosłownem znaczeniem wyrazów. I takie postawienie kwestji nazwane jest przez Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich „prawnem“ rozpatrzeniem Traktatu (str. 3 Memor.).

Możemy jaknajkategoryczniej stwierdzić, że gdyby pełnomoc-

nicy Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze mogli mieć choć na chwilę podejrzenie, iż przekazanie archiwum Sekretarjatu Stanu będzie kwestjonowane przez Stronę Rosyjsko-Ukraińską, użyliby, z powodu znaczenia archiwum tego dla Polski ze względów historycznych i administracyjnych, wszelkich środków, aby uzyskanie tego archiwum *zabezpieczyć*. Czy Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy mogą i chcą równie kategorycznie twierdzić, że Stronie Rosyjskiej w Rydze chodziło specjalnie o zachowanie w Rosji tego archiwum, jako urzędu „władzy zwierzchniej“ cara? Do tego się sprowadza bowiem według zdania ekspertyzy rosyjsko-ukraińskiej „istota“ tych instytucyj, których archiwa są przedmiotem żądań Strony Polskiej, a których wydania Strona Rosyjsko-Ukraińska odmawia.

W Rosji (oczywiście według zasad prawa państwowego epoki absolutyzymu) istniały t. zw. organy zarządu zwierzchniego i organy zarządu podległego, lecz nie możemy zrozumieć, jakie to może mieć znaczenie dla omawianej sprawy, gdyż klasyfikacja urzędów z punktu widzenia ich stosunku do samowładcy może mieć znaczenie przy ustalaniu praworządności tych lub innych aktów władzy i jest w epoce absolutyzmu substytutem systemu podziału władz. Gdy chodzi o wydanie archiwaljów, sprawa redukuje się do treści akt, a nie do kwestji, jaki stopień władzy posiada urząd, w którym akta te wzięły swój początek, miały bieg lub znalazły zakończenie. Pomimo to — Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy uważają, że Traktat Ryski wyłącza wszelkie akta organów t. zw. zarządu zwierzchniego rosyjskiego „Cara“ i to nawet z epoki, kiedy ten „Car“ był jednocześnie Królem Polskim.

Literalne przytem brzmienie Traktatu Ryskiego nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że nie pojęcie władzy zwierzchniczej Cara kwalifikuje te lub inne archiwa do wydania ich Polsce. Kwestję, która Stronie Rosyjsko-Ukraińskiej wydaje się sporną, rozwiązuje p. 4 Instrukcji wykonawczej do art. XI-go o zasadach, według jakich będą przekazane archiwa, *wymienione* w p. 5-ym art. XI-go. Wspomniany p. 4-ty Instrukcji głosi wyraźnie, że archiwa i t. d. *urzędów centralnych, ustanowionych w Rosji dla b. Królestwa Polskiego*, przekazane będą w całości wraz z indeksami, spisami etc., a że archiwa *innych* urzędów bądź centralnych, bądź prowincjonalnych, bądź lokalnych będą, wydane częściowo lub też na innych zasadach. W ten sposób więc Instrukcja „wykonaw-

cza“ (która, jak zresztą zaznaczyć należy, jest konstytutywną częścią Traktatu i narówni z nim obowiązującą na mocy tegoż Traktatu) wprost *powołuje się* na p. 5-ty art. XI-go, jako obejmujący pojęcie urzędów centralnych, ustanowionych w Rosji dla b. Królestwa Polskiego. A takiemi, jak wiadomo, były: Sekretarjat Stanu, Własna J. C. M. Kancelarja do Spraw Królestwa Polskiego i Komitet do Spraw Królestwa Polskiego.

Zgodnie z tem p. 5-ty art. XI-go, jak i p. 4-ty, obejmują wszystkie urzędy i instytucje, bądź państwowe, bądź samorządowe, bądź społeczne i publiczne, przyczem klasyfikacja urzędów państwowych zawiera: a) instytucje prawodawcze i wykonawcze (obejmujące wszystkie ministerstwa, wszystkie urzędy i zarządy), b) centralne, prowincjonalne i lokalne. Podstawą klasyfikacji są tu czynniki, które mają charakter bezsporny dla wszystkich form władzy i mają znaczenie praktyczne w związku z objektem, o który chodziło autorom danej części Traktatu, t. j. z archiwami i archiwaljami. Klasyfikacja urzędów z punktu widzenia prawa państwowego Rosji z epoki absolutyzmu mogłaby mieć pewne znaczenie w odniesieniu do Polski tylko w epoce od roku 1864 do 1906, podczas kiedy archiwa, o których mówi p. 5-ty, dotyczą okresu od roku 1772 do 1918 włącznie, a więc nie mogła być użyta w Traktacie międzynarodowym, który może posługiwać się tylko terminami ogólnej teorji prawa państwowego.

Na powyższem moglibyśmy zakończyć swe wywody, dotyczące podstawowej strony różnicy zdań, zachodzącej między stanowiskiem Delegacji Polskiej i Ekspertyzą Rosyjsko-Ukraińską. Aby jednak nie pozostawić bez rzeczowej odpowiedzi żadnego z zarzutów, wysuniętych przez Memorandum Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, kolejno omówimy sprawę każdego z archiwów, objętych żądaniem Delegacji Polskiej.

A. W sprawie Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Instytucja Sekretarjatu Stanu przedstawia się Ekspertom Rosyjsko-Ukraińskim jako „pewna nadzwyczajna nadbudowa nad konstytucyjnym gmachem Polski“ (str. 4 Memorandum). Z tego wyprowadza się wniosek, że Minister Sekretarz Stanu był raczej sekretarzem monarchy, lecz nie miał żadnych cech, któreby usprawiedliwiały jego predykat „Ministra“. To ostatnie oznaczenie nie

miało, zdaniem Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, żadnego realnego znaczenia; niema więc, jak się wyraża Memorandum, „dostatecznej podstawy prawnej sądzić, że urząd ten odpowiada warunkom, określonym w punkcie 5 art. XI“. Cały ten wywód jest oparty na dowolnej konstrukcji tego urzędu.

1. Nie trzeba być ani prawnikiem, ani historykiem, ani filologiem, aby wiedzieć, że w państwowych Konstytucjach słowo „Sekretarz Stanu“ oznacza Sekretarz Państwa (Secrétaire d'Etat, Secretary of State, Staatssekretär), słowo „Podsekretarz Stanu“ oznacza zawsze wiceministra, i że tylko w rosyjskiej hierarchji rangowej „Sekretarz Stanu“ jest honorową godnością, która bywa nadawana w charakterze odznaczenia, albo też, jako urząd, oznacza pomocników Sekretarza Państwa (Gosudarstwiennogo Sekretaria); Strona Rosyjsko-Ukraińska sama zresztą nazywa Polską Radę Stanu—Radą Państwa Królestwa Polskiego (Gosudarstwiennyj Sowiet Carstwa).

Dlatego też sądzimy, że wychodząc z założenia, iż Sekretarz Stanu jest sekretarzem ipso nomine, Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy mylą się, bo rzeczywiście między Sekretarzem Stanu a Sekretarzem jest takaż różnica, jak między ministrem a sekretarzem.

2. Pozostawiając więc dziedzinę filologiczną, zwrócić się wypada do dziedziny historji prawa konstytucyjnego, które poucza, że naczelnicy wydziałów centralnej administracji państwa, jak również członkowie Rady Królewskiej lub członkowie gabinetu Ministrów, mieli nazwy różne. Najczęściej nazywano ich ministrami lub sekretarzami Stanu, lub też ministrami-sekretarzami Stanu; nazywano ich również głównozarządzającymi lub inaczej i, chociaż niekiedy nie mieli oni w swojem zawiadywaniu żadnego działu administracji ogólnej, a obowiązki mieli nominalne albo wyjątkowo nieuciążliwe, zawsze mimo to zachowywali przytem charakter ministrów albo członków rządu bez portfelu, t. j. pośredników między władzą suwerenną, jaką mógł być monarcha lub parlament, i organami wykonawczemi. Utarło się nawet w niektórych państwach, że sekretarzem Stanu bywał nazywany ten minister, który zajmował się sprawami zagranicznemi. (Obecnie w Ameryce i w Watykanie.)

3. Niezależnie od kierunku rozwoju tego urzędu zachodziły nieraz okoliczności, że jeden z ministrów danego kraju właśnie z tytułu swego charakteru ministerjalnego musiał urzędować poza

granicami swego kraju. Okoliczność ta zachodziła przedewszystkiem w państwach połączonych unją personalną lub realną. Takie warunki istniały np. na Węgrzech w czasie unji z Austrją i w Radzie Ministrów węgierskich był t. zw. minister „a latere“, minister przy boku królewskim.

Analogiczny charakter mieli ministrowie dla niektórych posiadłości zamorskich państw europejskich, np. Sekretarz Stanu do spraw Indyj, który reprezentuje w gabinecie angielskim rząd Cesarstwa Indyjskiego, albo minister dla Islandji w gabinecie duńskim i t. p.

Takie stosunki istniały w Rosji względem Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, gdzie był w roku 1811 ustanowiony urząd Sekretarza Stanu, pozostającego przy cesarzu Rosji, i który od roku 1834 nosił tytuł ministra-Sekretarza Stanu do spraw Finlandji, a pod którego zarządem znajdowała się do ostatnich lat Własna J. C. M. Finlandzka Kancelarja.

4. Te same warunki rozwojowe stworzyły na terytorjum Polski urząd ministra-Sekretarza Stanu.

Już w Ustawie Konstytucyjnej Księstwa Warszawskiego z dnia 22 lipca 1807 roku, gdy korona książęca warszawska była połączona z osobą króla saskiego, był ustanowiony następujący skład ministerjum: minister sprawiedliwości, minister do spraw wewnętrznych i czci religijnej, minister wojny, minister przychodów i skarbu, minister policji, *minister-Sekretarz Stanu* (art. II.). Ministrowie są odpowiedzialnymi (tamże). W „Zasadach Konstytucji Królestwa Polskiego“ z dnia 25 maja 1815 r., które cesarz i król Aleksander I. podpisał w Wiedniu w czasie Kongresu, jako „niezmienione prawidło i instrukcję nowemu Tymczasowemu Rządowi“, w art. 12 postanowione jest, że „ministerstwo sekretarjatu stanu *jest zachowane* i będzie sprawowane ciągle przy Naszej osobie“.

W Ustawie Konstytucyjnej Królestwa Polskiego z dnia 27 listopada 1815 r. art. 77, powtarzając końcowy ustęp art. 12 „Zasad“, określa, że „ustanowionym będzie minister Sekretarz Stanu, który ciągle przy boku królewskim przemieszkiwać ma“.

Według art. 81 stosunki zewnętrzne, o ile się Królestwa Polskiego dotyczyć będą, jemu są powierzone.

Zdaje się, że dotychczasowy wywód wykazał jasno *charakter* urzędu ministra Sekretarza Stanu. Jeżeliby przytoczone przez nas

argumenty jeszcze niedostatecznie przekonywały Ekspertów rosyjsko ukraińskich, to może dokonają tego artykuły Konstytucji, mówiące o roli ministra Sekretarza Stanu na wypadek *regencji*, którą Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy w swem Memorandum przezornie pominęli. Art. 51 Konstytucji czyni ministra Sekretarza Stanu członkiem regencji, odpowiedzialnym według art. 55, składającym przysięgę podobnie, jak inni członkowie regencji (art. 59).

Znaczenie ministra Sekretarza Stanu, jako członka regencji, w porównaniu z innymi członkami, podkreśla najjaskrawiej art. 56, według którego tylko regencja może mianować ministra Sekretarza Stanu, podczas gdy innych członków na wypadek śmierci obiera Senat, zwołany przez Namiestnika.

Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego z dnia 26 lutego 1832 r. w art. 33 zastrzega, iż „wszystkie sankcjonowane przez Nas (t. j. przez cesarza, jako Króla Polskiego) prawa, rozkazy i ustawy, ściągające się do Królestwa Polskiego, będą kontrasygnowane przez naszego ministra Sekretarza Stanu tegoż Królestwa i mają być umieszczane w Dzienniku Praw“. Kontrasygnata ministra Sekretarza Stanu, jako ministra Królestwa Polskiego, była tu echem zniesionego po upadku powstania 1831 r. prawodawstwa konstytucyjnego Królestwa, które w osobie swego *jedynego* ministra ratowało jeden ze śladów swej prawno-państwowej odrębności. Charakter spraw, załatwianych w kancelarji ministra Sekretarza Stanu, pozostał zasadniczo ten sam, jak o tem świadczy treść akt.

Art. 32 Statutu Organicznego określa zostającego przy osobie monarchy ministra Sekretarza Stanu jako referenta interesów, które odbierać będzie od Rady Administracyjnej i Rady Stanu. W tej konstrukcji urząd ministra Sekretarza Stanu istniał do 19 maja 1866 r.

5. Szereg twierdzeń, które względem tego urzędu wypowiada Memorandum Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, znajduje się ponadto w sprzeczności z faktycznemi danemi. Rozpatrzmy te twierdzenia.

Artykuły 77 i 81 nie zakreślają ministrowi Sekretarzowi Stanu roli instytucji wyłącznie pośredniczącej, art. 81 bowiem „powierza“ jemu „sprawy zewnętrzne, o ile się Królestwa Polskiego dotyczyć będą“. W tych sprawach nie jest minister Se-

kretarz Stanu instytucją pośredniczącą, sprawy te bowiem nie przechodzą przez żadną z Komisyj wymienionych w art. 76. Rola jednak tego pośrednika lub łącznika między Namiestnikiem i wyższemi urzędami kraju a Koroną nie ograniczała się jedynie do tych spraw, które wymagały formalnie tylko podpisu lub akceptacji Króla, merytorycznie jednak opracowywane były przez odpowiednie Komisje Rządowe, gdyż do ministra Sekretarza Stanu zwracała się Rada Stanu z projektami nowych zarządzeń, a sprawozdania rządu Królestwa również przez niego były referowane Monarsze.

Specjalne sprawy, a w szczególności przewidziane w artykułach 39, 41, 44, 46 Konstytucji, a więc nominacje, rozdawnictwo orderów, nadawanie szlachectwa, ułaskawianie i t. d., jako zastrzeżone dla Króla, przygotowywane były w Królewskiej Kancelarji; minister Sekretarz Stanu był właściwym referentem tych spraw przed Królem.

Dalej twierdzi Memorandum *mylnie*, jakoby w Królestwie Polskiem było tylko 5-u ministrów, identyfikując ministerstwo z Komisją Rządową, gdy tymczasem art. 76 Konstytucji z r. 1815 ustanawia w pierwszym ustępie 5 Komisyj Rządowych, w drugim oddaje je pod „prezydencję i kierunek ministra“, art. 77 zaś ustanawia ministra Sekretarza Stanu, a więc instytucję ministerstwa, a nie osobę z tytułem. Obydwa te artykuły mieszczą się w IV. rozdziale „O Wydziałach Rządowych“, a więc ustanawiających naczelne władze administracyjne, a to w ten sposób, że w pierwszym szeregu artykułów: 76—77 ustanawiają Komisje Rządowe, ministerstwo Sekretarjatu Stanu i Izbę Obrachunkową, w drugim 79—81 określają skład i kompetencje tych urzędów. W pierwszym szeregu ustanowienie ministerstwa Sekretarjatu Stanu mieści się w art. 77-ym, w drugim szeregu — kompetencje — w artykule, 81-ym. Ustrój ten nie jest w sprzeczności i z dawnym ustrojem polskim, w którym liczba ministrów była większa, niż liczba Komisyj Rządowych.

Następne twierdzenie Memorandum, że tylko ministrowie, stojący na czele Komisyj, wchodzili w skład Rady Stanu, *nie* jest zgodne z prawdą, albowiem artykuł 63 Konstytucji ustanawia Radę Stanu, w której skład wchodzą między innymi „ministrowie“ (dla ministra Sekretarza Stanu nie zrobiono wyjątku).

Wystarczy zresztą zajrzeć do kalendarza (Staatskalendär), z któregokolwiek roku lub do protokułów Rady Stanu, aby przekonać się, że minister Sekretarz Stanu zawsze był członkiem Rady Stanu.

W tymże zdaniu Memorandum Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy twierdzą, że tylko „ministrowie stojący na czele urzędów (Komisyj Rządowych) kontrasygnowali rozporządzenia konstytucyjnego monarchy". Zgadzamy się, że artykuł 47 Konstytucji mówi, iż wszelkie rozkazy i postanowienia królewskie powinny być zaświadczone podpisem „ministra naczelnika wydziału". Wystarczy jednak wziąć do ręki Dziennik Praw Królestwa Polskiego, aby się przekonać, że wszystkie dekrety i rozporządzenia królewskie, publikowane w tym Dzienniku, były zawsze kontrasygnowane przez ministra Sekretarza Stanu.

W wymienionych wyżej wypadkach kontrasygnata ministra Sekretarza Stanu odpowiada w zupełności kontrasygnacie ministrów naczelników wydziałów na postanowieniach „Naczelnika w Radzie Stanu", który, zgodnie z art. 64 Konstytucji, zarządzał pod nieobecność Króla w jego imieniu sprawami publicznemi Królestwa. Nie może ulegać wątpliwości, że, kontrasygnując dekrety królewskie, był minister Sekretarz Stanu w myśl art. 47 Konstytucji „odpowiedzialnym za wszystko, coby te rozkazy lub postanowienia obejmować mogły przeciwnego Konstytucji i prawom".

Opublikowane w latach 1910—1913 trzy tomy inwentarzy archiwum Sekretarjatu Stanu (Opis' dieł Archiwa Gosudarstwiennogo Sowieta, t. XIX—XX. Petersburg, 1910, 1911, 1913) ilustrują doskonale, jak wielką ilość spraw załatwiał Sekretarjat Stanu, będąc poza sprawami polityki zagranicznej *nieodłączną częścią* aparatu administracji cywilnej Królestwa i stanowiąc *właściwy wydział rządowy* dla określonej grupy spraw administracyjnych.

Naturalną jest więc rzeczą, że w budżetach jeneralnych Królestwa Polskiego do r. 1831 ministerstwo Sekretarjatu Stanu stale figuruje w dziale „Wydziały Rządowe", w szeregu Komisyj Rządowych, a od roku 1831 do r. 1866—w dziale „Administracja Cywilna Królestwa"; wydatki Korony zajmują odrębny zupełnie dział (ob. Archiwum Skarbowe, Akta Dyrekcji Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu—Ogólne VII/I, 11—53). Minister Sekretarz Stanu *był urzędnikiem* Królestwa Polskiego, o czem naj-

dobitniej świadczy to, że pozostawał na etacie Królestwa Polskiego i dotowany był z jego budżetu, jak to wyżej zaznaczyliśmy.

Powyższy krótki zarys wykazuje genezę instytucji ministra Sekretarza Stanu Królestwa, jako rezultat unji, która trwała tak długo, dopóki powstanie 1863 roku jej nie rozerwało.

Urząd ten, jako wytwór warunków życia konstytucyjnego, chociaż uszczuplany w swoim zakresie, jak były uszczuplane przez carów rosyjskich w myśl stałej tendencji niwelacyjnej i rusyfikatorskiej wszystkie zagwarantowane i zaprzysiężone prawa Polski, nie może być bez pogwałcenia najistotniejszych zasad prawa traktowany lub komentowany inaczej, jak na mocy ducha ustaw, które go powołały do życia. Żadnego związku tej sprawy z kwestją t. zw. zarządu zwierzchniego dopatrzyć się nie możemy. Był to urząd centralnej administracji, przewidziany w punkcie 5 artykułu XI-go Traktatu jako organ specjalnego ministerstwa.

Czy wobec wyżej przytoczonych argumentów wytrzymuje krytykę twierdzenie Memorandum Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, że minister Sektretarz Stanu Królestwa Polskiego „nie był ministrem we właściwem tego słowa znaczeniu“? Przeciwnie, twierdzimy że:

1. minister Sekretarz Stanu był *organem Państwa Polskiego*, przewidzianym w Konstytucji tegoż Państwa jako „minister“, a więc nie jako „nadzwyczajna nadbudowa“;

2. był łącznikiem między władzami, działającemi w kraju, a Królem Polski w czasie jego pobytu zagranicą; jemu *„podlegał urząd“*, załatwiający szereg agend, zastrzeżonych bezpośrednio monarsze. W czasie pobytu Króla w stolicy *pełnił funkcję* członka Rządu we wspólnej Radzie z innymi kolegami ministrami, przez co był „organem zarządu“ i *„brał udział“* w aktywnej państwowej administracji;

3. raz mianowany pełnił funkcje rządowe i *po śmierci* monarchy, a więc nie był „poprostu organem osobistego zaufania monarchy“.

I nawet wypadk ipowstania 1830/31 roku nie wywołały zasadniczej zmiany w pozycji ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego. „Statut Organiczny dla Królestwa Polskiego“ zachowuje w art. 32 urząd ministra Sekretarza Stanu, i zakres obowiązków jego po roku 1832 w niczem się *nie zmienił*.

B. W sprawie Własnej J. C. M. Kancelarji do spraw Królestwa Polskiego.

Powyższa analiza prawnicza istoty Ministerstwa Sekretarjatu Stanu dowiodła, tak ze strony genetycznej, jak i ze strony konstruktywnej, jak wreszcie ze strony faktycznej, że Sekretarjat Stanu miał charakter ministerstwa. Lecz jeśli zechcemy jeszcze dalej zgłębić wewnętrzny ustrój tego ministerstwa, to zobaczymy, że wewnętrzny ustrój Sekretarjatu Stanu był wzorowany na ustroju ministerstw wydziałowych i że w skład Sekretarjatu Stanu wchodził Sekretarz Stanu, jako minister, wraz z odpowiednim etatem, oraz *Królewska Kancelarja,* będąca pod zarządem bezpośrednim Naczelnego Dyrektora, podobnie jak Statuty Organiczne Komisyj Rządowych określały skład tych Komisyj z ministra i dyrektorów generalnych. Gdy więc Sekretarjat Stanu został 19 maja 1866 roku zlikwidowany jako ostatni ślad prawnopaństwowej odrębności Królestwa, zjawiła się w charakterze spadkobierczyni *spraw* byłej Królewskiej Kancelarji — Własna J. C. M. Kancelarja do spraw Królestwa Polskiego, której szef otrzymał naturalnym biegiem rzeczy te same prawa i obowiązki wobec niej, jakie przedtem przysługiwały ministrowi Sekretarzowi Stanu względem Kancelarji Królewskiej. Do tej nowej instytucji nie można już oczywiście stosować zasad, które są uprawnione w stosunku do Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego. Lecz ponieważ Własna J. C. M. Kancelarja, która, jak widzieliśmy powyżej, miała swój odpowiednik w Kancelarji Finlandzkiej J. C. M., była bezspornie centralną instytucją na terenie Rosji do spraw Królestwa, więc wprost podpada pod treść punktu 5 artykułu XI. Traktatu Ryskiego i punkt. 4 Instrukcji.

Pod tym względem możnabyłoby odnieść się tylko do ogólnych wywodów, które przytaczaliśmy powyżej we właściwem miejscu. Lecz nie chcąc odstępować od raz powziętego zamiaru odpowiedzenia na wszelkie zarzuty, które sformułowała w omawianej sprawie Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska, musimy odrazu zwrócić uwagę Strony Rosyjsko-Ukraińskiej na jedną okoliczność. Strona Rosyjsko-Ukraińska przyjmuje, oczywiście, jako postulat, że Własna J. C. M. Kancelarja ipso nomine musi oznaczać organ osobistego Sekretarjatu Monarchy. Lecz pod tym względem, jak i pod wieloma innemi, prawo państwowe rosyjskie epoki absolutyzmu kryje

różne niespodzianki i niema cechy jednolicie opracowanego kodeksu lub systemu praw. Wszystko w tej dziedzinie, jak zresztą i w innych państwach, powstawało historycznie i często nazwa nie odpowiada zupełnie treści.

Przedewszystkiem jest wiadomo, że Własnych J. C. M. Kancelaryj w ostatnich czasach było pięć, a mianowicie: 1. Finlandzka, 2. do przyjmowania próśb, 3. wojenno-polowa, 4. do spraw Instytucyj Cesarzowej Marji i nareszcie 5. Własna — bez dalszego określenia, która w rzeczy samej była kancelarją do spraw służby cywilnej. Jeśli cofnąć się trochę w przeszłość, to narówni z Własną J. C. M. Kancelarją do spraw Królestwa Polskiego istniały, jako samodzielne Kancelarje Własne: drugi wydział Własnej J. C. M. Kancelarji — Kodyfikacyjny; trzeci wydział Własnej J. C. M. Kancelarji — dla walki z ruchem rewolucyjnym; czwarty Wydział Własnej J. C. M. Kancelarji — wyżej wspomniana do Spraw Instytucyj Cesarzowej Marji (t. j. dobroczynności publicznej); piąty — dla spraw włościańskich i szósty — dla spraw kaukazkich. Na czele tych wszystkich urzędów stały osoby z tytułem głównozarządzających i w randze Ministrów, i jeżeli różniły się te kancelarje od ministerstw, to tylko tem, że były „w bezpośredniem zawiadywaniu Jego Cesarskiej Mości“, tak jak *Ministerstwo* Dworu, którego specjalna pozycja była analogiczna i wyrażała się w wyjęciu z pod kompetencji innych wyższych organów państwowych, którym podlegały ogólne ministerstwa (Rada Państwa, Senaty, Komitet Ministrów), a co znalazło swe legalne określenie w postanowieniach artykułów 878, 879, 880, 890 Urządzenia Ministerstw (Swod Zakonow, tom I. część 2, wydanie 1892 roku) względem Ministerstwa Dworu i Apanaży oraz Gabinetu J. C. M. i było stosowane analogicznie do wszystkich organów wyżej wspomnianej grupy.

Nigdy jednak nie można się zgodzić, na zaliczenie tych urzędów, nawet z punktu widzenia rosyjskiego, do organów t. zw. Zwierzchniego Zarządu. Pozostawałoby to w rażącym kontraście z art. 80 i 81 Zasadniczych Praw (Swod, tom I. część 1), i pod tym względem dość przejrzeć spis rzeczy w dziele najlepszego znawcy zawiłych stron rosyjskiego prawodawstwa profesora A. Gradowskiego, aby unaocznić sobie miejsce, jakie zajmują Własne J. C. M. Kancelarje. Są one pomieszczone w tomie II. jego „Naczał Russ-

kogo Gosudarstwiennogo Prawa“ (wyd. 3-cie 1877 roku. str. VII.) w rubryce „Ministerstwa“.

Strona Polska nie mogła w tym punkcie zgodzić się z Ekspertyzą Rosyjsko-Ukraińską i uznać Własnych J. C. M. Kancelaryj za organy zarządu zwierzchniego jeszcze dlatego, że literalne brzmienie p. 6 art. XI-go Traktatu Ryskiego dowodzi, że twórcy jego nie mogli mieć na myśli — jak to mniema Strona Rosyjsko-Ukraińska — wyłączenia akt organów zarządu zwierzchniego z pod działania p. 5 art. XI-go, ewentualnie p. 4-go Instrukcji do tegoż artykułu, gdyż wiadomo jest wszystkim, a zapewne i przedstawicielom R.S.F.S.R., że walka z ruchem rewolucyjnym była prowadzona aż do roku 1881 właśnie przez III. Wydział *Własnej J. C. M. Kancelarji*, a przecież odpowiednie akta do roku 1876 podlegają bezsprzecznie wydaniu Polsce.

Strona Polska nie potrzebuje jednak uciekać się do tych argumentów, gdyż swoje podstawowe wywody już ugruntowała powyżej na trwalszym fundamencie.

Dalej Strona Rosyjsko-Ukraińska zdaje się widzieć w tem, że własna J. C. M. Kancelarja była „Kancelarją“, dowód, że nie można tej instytucji identyfikować z pojęciem „Ministerstwa“, które przedstawia się im jako typowa forma „urzędu“.

Ze zdziwieniem pytamy, co właściwie Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy nazywają „urzędem“? Jakie są jego kryterja? Czyż nie jest to zadaniem urzędu, by przygotowywał sprawy, których decyzja jest pozostawiona czy jednostkom, czy też kolegjom lub ciałom ustawodawczym? Czy kancelarja ministerstwa, gdzie decyduje minister, kancelarje sądów, gdzie decydują kolegja, lub kancelarja sejmowa, gdzie decyzja zależy od całego sejmu, nie są urzędami? Czy kancelarja, na której czele stał, według Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, „wielki działacz epoki reform Aleksandra II.“, miała zresztą charakter czysto „kancelaryjny“? Jeżeli sprawy, których załatwianie w Kancelerji J. C. M. miało charakter „przygotowawczy“, według słów Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, i szły następnie do organu ustanowionego specjalnie do spraw Królestwa Polskiego, a mianowicie do Departamentu do Spraw Królestwa Polskiego, a następnie do Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, to czy nie nabierała przez to Własna J. C. M. Kancelarja wszelkich cech urzędu

państwowego, jak ministerstwa lub kancelarja Państwa (Gosudarstwiennaja Kancelarja).

Nie możemy się absolutnie zgodzić z argumentacją, że Kancelarja została ustanowiona nie dla „ziem Królestwa Polskiego“, jako „konieczność oryginalnego ustroju tych ziem“, lecz dla rosyjskiego cesarza, „jako wydział jego osobistej kancelarji.“ Czy ministerstwo dla Indyj istnieje dla króla angielskiego, czy dla Cesarstwa Indyj? Czy analogiczna kancelarja dla Królestwa Galicji była częścią kancelarji nadwornej dla cesarza Austrji czy dla spraw Galicji?

A dalej — jak można twierdzić, że kancelarja została ustanowiona nie jako „konieczność oryginalnego ustroju ziem Królestwa Polskiego“? Toż wprost przeciwnie! Właśnie ustrój Królestwa Polskiego był „oryginalny“, odmienny od ustroju Cesarstwa, z resztkami dawnego konstytucyjnego ustroju, i najwidoczniej *wymagał* osobnej kancelarji, bo rosyjskie władze centralne nie wystarczały. Czyż obok administracji temi ziemiami chęć usunięcia tego „oryginalnego ustroju“ nie była tą „koniecznością“, dla której Kancelarja była ustanowiona?

Zaznaczyliśmy już wyżej, że po zniesieniu ostatnich śladów „oryginalnego ustroju“ Królestwa Polskiego upadła „konieczność“ utrzymania Kancelarji.

Zgadzając się na dalsze twierdzenie Memorandum Ekspertów Rosyjsko-Ukraińskich, że Kancelarja była „czysto rosyjską instytucją“, zwracamy uwagę, że punkt 5 art. XI. bynajmniej *nie wyklucza* archiwów tego rodzaju instytucyj od przekazania ich Polsce.

Po tem, co powiedzieliśmy w tej sprawie, nie potrzeba chyba udawadniać, jak ścisłym jest związek archiwum Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego z terytorjum dzisiejszej Polski. Dla tego terytorjum została ustanowiona, dla niego istniała i pracowała tak długo, aż jej funkcje, po zupełnem przeprowadzeniu unifikacji, przejęły inne władze centralne, dla całego Cesarstwa ustanowione.

C. W sprawie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego.

Eksperci Rosyjsko-Ukraińscy przyszli do przekonania na mocy „analizy prawniczej“, że instytucje, których archiwa podlegają

wydaniu Polsce (według żądania Delegacji Polskiej), są organami t. zw. zarządu zwierzchniego. Pozwolimy sobie zapytać, czy instytucje *prawodawcze*, o których mówi punkt 5, nie są według zasad rosyjskiego prawa epoki samowładztwa organami owego zarządu zwierzchniego? A jeżeli są, to jaka zachodzi różnica między oddzielnemi rodzajami owego zarządu zwierzchniego, i czy owe różnice — o ile istnieją — są oparte na prawie obowiązującem rosyjskiem? Czy, naprzykład, istnieje w tym względzie różnica między Radą Państwa i Komitetem Ministrów? Czy Najwyżej zatwierdzony raport Ministra w sprawie jego resortu ma inną moc prawną, niż opinja Rady Państwa, Najwyżej zatwierdzona?

Bez negatywnego rozwiązania tych pytań, co wydaje się ekspertyzie polskiej, na mocy posiadanych wiadomości z dziedziny rosyjskiego prawa, bardzo problematycznem, Strona Rosyjska nie będzie mogła udowodnić, że akta organów prawodawczych, jak Rada Państwa, są czemś organicznie różnem od akt organów, które były tylko „najwyższemi przy osobie J. C. M. instytucjami doradczemi“ (str. 7), a tak charakteryzuje Strona Rosyjska ustanowiony 25 lutego 1864 roku (i ogłoszony 1-go grudnia 1864 r.) Komitet do Spraw Królestwa Polskiego. Sądzimy jednak, żo obowiązująca siła nadawana jest przez decyzję Najwyższą, bez względu na to, kto jest instytucją przygotowawczą lub doradczą. Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska podaje przytem, że Komitet ten jakoby był początkowo nieoficjalny i nie był nawet włączony do systemu urzędowych oficjalnych instytucyj (str. 7 Memorandum). Lecz nawet w tym napozór drobnym momencie Ekspertyza Rosyjsko-Ukraińska jest widocznie źle poinformowana, gdyż nieogłoszenie ukazu o Komitecie do wiadomości powszechnej w formie publikacji nie oznaczało, że o istnieniu Komitetu nie były powiadomione instytucje, których to tyczyło. W ten sam sposób Komitet Finansów, najwyższa instytucja doradcza w sprawach kredytu państwowego, istniał od czasów Aleksandra I., lecz ukaz określający jego prawa i obowiązki był ogłoszony dopiero w 100 lat później w roku 1906. Są to osobliwości prawa epoki absolutyzmu, lecz nic więcej.

Tak np. już 18 listopada 1865 roku ukazało się Najwyżej zatwierdzone postanowienie (położen'je) o Komitecie do Spraw Królestwa Polskiego, ustalające, że tabele likwidacyjne są bezspornym (dla sądów) dowodem istnienia prawa własności do ziemi tych osób,

które mają w tabeli te ziemie zapisane. Te podstawowe dla stosunków włościańskich w Królestwie Polskiem i po dziś dzień obowiązujące postanowienie było ogłoszone w postanowieniach Komitetu Urządzającego—tom V. str. 345. Takiem samem jest postanowienie Najwyżej zatwierdzone dnia 20 września 1876 roku (ogłoszone w Zbiorze Praw i Rozporządzeń Rządu tegoż roku, pozycja 1025) o nadaniu administracji specjalnych pełnomocnictw nakładania kar pieniężnych. Reforma sądowa z roku 1875 była również rozpatrywana przez Komitet do Spraw Królestwa Polskiego, który działał w tym wypadku, jako instytucja doradcza w kwestjach prawodawczych Królestwa w charakterze Departamentu Rady Państwa do Spraw Królestwa (Ukaz do Senatu z dnia 6 marca 1875 r.).

Widzimy więc, że Komitet do Spraw Królestwa Polskiego, niezależnie od charakteru jego ścisłej łączności z terytorjum Polski, posiadał bezsporną właściwość organu prawodawczego (w zastosowaniu rosyjskiem tego terminu, t. j. że wydanie aktów jego nie może być kwestjonowane na mocy p. 5 art. XI.).

W ten sposób wykazaliśmy, że żaden z argumentów, wysuniętych przez Stronę Rosyjsko-Ukraińską w celu umotywowania odmowy wydania Polsce aktów archiwum Sekretarjatu Stanu, Własnej J. C. M. Kancelarji do Spraw Królestwa Polskiego i Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego, nie wytrzymuje krytyki rzeczowej, utrzymanej w płaszczyźnie naukowej.

Fundament, na którym chciała oprzeć Strona Rosyjsko-Ukraińska, w osobie swych ekspertów, swą odmowę, nietylko okazał się zbudowany z materjału sypkiego, który nie wytrzymał silniejszych uderzeń analizy, lecz równocześnie zbadanie „istoty“ tego fundamentu wykazało rzeczywistą metafizyczność jego konstrukcji.

Pojęcie zarządu zwierzchniego jest kategorją nie prawa, lecz historji prawa, i w zastosowaniu do czasów dzisiejszych jest tępem i zardzewiałem narzędziem ze starego arsenału środków, służących do uciskania ludów pod pokrywką usłużnych legistów carskich. Gdy nie było różnicy w subjektach władzy wykonawczej i prawodawczej, gdy „władza zarządu na całej przestrzeni jego należy do cara“ (art. 80 Praw Zasadniczych), to czyż wszystko, na czem jego oso-

ba Najwyższa bezpośrednio swe piętno wycisnęła, nie wchodziło implicite do zakresu „zarządu zwierzchniego“ i stawało się „tabu“ dla poddanych?

Lecz czy ten fakt, niestety, historyczny, zazdrosnego ukrycia przed swymi poddanymi tajnych sprężyn polityki osobistej lub machinacyj dyplomatycznych, może nadać aktom archiwów charakter części składowych pewnej całości ideowej, która jako taka ma panować, gdy umarli jej twórcy i runęły opory materjalne i ideowe?

Jest zbyt śmiałem twierdzenie, żeby przy zawieraniu pokoju między dwoma państwami, powstałemi na gruzach dawnego porządku rzeczy, mogły dwa rządy, oficjalnie demokratyczne, przyjmować tacito consensu do akceptacji układu prawa już przekreślone przez historję.

Nie interesy bowiem, powiedzmy szczerze, rosyjskiej nauki mogą być tutaj w grze, lecz interesy obrońców ideowych tej klasy ciemiężycielskiej, której jednak nie może się udać zawrócić kół historji.

Leży w naturze spraw, dotyczących sfery wykonywania traktatów międzynarodowych, że podlegać one mogą rozstrząsaniu jeszcze z punktu widzenia walki interesów, która stanowi przedmiot ich stosunków wzajemnych i w czasie pokoju. I chociaż twierdzi pewna teorja polityczna, że cel środki uświęca, są środki, które powinny być wykluczone.

Na tem kończymy swoją odpowiedź. Jeżeli wypadła ona zbyt długą, to wina nie po stronie Delegacji Polskiej. Od Strony Rosyjsko-Ukraińskiej jedynie będzie zależało, aby nie dała powodu do kontynuowania tej wymiany poglądów, lecz uzgodniła je w terminie jaknajbliższym.

Eksperci Delegacji Polskiej
w Mieszanej Komisji Specjalnej
(—) *W. Suchodolski.*
(—) *K. Bermański.*

b) ARCHIWA ADMINISTRACYJNE.

[Prośba o przyspieszenie załatwienia sprawy akt Izb Skarbowych i Kas Państwowych b. Król. Polskiego oraz akt Warszawskiego Oddziału Banku Państwa.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1147|IV|336

Moskwa, dn. 2 marca 1922 r.

DO PANA WICEPREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
S. J. MROCZKOWSKIEGO.

4-go grudnia 1921 r. Strona Polska przesłała Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej żądanie wydania Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej ewakuowanych w 1915 r. akt Izb Skarbowych Gubernij Królestwa Polskiego i Kas Państwowych, jak również akt Warszawskiego Oddziału Banku Państwa. Dotychczas Strona Polska nie otrzymała żadnej odpowiedzi na to żądanie.

Ponieważ sprawa wydania tych akt jest niezwykle aktualną dla Rządu Polskiego, mam zaszczyt prosić Pana, Panie Prezesie, o postawienie tego żądania na jednem z najbliższych posiedzeń Podkomisji Archiwalno-Bibljotecznej, w celu powzięcia na niem rezolucji dla plenum Komisji.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. (—) *A. Olszewski.*

[Zawiadomienie o sprzedawaniu pieczęci b. instytucyj rządowych Królestwa Polskiego.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 1830|VI|469.

Moskwa, 20 kwietnia 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej.

Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że wystawione na sprzedaż w antykwarjacie (Arbat 32) 18 pieczęci, których opis załączam, należą do liczby ewakuowanych z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie pieczęci byłych instytucyj rządowych Królestwa Polskiego; opis ich został doręczony w dniu 6.XII. r. b. Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej.

Na mocy p. 12 art. XI. Traktatu Ryskiego proszę Pana uprzejmie, Panie Prezesie, o niezwłoczne zarządzenie odbioru tych pieczęci od sprzedających je oraz o zabezpieczenie całości ewakuowanego mienia Archiwum Akt Dawnych od podobnych wypadków.

Prezes Delegacyj Polskich
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny

L. S. *(—) A. Olszewski.*

[Prezes Del. Polsk. komunikuje Stronie Ros.-Ukr. swe uwagi w sprawie dotychczasowego przebiegu prac oraz dezyderatów w zakresie zwrotu archiwów administracyjnych.]

RZECZPOSPOLITA POLSKA.
PREZES
DELEGACYJ POLSKICH
w Komisjach
Reewakuacyjnej i Specjalnej.
№ 2519|VI.

Moskwa, dn. 17 maja 1922 r.

DO PANA PREZESA
DELEGACJI ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ
w Mieszanej Komisji Specjalnej
P. WOJKOWA.

Załadowany dn. 9 b. m. pierwszy transport archiwów administracyjnych, ewakuowanych w r. 1915, skłania mnie do podzielenia się z Panem, Panie Prezesie, kilkoma uwagami w sprawie tego ważnego działu prac Komisji Specjalnej.

Podkreślam ze szczerem zadowoleniem okoliczność, że na wysłane archiwa złożyły się akta pod względem administracyjno-gospodarczym stosunkowo cenne (Urzędy do Spraw Włościańskich, Zarząd Wzajemnych Ubezpieczeń Królestwa Polskiego). Ten istotny jednak efekt wspólnych prac Delegacyj naszych, który jako cel niewątpliwie przyświeca obu stronom, nie zwalnia mnie od obowiązku zwrócenia uwagi na ogrom wysiłku, jakim efekt ten został okupiony, i na niepokojącą perspektywę trwania prac w przyszłości.

Po 7 miesiącach prac Komisji Specjalnej i 3 z górą miesiącach prac bezpośrednio związanych z przeglądem i spisywaniem przejmowanych akt Strona Polska otrzymała zaledwie 140 skrzyń z archiwami. Przygotowano ponadto do wysłania sto kilkanaście pak akt zarządów gminnych Królestwa Polskiego, trwają jeszcze prace nad archiwami administracyjnemi Chełmszczyzny.

Praca ta stale zatrudniała w 2 punktach 4 — 5 archiwistów rosyjskich, oraz 2 — 3 polskich, obok pewnej ilości robotników do przenoszenia i zabijania pak.

Wynik dotychczasowy, przy uwzględnieniu zużytego czasu, sił fachowych i środków materjalnych, staje się widoczniejszym,

jeżeli uprzytomnimy sobie całość zadania Komisji Specjalnej w tej dziedzinie.

Jak wiadomo, podlegające reewakuacji archiwa administracyjne obejmują wszystkie literalnie urzędy okręgowe, gubernjalne, powiatowe, miejskie i gminne 13 byłych gubernij, gęsto zaludnionych, o żywem tętnie życia gospodarczo-kulturalnego, co, oczywiście, musiało odbijać się na intensywności pracy zainteresowanych urzędów i pojemności ich archiwów. Jeżeli akta samych tylko organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych b. gubernji Chełmskiej wyewakuowane zostały w 400 przeszło pakach, to nie omylimy się, obliczając całość ewakuowanych archiwów na zgórą 10 tysięcy pak. Dodać należy, że ewakuacja odbywała się chaotycznie, bez planu, i że ważniejsze ewakuowane urzędy rozmieszczono w 50 przeszło punktach ogromnej przestrzeni Rosji i Ukrainy. Już ta jedna okoliczność, obok ogromnej ilości materjału, dostatecznie komplikuje zadanie reewakuacji.

Wypadki rewolucji rosyjskiej spotęgowały te trudności stokrotnie. Zlikwidowane zostały urzędy, na których opiece i odpowiedzialności pozostawały ewakuowane archiwa; niszcząca fala wojen domowych i nieunikniony zamęt przy rewolucyjnem budowaniu nowej organizacji społecznej i państwowej doprowadziły, zwłaszcza na prowincji, wiele archiwów do kompletnej ruiny. Powołana do życia, na mocy specjalnych dekretów, nowa organizacja scentralizowanej służby archiwalnej nie mogła podołać, naturalnie, przedewszystkiem na prowincji, ratowaniu wszystkich zagrożonych lub ginących archiwów.

Dzisiejszy stan archiwów ewakuowanych, tak cennych dla życia administracyjno-gospodarczego Polski, da się streścić następująco:

1. absolutny brak danych oficjalnych co do rozmieszczenia i stanu, nietylko na prowincji, ale i w Moskwie;

2. brak spisów ewakuacyjnych i inwentarzy;

3. prymitywne pomieszczenia, grożące aktom wilgocią i zniszczeniem;

4. pomieszczenie i bezładne zrzucenie akt na stosy lub w paki (akta Chełmskie w Archiwum Historyczno-Rewolucyjnem, akta Kancelarji Generał-Gubernatora Warszawskiego w Muzeum Historycznem, nie mówiąc o innych).

Jeżeli przytaczam te szczegóły, to jedynie w celu wspólnego zorjentowania się co do wybrania właściwych metod pracy i planu, które przecież tylko w zastosowaniu do sytuacji konkretnej dadzą się rozumnie skonstruować, z jaknajmniejszym kosztem, a możliwie dużym pożytkiem. Dwie zasady nasuwają się tutaj same przez się:

1. Należy pracę nad przeglądaniem i opisywaniem podlegających wydaniu Polsce archiwów prowadzić w miejscu dotychczasowego ich przechowania, zwłaszcza tam, gdzie jest zgrupowana większa ilość akt zlikwidowanych urzędów z terytorjum Polski.

Dotychczasowa praktyka w Moskwie polega na tem, że paki określonego tylko urzędu wybierane są z wielkiego składu akt zlikwidowanych urzędów b. Królestwa Polskiego (Duży Patryjarszyj zauł. 6) i przewożone do b. Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości i tam dopiero ogląda się je i opisuje. Wynikały stąd stałe przerwy w pracy, gdyż paki dostarczano serjami, w miarę odszukania, przyczem nigdy nie można było być pewnym, czy po sformowaniu ostatecznego spisu przejrzanych pak danego urzędu nie zostaną jeszcze dołączone przypadkowo odszukane dalsze paki, co też kilkakrotnie miało miejsce. Jeżeli zważymy, że we wspomnianym składzie na Dużym Patryjarszym 6 złożone zostały przez organy b. Komisarjatu do Spraw Polskich i Komisję Likwidacyjną wyłącznie akta urzędów b. Królestwa Polskiego, a więc bezwzględnie podlegające wydaniu — zrozumiemy, jak niecelową jest praktyka stosowana dotychczas, Zamiast traktować jako objekt pracy cały skład, skąd paki mogłyby być wprost kierowane na dworzec, wozi się paki z miejsca na miejsce drobnemi partjami, powodując szkodliwą chyba dla obu stron zwłokę. Zupełnie nie do pomyślenia jest taka praktyka w zastosowaniu do prowincjonalnych miast, gdzie zgrupowane są archiwa nieraz 3—4 urzędów ewakuowanych.

Okoliczność, że jeszcze nie wszystkie archiwa są objęte szczegółowemiżądaniami Delegacji Polskiej, nie może przekreślić faktu decyzji Komisji Secjalnej z dnia 7.X. r. ub. w sprawie wydania ogółu ewakuowanych akt administracyjnych, z wyjątkiem urzędów wojskowych.

2. Żądanie Strony Rosyjskiej, aby zawartość pak była szczegółowo opisywana, jest w zastosowaniu do archiwów rozbitych i nieuporządkowanych prawie niewykonalne i niepotrzebnie przedłuża prace. Każdy archiwista przyzna, że najbardziej ścisłe określ-

lenie grupy akt trwa znacznie krócej niż ich opisanie, wymagające z konieczności poprzedniego uporządkowania. Decydującym warunkiem, kwalifikującym akta do wydania, jest ich pochodzenie, które z łatwością ustala ekspertyza fachowa; szczegółowe opisywanie byłoby celowe jedynie w tym wypadku, gdyby to mogło być podstawą kontroli akt niewydanych jeszcze. Brak spisów ewakuacyjnych i faktyczne zniszczenie wielu archiwów czyni taką kontrolę iluzoryczną.

Zatrzymuję się jedynie na tych 2-ch podstawowych zasadach, do których przyjęcia przykładam jaknajwiększą wagę.

Nikły wynik dotychczasowej reewakuacji archiwów administracyjnych i straty, zarówno Państwa Polskiego, jak szerokich mas obywateli polskich, z powodu niszczejących stopniowo archiwów, skłonią, nie wątpię, Pana, Panie Prezesie, do podzielenia mego punktu widzenia.

Dotychczasowa praktyka doprowadzi koszta reewakuacji archiwów administracyjnych do sum olbrzymich, a dalsza zwłoka grozi zagładą znacznej części akt.

Na zakończenie nie mogę wstrzymać się od uwagi, że stosowane w układach międzynarodowych przy cesji terytorjów automatyczne przekazywanie odnośnych archiwów administracyjnych w praktyce Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej staje się przedmiotem przewlekłych pertraktacyj i specjalnych decyzyj.

Prezes Delegacyj
Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny
L. S. *(—) A. Olszewski.*

Instytut Naukowego Badania Komunizmu
Z kolekcji zbiorów A. KWIATKOWSKIEGO

SPIS RZECZY.

Str.

WSTĘP. 3

I. SPRAWY OGÓLNE. . . . . 5— 45

1. Reewakuacja mienia z terytorjów spornych między Polską a Litwą . . . . . 7— 15
2. Klauzule ekonomiczne Traktatu . . . . . 16— 22
3. Zabezpieczenie mienia podlegającego reewakuacji. 23— 24
4. Koszty opakowania i transportu reewakuowanego mienia. . . . . 25— 35
5. Opłaty za korzystanie przez ekspertów polskich z wagonów t. zw. „protekcyjnych“ podczas wspólnych podróży z ekspertami rosyjskimi. . . . 36— 45

II. KOMISJA SPECJALNA. . . . . 47—308

A. Całokształt prac. . . . . . 49— 53

B. Dział muzealny (zabytkowy). . . . . . 55—185

1. Arrasy . . . . . 57— 99
2. Pamiątki Polskie z Oruż ejnej Pałaty . . . 101—107
3. Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego dłuta Thorwaldsena . . . . . 109—111
4. Zbiory Krosnowskiego . . . . . 113—130
5. 22 obrazy Canaletta . . . . . 131—154
6. Polskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Moskwie . . . . . 155—167
7. Przedmioty kultu religijnego . . . . 169—181
8. Mienie b. Zarządu Pałaców Warszawskich . . 183—185

C. Dział bibljoteczny . . . . . 187—257

1. Gabinet Rycin b. Bibljoteki Publicznej w Warszawie . 189—239
2. Zbiory polskie w Piotrogrodzkiej Bibljotece Publ. . 241—257

D. Dział Archiwalny . . . . . 259—308

a) Archiwa historyczne . . . . . 261—299

1. Archiwum Sekretarjatu Stanu . . . . . 263—299

b) Archiwa administracyjne . . . . . 301—308

DRUK UKOŃCZONO DN. 15. VI. 1922 R.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
32220/2